

# Kmiecik, Zenon

---

## Czasopiśmiennictwo ludowe w Królestwie Polskim (1866-1914)

---

Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego 14/2-3, 143-274

---

1975

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ZENON KMIĘCIK

CZASOPIŚMIENNICTWO LUDOWE W KRÓLESTWIE POLSKIM  
(1866—1914)

## WSTĘP

Praca niniejsza omawia dzieje pism przeznaczonych dla chłopów w Królestwie Polskim, ukazujących się w latach 1866—1914. Za datę narodzin nowoczesnej prasy ludowej uważam pojawienie się pierwszego numeru „Zorzy”. Wtedy bowiem zaistniała potrzeba systematycznego oddziaływania oświatowo-kulturalnego na chłopów. Celem zorientowania czytelnika w początkach rozwoju prasy dla ludu wydawanej w Królestwie Polskim praca podaje zwięzłe informacje o czasopismach ludowych sprzed 1864 r. Datą graniczną w dziejach prasy polskiej, w tym także przeznaczonej dla ludności wiejskiej, jest moment wybuchu pierwszej wojny światowej. Jednakże przekraczam nieco te ramy chronologiczne, gdyż prasę ruchu ludowego omawiam również po wybuchu wojny — do roku 1915. Jej dzieje opracowałem do momentu zjednoczenia wszystkich ugrupowań chłopskich w Królestwie w jedną organizację pn. Polskie Stronnictwo Ludowe (grudzień 1915 r.). Z powstaniem PSL kończy się ważny etap historii prasy ruchu ludowego, w którym poszczególne pisma ludowców nie tylko wyrażały dążenia najbardziej światłych chłopów, lecz były także narzędziem ich więzi organizacyjnej.

W pracy omawiam różne rodzaje i typy pism wydawanych dla chłopów w Królestwie: legalne i konspiracyjne, oświatowo-kulturalne i informacyjno-polityczne. Pod uwagę biorę wszystkie pisma przeznaczone dla ludności wiejskiej wydawane w Królestwie i poza jego granicami. Oprócz pism redagowanych przez oświatowców omawiam nielegalne organy Narodowej Demokracji i Polskiej Partii Socjalistycznej przeznaczone dla chłopów, prasę ruchu ludowego, legalne periodyki wydawane przez Narodową Demokrację, księży i świeckich działaczy katolickich oraz inne ugrupowania polityczne po 1906 r. Rzecz jasna, że najwięcej miejsca poświęcam dziejom prasy ruchu ludowego, która wniosła do życia ówczes-

snego społeczeństwa nowe idee i koncepcje o nieprzemijającym znaczeniu. Tak samo jak wielu historyków oświaty i historyków literatury nazywają „czasopiśmiennictwo ludowe” obejmują nie tylko prasę ruchu ludowego, lecz także pisma wydawane przez obce ośrodki polityczne i społeczne. Celem pracy prócz omówienia stanu prasy ludowej jest określenie jej możliwości i siły oddziaływania na masy chłopskie. Podobnie jak to uczynił Krzysztof Dunin-Wąsowicz w swoim *Czasopiśmiennictwie ludowym w Galicji*, starałem się omawiać pisma przeznaczone dla chłopów w Królestwie w całokształcie ich powiązań z ruchami społecznymi i ugrupowaniami politycznymi epoki<sup>1</sup>.

Badania nad historią prasy w Królestwie zapoczątkował Henryk Syska. Jego praca *Od „Kmiotka” do „Zarania”*, wydana w 1949 r.<sup>2</sup>, przez wiele lat była najobfitszym źródłem wiedzy o prasie ludowej w Królestwie. Jednak w okresie, w którym pisał Syska swą książkę, nie było specjalistycznych bibliografii czasopiśmiennictwa ludowego ani opracowań monograficznych poszczególnych pism i dlatego z pola widzenia autora umknęło wiele istotnych organów prasowych przeznaczonych dla chłopów Królestwa. Jego praca nie zawiera żadnych informacji o prasie socjalistycznej, narodowo-demokratycznej, społeczno-religijnej oraz o organach tajnych organizacji chłopskich. Dalsze badania historyków obejmowały tylko dzieje pism ruchu ludowego.

Pierwszym poważnym opracowaniem monograficznym czasopisma ludowego była rozprawa Wiesława Piątkowskiego o piśmie „Zaranie” i jego czytelnikach<sup>3</sup>. Autor przy opracowaniu dziejów „Zarania” wykorzystał przede wszystkim treść pisma i literaturę przedmiotu. Trwałym osiągnięciem W. Piątkowskiego jest szerokie omówienie programu „Zarania” oraz ustalenie jego współpracowników i korespondentów terenowych. W. Piątkowski jest też autorem cennego artykułu o piśmie „Polak”<sup>4</sup>.

Ważną pozycją jest publikacja Witolda Stankiewicza pt. *Czasopiśmiennictwo ludowe w Królestwie Polskim 1905—1914*<sup>5</sup>. Jest to wybór artykułów z prasy ruchu ludowego w Królestwie Polskim z komentarzami i obszernym wstępem, w którym autor jako pierwszy z historyków omówił całokształt dziejów tej prasy w sposób rzeczowy i konkretny, z dobrym wyczuciem realiów owej epoki. W. Stankiewicz jest także auto-

<sup>1</sup> K. Dunin-Wąsowicz, *Czasopiśmiennictwo ludowe w Galicji*, Wrocław 1952.

<sup>2</sup> H. Syska, *Od „Kmiotka” do „Zarania”*. *Z historii prasy ludowej*, Warszawa 1949.

<sup>3</sup> W. Piątkowski, *Dzieje ruchu zaraniarskiego*, Warszawa 1956.

<sup>4</sup> W. Piątkowski, *Idee społeczno-polityczne „Polaka” (1896—1906)*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego”, 1966, t. V, z. 2.

<sup>5</sup> *Czasopiśmiennictwo ludowe w Królestwie Polskim 1906—1914*, wyboru dokonał i wstępem zaopatrzył W. Stankiewicz, Warszawa 1957.

rem ciekawego przyczynku o motywach zamknięcia czasopisma „Siewba”, w którym na podstawie dokumentów odnalezionych w Centralnym Państwowym Archiwum Historycznym w Moskwie omawia stosunek władz Królestwa Polskiego do tego pisma<sup>6</sup>.

Kilku nowych ustaleń bibliograficznych, dotyczących legalnych i konspiracyjnych pism ludowców, dokonali Tomasz Szczechura i Roman Szczechura we wstępie do swej publikacji<sup>7</sup>. Szczególnie przydatna dla historyka prasy jest ocena stanu zachowania prasy ruchu ludowego (od początku jej istnienia aż do 1918 r.) w bibliotekach krajowych i zagranicznych.

O wydawnictwach prasowych Polskiego Związku Ludowego pisał były przywódca tego ugrupowania Stefan Julian Brzeziński<sup>8</sup>. Publikacja ta zawiera też wspomnienia niektórych współpracowników pism PZL. Wiele ciekawych informacji o prasie ruchu ludowego znajduje się w pracach Bronisława Radlaka<sup>9</sup> i Jana Molendy<sup>10</sup>.

Nieco inną problematykę przydatną przy opracowaniu dziejów czasopiśmiennictwa ludowego prezentują publikacje omawiające kwestię agrarną, sprawy kształtowania się świadomości społecznej i narodowej chłopów w Królestwie Polskim. Są to przede wszystkim prace: Krzysztofa Groniowskiego<sup>11</sup>, Heleny Brodowskiej<sup>12</sup> i Reginy Chomać<sup>13</sup>. Wiele nowych ocen dotyczących życia ekonomicznego, społeczno-politycznego, oświatowo-kulturalnego wsi Królestwa Polskiego zawiera książka zbiorowa wydana przez Zakład Historii Ruchu Ludowego pt. *Historia chłopów polskich*. Ważne dla omówionego tematu są rozdziały tej publikacji pióra Heleny Brodowskiej, Jana Molendy, Mirosławy Chamcówny i Józefa Burszty<sup>14</sup>.

Przy opracowywaniu niniejszej rozprawy wykorzystano wspomnienia byłych redaktorów i współpracowników niektórych pism ludowych

<sup>6</sup> W. Stankiewicz, *Przyczyny zamknięcia czasopisma „Siewba”*, „Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego”, 1960, nr 2.

<sup>7</sup> T. Szczechura, R. Szczechura, *Zagadnienia społeczno-polityczne wsi w czasopiśmie polskiego ruchu ludowego 1889—1918. (Materiały bibliograficzne)*, t. 1, Warszawa 1967.

<sup>8</sup> S. J. Brzeziński, *Polski Związek Ludowy*, Warszawa 1957.

<sup>9</sup> B. Radlak, *Polski Związek Ludowy w rewolucji 1905—1907*, Warszawa 1962.

<sup>10</sup> J. Molenda, *Polskie Stronnictwo Ludowe w Królestwie Polskim*, Warszawa 1965.

<sup>11</sup> K. Groniowski, *Kwestia agrarna w Królestwie Polskim 1871—1914*, Warszawa 1966.

<sup>12</sup> H. Brodowska, *Ruch chłopski po uwłaszczeniu w Królestwie Polskim 1864—1904*, Warszawa 1967.

<sup>13</sup> R. Chomać, *Struktura agrarna Królestwa Polskiego na przelomie XIX i XX w.*, Warszawa 1970.

<sup>14</sup> *Historia chłopów polskich*, t. 2, Warszawa 1972.

oraz materiały archiwalne. Sporo różnych istotnych wiadomości o „Zorzy” i „Zaraniu” zawierają *Wspomnienia* byłego długoletniego redaktora obu tych pism Maksymiliana Malinowskiego, znajdujące się w Zakładzie Historii Ruchu Ludowego. Autor podaje w nich ciekawe informacje o współpracownikach „Zorzy” i „Zarania”, o swoich kontaktach z organizacjami politycznymi i cenzurą.

O prasie Narodowego Związku Chłopskiego pisze w swych pamiętnikach Aleksander Bogusławski. Fragmenty tych wspomnień opracował i opublikował Jan Molenda w „Rocznikach Dziejów Ruchu Ludowego”<sup>15</sup>.

Jedynym źródłem wiedzy o pismach Związku Chłopskiego są wspomnienia czołowej działaczki tej organizacji, Konstancji Jaworskiej, przechowywane w Bibliotece Instytutu Historii PAN. Autorka pisze w nich o współpracownikach pism ZCh i o formach kolportażu. Wiele nie znanych wiadomości o pismach Narodowej Demokracji przeznaczonych dla chłopów podaje w swym pamiętniku znany publicysta ND Stefan Kozicki<sup>16</sup>. Pewne szczegółowe relacje o „Zorzy” i „Zaraniu” zawierają drukowane pamiętniki znanych działaczy chłopskich: Tomasza Nocznickiego<sup>17</sup> i Teofila Kurczaka<sup>18</sup>.

Ciekawymi materiałami archiwalnymi, w których znajdują się ślady funkcjonowania prasy ludowej, są dokumenty ówczesnej administracji państwowej i policji. Najobfitsze informacje o prasie ludowej w Królestwie zawierają akta Głównego Zarządu Prasy, przechowywane w Centralnym Państwowym Archiwum Historycznym w Leningradzie. Zachowały się tam akta dotyczące działalności wielu poważnych pism (m.in. „Zorzy”, „Gazety Świątecznej”, „Narodu”, „Wiadomości Codziennych”). Pozwalają one prześledzić ważniejsze zmiany w wydawaniu i redagowaniu pism ludowych oraz zorientować się, jakie stanowisko zajmowały wobec nich władze. W Centralnym Archiwum leningradzkim przechowały się także akta rejestrujące kary, jakie spadały na czasopiśmiennictwo warszawskie, w tym także ludowe, po 1905 r.

Przeprowadzana kwerenda w Archiwum Akt Dawnych w zespole Warszawskiego Komitetu Cenzury nie przyniosła oczekiwanych rezultatów. Znajdują się w tym zespole jedynie ciekawsze wiadomości dotyczące stosunku cenzury do „Gazety Świątecznej” z czasów redaktorstwa Konrada Prószyńskiego. Uwzględniono też różnorodne dane dotyczące

<sup>15</sup> *Ruch ludowy w czasie wojny 1914—1918 w Królestwie Polskim w świetle wspomnień*, „Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego”, 1960, nr 2.

<sup>16</sup> Oryginał pamiętnika Kozickiego znajduje się w Bibliotece Jagiellońskiej, a jego maszynopis w Pracowni Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego XIX i XX w. IBL PAN.

<sup>17</sup> T. Nocznicki, *Wspomnienia z mojego ubiegłego życia*, „Niepodległość”, 1932, t. VI.

<sup>18</sup> T. Kurczak, *Jak daleko pamięć sięga*, Warszawa 1958.

kolportażu tajnych pism ludowych z akt Centralnego Państwowego Archiwum Historycznego w Moskwie. Jest tam jednak zgromadzony tylko fragmentaryczny i jednostkowy materiał źródłowy (akta policyjne).

Praca niniejsza opiera się w poważnej mierze na samym czasopiśmiennictwie ludowym w Królestwie Polskim z lat 1866—1914. Najbogatsze zbiory legalnej prasy ludowej wydawanej w Królestwie posiada Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego i Biblioteka Narodowa. Niektóre egzemplarze czasopism ludowych lub ich roczniki, których nie ma w tych bibliotekach, zachowały się w zbiorach Państwowej Biblioteki Publicznej im. M. E. Sałtykowa-Szczedriny w Leningradzie. Kompletnego zbioru nielegalnej prasy przeznaczonej dla chłopów w Królestwie Polskim nie posiada żadna biblioteka w kraju. Nielegalne czasopisma wydawane dla chłopów są rozproszone po różnych bibliotekach krajowych. Szczegółowe informacje o miejscu przechowywania poszczególnych numerów nielegalnych pism ludowych podają we wstępie do wspomnianej uprzednio publikacji bibliograficznej T. Szczechura i R. Szczechura. Niekiedy trzeba było również sięgać do różnych pism wydawanych w Galicji i na emigracji celem uzyskania dodatkowych wiadomości o prasie ludowej i bieżącym życiu politycznym w Królestwie.

#### STOSUNEK CENZURY I WŁADZ DO CZASOPISMIENICTWA LUDOWEGO

Podstawowe zasady prawne dotyczące funkcjonowania prasy polskiej w Królestwie Polskim wykrystalizowały się na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XIX w. W 1865 r. car wydał ukaz wytyczający nowe formy organizacyjne instytucji sprawujących kontrolę nad czasopiśmiennictwem. Na mocy ukazu powołano Główny Zarząd Prasy, który kontrolował podległe mu urzędy cenzury. Istniejący od dawna Warszawski Komitet Cenzury znalazł się pod kontrolą zwierzchnią Głównego Zarządu Prasy<sup>1</sup>.

Decyzja o wydaniu koncesji na wydawanie nowego pisma należała do kompetencji ministra Spraw Wewnętrznych. Osoby starające się o koncesję na nowe pismo wysyłały wraz z podaniem program mającego powstać periodyku. Po zaakceptowaniu programu przez władze redaktor zobowiązany był przestrzegać jego podstawowych ustaleń. Wszystkie zmiany na stanowisku redaktora musiały być akceptowane przez Główny Zarząd Prasy za pośrednictwem Warszawskiego Komitetu Cenzury. Z reguły nie zatwierdzano na stanowiska redaktorów tych osób, wobec których istniały podejrzenia, że są nieprzychylnie ustosunkowane do władz zaborczych. W tym czasie w prasie polskiej w Królestwie powsta-

<sup>1</sup> F. Ramotowska, *Warszawskie Komitety Cenzury 1832—1915*, [w zbiorze:] *Warszawa XIX wieku*, t. 9, z. 2, Warszawa 1971, s. 288.

ła funkcja redaktora odpowiedzialnego. Na to stanowisko angażowano osoby nie budzące zastrzeżeń władz.

Cała prasa polska w państwie rosyjskim podlegała cenzurze prewencyjnej. Przepisy prawne ustalały zasadę, że w zatwierdzonych przez cenzurę materiałach przeznaczonych do druku nie wolno było nic zmieniać. Zalecały też cenzorom, aby strzegli nietykalności władzy najwyższej i przestrzegali szacunku dla dworu carskiego. Odpowiednie przepisy ustaw prasowych ograniczały możliwości krytyki aparatu administracyjnego i w ogóle systemu rządzenia<sup>2</sup>.

Do 1905 r. władze prasowe niechętnie udzielały zezwoleń na wydawanie nowych pism. Niektórzy wydawcy otrzymywali koncesję na nowe pismo po długich latach starań. Szczególnie ostrożnie udzielano zezwoleń na pisma dla chłopów. Tak na przykład, zezwolenia na wydawanie „Gazety Świątecznej” nie otrzymał Konrad Prószyński, lecz osoba nie wzbudzająca podejrzeń o nieprawomyślność — Herman Benni, lektor języka angielskiego na Uniwersytecie Warszawskim<sup>3</sup>.

Władze carskie przejawiały wzmoczoną czujność od początku 1863 r. Przede wszystkim likwidowano w prasie polskiej wszelkie akcenty niezadowolenia z aktualnej polityki państwa i władz administracyjnych Królestwa Polskiego. Cenzura warszawska tłumiała w prasie polskiej wszelkie oznaki śmielszej myśli politycznej i narodowej. W grudniu 1897 r. organ ZZSP „Przedświt” charakteryzował następująco zasady funkcjonowania prasy polskiej: „Faktem jest, że skrepowana przez cenzurę prasa polska do ostatniego czasu zachowała chroniczne milczenie we wszystkich kwestiach bardziej żywotnych, a osobiście wkraczających w dziedzinę politycznego życia, kilkakrotnie samodzielniejsze wystąpienia kończyły się smutno — kary pieniężne i zawieszenia”<sup>4</sup>.

Główne kierunki pracy cenzury określone były przez ogólne koncepcje polityki państwowej. Szczególnie reżim Aleksandra III zaostrzył polityczny kurs reakcyjny. Wysyłano wtedy ze stolicy państwa okólniki z wyjaśnieniami, w jaki sposób rząd zapatruje się na taką lub inną sprawę publiczną, a redakcje pism musiały te sugestie uwzględnić<sup>5</sup>.

Na skutek zaleceń cenzury K. Prószyński w „Gazecie Świątecznej” zamieszczał tzw. „wiadomości dworskie”, tj. informacje o życiu rodziny cara i jego decyzjach politycznych. Z inspiracji cenzury ukazywały się

<sup>2</sup> *Op. cit.*, s. 291.

<sup>3</sup> CGIAL, f. 776, op. 12, jch. 36, k. 1—6.

<sup>4</sup> *Warszawa w lutym*, „Przedświt”, 1897, nr 1 i 2 (listopad—grudzień), s. 96.

<sup>5</sup> Por. S. Wigura, *Dziesięciolecie cenzury rosyjskiej w Królestwie Polskim (1880—1891)*, Kraków 1892; F. Hoesick, *Ze wspomnień o cenzurze rosyjskiej w Warszawie*, Warszawa 1929; J. Baudouin de Courtenay, *Kaprysy tłumicieli myśli ludzkiej*, Kraków 1903.

nieraz w „Gazecie Świątecznej” i „Zorzy” artykuły dotyczące różnych spraw państwowych.

Zasady funkcjonowania warszawskiej cenzury trafnie scharakteryzował „Polak” w 1897 r. Redakcja pisma, omawiając różne formy ograniczania wolności słowa w prasie polskiej w Królestwie, pisała: „Jeśli urzędnik zwany cenzorem zauważy coś, co mu się nie podoba, zaraz wykreśla atramentem i biada redaktorowi, który by się poważył ustęp wykreślony drukować. Jeśli takich kawałków lub pojedynczych wyrazów wykreślonych przez cenzora jest trochę więcej, to cenzor odrzuca cały rękopis i drukować go nie pozwala. Podobnie się dzieje z każdą gazetą, z tą tylko różnicą, że drukarz przesyła mu nie rękopisy, lecz już wydrukowane na podręcznej prasie kawałki, z których cenzor wyrzuca to, co mu się podoba lub całkiem drukować zabrania. Nieraz jak taki cenzor się uweźmie, to cały złożony numer poprzekreśla tak, że trzeba coś nowego wkładać, co na ogromne straty naraża wydawców i opóźnia pojawienie się numeru”<sup>6</sup>.

Pod szczególnie wnikliwą obserwacją cenzury znajdowała się „Gazeta Świąteczna”, jako najpoczytniejsze pismo wśród chłopów. Jak wskazywał później K. Prószyński — już w początkowym okresie istnienia „Gazety Świątecznej” jego stosunki z cenzurą były „naprężone”<sup>7</sup>. Przygotowane do publikacji materiały wracały z cenzury mocno pokiereszowane. Aby jednak zdążyć z wydaniem numeru, musiał on jeszcze wiele pracy poświęcić celem uzupełnienia odrzuconych przez cenzurę artykułów lub korespondencji chłopskich<sup>8</sup>.

Zaostrzenie cenzury prasy polskiej w Królestwie nastąpiło z chwilą objęcia w 1883 r. urzędu generała-gubernatora warszawskiego przez Hurkę. Niemal przez cały okres jego urzędowania aż do 1894 r. następowały coraz to nowe ograniczenia swobody słowa drukowanego. Za jego czasów w najpoczytniejszych pismach polskich oraz tygodnikach przeznaczonych dla chłopów nie wolno było nawet wzmiankować, że istniało kiedykolwiek niezależne państwo polskie. Cenzorzy ostro i bezwzględnie usuwali z pism dla ludu tematykę dotyczącą dziejów Polski i narodu polskiego. Charakterystyczne pod tym względem są zarządzenia władz Warszawskiego Komitetu Cenzury z 1889 r. dla cenzorów kontrolujących „Gazetę Świąteczną”. W specjalnym piśmie WKC zalecał cenzorom, żeby w „Gazecie Świątecznej” nie drukowano żadnych materiałów, które by opisywały pamiątki historyczne związane z dziejami państwa polskiego oraz zawierające wzmianki o niezawisłej Polsce w przeszłości hi-

<sup>6</sup> O książkach zakazanych i cenzurze, „Polak”, 1896, nr 2 (listopad).

<sup>7</sup> BN, rkps 5967, K. Prószyński, *Wyjaśnienia i dowody*.

<sup>8</sup> S. Kieniewicz, *Dramat trzeźwych entuzjastów. O ludziach pracy organicznej*, Warszawa 1964, s. 140.



storycznej. Instrukcja ta zalecała jednocześnie, aby pismo nie udzielało chłopom informacji, które by zbyt daleko wybiegały poza zakres spraw związanych z ich codziennym życiem<sup>9</sup>. Z tych względów np. nie pozwolono Prószyńskiemu opublikować na łamach „Gazety” artykułu popularyzującego dorobek Oskara Kolberga w zakresie badań nad folklorem muzycznym wsi polskiej<sup>10</sup>.

W 1896 r. po objęciu stanowiska generała-gubernatora warszawskiego przez Aleksandra Imertyńskiego wolno było pismom ludowym publikować artykuły o początkach państwa polskiego. Jednak i wtedy nie można było wykraczać poza czasy Bolesława Chrobrego. W początkowych latach XX w. nastąpiła dalsza liberalizacja cenzury. Wówczas pisma dla ludu mogły już publikować podstawowe fakty o bitwie pod Grunwaldem. Pojawienie się w tym okresie nielegalnych pism i książek dla chłopów dotyczących historii Polski, które napływały z Galicji, zmusiło władze do dalszej liberalizacji cenzury. Zauważyła tę zmianę redakcja nielegalnego „Polaka” i w artykule pt. *Praca narodowa w zaborze rosyjskim, jej oblicze, skutki i dalsza droga* pisała o stosunku carskiej cenzury do problematyki z zakresu historii Polski: „Powodzenie »Polaka« i książek prawdziwie polskich przekonało Moskali, że lud nasz nie zadowolony się gazetami i w ogóle wydawnictwami warszawskimi, bo nie znajdzie tam tego, czego najbardziej pragnie, tj. wiadomości o Polsce i jej dziejach. Trzeba było choć trochę dać ludowi tych wiadomości, by zbyt nie tęsknił do druku zakazanego. Stąd też wiemy, że gdy za czasów Hurki nie wolno było drukować dla ludu żadnej historii Polski, to teraz cenzura już puściła parę, wprowadzie mocno okrojonych, ale bądź co bądź puściła; kiedy dawniej gazetom ludowym nie wolno było nawet pisać, że istniała jakaś Polska, a w niej sławni królowie i bohaterscy rycerze, od lat paru warszawskie gazety ludowe drukują opisy z naszej przeszłości, jak obecnie, na przykład, opis bitwy pod Grunwaldem”<sup>11</sup>.

Mimo złagodzenia zarządzeń WKC w sprawie cenzurowania artykułów z historii Polski pismom ludowym nie wolno było nadal publikować wielu istotnych faktów z dziejów ojczystych. Redakcje pism dla ludu do października 1905 r. nie mogły w ogóle publikować artykułów z najnowszej historii Polski<sup>12</sup>. Jednakże doświadczeni redaktorzy pism ludo-

<sup>9</sup> AGAD, Warszawski Komitet Cenzury 49 (notatka urzędowa), k. 25, 24.

<sup>10</sup> Tamże, k. 25.

<sup>11</sup> *Praca narodowa w zaborze rosyjskim jej oblicze, skutki i dalsza droga*, „Polak”, 1902, nr 8 (sierpień).

<sup>12</sup> M. Malinowski tak pisał o stosunku cenzury do pism ludowych przed 1905 r.: „Nie mogliśmy wtedy dawać swym czytelnikom wiadomości o talentach pisarskich Rosjan, bo jednocześnie cenzura nie pozwalała nam drukować o polskich pisarzach i poetach, o treści ich utworów, myśli przewodnich i intencjach: o Mickiewiczu, Ko-

wych umieli mimo wnikliwej kontroli cenzora przemycać różne wiadomości zakazane. M. Malinowski pisząc w swych *Wspomnieniach* o stosunku cenzury do jego pisma, podkreślał, że nie używając zakazanych słów i nazw, jak np. „Polska”, „naród polski”, „ziemia polska”, udawało mu się przekazać czytelnikom wiadomości o sprawie polskiej: „Bez używania tych słów i określeń drukowałem tylko opowiadania i powieści o prastarych dziejach i walkach z Niemcami Polaków pochodzenia piastowskiego; bywało, że przedostawał się jakiś skrót powieści historycznej Kraszewskiego, ale tylko z owych piastowskich czasów. Wychowawczą myśl polską z ducha polskiego można było przemycać tylko, wciskać ją nieznacznie, jak gdyby niewidzialnymi smugami czy promieniami, by budziły, ożywiały, do celu prowadziły, a były nieuchwytnie dla cenzury”<sup>13</sup>.

Władze administracyjne Królestwa odnosiły się podejrzliwie do „Zorzy” i „Gazety Świątecznej”. Gdy w lutym 1899 r. urzędnik radomskiego urzędu gubernialnego zalecił gminnym bibliotekom prenumerowanie m.in. „Gazety Świątecznej” i „Zorzy”, generał-gubernator warszawski wystąpił z ostrą repliką. W swym okólniku stwierdzał, że „Zorza” i „Gazeta Świąteczna” mają tendencyjny kierunek oraz jawnie patriotyczne oblicze i dlatego nie zasługują na rekomendację władz<sup>14</sup>. Podobne stanowisko wobec pism ludowych zajmowały władze Warszawskiego Komitetu Cenzury. Gdzie tylko mogły ograniczać ich zasięg oddziaływania na chłopów, tam wszystko robiły, aby pisma nie zdobyły większej poczytności na wsi. K. Prószyńskiemu, pomimo jego wieloletnich starań, nie udzielono zezwolenia na publikowanie ilustracji w „Gazecie Świątecznej”. Władze policyjne śledziły uważnie kontakty działaczy tajnego Koła Oświaty Ludowej z redakcją „Zorzy”. Choć „Zorza”, podobnie jak wszystkie inne poczytne pisma polskie w Królestwie, była ograniczana kontrolą cenzora w wypowiedaniu swych postulatów politycznych i narodowych i nie dawała bezpośrednich przyczyn do represji władz administracyjnych, to

---

chanowskim, Polu, Syrokomli, Ujejskim [...] w lata 80 i 90-te, aż do rewolucji rosyjskiej w 1904 roku, nie mogliśmy ludowi mówić o jego własnej przeszłości, o jego polskości z prawieka i nie mogliśmy tą w nim polskością budzić twórczych zdolności ludu — jemu i Polsce tak zawsze potrzebnych, gdy żyją, działają i rozwijają się. Cenzura w szczególny sposób nie dopuszczała do wysuwania tego czynnika. Dla naszego dzisiejszego czytelnika może i to będzie rzeczą ciekawą, że w okresie Jan-kułji [prezesa Warszawskiego Komitetu Cenzury — Z.K.] nie wolno nam było używać wyrazów »Polska«, »polski«, np. »sklep polski« [...] Nazywaliśmy je wszystkie »swojskie sklepy«, bo właśnie cenzura nie pozwoliła używać »polskie sklepy«” (M. Malinowski, *Wspomnienia*, rkps Zakładu Historii Ruchu Ludowego, s. 22—23).

<sup>13</sup> *Op. cit.*, s. 24.

<sup>14</sup> K. Groniowski, *Kwestia agrarna w Królestwie Polskim 1871—1914*, Warszawa 1966, s. 182.

jednak znaleziono powód służący władzom za pretekst do zawieszenia pisma<sup>15</sup>. Bezpośrednią przyczyną represji było ujawnienie przez studentów — działaczy Koła Oświaty Ludowej, w czasie ich aresztowania, że kolportowali wśród chłopów „Zorzę”. W maju 1898 r. na wniosek generała-gubernatora warszawskiego Główny Zarząd Prasy zawiesił wydawanie „Zorzy” na kilka miesięcy. Generał-gubernator w swym okólniku ze stycznia 1899 r. stwierdzał, że zawiesił „Zorzę” za „bezsłownie wriednoje naprawlenie”<sup>16</sup>.

Oprócz bezpośrednich szykan stosowanych wobec redaktorów „Gazety Świątecznej” i „Zorzy”, zaznaczających się w ich codziennych kontaktach z władzami, podejmowano inne środki zmierzające do zmniejszania ich wpływów na wsi. Kancelaria generała-gubernatora warszawskiego zaczęła wydawać od początku 1901 r. pismo tygodniowe w języku polskim pt. „Oświata”, przeznaczone dla chłopów. Władze liczyły, że ich pismo znacznie skutecznie konkuruje z „Gazetą Świąteczną” i „Zorzą”. Zgodnie z założeniami władz państwowych pismo to miało szerzyć idee wychowania chłopów w duchu przywiązania do carskiej Rosji. Tak np. w marcu 1904 r. rozpowszechniano bezpłatnie w całym Królestwie Polskim 10 tys. egzemplarzy numeru jubileuszowego „Oświaty” z okazji 40 rocznicy reformy uwłaszczeniowej z 1864 r.<sup>17</sup> Rzecz jasna, że „Oświata” nie publikowała artykułów dotyczących kultury polskiej i przeszłości historycznej narodu.

Z chwilą wybuchu rewolucji w r. 1905 wzmogła się czujność cenzury i władz administracyjnych wobec czasopiśmiennictwa polskiego. Cała uwaga władz koncentrowała się wówczas na piśmie mającym swych czytelników wśród robotników, chłopów, młodzieży szkolnej i inteligencji. Wszelkie, nawet najdrobniejsze akcenty solidaryzowania się pism z ruchem rewolucyjnym w mieście i na wsi pociągały za sobą represje władz. W końcu 1905 r. władze ponownie zawieszają „Zorzę”. Bezpośrednią przyczyną zawieszenia pisma było zamieszczenie przez jego redakcję w n-rach 47 i 48 z 1905 r. kilku uchwał gminnych o wprowadzeniu języka polskiego do gminy, szkoły i sądu<sup>18</sup>. Oprócz zaostrezenia represji wobec już istniejących pism ludowych władze administracyjne Królestwa nie dopuszczały do powstania nowych pism dla ludu. Do listopada 1905 r. mimo składania podań przez różne osoby nie wydano ani jednego zezwolenia na nowe pisma dla chłopów. Koncesji nie otrzymały wówczas nawet osoby związane organizacyjnie ze Stronnictwem Narodowo-Demokratycznym. Pod naciskiem walk rewolucyjnych w całym imperium ro-

<sup>15</sup> CGIAL, f. 776, op. 4, jch. 77, k. 130.

<sup>16</sup> Groniowski, *op. cit.*, s. 183.

<sup>17</sup> *Op. cit.*

<sup>18</sup> CGIAL, f. 776, op. 22, jch. 457, k. 150.

syjskim władze stopniowo zaczęły reformować despotyczne prawo prasowe. Najpoważniejszym krokiem w tym kierunku był ukaz carski z 17 października 1905 r. o wolności słowa, stowarzyszeń i nietykalności osobistej. Dnia 7 XI 1905 r. władze oficjalnie powiadomiły redakcje pism polskich w Królestwie o zniesieniu cenzury prewencyjnej<sup>19</sup>. Jednak szczegółowe instrukcje interpretujące nowe zasady prawa prasowego ukazały się w drugiej połowie grudnia 1905 r. Instrukcje wyszczególniały, że osoba zamierzająca wydawać nowe pismo, powinna złożyć na ręce gubernatora, naczelnika miasta lub zastępcy podanie zawierające następujące dane: a) miasto, w którym ma wychodzić pismo, b) tytuł pisma i wykaz tematyki, która w nim ma być omawiana, terminy wydawania pisma i ceny prenumeraty, c) imiona, nazwisko wydawcy i odpowiedzialnego redaktora w przypadku, kiedy wydawca nie przyjmuje na siebie odpowiedzialności, d) nazwa drukarni, w której pismo ma być drukowane. W instrukcji zaznaczono, że redaktorem odpowiedzialnym może być tylko „miejscowy poddany”, mający powyżej 25 lat. W ciągu dwóch tygodni od daty złożenia podania przez wydawcę gubernator, naczelnik miasta lub ich zastępcy zobowiązani byli wydać zezwolenie na wydawanie pisma. Nowe przepisy prawa prasowego zobowiązywały wydawcę lub redaktora odpowiedzialnego do przekazywania drukarni materiałów w dwu egzemplarzach, która bez tego dowodu rzeczowego nie miała prawa rozpocząć druku. Równocześnie z zakończeniem druku wydawca był zobowiązany jeden egzemplarz każdego numeru pisma złożyć odpowiedzialnemu urzędnikowi do spraw prasy. Z rozporządzenia rządu lub urzędnika do spraw prasy poszczególne numery czasopisma mogły być konfiskowane przy jednoczesnym wdrożeniu śledztwa sądowego przeciw redaktorom odpowiedzialnym. Jednak rozporządzenie w sprawie konfiskaty poszczególnych numerów pisma musiało być zatwierdzone przez odpowiednią instancję sądową<sup>20</sup>.

Pisma polskie w Królestwie nie cieszyły się długo wolnością. Po kilkunastu dniach od ogłoszenia manifestu konstytucyjnego ogłoszono stan wojenny w Królestwie Polskim, który trwał z małymi przerwami do października 1908 r. Stan ów dawał administracji carskiej nieograniczone możliwości zamykania pism, ich konfiskaty, karania grzywnami pieniężnymi, aresztowania ich redaktorów, wydawców, dziennikarzy, których uznano za nieprawomyślnych. Dlatego też, mimo że prasa polska wychodziła bez cenzury prewencyjnej, władze stosowały coraz to surowsze kary wobec dziennikarzy, redaktorów i wydawców, ograniczając w ten sposób swobodę wypowiedzania się w żywotniejszych sprawach narodu. Od

<sup>19</sup> Ramontowska, *op. cit.*, s. 292.

<sup>20</sup> „Grafika”, 1906, nr 2, s. 20; nr 3, s. 38; nr 4 i 5, s. 54.

13 stycznia do 13 września 1907 r. wytoczono 400 spraw prasowych, zawieszono 60 wydawnictw, skonfiskowano 300 poszczególnych publikacji i numerów pism, pociągnięto do odpowiedzialności 400 redaktorów i autorów<sup>21</sup>.

Pisma ruchu ludowego, rodzącego się w Królestwie Polskim, należały do tej kategorii gazet, które były pod szczególnym nadzorem urzędników do spraw prasowych. Władze bezwzględnie tłumili śmielszą myśl społeczną i narodowowyzwoleńczą w pismach Polskiego Związku Ludowego oraz w „Siewbie”. Pisma wszystkich ugrupowań ludowców w Królestwie solidaryzujące się z obozem rewolucyjnym społeczeństwa polskiego były szczególnie ostro prześladowane przez władze. Ich dzieje są wymownym przykładem stosowania przez władze Królestwa Polskiego najrozmaitszych rodzajów ucisku administracyjnego, jak areszty ich redaktorów, konfiskaty różnych numerów pism oraz zawieszania poszczególnych periodyków.

Pierwszy legalny tygodnik PZL — „Życie Gromadzkie” — był kilka razy konfiskowany i karany grzywnami pieniężnymi. W numerze 7 z 1906 r. ukazał się artykuł o rozwiązaniu Dumy, w którym protestowano przeciw ograniczaniu przez władze państwowe swobód obywatelskich. Zakwalifikowano go jako nieprawomyślny. Według władz nieprawomyślne tendencje reprezentowały też artykuły: *Próba* (nr 8), *Nasi postowie w Dumie* (nr 9). Jednak przyczyną zamknięcia pisma było drukowanie na jego łamach opowiadania W. S. Reymonta pt. *Matka*, osnutego na motywach prześladowania unitów na Podlasiu<sup>22</sup>. Po ukazaniu się numeru 9 z 18 VIII 1906 r. „Życie Gromadzkie” zostało zamknięte przez władze, które jednocześnie wytoczyły proces osobom odpowiedzialnym. Proces ten trwał kilka lat i zakończył się w 1910 r. wyrokiem skazującym na rok twierdzy wydawcę pisma Ludwika Sude i jego redaktora odpowiedzialnego Stefana Hubickiego<sup>23</sup>.

Z kolei drugi organ legalny PZL pt. „Sноп” już po ukazaniu się pierwszego numeru został przez władze zamknięty. Jako przyczynę zamknięcia „Snopa” władze podawały fakt, że pismo zamieściło artykuły pt. *Koś* i *Adam Mickiewicz*, podsycające ferment rewolucyjny na wsi<sup>24</sup>. Wydane wkrótce następne pismo PZL — „Wieś Polska”, po ukazaniu się pięciu numerów zostało przez władze zamknięte. Najdłużej wychodzący organ PZL, „Zagon”, był kilkakrotnie konfiskowany. Wśród aresztowanych byli m.in.: Zygmunt Nowicki, Ludwik Suda, Stanisław Najmoła, Teofil Kur-

<sup>21</sup> „Przegląd Społeczny”, 1907, nr 38, s. 511.

<sup>22</sup> CGIAL, f. 776, op. 22, jch. 457, k. 149.

<sup>23</sup> S. J. Brzeziński, *Polski Związek Ludowy*, Warszawa 1957, s. 168.

<sup>24</sup> CGIAL, f. 776, op. 22, jch. 457, k. 332.

ROK 5.

N<sup>o</sup> 9.

WARSZAWA.

Cena:  
w Warszawie: miesięcznie  
k. 15. Dla pro-  
wincji: Ce-  
narów w 18 po ko-  
pierek 75 (Złp. 5)  
kwartalnie.

# ZORZA

15 (27) Lutego  
1870 r.



Można prenu-  
merować **Zorzę**  
w Redakcji, Nr.  
24 (nowy), ulica  
Nowy Świat, i w  
Księgarni Głazet,  
w Warszawie, tak  
dla prowincji jak  
Cesarstwa. Kofer-  
wki można przy-  
słać markami  
pocztowymi.

PISMO NIEDZIELNE DLA LUDU MIEJSKIEGO I WIEJSKIEGO.

## OSOBLIWOŚCI z Dziejow Przyrody czyli Historji Naturalnej.

Drzewa moje opyszne jesh niemo-  
żesz zabrać.  
Bym wronił was ożladac przepa-  
nie starzy.  
Czyli was zniżył jeshczoz? Was do-  
tąd zycieci?  
Wy, kolo których stoję, jesh-  
zatem jak dżeboc.  
Czy żyje wielki Bambi?, w któ-  
rego ogrzanie  
Wiekami wystrzeżysz, jakby  
dobrym dżeboc.  
Dwaściec ludzi mo-  
żesz zabrać

*(Wzrost i jeshczoz-  
podziwianie Adama, Madsona, jesh-  
wzrostu)*  
**Pan Tadeusz**

### Wstępne Objasnienia.

**W** świecie bozym  
trzy się odbywały działa-  
nia: *stwarzanie, tworzenie*  
i *przezwroczenie*. Stwarzanie  
odbyło się własnemi  
Stwozey silami, a mianowicie  
Wszchemocnością,  
Dobrocią i Madrosią Jeshoz.  
I powstały na świecie stwo-  
rzonym pierwszym pierwzoz-  
czy, t. j. *tworzywa*, czyli pierw-  
stki i pierwsze ich połącze-  
nia, z których powstały  
*krzewy*, *złoto*, *srebro*, *ze-  
lazo* i *miedzi* t. p. Należą do  
tworzyw i *żelazo* t. j. krze-



Dąb.



czak i ostatni redaktor odpowiedzialny „Zagona” — Stanisław Osiecki<sup>25</sup>.

Podobny los spotkał jedyne pismo ludowe w Królestwie — redagowane i kierowane przez chłopów, wychodzące w Tłuszczu pt. „Siewba”. Jako bezpośredni powód likwidacji pisma władze wysuwały argument, że ma ono zabarwienie „socjalistyczne”. W rzeczywistości „Siewba” była poważnym, niezależnym, postępowym pismem radykalnych ludowców w Królestwie Polskim. Ten właśnie jej demokratyzm i postępowe oblicze budziły niezadowolenie władz carskich. Po ukazaniu się 58 numerów „Siewby” została przez generała-gubernatora warszawskiego Skaloną zamknięta w maju 1908 r. Skalon w piśmie skierowanym do Stołypina pisał m.in.: „Bezpośrednim zaś powodem zawieszenia wydawnictwa »Siewba« stał się w danym wypadku ustnie mi złożony meldunek prezesa Warszawskiego Komitetu do Spraw Prasy, rzeczywistego Radcy Stanu Emmauskiego, który zakomunikował mi, że, jak to zaobserwował członek Komitetu, który przypadkowo przejrzał szereg numerów wspomnianego wydawnictwa (czasopismo wydawane jest nie w Warszawie, lecz we wsi Tłuszcz pow. radzymińskiego, guberni warszawskiej i dlatego jest dostarczone do przeglądu miejscowemu naczelnikowi powiatu), posiada ono określony kierunek o zabarwieniu socjalistycznym [...] Biorąc następnie pod uwagę, że »Siewba« jest wydawnictwem ludowym, że najbliższymi jej współpracownikami, a po części również kierownikami, są chłopci, że w wydawnictwach tego rodzaju niezbędna jest szczególna ostrożność w naświetlaniu zagadnień społeczno-ekonomicznych — w obliczu nie osiągniętego jeszcze uspokojenia powierzonego mi kraju i trwających usiłowań partii socjalistycznej, by za wszelką cenę zasiać zamęt rewolucyjny wśród chłopów, dnia 30 kwietnia postanowiłem: wydawanie »Siewby« jako szczególnie szkodliwe dla chłopów, dla których jest przeznaczone, zawiesić”<sup>26</sup>.

Władze administracyjne stosowały nieco łagodniejsze kary wobec innych pism przeznaczonych dla chłopów, ukazujących się w Królestwie. Chociaż rzadko stosowano areszty i kary więzienia w stosunku do redaktorów odpowiedzialnych pism związanych z prawicą ówczesnego społeczeństwa, to jednak konfiskaty, czasowe lub stałe zawieszania tych periodyków były w okresie trwania stanu wyjątkowego na porządku dziennym. Ostrożne pismo mieszczańskie „Kurier Warszawski” w końcu 1905 r. stwierdzało: „Rząd hr. Wittego nie tylko nie wprowadził w życie zasad nietykalności osób, wolności słowa, zebrań i stowarzyszeń, lecz pozwolił, żeby organy władzy niższej lekcewały wprost te zasady i łamały je pu-

<sup>25</sup> Brzeziński, *op. cit.*, s. 163.

<sup>26</sup> Pismo generała-gubernatora w sprawie zamknięcia „Siewby” zamieścił W. Stankiewicz, *Przyczyny zamknięcia czasopisma „Siewba”*, „Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego”, 1960, nr 2, s. 275.



blicznie... Co do wolności słowa — to rząd wydał wprawdzie tymczasowe przepisy prasowe, wszakże sposób, w jaki je zastosował, dowodzi, że wolności słowa w druku nie zamierza szanować”<sup>27</sup>.

Represje władz nie ominęły dwu znanych pism oświatowych dla chłopów: „Zorzy” i „Gazety Świątecznej”. Wznowiona przez M. Malinowskiego w 1906 r. „Zorza” pod nowym tytułem „Przegląd Polski” została wkrótce zawieszona. Taki sam los spotkał jej następne wcielenie pt. „Zorza Warszawska”<sup>28</sup>. Karana była też „Gazeta Świąteczna” za podawanie dokładnych informacji o sytuacji na wsi i przejawach polszczenia szkolnictwa. Generał-gubernator wydał nakaz ukarania redaktora pisma grzywną 300 rubli i zawieszenia „Gazety” na czas trwania stanu wojennego<sup>29</sup>. Karę pieniężną Prószyński zapłacił, jednak na skutek jego starań nie zawieszono „Gazety Świątecznej”.

W okresie trwania stanu wojennego w Królestwie ani jedno pismo przeznaczone dla chłopów nie uchroniło się przed grzywną lub konfiskatą. Kary spadały również na te pisma, które otwarcie zwalczały rewolucję. Kilkakrotnie karano naczelny organ Narodowej Demokracji dla chłopów pt. „Naród”. W 1906 r. władze skonfiskowały dwa numery tego pisma za artykuły: *Mowa Henryka Sienkiewicza na zebraniu wyborczym* i *Teofil Lenartowicz*. Konfiskowany był także „Polak Katolik”. W 1906 r. władze nie wyjaśniły powodu konfiskaty. Dopiero w 1909 r. podano, że skonfiskowano jeden numer za zamieszczenie notatki o podróży cara, a w 1910 r. za notatkę pt. *Kozłowici na audiencji*<sup>30</sup>. Skonfiskowano także 7 numer z 1907 r. pisma społeczno-religijnego pt. „Chłop Polski” za wiersz pt. *Kochanej Ojczyźnie*<sup>31</sup>.

Podobne kary spadały na wszystkie inne pisma polskie w Królestwie. Długoletni redaktor znanego tygodnika ilustrowanego pt. „Świat”, Stefan Krzywoszewski, tak pisze o sytuacji prasy polskiej w Królestwie podczas trwania stanu wojennego: „Prasa warszawska rzekomo wychodziła bez cenzury — lecz władze administracyjne stosowały represje coraz surowsze... kary administracyjne spadały jak grad i nigdy nie było pewności, o czym, jak było pisać”<sup>32</sup>.

Sytuacja prasy polskiej w Królestwie po zniesieniu w końcu 1908 r. stanu wojennego znacznie się poprawiła. Nowe prawo prasowe było bardziej liberalne od dawnych przepisów o cenzurze prewencyjnej. Choć

<sup>27</sup> *Swobody obywatelskie*, „Kurier Warszawski”, 1905, nr 350.

<sup>28</sup> CGIAL, f. 776, op. 22, jch. 457, k. 321.

<sup>29</sup> AGAD, Warszawski Komitet Cenzury, 49, k. 87.

<sup>30</sup> CGIAL, f. 776, op. 22, jch. 457, k. 268 („kozłowici” — mariawici, Z.K.).

<sup>31</sup> Tamże, k. 381.

<sup>32</sup> S. Krzywoszewski, *Długie życie. Wspomnienia*, t. 1, Warszawa 1947, s. 200, 209.

władze tępiły, podobnie jak poprzednio, wszystkie oznaki niezadowolenia z polityki państwa wobec społeczeństwa polskiego, to jednak można było swobodniej pisać na różne tematy, dawniej surowo tępione przez cenzurę rewencyjną. Redakcje pism dla chłopów mogły teraz publikować artykuły dotyczące przeszłości historycznej narodu polskiego, nawet z dziejów walk o niepodległość Polski. Pisma radykalne mogły roztrząsać kwestię agrarną i robotniczą, prowadzić krytykę klas posiadających.

Powstałe w końcu 1907 r. radykalne pismo dla chłopów pt. „Zaranie” początkowo skupiało na sobie uwagę władz. W 1908 r. spadły na pismo dwie poważne kary pieniężne. Pierwsza kara wymierzona była za zamieszczenie artykułu zawierającego radykalne postulaty likwidacji serwitutów<sup>33</sup>, druga zaś za napisany przez chłopą wiersz, w którym dopatrywano się aluzji narodowowyzwoleńczych<sup>34</sup>. W następnych latach „Zaranie” było rzadziej karane niż niektóre inne pisma dla chłopów. Złożyły się na to różne przyczyny. Po pierwsze władze po stłumieniu rewolucji były bardziej tolerancyjne wobec pism radykalnych niż poprzednio. Po drugie M. Malinowski, będąc doświadczonym redaktorem, umiał tak pisać, że można było go odczytać między wierszami i dlatego nie dawał dostatecznych powodów do prześladowania.

Dokładne zilustrowanie konkretnymi przykładami kar spadających na poszczególne pisma dla chłopów jest zadaniem niewykonalnym, ponieważ nie zachowała się dokumentacja archiwalna, dotycząca wszystkich periodyków konfiskowanych i karanych grzywnami. Dość szczegółowo władze rejestrowały zawieszenia poszczególnych pism i ich konfiskatę. Natomiast z reguły nie prowadziły dokumentacji dotyczących karania poszczególnych pism grzywnami. Dokładniejsze dane o karach, jakie spadały na pisma dla chłopów po zniesieniu stanu wojennego, można prześledzić na przykładzie „Wiadomości Codziennych”, gdyż zachowały się odpowiednie dokumenty.

„Wiadomości Codzienne”, jako pismo masowe dla chłopów, usiłujące przy różnych okazjach protestować przeciwko zarządzeniom ograniczającym swobodę życia narodowego, znajdowało się pod szczególną obserwacją władz. W latach 1910—1912 było ono wiele razy konfiskowane i karane wysokimi grzywnami. W początkach 1910 r. zostało ukarane grzywną 100 rubli za zamieszczenie informacji o prześladowaniu unitów na Podlasiu. Jeszcze w tym samym roku spadły na redakcję dwie kary: jedna za krytykę szkolnictwa rządowego, a druga za domaganie się przyznania Królestwu autonomii. Redakcja wówczas musiała zapłacić za pierwszy artykuł 100 rubli kary, za drugi zaś 300 rubli. Oprócz kar pienięż-

<sup>33</sup> „Zaranie”, 1908, nr 52.

<sup>34</sup> „Zaranie”, 1908, nr 53.

nych konfiskowano poszczególne numery pisma. Wiadomo, że w tymże roku skonfiskowany został całkowicie numer 136 „Wiadomości Codziennych”<sup>35</sup>. W następnym roku również stosowano kary pieniężne i konfiskaty. Władze wyraziły zastrzeżenia do sześciu numerów pisma, w których dopatrywano się nieprawomyślności politycznych. Ciężkim okresem w dziejach pisma był rok 1912. Skonfiskowano lub ukarano grzywnami pieniężnymi około 10 numerów pisma ukazującego się o nieco zmienionym tytule: „Naród — Wiadomości Codzienne”. Większość zakwestionowanych artykułów zawierała akcenty krytyczne wobec aktualnej polityki oświatowej władz w Królestwie Polskim<sup>36</sup>.

Często też był karany tygodnik „Lud Polski”, którego redakcja usiłowała na gruncie legalnym walczyć z uciskiem zaborczym. W 1913 r. skonfiskowano następujące numery pisma: nr 5 za artykuł *Chłop polski z parafii Wierzyńce ziemi siedleckiej*, nr 48 za artykuł *Groby królewskie. Pogrzeb Kościuszki*. Natomiast na początku 1914 r. pismo zawieszono<sup>37</sup> za artykuły: *Matka Polka*, *Ksiądz Marek* i inne. „Lud Polski” został wznowiony w połowie marca 1914 r. pod nazwą „Gazeta Ludowa”. Po zamieszczeniu artykułów *W górę serca*, *Zmartwychwstanie* i różnych notatek został wkrótce zlikwidowany<sup>38</sup>. Taki sam los spotkał jego kontynuację pt. „Gromada”, którą po ukazaniu się 12 numerów zlikwidowano w końcu lipca 1914 r.

Po wybuchu pierwszej wojny światowej nastąpiło ponowne zaostrzenie cenzury w Królestwie Polskim. Na podstawie ukazu carskiego z sierpnia 1914 r. o cenzurze wojennej wprowadzono tutaj cenzurę prewencyjną. Ukaz ten zabraniał drukarniom i litografiom drukowania i kolportowania czegokolwiek bez aprobaty cenzury wojskowej<sup>39</sup>. W 1915 r. na podstawie nowych przepisów o cenzurze zlikwidowano najpoważniejsze pismo ludowe „Zaranie”<sup>40</sup>. Jednocześnie z likwidacją pisma aresztowano jego redaktora oraz wielu współpracowników i czytelników.

Całe czasopiśmiennictwo przeznaczone dla chłopów, chociaż zróżnicowane pod względem ideowym, nawet w okresach większych swobód politycznych było mocno skrzepowane przez cenzurę w wypowiedaniu się na temat istotniejszych spraw życia narodowego. Szczególnie ostro i bezwzględnie cenzura i władze administracyjne Królestwa tępiły śmielsze koncepcje społeczne i narodowe w radykalnych pismach ruchu ludowego.

<sup>35</sup> CGIAL, f. 776, op. 22, jch. 36, k. 9—18.

<sup>36</sup> Tamże, k. 24—51.

<sup>37</sup> CGIAL, f. 776, op. 22, jch. 457, k. 201.

<sup>38</sup> Tamże, k. 12.

<sup>39</sup> Ramotowska, *op. cit.*, s. 293.

<sup>40</sup> CGIAL, f. 776, op. 22, jch. 457, k. 138.

„ZORZA” W LATACH 1866—1905

Pierwszym pismem w Królestwie przeznaczonym dla chłopów był założony na początku 1842 r. tygodnik pod okliwo-sentymentalną nazwą „Kmiotek”. Pismo to ukazywało się w Warszawie pod redakcją nauczyciela z zawodu, autora szeregu prac z gospodarstwa rolnego, Pawła Leśniewskiego. Pod jego kierownictwem „Kmiotek” ukazywał się do końca swego istnienia, tj. do 1849 r. Pismo miało solidne podstawy finansowe i było drukowane w zamożnej firmie wydawniczej Orgelbrandów. Z tego względu w porównaniu z innymi periodykami wydawanymi dla chłopów pismo biło rekordy w regularności ukazywania się. Jego obszerny podtytuł objaśniał, że tygodnik będzie szerzył: „naukę religijno-moralną, przestrogi i objaśnienia usuwające przesady i zabobony, obowiązki i powinności względem panów i zwierzchności, wiadomości i wyciągi z rozporządzeń i przepisów urzędowych dotyczących się wszystkich mieszkańców kraju, naukę zdrowia zwierząt i ludzi i łatwiejsze sposoby ich ratowania, naukę i przepisy dla różnych gałęzi wiejskiego i domowego gospodarstwa, wreszcie powieści, anegdoty i wiadomości nauczyć, zabawić i ciekawość ludzi zająć mogące”.

„Kmiotek” miał przede wszystkim charakter pisma zawodowo-rolniczego. Na jego łamach pojawiała się wiele artykułów dotyczących prowadzenia gospodarki rolnej; pismo posiadało działy porad praktycznych dla chłopów. „Kmiotek” był znany niemal we wszystkich dzielnicach Polski. Jego poszczególne numery czytano w Galicji, Poznańskiem, a docierały nawet na Mazury i Śląsk.

Po blisko dziesięcioletniej przerwie 1 lipca 1860 r. wznowiono „Kmiotka”. Pismo miało teraz staranniej opracowaną szatę graficzną i ozdobiły je obrazki drzeworytnicze. Od stycznia 1861 r. redaktorem „Kmiotka” został znany pisarz i autor wielu komedijek ludowych Jan Władysław Anczyc. W tych czasach pismo solidaryzowało się z koncepcjami rozwiązania kwestii chłopskiej wysuwanymi przez Towarzystwo Rolnicze. Sam redaktor ogłosił na jego łamach cykl artykułów dotyczących oczynszowania chłopów<sup>1</sup>.

Drugim pismem przeznaczonym dla chłopów była „Czytelnia Niedzielną”. Założycielką i redaktorem tego pisma (początek 1856 r.) była Aleksandra Pietrow, żona wysokiego urzędnika rosyjskiego. Początkowo pismo miało obsługiwać rzemieślników i miejską czeladź. Od 1860 r. na skutek interwencji Towarzystwa Rolniczego poszerzono jego program o zagadnienia dotyczące życia chłopów. „Czytelnia Niedzielną” korzy-

<sup>1</sup> H. Syska, *Od „Kmiotka” do „Zarania”*, Warszawa 1949, s. 58—65.

stała ze stałych dotacji pieniężnych Towarzystwa Rolniczego i była rozpowszechniana wśród chłopów przez jego sympatyków<sup>2</sup>.

Redakcje obu pism zamierzały przygotować wieś do nowych zadań, które miały nastąpić po oczynszowaniu chłopów. Nie zdołały się one jednak uwolnić od konserwatywnych obciążeń i zachęcały swych czytelników do pokornej uległości wobec panów. Chociaż pisma te wychodziły przez stosunkowo długi czas, nie potrafiły zdobyć sobie znacznego wpływu wśród chłopów. Nie mogąc uzyskać odpowiedniej liczby prenumeratorów, upadły po rozwiązaniu Towarzystwa Rolniczego. „Czytelnię Niedzielną” zlikwidowano w 1863 r., a „Kmiotek” zdołał się utrzymać do połowy 1866 r.

W 1864 r. po wielu wiekach niewoli nastąpiło uwłaszczenie chłopów. Chłop poczuł się prawnym właścicielem ziemi, którą uprawiał od pokoleń. Na skutek tych przemian nastąpiły istotne zmiany w całym społeczeństwie polskim w Królestwie. Nowe czasy rodziły potrzebę uwzględnienia w programach gazet ludowych takich zagadnień, które umożliwiałyby chłopom znalezienie odpowiedniego miejsca w ówczesnym społeczeństwie.

Z projektem wydawania nowego pisma dla chłopów, rzemieślników i czeladzi miejskiej wystąpił w 1865 r. znany autor prac etnograficznych, popularnonaukowych — Józef Grajner. Napisał on kilka dziełek dla ludu i młodzieży. Jego powiastki historyczne, obyczajowe i rozprawki popularnonaukowe krytyka oceniała bardzo pozytywnie. W latach 1862—1863 wydał trzy tomiki opowiadań pt. *Podarek dla ludu naszego*. Oprócz beletrystyki przeznaczanej dla ludu Grajner pisywał broszurki popularnonaukowe z dziedziny astronomii, chemii, geografii, ekonomii i historii. Duże uznanie zjednała mu rozprawa etnograficzna publikowana w 1859 r. na łamach „Biblioteki Warszawskiej” pt. *Studia nad podaniami ludu naszego*. Z zakresu etnografii wydał jeszcze następujące prace: *O czarodziejstwie* (1859), *Rok w pieśni* (1873), *Kobieta w rodzinie i gospodarstwie*. Grajner pisywał też powieści historyczne i wiersze, które jednak nie odznaczały się wysokimi walorami artystycznymi<sup>3</sup>.

Po otrzymaniu koncesji na nowe pismo dla ludu we wrześniu 1865 r. Grajner tak pisał o swym projekcie J. I. Kraszewskiemu: „Pragnąc użytkować swe gorące chęci i jakie takie zasady myśli, zdołałem wyjednać sobie pozwolenie na wydawanie od nowego roku pisma tygodniowego ludowego pn. »Zorza«, które ściśle przeznaczone będzie dla klas miejskich, wiejskich, rzemieślniczych i w ogóle wszystkich ludzi roboczych, których

<sup>2</sup> K. Wojciechowski, *Oświata ludowa w Królestwie Polskim i Galicji*, Warszawa 1954, s. 84.

<sup>3</sup> Por. Józef Grajner [w:] *Wielka encyklopedia ilustrowana*, t. 15, s. 605; Józef Grajner, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. VIII, s. 535.

pod względem rozgarnięcia umysłowego prawie uważać należy na równi<sup>4</sup>. W okresie przystępowania do wydawania pisma rozesłał on prospekt do różnych literatów i publicystów. W prospekcie tym nakreślił założenia ideowo-wychowawcze „Zorzy”. W wypowiedzi z okazji powstania „Zorzy” wyraźnie wskazywał, że pismo będzie przygotowywało chłopów do korzystania z tych praw, jakie otrzymali po zniesieniu poddaństwa. W prospekcie tym tak zakreślił ramy programowe mającego powstać pisma: „Otóż występuję z pismem dla zaległych obszarów społeczeństwa naszego, dla mieszczan, wieśniaków i klas robotniczych, przede wszystkim krzewienie zdrowych pojęć i zasad musimy mieć na celu. Tylko na dobrze zaprawionym gruncie rzucone ziarno piękny kwiat i pożyteczny owoc wyrósć może. Więc przypomnienie odwiecznych prawd i zasad, więc wzmocnienie więzów społecznych, poszanowanie ojców i zwierzchności; więc ohydzenie oplakanych wad skutków lenistwa i innych nieszczęśliwych nałogów, wad społecznych przed oczy i prosty rozum czytelników przedstawiać i rozwijać głównie nam należy [...]”. A dalej pisał, że będzie się starał jako redaktor „Zorzy”: „[...] oby znużony gospodarz po ciężkiej tygodniowej pracy, oby rękodzielnik i robotnik po utrudzeniu swej ręki sierpem, młotem, kielnią, dratwą lub igłą z pismem naszym radośnie mógł wytchnąć w niedziele i święta i znajdować w nim ciągle zdrowy, ciągle wzmacniający posiłek dla duszy i serca”<sup>5</sup>.

„Zorza” zaczęła się ukazywać na początku 1866 r. w ciekawej szacie graficznej. Oprócz winiety zdobiły ją obrazki drzeworytnicze. Na jej treść składały się następujące zagadnienia: problemy religijno-moralne i społeczne, powiastki i opowiadania, wiersze, opisy miejscowości i życiorysy, listy z prowincji, rady dotyczące zdrowia, gospodarstwa rolnego i ogrodnictwa, wiadomości z nauk przyrodniczych, wiadomości bieżące, przegląd książek ludowych oraz zagadki, fraszki i anegdota.

Redaktor zamieszczał artykuły i opowiadania dotyczące spraw życia na wsi i w mieście. Od początku swego istnienia „Zorza” starała się uwzględniać potrzeby chłopów i czeladzi miejskiej. W 1866 r. Grajnert pisał m.in.: „Ciągłym staraniem wydawcy będzie łączyć dwa względy w swym piśmie, tj. dostosowanie wiadomości odpowiednich dla potrzeb ludu miejskiego i wiejskiego, nie pominąć nic, co by na podniesienie umysłu i serca wpłynąć mogło. Stąd też »Zorza« stoi otworem dla wszelkiej nauki i dla najważniejszych jej przedmiotów”<sup>6</sup>. Grajnert starał się, aby pismo oprócz informowania czytelników o postępach wiedzy bawiło ich. Prócz publikowania artykułów na tematy przyrodnicze, historyczne,

<sup>4</sup> BJ, rkps 6504, list J. Grajnerta z 20 XI 1865.

<sup>5</sup> BJ, rkps 6699, prospekt „Zorzy”.

<sup>6</sup> *Od wydawcy*, „Zorza”, 1866, nr 24.

geograficzne „Zorza” zamieszczała wiele powiastek, zagadek i szarad. Grajnertowi chodziło też o to, aby „Zorza”, będąc źródłem oświaty dla chłopów i czeladzi miejskiej, informowała o kraju i świecie. Redaktor w 1870 r. tak pisał o swych zamierzeniach: „Dążność »Zorzy« to zawsze łączyć pożytek z przyjemnością i być więzią przewodnią dla ludu pracującego na polu i w warsztatach, słowem, między ludem wiejskim i miejskim krzewić zamiłowanie dobrego, naukę i światło”<sup>7</sup>.

Grajnert w początkowym okresie istnienia „Zorzy” usiłował pozyskać do współpracy z piśmem najbardziej popularnych w owym okresie autorów. Z prośbą o napisanie utworu dla „Zorzy” zwrócił się do Józefa Ignacego Kraszewskiego, Stanisława Blizińskiego, Wincentego Pola. Nie wszyscy jednak wywiązali się ze swych zobowiązań. Z tego względu Grajnert zmuszony był publikować utwory tzw. pisarzy ludowych.

W tym okresie najpopularniejszym utworem dla ludu była książeczka Izabeli Czartoryskiej pt. *Pielgrzym w Dobromiłu*, która od 1818 r. miała aż trzynaście wydań. Jeszcze w latach 1884 i 1889 wydała ją konserwatywna Macierz lwowska. Drugim popularnym autorem specjalizującym się w literaturze dla ludu był Władysław Ludwik Anczyc. Jego najwartościowsza książka pt. *Dzieje Polski w 24 obrazkach* wydana była w 1863 r., a następnie kilka razy wznawiana. Prace innych pisarzy specjalizujących się w literaturze dla ludu ubarwiały życie chłopów, a niekiedy nawet fałszowały ich historię. W początkach istnienia „Zorzy” kilka swoich artykułów i opowiadań historycznych publikował na jej łamach Władysław Ludwik Anczyc. Większość jednak artykułów i powiastek zamieszczanych na łamach „Zorzy” szerzyło idee pobożności jako lekarstwa na wszelkie bóle. Dużo artykułów i powiastek publikowanych przez „Zorzę” zawierało akcenty przesadnego dydaktyzmu i tendencje moralizatorskie. Redaktor „Zorzy” starał się podnieść autorytet dworu wśród chłopów. Ciągłe nakłaniał chłopów do zgody z dworem i wbrew prawdzie życia starał się przekonać swych czytelników o istnieniu harmonii interesów chłopów i szlachty. W jednym z artykułów tak uzasadniono celowość istnienia nierówności społecznej: „Pan Bóg dał jednemu mniej, a drugiemu więcej, aby jeden drugiemu służył, a przez to krzewiła się miłość między ludem. Pan potrzebuje sługi, sługa potrzebuje pana”<sup>8</sup>.

Redaktor „Zorzy” ciągle nawoływał chłopów do współpracy z dworem. W artykule pt. *O złych nawyknieniach ludu naszego*, który ukazał się na łamach „Zorzy” w październiku 1866 r., skarżył się, że chłopci po zniesieniu pańszczyzny nie chcą pomagać dworowi w pracy na roli. W innych artykułach zawarte były podobne tendencje świadczące, że ich autorzy nie rozumieli przemian w życiu wsi po uwłaszczeniu. Tendencja

<sup>7</sup> Od redakcji, „Zorza”, 1870, nr 48.

<sup>8</sup> Narowy i przesady ludu naszego, „Zorza”, 1866, nr 4.

proszlachecka „Zorzy” ujawniała się w pełni przy ocenie stosunków zachodzących między wsią a dworem. Starano się przekonywać czytelników, że powinni bezinteresownie pomagać folwarkom w robotach polowych, że tylko dzięki dobrosąsiedzkim stosunkom z dworem mogą chłopi osiągnąć różnorodne korzyści. W jednym z artykułów tę myśl formułowano następująco: „[...] ty dziś pomożesz panu w pracy, a pan tobie jutro pomóc może”<sup>9</sup>.

W tych czasach między dworem a wsią była ogromna przepaść kulturalna, gospodarcza i społeczna. Wśród ziemiaństwa nie było wielu osób, które by się interesowały podniesieniem poziomu życia chłopów. Z kolei chłop do innych warstw społecznych odnosił się w sposób nieufny i podejrzliwy. Wspomnienia krzywd doznanych w czasach pańszczyzny oraz bieżące interesy ekonomiczne coraz bardziej dzieliły wieś i dwór. Pomimo iż „Zorza” nieraz podkreślała doniosłość reformy uwłaszczeniowej, to jednak nie umiała wysunąć nowych koncepcji określających rolę chłopca w społeczeństwie kapitalistycznym. Sam redaktor pisma nie umiał odejść od swych konserwatywnych obciążeń z epoki poddańczej zależności chłopca — jeśli bowiem zachęcał wieśniaków do działalności społecznej, to zawsze wskazywał, że przewodnikiem i patronem tej pracy powinien być dziedzic. Mimo obietnic często składanych przez redaktora, że pismo będzie uwzględniało potrzeby rzemieślników i robotników, w rzeczywistości niewiele zamieszczano materiałów dotyczących życia tych warstw. Dla rzemieślników i czeladzi miejskiej dawano tylko opowiadania o życiu świętych ze stanu „rzemieślniczego” i opisy uroczystości kościelnych.

Powiadki i wiersze publikowane przez „Zorzę” zawierały nadmierne akcenty moralizatorskie. Powiadki, tłumaczone z języka francuskiego, nie przedstawiały większej wartości kształcącej. Znany i wpływowy tygodnik ilustrowany „Kłosa” tak oceniał w 1872 r. tendencje wychowawcze tych powiastek: „W »Zorzy« znajdujemy powiadki sentymentalne z czasów restauracji burbońskiej, gdzie kobiety umierają u ołtarza z miłości; ani obyczaje, ani postęпки bohaterów nie mają nic wspólnego z żywiołem ludowym”<sup>10</sup>.

Przedstawiciele mieszczaństwa prowadzili stałą krytykę koncepcji „Zorzy”. Gloryfikowali pracę i wiedzę, ponieważ uważali, że stanowią one zasadniczy kierunek rozwoju cywilizacyjnego kraju. Według nich najpoważniejszą dźwignią rozpowszechniania wiedzy winna być oświata. Dlatego bardziej radykalni przedstawiciele mieszczaństwa domagali się przymusu oświatowego dla wszystkich.

<sup>9</sup> „Zorza”, 1866, nr 43.

<sup>10</sup> „Kłosa”, 1872, nr 375.



„Zorza” zawierała dział popularnonaukowy. Początkowo składały się nań zyciorysy wybitnych postaci historycznych. Na początku lat siedemdziesiątych pojawiało się na łamach „Zorzy” coraz więcej gawęd z fizyki, przyrody, geografii. Dotyczyły one jednak spraw dość szczegółowych, nie związanych z codzienną pracą chłopą. Autorzy tych artykułów pisali często, jak uprawiać rolę za pomocą maszyn, budować inspekta, hodować róże itp.

Konserwatywny kierunek „Zorzy” oraz nieumiejętność podawania wiedzy w sposób popularny budziły od dawna zastrzeżenia prasy warszawskiej. Najostrzejszą krytykę założeń programowych „Zorzy” prowadził organ pozytywistów warszawskich — „Przegląd Tygodniowy”. Pismo to przede wszystkim zarzucało redaktorowi „Zorzy”, że zamieszcza prace autorów piszących w ten sposób, jak by po 1864 r. na wsi nic się nie zmieniło. Redakcja „Przeglądu Tygodniowego” podkreślała, że po reformie uwłaszczeniowej chłop zrównał się z innymi warstwami narodu i dlatego tendencje wychowawcze zawarte w powiastkach i artykułach publikowanych w „Zorzy” muszą ulec zmianie. Podkreślano, że „Zorza” zamiast rozjaśniać umysły i poszerzać horyzonty poznawcze czytelników stara się „poprawiać” lud za pomocą banałów moralizatorskich. Krytykowano również niski poziom prac literackich, podkreślając, że okliwymi powiastkami chłopą się nie ucywilizuje. „Przegląd Tygodniowy” domagał się również, aby redakcja „Zorzy” w większym niż dotychczas stopniu popularyzowała wiedzę rolniczą i zwalczała zabobony i przesady<sup>11</sup>.

Z gruntowną krytyką programu „Zorzy” wystąpiły „Kłósy”, postulując, aby „Zorza” zamieszczała: „[...] jak największą sumę tych wiadomości pożytecznych dla jego bytu towarzyskiego, społeczno-ekonomicznego, jakich mu nie daje ani kazalnica, ani sąsiedztwo, ani doświadczenie”<sup>12</sup>.

Na skutek powszechnej krytyki programu i metod redagowania „Zorzy” Józef Grajner opuścił jej redakcję. Nowym redaktorem tygodnika został w 1873 r. literat, dziennikarz, redaktor dwu poważnych pism („Tygodnika Mód” i „Przyjaciela Dzieci”), Jan Kanty Gregorowicz. Przed objęciem redakcji „Zorzy” miał już duże doświadczenie w pracy dziennikarskiej, w tym również w kierowaniu pismem dla chłopów pt. „Kmiotek”, którego redaktorem był przez pół roku (od 1 VII 1860 r. do 1 I 1861 r.). Prócz działalności redaktorskiej i publicystycznej napisał wiele popularnych książek, obrazków scenicznych, gawęd dotyczących życia chłopów i rzemieślników. Jego utwory odznaczały się jasnością, przystępnością formy oraz doskonałą znajomością życia wsi<sup>13</sup>.

<sup>11</sup> *Pisma oświacie ludu poświęcone*, „Przegląd Tygodniowy”, 1871, nr 26.

<sup>12</sup> „Kłósy”, 1872, nr 375.

<sup>13</sup> J. K. Gregorowicz, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. VIII, s. 567—569.

Pod jego kierownictwem „Zorza” zaczęła ukazywać się od początku 1873 r. Gregorowicz nie zmienił głównej osnowy pisma; na jego treść składały się powiastki, artykuły popularnonaukowe i wiersze. Nowy redaktor na łamach tygodnika zamieszczał też swoje artykuły i powiastki. Jego utwory nie zawierały tak jaskrawej tendencji moralizatorskiej, jaką reprezentowała „Zorza” za czasów redaktorstwa Grajnerta. Gregorowicz zwiększył format „Zorzy” i upodobnił ją zewnętrznie do innych pism oraz zamieszczał na jej łamach starannie wykonane obrazki. Te zmiany w treści i formie redagowania pisma wpłynęły na wzrost liczby prenumeratorów: w 1873 r. zwiększyła się trzykrotnie liczba prenumeratorów „Zorzy” (z 400 do 1200)<sup>14</sup>.

Gregorowicz prowadząc równocześnie dwa inne poważne pisma, nie miał czasu na poświęcenie się wyłącznie redagowaniu „Zorzy”, dlatego powierzył jej kierownictwo redaktorowi encyklopedii rolniczej i encyklopedii pedagogicznej, byłemu dziekanowi wydziału przyrodniczo-matematycznego Szkoły Głównej, Stanisławowi Przysiańskiemu<sup>15</sup>.

Nowy redaktor w słowie wstępnym zapowiadał zmiany w treści i w składzie współpracowników „Zorzy”. Jednak nie wszystkie zapowiedziane reformy wprowadził w życie<sup>16</sup>. Za czasów jego redaktorstwa „Zorza” nadal zamieszczała powiastki wyrażające tendencje prodworskie. Ich bohaterowie to Jaśki i Antki, którzy pracują gorliwie i korzą się przed dziedzicem. Większość tematów tych powiastek dotyczyła spraw mniej ważnych, a rozwiązanie akcji utworu było zwykle mało prawdopodobne. „Przegląd Tygodniowy” analizując powiastki ukazujące się na łamach „Zorzy” w 1874 r., wskazywał, że zawierają one jaskrawą tendencję pro-

<sup>14</sup> Tamże, s. 568.

<sup>15</sup> S. Przysiański, [w:] *Encyklopedia powszechna Orgelbranda*, t. 12, s. 401.

<sup>16</sup> B. Prus analizując numery „Zorzy” (od 12—16 z 1874 r.) taką o nich wyraził opinię: „Mamy w obecnej chwili przed sobą pięć numerów tego tygodnika, z których trzy są już w części przynajmniej własnością redakcji nowej; skład tych numerów, reprezentujący pięć tygodni istnienia i 50 szpalt druku, jest następujący: 18 szpalt zajmuje *Opowiadanie z podróży ... po Ameryce* i 9 szpalt powiastki, wprawdzie moralne, lecz ... nic więcej. W rubryce *Co tam słychać?* jest między innymi wzmianka o wojnie w Hiszpanii na Złotym Wybrzeżu. W *Odbitkach drzeworytu* mówi się o rycerstwie średniowiecznym, Marii Józefie Wesselównie, Marii Klementynie Sobieskiej ... Jedynie artykuły kwalifikujące się do podobnego pisma są według nas: *O bogactwie na prostych drogach*, *O mrozie i gorącej wodzie*, *O użyteczności lasów*, *Jak przechodzić suchą nogą po podwórku błotnistym* i *O poświęceniu się zwrotniczego przy kolei żelaznej w Lille*. Artykuły: *Świat kropli wody*, o wulkanach i fałszywą teorię słońca uważamy jako zupełnie chybione. Widzimy więc, jak mało treści jest jeszcze w dzisiejszej »Zorzy«, która mogłaby szerzyć wiadomości z geografii kraju i Europy, nauki przyrodzone z uwzględnieniem potrzeb miejscowych i dążności praktycznej” (B. Prus, *Kroniki*, t. 2, cz. 1, Warszawa 1956, s. 219—220).

dworską, wyrażał pogląd, że przedstawianie stosunków między dziedziem a chłopem wbrew prawdzie życia nie prowadzi do zamierzonego celu. Redakcja tak sformułowała sąd w tej sprawie: „Z takimi powieściami raz skończyć trzeba. Nie przynoszą one żadnej korzyści ani dworowi, ani ludowi. Stosunek wieśniaka jest jeszcze zbyt świeżej pamięci, aby tę kwestię bezstronnie godziło się trącać. Lepiej milczeć. Ukazywanie ciągle dobrodziejstw dworu, gdzie one rzadko istniały, zakrawa na ironię”<sup>17</sup>.

Tendycyjność proslachecka powiastek i wierszyków publikowanych przez „Zorzę” nie była jedyną ich słabością. Odznaczały się one sentymentalizmem i banalnością treści. W dalszym ciągu publicyści z obozu pozytywistycznego domagali się od redakcji „Zorzy”, aby podawała więcej wiadomości o otaczającym świecie i wiedzy rolniczej. Z konkretnymi propozycjami dotyczącymi rozszerzenia programu tygodnika wystąpił Bolesław Prus. Doradzał redaktorowi „Zorzy”, aby pismo w szerszym zakresie rozpowszechniało wśród chłopów wiedzę, zwalczało zabobony i przesady. Analizując kilka numerów pisma z czasów redakcji Przystańskiego, m. in. pisał: „Wytykając jednak braki pisma, nie chcemy oskarżać jego kierowników, którzy zbyt szczupłymi rozporządzają środkami, aby mogli mieć znośne nawet artykuły. »Zorza« będzie wówczas dobrą, gdy zyska wielu prenumeratorów. A zyska ich wówczas, gdy będzie dobrą”<sup>18</sup>. Przystański nie umiał zapewnić tygodnikowi takiego programu, który by w pełni odpowiadał interesom poułaszczeniowej wsi. Dlatego z dniem 11 listopada 1876 r. opuścił redakcję „Zorzy”. Redakcję pisma objął ponownie jej założyciel — Józef Grajnert.

Grajnert wprowadził stopniowo kilka istotniejszych zmian w programie „Zorzy”. Od początku 1880 r. zaczął wydawać stały dodatek pt. „Poradnik Gospodarski dla Mniejszych Posiadaczy Ziemi”, w którym zamieszczano rady dotyczące prowadzenia gospodarki chłopskiej.

Do 1881 r. „Zorza” była nadal organem oświatowym o wyraźnie zarysowanym profilu ideowo-społecznym. Po ukazaniu się konkurencyjnej „Gazety Świątecznej”, wydawanej przez Konrada Prószyńskiego, która przynosiła swym czytelnikom przede wszystkim wiadomości bieżące — „Zorza” zaczęła zamieszczać tzw. „Nowiny”. Od początku 1881 r. rozszerzono w piśmie stałą rubrykę pt. „Co tam słyhać?”, w której w formie skróconej podawano najważniejsze informacje o bieżących wypadkach w kraju i na świecie. Grajnert nie umiał przyciągnąć do współpracy wyrobionych kulturalnie chłopów. Pismo nie zamieszczało korespondencji od czytelników ze wsi. Na łamach pisma nadal starano się upowszechniać wśród chłopów mit o dobroczynnym wpływie dworu. W porównaniu

<sup>17</sup> *Konieczny zwrot w literaturze ludowej*, „Przegląd Tygodniowy”, 1874, nr 48.

<sup>18</sup> Prus, *op. cit.*, t. 2, cz. 1, s. 220.

z „Gazetą Świąteczną”, która zwalczała przesady stanowe oraz wyrażała życzliwy stosunek do wsi, „Zorza” w dalszym ciągu redagowana była w duchu konserwatywnym. Toteż ukazanie się „Gazety Świątecznej” zaniepokoiło Józefa Grajnerta. Zagrożony konkurencyjną „Gazetą Świąteczną”, wystąpił do zamożniejszych przedstawicieli wielkiej własności o poparcie i przystąpienie do spółki wydawniczej „Zorzy”, aby lud uchronić od „zboczeń socjalistycznych”<sup>19</sup>.

Na początku lat osiemdziesiątych XIX w. prasa warszawska w dalszym ciągu krytycznie oceniała kierunek ideowo-wychowawczy „Zorzy” i jej poziom literacki. Krytykowano nadal zbyt jaskrawą dążność redakcji do pogodzenia chaty z dworem. Pisma warszawskie zarzucały „Zorzy”, że powiastki i artykuły zamieszczane na łamach pisma zawierają wątki kaznodziejskie, są przepelnione morałami i nie wykazują dobrej znajomości życia wiejskiego. Wskazywano, że wyśmiewanie wad chłopów nie prowadzi do ich ucywilizowania. Radzono redakcji „Zorzy”, aby pomagała chłopom zająć należyte miejsce wśród ówczesnego społeczeństwa. Grajnert ignorował te rady, a nawet się na nie oburzał. W końcu 1880 r. dał następującą odpowiedź krytykom: „Raz z obranej drogi wypowiedziania naszych pragnień nie zejdziemy”<sup>20</sup>. Grajnert nie rozumiał tych społeczników, którzy uważali, że trzeba pracować nad podniesieniem poziomu życia i zamożności chłopów. Przeciwstawiał się tym głosom publicystów, które postulowały, aby oświata przyczyniała się do postępu cywilizacyjnego wsi, a nie służyła „wyższemu celom”<sup>21</sup>.

Konserwatyzm Grajnerta, wyrażający się w ciągłym moralizowaniu i nakłanianiu ludu do zgody z dworem, nie znajdował aprobaty wśród czytelników „Zorzy”. Po ukazaniu się „Gazety Świątecznej”, która w sposób serdeczny i szczerzy omawiała sprawy chłopskie, „Zorza” zaczęła szybko tracić prenumeratorów: w 1870 r. pismo miało 750 prenumeratorów, a w r. 1876 liczba ich spadła do 450. Rzecz jasna, że taka liczba prenumeratorów nie mogła zapewnić rentowności pismu. Okazało się wówczas, że „Zorza” pod kierownictwem Grajnerta istnieć nie może. Grajnert nie mogąc znaleźć bogatych mecenasów, którzy by pokrywali deficyt pisma, odsprzedał je młodemu, prężnemu redaktorom — Maksymilianowi Malinowskiemu i Konradowi Prószyńskiemu.

W tym czasie następowały zmiany w stosunku inteligencji do chłopów. W 1886 r. zaczął wychodzić tygodnik „Głos”, który propagował pogląd, że przyszłość Polski spoczywa w masach chłopskich. Biorąc w obro-

<sup>19</sup> K. Groniowski, *Kwestia agrarna w Królestwie Polskim*, Warszawa 1966, s. 175.

<sup>20</sup> „Zorza”, 1882, nr 49.

<sup>21</sup> J. Grajnert, *Cel wydawnictw ludowych*, „Zorza”, 1882, nr 41.

nę pokrzywdzony lud, potępiał szlachtę za jej nieudolność, niegospodarność i sybarytyzm. W tej sytuacji kontynuowanie dalszego kierunku moralizatorskiego „Zorzy” byłoby anachronizmem.

Z inicjatywą odkupienia „Zorzy” od Grajnerta wystąpił Maksymilian Malinowski<sup>22</sup>. Prószyński tak wspominał o tym wydarzeniu: „W jesieni 1886 roku przychodzi do mnie z propozycją Malinowski, żeby nabyć »Zorzę« od Grajnerta. Zrazu nie chciałem, ale wzięłem się do namysłu. Stosunki moje z cenzurą były bardzo naprężone. Byłem w ciągłej niepewności o »Gazetę«, to mi podszeptało, żeby mieć coś na wszelki wypadek w odwodzie. Zdecydowałem się pod warunkiem, żeby mój udział pozostał w tajemnicy przed cenzurą i Grajnertem, ponieważ ten dawniej w układach ze mną ogromnie się drożył”<sup>23</sup>.

Po odkupieniu „Zorzy” redaktorem pisma zostaje Malinowski. Prószyński będąc współwłaścicielem „Zorzy”, otrzymywał tylko pewien procent od dochodów, jakie ona przynosiła.

M. Malinowski urodził się 23 VI 1860 r. w powiecie lipnowskim. Ojciec jego pochodził z rodziny chłopskiej z Wileńszczyzny, gdzie władze carskie nazwisko Malinowskich zmieniły na Miłguj. Przez pewien czas używał go jako przydomku Miłguj-Malinowski. W 1880 r. ukończył rządowe seminarium nauczycielskie w Wymyślnie powiatu lipnowskiego i został nauczycielem we wsi Kamienicy pod Dobrzyniem. Po roku pracy przeniesiono go do Dobrzynia, gdzie pracował do końca swojej kariery nauczycielskiej. Obserwacje życia okolicznych chłopów oraz doświadczenia w pracy pedagogicznej zaczął opisywać w „Gazecie Świątecznej”, „Zorzy” i „Przeglądzie Pedagogicznym”. Malinowski zdobył narodowe uświadomienie poza murami seminarium. W swych *Wspomnieniach* podkreślał, że jego poczucie narodowe obudził i zachęcił go do pracy oświatowej wśród chłopów ziemianin Edward Majer de Levald. Malinowski zetknął się z tym postępowym właścicielem ziemskim, wyznawcą idei pozytywizmu, z racji nauczania jego synów. W Dobrzyniu utrzymywał

---

<sup>22</sup> M. Malinowski jeszcze w okresie swej pracy nauczycielskiej zaczął współpracować z „Gazetą Świąteczną”. K. Prószyński następująco opisuje początki jego pracy pisarskiej: „Na pierwsze jego pisanie do »Gazety Świątecznej« dałem odpowiedź w nr 242 (»p. Góralczykowi«), na którą zwracam uwagę. Widziałem potem, że się stara do wskazówek stosować. Nowy jego artykuł poprawiłem, przerobiłem i drukowałem, zwracając rękopisy, aby wysnuwał z nich co potrzebne i wyrabiał się w pisaniu. Artykuły obrobione przeze mnie złożyły się na pierwsze 36 stron książki [M. Malinowskiego] *Rozmowy nauczyciela z gospodarzami*. W dalszym ciągu naszego stosunku cieszyłem, widząc ze strony M. [Malinowskiego] postępy w pisaniu” (BN, rkps 5967, K. Prószyński, *Wyjaśnienia i dowody*).

<sup>23</sup> *Op. cit.*

żywe kontakty z miejscowym proboszczem, księdzem Pawłem Piro, który mu pozwolił korzystać ze swego księgozbioru<sup>24</sup>.

Przystępując w końcu 1886 r. do redagowania „Zorzy”, miał Malinowski do pokonania wiele różnych trudności. Sam wówczas nie miał żadnych doświadczeń redaktorskich, a w dodatku musiał kierować pismem, które zaledwie wegetowało. We *Wspomnieniach* tak pisał o początkach swej pracy redaktorskiej: „W Warszawie nie miałem stosunków osobistych i nawet nie widziałem tego potrzeby. Wieś mi była wszystkim. Prószyński także prowadził życie oddane swej pracy, przeważnie nocnej. Bywałem co pewien czas u Prószyńskiego. Raz tylko jeden zwrócił on mi uwagę na pewne, zresztą drobne, błędy i niedociągnięcia, i to tylko w pierwszym wydany przez mnie numerze »Zorzy«. W ogóle wszakże do spraw redakcyjnych »Zorzy« nie wdawał się. Każdy z nas robił sam”<sup>25</sup>.

W rzeczywistości w początkowym okresie redagowania „Zorzy” Malinowski wykorzystywał skrupulatnie wszelkie doświadczenia i pomysły redaktorskie Prószyńskiego. W początkach swej kariery redaktora „Zorzy” czynił różne starania, aby przystosować ją bardziej do potrzeb czytelników ze wsi. By poznać lepiej warunki życia ludności wiejskiej, wyjeżdżał często na wieś lub zapraszał chłopów do redakcji pisma. Poważny procent analfabetów wśród ludności wiejskiej, alkoholizm, niski poziom produkcji utwierdziły go w przekonaniu o potrzebie szeroko zakrojonej pracy oświatowej wśród chłopów. Malinowski definitywnie zerwał z praktyką poprzedniego kierownika „Zorzy”, praktyką nakłaniania, w naiwnej i jaskrawej formie, chłopów do zgody z panem, lecz zamieszczał artykuły poszerzające horyzonty myślowe wiejskich czytelników — przekazujące wiedzę o świecie i problemach życia społecznego. Malinowski nie zrywał tradycyjnego układu stosunków między wsią, plebanią i dworem, ale dostrzegał odrębność interesów chłopskich. Przede wszystkim „Zorza” starała się przygotowywać chłopów do wykorzystywania w swym interesie samorządu gminnego i organizacji gospodarczych. Początkowo Malinowski nie miał szerszego oparcia wśród chłopów, którzy w tym czasie zajmowali bierną postawę wobec różnych spraw społecznych. Pomagali mu wówczas księża, z których wielu zamieszczało swe artykuły w „Zorzy” w sprawach dotyczących wiary i moralności katolickiej<sup>26</sup>.

<sup>24</sup> A. Więzikowa, *Maksymilian Malinowski*, [w zbiorze:] *Przywódcy ruchu ludowego*, Warszawa 1868, s. 171; W. Piątkowski, *Dzieje ruchu zaraniarskiego*, Warszawa 1956, s. 43.

<sup>25</sup> M. Malinowski, *Wspomnienia*, s. 17.

<sup>26</sup> Malinowski następująco opisuje początki swej pracy redaktorskiej: „W pierwszym roku naszego redagowania »Zorzy« interesantami w redakcji byli sami księża, przychodzili po rady dotyczące pszczelnictwa, ogrodnictwa, kupna nasion lub szczepów, bo o tych zagadnieniach drukowałem żywotnie ujmujące sprawę artykuły. Do-

Za czasów redaktorstwa Malinowskiego „Zorza” zamieszczała artykuły religijne, powiastki i opowiadania, pogadanki o niebie i ziemi, opowiadania o narodach i ich zwyczajach, opisy sławnych miejscowości, porady prawne, gospodarskie i kroniki wydarzeń bieżących. Od momentu objęcia redakcji „Zorzy” Malinowski rozbudował w niej działy porad rolniczych, dotyczących praktyki gospodarczej na roli, w sadzie i pasiece. Na czoło problematyki pisma wysunął dział artykułów popularnonaukowych. Swoje artykuły w „Zorzy” podpisywał zwykle: „Pisarz »Zorzy«”. Od początku kierowania pismem czynił różne starania, aby skłonić chłopów do ożywionej działalności gospodarczej. Wiele razy domagał się od władz, aby nie stawiały przeszkód w pracy społeczno-gospodarczej chłopów. „Zorza” kilkakrotnie postulowała, aby władze umożliwiły chłopom w Królestwie Polskim organizowanie kółek rolniczych. W jednym ze swych artykułów pt. *Stowarzyszenia rolnicze, gubernialne, powiatowe i gminne* wskazywał, że kółka rolnicze odegrały istotną rolę w upowszechnianiu postępu gospodarczego na wsi w innych krajach i dowodził, iż „gminne towarzystwa rolnicze stanowią wielką dźwignię udoskonalającą rolnictwo, pomnażają dobrobyt ogólny i uszlachetniają obyczaje”<sup>27</sup>.

Malinowski zachęcał czytelników do organizowania we wsiach różnych warsztatów rzemieślniczych: tkackich, koszykarskich, hafciarskich. Od 1889 r. zaczął ściśle współpracować z Sekcją Rolną Towarzystwa Popierania Przemysłu i Handlu. Na jego wniosek w Sekcji Rolnej powołano Delegację Przemysłu Ludowego. Praca w Towarzystwie dawała mu orientację w zakresie postępowych przemian w gospodarce rolnej, w nowych metodach uprawy roli, jej nawożeniu. Wiadomości te Malinowski szczegółowo przekazywał czytelnikom w swych artykułach drukowanych na łamach „Zorzy”. Z ramienia Towarzystwa wyjeżdżał do Galicji i Czech w celu zapoznania się z organizacją przemysłu ludowego. Redakcja „Zorzy” była inspiratorką i organizatorką różnych warsztatów rzemieślniczych: tkactwa, garncarstwa, koszykarstwa, w różnych regionach Królestwa Polskiego. Malinowski przyczynił się wydatnie do założenia w wielu wsiach wzorowych warsztatów przemysłu ludowego. Współpracownik „Kraju” przeprowadzający w 1898 r. wywiad z Malinowskim, tak opisywał lokal redakcji „Zorzy”: „Wszędzie tu mnóstwo garnuszków, dzba-

---

piero w roku drugim, a zwłaszcza trzecim mego prowadzenia pisma zjawili się po trochu w redakcji i sami chłopci czytelnicy, a specjalnie zachęceni i ośmieleni, już pisali swoje uwagi, listy, nawet artykuły trochę odmienne od tych, jakie bywały w »Gazecie Świątecznej«” (M a l i n o w s k i, *Wspomnienia*, s. 18).

<sup>27</sup> „Zorza”, 1895, nr 3.

032821

KOK I.

Kraków, w listopadzie 1896.

Nr. 2.

**WARUNKI:**  
Kosztuje rocznie  
w Austrii 4 złr., pół-  
rocznie 50 ct.;  
w zaborze pruskim  
i m. 80 fen.,  
półrocznie 80 fen.;  
w Król. Polskiem  
10 zł. pol.,  
półrocznie 5 zł. pol.

# POLAK

Redakcyja i Admini-  
stracyja „Polaka”  
znajduje się w Kra-  
kowie przy ul. Szpi-  
talnej 1, 7, 11 p.

Wszelkie przesyłki  
najlepiej adresować:  
K. Hujar, w Kra-  
kowie.

**Pismo dla wszystkich. — Wychodzi w drugiej połowie każdego miesiąca.**

**Numer pojedynczy 10 ct., 15 fen., 1 zł. pol.**

## O ŚLĄSKU CZYLI STAROPOLSCE.

W pierwszym numerze „Polaka” w artykule „Co to jest Polska?” przedstawiliśmy całość ziem, które dawniej stanowił państwo polskie; teraz wypada powiedzieć, jak też wygląda każda z tych ziem polskich, jakie koleje każda z nich przechodziła w ciągu wieków, jaki lud je zamieszkuje, jak żyje dziś i jak mu się powodzi.

Zacniemy od ziemi śląskiej. Jedna część Śląska należy do Prus, druga, znacznie mniejsza, do Austrii. Przedewszystkiem opowiemy jakim sposobem od tego doszło, bo inaczej trudno byłoby zrozumieć to, co się dziś dzieje na Śląsku.

Śląsk cały zajmuje przestrzeń przeszło 600 mil kwadratowych wzdłuż biegu rzeki Odry i według jej biegu zdawien dawna dzielił się na trzy części: na Śląsk górny, średni i dolny. Ponieważ Odra płynie w kierunku zachodnio-północnym, więc i ziemia śląska ciągnie się w tym samym kierunku z południo-wschodu na zachód północny. Od wschodu Śląsk graniczy z Królestwem polskiem i Galicyą (dawniej z Małopolską), od południa z Słowaczczyzną węgierską i Morawami, od zachodu z Czechami, Saksonią i Brandenburgią, od północy z Wielkiem Ks. Poznańskiem czyli Wielkopolską. Od południa i zachodu osłonięty jest górami, od północy i wschodu pozostaje całkiem otwarty.

Cała ziemia śląska przed tysiącem lat zamieszkaną była przez lud, językiem polskim mówiący, który od rzeki Słęzy, dopływu Odry, nazywał się Slezanami, obecnie Ślązaki, od czego i kraj cały nazwę swoją otrzymał. Nazywano go inaczej Staropolską, jako dzielnicę prastarą, która za pierwszych książąt i królów polskich stanowiła najważniejszą część państwa. Za Mieszka czyli Mieczysława I, um. r. 992, który był pierwszym chrześcijańskim władcą Polski, tylko dwie dzielnice wchodziły w skład państwa, to jest właśnie Śląsk i Wielkopolska. Dopiero później rozszerzył syn Mieszka Bolesław Chrobry granice na wschód po rzeki Bug i Syra, a na południu przyłączeniem całej Słowaczczyzny aż po Dunaj, później zaś panował nawet nad Czechami.

Ziemia śląska już w wieku XI, była o wiele gęściej zaludniona od innych dzielnic polskich i kiedy np. takie Mazowsze w srogiem jeszcze pogaństwie porażone było, a ludność jego, w dzikich puszczach przemieszkując, wyłącznie łowom na dzikiego zwierza się oddawała, to na Śląsku panowało już oddawna chrześcijaństwo, a mieszkający rolnictwem, przemysłem, a nawet i handlem się zajmowali.

Leceż nie miał Śląsk spokoju od sąsiadów i dużo od nich wycierpiał. Cesarze niemieccy i królowie czescy, chęci go dla siebie zhołdować, często go napadali, niszcząc kraj ogniem i mieczem, uprowadzając mnóstwo niewolników i dobytek wszelki. Książęta i królowie polscy dzielnie się bronili, ale mając wrogów naokoło, nie zawsze mogli napad Niemców lub Czechów odprześć. Z następców Bolesława Chrobrego najbardziej się zasłużył Bolesław Krzywousty, który przy pomocy rycerstwa i ludu śląskiego, gdy cesarz niemiecki Henryk V, kraj napadł, tak mu się dał we znaki, że ten, całe zastępy swego wojska straciwszy, ledwie sam z życiem ujęć zdołał. Jako pamiątka po tym stromotnym odwrocie Niemców istnieje pod Wrocławiem miejscowość, **Psiem polem** (Hunischfeld), nazwana, dlatego podobno, że tam psy krew niemiecką chleptały.

Bolesław III, Krzywousty, umierając w roku 1139, podzielił państwo swoje pomiędzy synów w ten sposób, że najstarszemu Władysławowi przypadł w udziale Śląsk z Księstwem krakowskiem i prawem zwierzchnictwa nad braćmi, którzy inne ziemie dostali. Podział ten był nieszczęściem dla Polski; wywołał długoletnie spory i walki między książętami o tron krakowski i zwierzchnictwo.

Władysław II, syn Krzywoustego, straciwszy swoje dziedzictwo, wzwał Niemców przeciwko braćiom; jednak nie nie nawskół; dopiero trzej jego synowie, popierani przez cesarza niemieckiego, Śląsk otrzymali i pozbiliłi między siebie w r. 1167. Od tego czasu odłączać się zaczął Śląsk od Polski. Książęta śląscy dzieląc kraj na coraz więcej księstwów, żarli się z Niemkami, sprowadzając kolonistów Niemców, coraz bardziej osłabiając łączność z resztą Polski.





Warszawa.

3 Lutego 1966 roku.

nr. 10.



Czy orzesz plugiem, czy kufesz miotem,  
Czerwony Sztandar do ręki bierz.

Numer niniejszy odbity jest w 50,000 egzemplarzy.



Lud pracujący to jedna rodzina, a w niej chłop i robotnik to rodzeństwo bracia. Jednakowa ich niedola: w ciężkiej pracy im życie upływa, w krzywdzie i ucisku. Z ich to pracy cały świat żyje, z ich pracy powstają wszelkie bogactwa, wszelkie dostatki ziemskie. Jenemu żaden z nich, ani chłop ani robotnik nigdy w życiu onych dostatków nie zakosztuje. Na innych oni pracują, imi z ich ciężkiej pracy w wygodzie życie pędzi. I chłop, i robotnika jednakowo gnębi niesprawiedliwy tego świata porządek: z robotnika krew i pot wyciska—chłopu ziemię z pod nog wyrywa. Bogactwo zaś bezwstydnie się panoszy i chętni się z bezczelnej przewagi swojej: dwóch, powiada, mam niewolników, którzy na mnie pracują—jeden dla mnie miotem kuje, drugi dla mnie plugiem orze.

Długo w tej niewoli cierpiał lud, a znikąd nie widział dla siebie poratowania ani nadziei.

Aż zrodziła się Nauka Socjalistyczna, opiekunka nieszczęśliwych, pocieszycielka ukrzywdzonych. Pierwszy ją poznał robotnik fabryczny, ten, dla którego ziemi na wsi zbrakło, którego głód i nędza do miasta na zarobek pognaly. Rozstał się on z bratem swo-

nuszków, miseczek, wyrobów włościańskiego garncarstwa, próbki różnego rodzaju przędzy, zboża w kłosie i ziarnie”<sup>28</sup>.

Malinowski od 1890 r. pracował społecznie w Towarzystwie Pszczelniczko-Ogrodnicznym, pełniąc funkcję jego sekretarza. Z inicjatywy Towarzystwa urządzał od 1891 r. dziesięciodniowe kursy pszczelniczko-ogrodnicze, odbywające się co roku w czerwcu w Warszawie. Słuchacze tych kursów zapoznawali się z elementami wiedzy rolniczej i ogrodnictwa. Zwykle po zajęciach uczestnicy tych kursów spotykali się z przedstawicielami inteligencji warszawskiej; na spotkaniach tych dyskutowano o różnych sprawach narodowych. Z czasem redakcja „Zorzy” stała się głównym punktem kontaktów chłopów z inteligencją warszawską. Nieraz kursanci wracający do swych wiosek przywozili różne tajne broszury, a później pismo „Polak”<sup>29</sup>.

Początkowo między Konradem Prószyńskim a Malinowskim panowała zgoda. Według umowy mieli otrzymywać 6% dochodu od włożonego w „Zorzę” kapitału. Oprócz tego Malinowski otrzymywał 50 rubli miesięcznie jako redaktor „Zorzy”. W 1891 r. nastąpiły pewne nieporozumienia między Malinowskim a Prószyńskim. W tym czasie Malinowskiego popierało tajne Koło Oświaty Ludowej, założone jeszcze w 1884 r. przez Mieczysława Brzezińskiego<sup>30</sup>.

Działaczom KOL chodziło o odkupienie udziału Prószyńskiego w przedsiębiorstwie wydawniczym „Zorzy”. Początkowo Prószyński nie godził się na to. Dopiero na skutek różnych nacisków niektórych organów prasy warszawskiej oraz zobowiązaniu się przywódcy KOL, że „Zorza” nie będzie zwalczać „Gazety Świątecznej”, wyraził zgodę na odsprzedanie swego udziału. Od 1892 r. nieoficjalnym współwłaścicielem „Zorzy” było Koło Oświaty Ludowej. Dzięki temu „Zorza” zyskała poparcie zaangażowanej społecznie grupy inteligencji warszawskiej. Malinowski znalazł wśród członków KOL wielu chętnych do współpracy z „Zorzą”; owi współpracownicy doskonale znali opisywane zagadnienia i umieli pisać popularnie. Na łamach „Zorzy” zaczął publikować swe artykuły sam przywódca Koła Oświaty Ludowej, znakomity popularyzator wiedzy przyrodniczej M. Brzeziński.

Brzeziński w początkach swej działalności społecznej ulegał wpływow

<sup>28</sup> Łowczy u p. M. Malinowskiego, „Kraj”, 1898, nr 45; „Dodatek Ilustrowany”, s. 21.

<sup>29</sup> Por. T. Nocznicki, *Wspomnienia z mojego ubiegłego życia*, „Niepodległość”, 1932, t. VI, s. 321—323; B. Dzikowski, *Z przeżyć wieśniaka*, „Niepodległość”, 1930, t. III.

<sup>30</sup> Szerzej o tym piszę w artykule pt. *Udział chłopów w tajnym ruchu oświatowym w Królestwie Polskim na przełomie XIX i XX wieku*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy”, 1973, nr 2.

socjalistycznym. Przetłumaczył część *Kapitału* Marksa. Obok Prószyńskiego był najwybitniejszym oświatowcem swej epoki. Miał wyższe wykształcenie i zajmował się pracą nauczycielską, wykładając nauki przyrodnicze. Głosił pogląd, że praca oświatowa wśród chłopów winna budzić ich świadomość społeczną i narodową<sup>31</sup>. W swych artykułach zamieszczanych na łamach „Głosu” (za czasów redaktorstwa J. K. Potockiego) zwracał się do inteligencji, aby wykazała większą aktywność w pracach oświatowych na wsi i mieście<sup>32</sup>. W artykule z 1887 r. pt. *Nasza literatura dla ludu* piętnował „Zorzę” za jej konserwatyzm i wychwalanie arystokracji<sup>33</sup>. W momencie rozpoczęcia pracy w redakcji „Zorzy” Brzeziński był już znanym i cenionym autorem wielu książeczek popularnonaukowych dla ludu. W „Zorzy” ogłaszał różne rozprawki z dziedziny przyrody, geologii, geografii. Malinowski, oceniając po latach jego artykuły drukowane w „Zorzy”, podkreślał m. in.: „Brzeziński wykładami swoimi dawał obraz przyrody i świata lub życia w sposób prosty, jasny, obrazowy (uzupełniający [!] doskonale dobranymi rysunkami), a zatem kształcących, a zarazem podnoszących myśl człowieka nie tylko rozumienia [!] świata i przyrody, ale przez to i świadomość, i orientację człowieka w życiu przyrody”<sup>34</sup>. Oprócz artykułów z dziedziny przyrody Brzeziński poruszał na łamach „Zorzy” problemy organizacji oświaty na wsi i w mieście. Zamieszczał szczegółowe wskazówki, jak uczyć dzieci czytania i pisania. Dorosłych umiejących czytać zachęcał do dalszego samokształcenia<sup>35</sup>.

Wraz z Brzezińskim do współpracy z „Zorzą” przystąpiły dwie utalentowane autorki powiastek i artykułów popularnonaukowych: Faustyna Morzycka i Antonina Peldówna-Śmiszkowa. W 1893 r. Morzycka wydrukowała w „Zorzy” cykl artykułów pod tytułem *O krajach i narodach Europy: Norwegia i Dania*, w następnym roku artykuł pt. *Królestwo Wielkiej Brytanii*, a w 1895 dalszy jego ciąg o Szkocji<sup>36</sup>. Peldówna-Śmiszkowa, podpisująca się na łamach „Zorzy” pseudonimem „Antoszka”, publikowała artykuły o różnych przejawach bieżących w życiu wsi oraz drukowała powiastki.

Chociaż Malinowski nie był organizacyjnie związany z Ligą Polską, to jednak ulegał jej wpływowi. Przez pewien czas utrzymywał bliskie kon-

<sup>31</sup> Wojciechowski, *op. cit.*, s. 191.

<sup>32</sup> M. Brzeziński, *Farsy demokratyzmu*, „Głos”, 1887, nr 10.

<sup>33</sup> M. Brzeziński, *Nasza literatura dla ludu*, „Głos”, 1887, nr 6.

<sup>34</sup> Malinowski, *Wspomnienia*, s. 83.

<sup>35</sup> Zob. np.: M. Brzeziński, *Co robić z dziećmi przez zimę?*, „Zorza”, 1897, nr 1; M. Brzeziński, *Jak zaradzić brakowi książek po wsiach i miastach?*, „Zorza”, 1897, nr 7.

<sup>36</sup> Szerzej o F. Morzyckiej pisze Z. Żarnecka, *Działalność oświatowa Faustyny Morzyckiej*, Warszawa 1948.

takty z różnymi członkami Ligi. Już w 1892 r. udostępnił Janowi Ludwikowi Popławskiemu adresy prenumeratorów „Zorzy” celem rozesłania jakiejś tajnej odezwy Ligi<sup>37</sup>.

W tym czasie Liga Polska, a potem Liga Narodowa głosiła hasła liberalno-demokratyczne i wolnościowe. Członkowie Koła Oświaty Ludowej, organizacji będącej pod wpływem Ligi Narodowej, pomagali redakcji „Zorzy” w kolportowaniu jej wśród chłopów. W 1898 r. aresztowano skarbnika i wszystkich członków centralizacji Koła Oświaty Ludowej. Podczas rewizji ujawniło się, że mieli 60 egz. „Zorzy”, które zamierzali rozpowszechnić wśród chłopów. Okazało się wówczas, że tygodnik jest popierany i kolportowany przez członków tajnej organizacji KOL<sup>38</sup>. Dlatego generał-gubernator warszawski wystąpił w maju 1898 r. do Głównego Zarządu Prasy z wnioskiem o zamknięcie „Zorzy”. Na podstawie tej interwencji Główny Zarząd Prasy zawiesił pismo na kilka miesięcy<sup>39</sup>. „Zorza” zaczęła się ukazywać ponownie od marca 1900 r. pod redakcją Waydla, a następnie Wróblewskiego. Rzeczywistym redaktorem „Zorzy” był nadal Maksymilian Malinowski.

Malinowski z roku na rok poszerzał zakres tematyczny „Zorzy”. Na łamach tygodnika pojawiały się nowe tematy i stopniowo powiększała się jego objętość. Już w 1888 r. Malinowski powiększył objętość każdego numeru pisma o 4 strony. Do 1890 r. „Zorza” w porównaniu z okresem redaktorstwa Grajnera zwiększyła swoją objętość z 12 stron do 24. W 1890 r. Malinowski tak pisał o przeprowadzaniu zmian w „Zorzy”: „Stale, co miesiąc, co tydzień nawet, ulepszamy pismo, o tym już wiedzą czytelnicy nasi. Dawniej »Zorza« wraz z poradnikiem miała 12 stron, dziś miewa ich 24. Obok zaś tego i obrazki, i samo pisanie staramy się dawać coraz lepsze, użyteczniejsze dla czytelników”<sup>40</sup>.

Na przełomie XIX i XX w. zakres wiedzy i różnorodnych informacji w „Zorzy” jeszcze bardziej się poszerzył. Pismo przynosiło coraz więcej różnorodnych aktualności z kraju i ze świata. Ukazywały się cykle artykułów o życiu niektórych narodów w Europie: Niemców, Holendrów, Francuzów i innych. Redakcja zdołała ulepszyć szatę graficzną pisma. Pojawiało się w nim coraz więcej dobrze wykonanych rysunków i fotografii ilustrujących życie innych narodów, wypadki wojenne, wsie i miasta, zamieszczano też portrety ludzi zasłużonych. W tym okresie redakcja powiększyła zakres porad rolniczych i handlowych w cotygodniowym dodatku, który teraz nazywał się „Poradnik”. W 1901 r. pojawiły się na

<sup>37</sup> Malinowski, *op. cit.*, s. 105.

<sup>38</sup> Asper, *Sprawa Stowarzyszenia „Oświata ludowa”*, „Gazeta Warszawska Poranna”, z 5 XI 1926, nr 303, oraz z 11 XI 1926, nr 309.

<sup>39</sup> CGIAL, f. 776, op. 4, jch. 77.

<sup>40</sup> M. Malinowski, *Od redakcji „Zorza”*, 1890, nr 52.

łamach „Zorzy” pierwsze obszerniejsze artykuły o nawozach sztucznych i ich stosowaniu. W 1900 r. za pośrednictwem redakcji „Zorzy” 200 czytelników wyraziło zgodę na przeprowadzenie prób z nawozami sztucznymi na swych polach<sup>41</sup>. Pod koniec XIX w. publikowano coraz więcej ogłoszeń firm produkujących narzędzia rolnicze oraz reklam różnych firm księgarskich specjalizujących się w wydawaniu książek dla ludu.

Na przełomie XIX i XX w. podniósł się także znacznie poziom literacki tygodnika i wzbogaciła się jego treść. W odróżnieniu od *Prószyńskiego*, który publikował wyłącznie opowiadania pisarzy ludowych, Malinowski zamieszczał utwory wybitnych literatów. Ukazywały się więc na łamach „Zorzy” fragmenty niektórych utworów A. Dygasińskiego, H. Sienkiewicza, I. Maciejewskiego (Sewera), Klemensa Junoszy Szaniawskiego i innych.

Malinowski starał się, aby „Zorza” docierała do chłopów bardziej wyrobionych kulturalnie niż czytelnicy „Gazety Świątecznej”. Redakcji chodziło o to, aby pismo było czytane zarówno na wsi, jak i w miastach. Podtytuł „Zorzy” brzmiał: „Pismo z obrazkami dla mieszczan, posiadaczy rolnych i włościan”. Jednak mimo obietnic pismo dotyczyło głównie spraw życia wsi. Większość też listów publikowanych przez tygodnik pochodziła od chłopów.

Malinowski w początkach swej działalności redaktorskiej stał na stanowisku solidarystycznym. Pod koniec lat dziewięćdziesiątych, zapewne na skutek kontaktów z ludowcami galicyjskimi, na czoło swej działalności publicystycznej wysuwał inne problemy. Uważał wówczas, że należy przede wszystkim pobudzić aktywność chłopów na polu działalności społeczno-ekonomicznej. Propagował zwłaszcza zakładanie na wsi sklepów spółdzielczych, spółek rolnych, kas oszczędnościowych. Pismo informowało szeroko o stosunkach społecznych i gospodarczych w innych krajach rolniczych: Czechach, Danii, Holandii, oraz upowszechniało nowoczesną wiedzę rolniczą i praktykę gospodarczą<sup>42</sup>.

Wiadomości na temat organizacji rolnictwa za granicą przekazywał

<sup>41</sup> „Zorza” w roku 1901 a w 1902, „Zorza”, 1901, nr 49.

<sup>42</sup> M. Malinowski między innymi opisywał rolę pisma w rozpowszechnianiu wśród chłopów postępu rolniczego: „W ciągu lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku było już po wsiach b. Kongresówki w wielu różnych okolicach chłopów, gospodarzy wzorowych, postępowych rolników [...] Wielu również wtedy bywało, a byli to właśnie coraz liczniejsi czytelnicy gazet, nawet i książek, co zaprowadzali nowe rośliny, zwłaszcza pastewne, najwydajniejsze gatunki zasiewanych zbóż. »Gazeta Świąteczna«, »Zorza« praktycznie się do tego przyczyniły, bo na każdą wiosnę, jako bezpłatne dodatki z gazetami swoimi wysyłały czytelnikom rolnikom paczuszki nasion, buraków, marchwi pastewnej, kapusty, a bywało, że i żyta” (M. Malinowski, *Poznajmy chłopów polskich*, Wspomnienie nie drukowane, AZHRL).

Malinowski w artykułach „Zorzy” i w odrębnych broszurach<sup>43</sup>. Redaktor „Zorzy” szeroko otworzył łamy pisma dla samorodnych talentów pisarskich i publicystycznych, zgłaszających się ze wsi. Zdołał skupić wokół „Zorzy” grono utalentowanych korespondentów; wielu z nich pisało również do „Gazety Świątecznej”. Korespondencje i artykuły ogłaszali na łamach pisma dwaj utalentowani publicyści ludowi: Michał Mosiołek i Maciej Zwoliński. W późniejszym okresie zaczęły się pojawiać w „Zorzy” korespondencje i artykuły wychowanków Malinowskiego. Teofila Kurczaka przyciągnęła do „Zorzy” problematyka — zainteresowanie pisma sprawami gospodarczymi i samorządowymi, stał się więc jego korespondentem. Opublikował też m.in. obszerny artykuł *Jakie zaszczyt zmiany w małych gospodarstwach rolnych?* Był również autorem głosu dyskusyjnego o drobnym rolnictwie. Na łamach „Zorzy” ujawnił się wybitny talent Tomasza Nocznickiego jako pisarza ludowego. Wśród współpracowników i korespondentów „Zorzy” znajdujemy następujących działaczy chłopskich: Józefa Nakoniecznego, Mateusza Manterysa, Piotra Lecha i wielu innych.

PISMA KONSPIRACYJNE  
PRZEZNACZONE DLA CHŁOPÓW I ROBOTNIKÓW ROLNYCH  
(1896—1906)

W zaborze rosyjskim w prasie legalnej wolno było omawiać zagadnienia gospodarcze, kulturalne i oświatowe. Natomiast wszelkie rozważania dotyczące kwestii robotniczej i agrarnej oraz istotniejsze problemy traktujące o sprawach bytu narodowego mogły roztrząsać tylko pisma konspiracyjne. Cenzura bowiem ostro tępiła wszelkie oznaki niezadowolenia z polityki władz carskich, ujawniane w prasie legalnej. Toteż na przełomie XIX i XX w. dwie podstawowe siły polityczne — Liga Narodowa i Polska Partia Socjalistyczna — starając się pozyskać chłopów do walki z uciskiem zaborczym, zaczęły wydawać dla nich swoje nielegalne organy.

W 1895 r. przybywają do Galicji dwaj wpływowi działacze Ligi Narodowej, były redaktor warszawskiego tygodnika „Głos” Jan Ludwik Popławski i współpracownik tego pisma Roman Dmowski. Popławski w artykułach zamieszczanych w „Głosie” dał się poznać jako publicysta przychylnie odnoszący się do sprawy ludowej<sup>1</sup>. W tym czasie Liga Na-

<sup>43</sup> *Włościańskie stowarzyszenia rolnicze w różnych krajach*, Warszawa 1898; *Rolnictwo włościańskie za granicą dla pożytku gospodarzy rolnych*, Warszawa 1900.

<sup>1</sup> Por.: „Głos”. *Bibliografia zawartości*. W zespole pod kierownictwem M. Stokowej oprac. Z. Białek, M. Kukulska, R. Loth. Wstęp M. Stokowej, Wrocław 1955; J. Żurawicka, *Zespół redakcyjny „Głosu” (1886—1894)*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego”, t. I, 1962, s. 155—183.

rodowa przywiązywała dużą wagę do działalności na wsi. W 1896 r. Komitet Centralny Ligi Narodowej postanowił przystąpić do zorganizowanej systematycznej działalności wśród chłopów<sup>2</sup>. Z tego względu powstał projekt założenia specjalnego pisma, obliczonego na masowy przemysł z Galicji do Królestwa Polskiego. Z inicjatywą założenia pisma wystąpili: J. L. Popławski i R. Dmowski. W końcu 1896 r. nawiązali kontakt z wydawcą broszurek i kalendarzy dla ludu Kacprem Wojnarem w Krakowie, znanym ze swych szczerze demokratycznych przekonań. Na mocy umowy z wyżej wymienionymi Wojnar został wydawcą powstałego w październiku 1896 r. pisma „Polak”. Redaktorem „Polaka” był Jan Ludwik Popławski, a Wojnar jako wydawca miał prawo zamieszczać swoje artykuły oraz mógł sprzeciwiać się publikowaniu niektórych materiałów na łamach pisma.

Głównymi współpracownikami pisma oprócz Popławskiego byli: Roman Dmowski, Zbigniew Dębicki i Jan Załuski. Początkowo większość materiałów do całego numeru „Polaka” przygotowywał Popławski, Wojnar zaś pisywał przeważnie artykuły na tematy historyczne i literackie.

Redakcja starała się tak kształtować profil pisma, aby je mogli czytać chłopci, robotnicy i rzemieślnicy. Początkowo nie było wydzielonych działów pisma, które by odpowiadały zainteresowaniom poszczególnych grup czytelniczych. Dopiero gdy w 1901 r. Liga zorganizowała Związek im. Kilińskiego, zaczęto zabiegać o pozyskanie czytelników wśród robotników i rzemieślników. Od 1902 r. redakcja „Polaka” zaczęła wydawać specjalny dodatek w objętości 16 stron druku pt. „Dodatek Kwartalny Poświęcony Sprawom Rzemieślniczemu i Robotniczemu”<sup>3</sup>.

O programie „Polaka” pisali jego założyciele w 1898 r.: „Zakładając »Polaka« mieliśmy na celu stworzenie pisma, jakiego w Polsce przedtem nie było, w tym znaczeniu, że przeznacziliśmy go nie dla jednej prowincji, ale dla całej Polski, jak długa i szeroka”<sup>4</sup>.

Zgodnie z planem publikowano materiały o życiu Polaków we wszystkich dzielnicach kraju oraz na wychodźstwie, w Europie i za oceanem. Najwięcej miejsca poświęcono problemom życia i pracy społeczeństwa polskiego w zaborze rosyjskim. Nie było to dziełem przypadku, bowiem dla ludu polskiego z innych dzielnic Polski Liga Narodowa wydawała specjalne pisma. W końcu 1903 r. redakcja oświadczyła, że na terenie Galicji i Śląska istnieją specjalne pisma pt. „Ojczyzna” i „Górnoślązak”,

---

<sup>2</sup> H. Jabłoński, *Ze studiów nad początkami Narodowej Demokracji*, „Przegląd Historyczny”, 1953, z. 4, s. 481—536.

<sup>3</sup> J. Myśliński, *Prasa wydawana przez Ligę Narodową w Krakowie przed 1905 rokiem*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego”, t. II, 1963, s. 40—54.

<sup>4</sup> „Polak”, 1898 (styczeń), nr 1.

dlatego też w przyszłości „Polak” będzie się koncentrował na omawianiu problemów dotyczących zaboru rosyjskiego. Zaznaczano także, iż pismo będzie publikować więcej korespondencji nadsyłanych z różnych miejscowości Królestwa Polskiego i większych skupisk polskich na Litwie, Białorusi i Ukrainie.

Przed 1903 r. zorganizowano w Warszawie tajny podkomitet redakcyjny „Polaka”, w skład którego wchodził: Kazimierz Łazarewicz, Zygmunt Makowiecki, Aleksander Zawadzki (pseud. Ojciec Prokop), Piotr Panek, Stefan Kozicki, Helena Ceysingerówna i Władysław Kamiński<sup>5</sup>. Natomiast od stycznia 1904 r. główna redakcja „Polaka” mieściła się w Warszawie. Przez cały okres istnienia „Polak” ukazywał się jako miesięcznik — najpierw w Krakowie, następnie we Lwowie, a od października 1905 r. w Warszawie.

Pismo zamieszczało wiele ilustracji obrazujących dzieje walk o wolność Polski oraz podobizny osób, które przychylnie odnosiły się do sprawy ludowej. Wśród materiałów dotyczących zaboru rosyjskiego wiele było artykułów oceniających krytycznie politykę rządu carskiego wobec ludności polskiej. Na łamach „Polaka”, zwłaszcza w początkowym okresie jego istnienia, publikowano sporo materiałów dotyczących historii narodu polskiego. W celach wychowawczych redakcja eksponowała głównie te momenty z dziejów Polski, które miały istotny wpływ na kształtowanie się świadomości narodowej czytelników. Zamieszczano również dużo wiadomości z dziejów najnowszych, przekazując wiedzę o walkach narodowowyzwoleńczych. Przede wszystkim starano się utrwalić w pamięci czytelników te nurty w dziejach walk o niepodległość, w których dominowała kwestia chłopska. Pisano o powstaniach kościuszkowskim, listopadowym i styczniowym, przy czym najwięcej miejsca poświęcano powstaniu z 1863 r. Szczególnie ciekawe i odznaczające się dużym ładunkiem emocjonalnego zaangażowania były wspomnienia uczestników tego powstania. Ważną formą popularyzacji dziejów walk o niepodległość były artykuły o bohaterach narodowych: T. Kościuszcze, J. Kilińskim, księciu J. Poniatowskim i innych.

W artykułach na tematy historyczne nawiązywano często do aktualnych problemów walki ludu o wolność i sprawiedliwość społeczną. Tak np. autor opisujący uroczystości złożenia serca Kościuszki w Muzeum Narodowym w Rapperswyłu (1897 r.) wskazywał m.in.: „Uczestnicy jej [uroczystości — Z.K.] rozjechali się do domów pokrzepieni na duchu,

---

<sup>5</sup> H. Ceysingerówna, *Liga Narodowa i Związek Unarodowienia Szkół w walce o szkołę polską*, [w zbiorze:] *Nasza walka o szkołę polską 1901—1917*, t. 2, Warszawa 1934, s. 8.



umocnieni w wierze, iż Polska, w której żyje duch Kościuszki, nie zginie, ale odzyska wolność”<sup>6</sup>.

Redaktorzy „Polaka” — po raz pierwszy w dziennikarstwie ludowym — przekazywali na szeroką skalę swym czytelnikom wiedzę o udziale chłopów w walkach narodowowyzwoleńczych. Ilustrują to następujące artykuły: *Powstanie kościuszkowskie*, *Bitwa racławicka*, *Ks. Piotr Ściegienny*. Pisano też o niedoli i wyzysku chłopów przez warstwy uprzywilejowane w dawnej Rzeczypospolitej. Oceniając położenie chłopów w Rzeczypospolitej szlacheckiej, „Polak” w 1900 r. tak pisał: „Dla panów i szlachty dawna Polska była aż nazbyt czułą i hojną matką, mieli w niej, co chcieli, wolność, bogactwo, zaszczyty; dla ludu była nieraz surową jak macocha, niedbałą”<sup>7</sup>. Pismo ukazywało główne etapy walki o rozwiązanie kwestii chłopskiej w przeszłości. Pozytywnie oceniało „Uniwersał polaniecki” oraz inne akty prawne zmierzające do ulżenia doli chłopów. Wiele razy podkreślano, że uwłaszczenie chłopów w zaborze rosyjskim było konsekwencją społecznych treści manifestu styczniowego z 1863 r. W niektórych artykułach kwestię chłopską rozpatrywano na tle ogólnej walki o realizację ideałów wielkiej rewolucji francuskiej — równości wszystkich ludzi. Redakcja wysoko oceniała program społeczny Towarzystwa Demokratycznego Polskiego. Podkreślała, że istotnym błędem przywódców powstania listopadowego było to, iż nie powołano chłopów pod broń. Pisano też o przyczynach upadku Polski, stwierdzając, że samowola magnatów i egoizm szlachty doprowadziły do osłabienia państwa polskiego.

„Polak” oceniał negatywnie ruch chłopski w Galicji z 1846 r., wskazując, że wywołał go z jednej strony ucisk pańszczyźniany, z drugiej zaś ciemnota ludu.

Pismo popularyzowało wybitne postacie księży, którzy odegrali doniosłą rolę w dziejach narodu, jak np.: Kołłątaja, Staszica, Ściegiennego, Brzóska i innych. Zaznaczano jednak, że po upadku niepodległości państwa polskiego część duchowieństwa „ulegała ogólnemu zepsuciu i przekupstwem swe ręce splamiła, za co kilku z nich przez lud szubienicą ukaranych zostało”<sup>8</sup>.

W początkach swego istnienia miesięcznik upowszechniał wśród czytelników ideały ludowo-demokratyczne. Ciepło i z sympatią pisano o działalności Stronnictwa Ludowego w Galicji. Pozytywnie oceniano uchwałę Stronnictwa Ludowego z 1896 r., zabraniającą swym przedstawicielom w Radzie Państwa wchodzić w skład Koła Polskiego, wskazując, że

<sup>6</sup> *Złożenie serca Kościuszki w Muzeum Narodowym Polskim w Rapperswil*, „Polak”, 1897 (wrzesień), nr 9.

<sup>7</sup> *W zaborze rosyjskim*, „Polak”, 1900 (marzec), nr 3.

<sup>8</sup> *Wszelka władza pochodzi od Boga*, „Polak”, 1897 (marzec), nr 3.

„przedstawiciele ludowi” powinni przede wszystkim bronić „praw i korzyści ludu”. „Polak” popierał dążenia ludowców galicyjskich do prowadzenia samodzielnej polityki niezależnej od stronnictw ziemiańskich i mieszczańskich. Pismo solidaryzowało się w tym okresie z działalnością polityczną Jana Stapińskiego, nazywając go zasłużonym obrońcą sprawy ludu. Dostrzegając zacofanie wsi galicyjskiej charakteryzujące się dużym przeludnieniem, „Polak” nie wysuwał własnych koncepcji rozwiązania tej kwestii.

Po 1901 r. pismo nie eksponowało tak ostro jak poprzednio interesów antagonistycznych między chatą a dworem. Przeciwstawiało ono wówczas interes narodowy postępowi społecznemu, ewoluując od zasad demokratyczno-ludowych ku solidaryzmowi klasowemu. Mimo akcentów solidarystycznych pismo nie szczędziło krytycznych uwag wobec klasy rządzącej w Galicji. Podkreślano, że ustroj Galicji w wielu dziedzinach faworyzuje warstwy uprzywilejowane. Domagano się wprowadzenia dalszych reform ustroju w Galicji oraz zniesienia systemu kurialnego i wprowadzenia powszechnych, bezpośrednich i tajnych wyborów do sejmiku galicyjskiego. Po 1902 r. pismo nie popierało tak jak poprzednio Stronnictwa Ludowego<sup>9</sup>.

Przez wiele lat „Polak” z sympatią odnotowywał wszystkie ważniejsze wystąpienia klasowe robotników. W początkowym okresie na łamach miesięcznika można spotkać artykuły, w których autorzy podkreślali, że robotnicy są wyzyskiwani przez kapitalistów. Gdy po zaburzeniach robotniczych w Zagłębiu Dąbrowskim w 1897 r. władze aresztowały aktywnych działaczy, „Polak” zajął takie stanowisko: „Jedyną winą aresztowanych robotników jest to, że upominali się o swoje prawa, że nie chcieli znieść dłużej okropnego wyzysku. Żądania ich były sprawiedliwe”<sup>10</sup>. Pismo w tym okresie wyrażało pogląd, że wystąpienia robotników w obronie swych interesów na drodze organizowania strajków i solidarnych wystąpień są zjawiskiem pozytywnym w życiu społeczeństwa kapitalistycznego. Oceniając w 1899 r. przyczyny strajku robotniczego w Warszawie, „Polak” stwierdzał: „Robotnicy polscy rozumieją, że w jedności siła, że wreszcie rząd i fabrykanci będą musieli ustąpić wobec ich żądań”<sup>11</sup>. Popierając strajkujących robotników, „Polak” wskazywał, że ich żądania skrócenia czasu pracy i podwyższenia płacy są słusznymi postulatami.

W tym okresie redakcja „Polaka” nie potępiała ruchu socjalistycznego ani nie prowadziła polemik z pismami socjalistycznymi. Podkreślała wówczas, że ruch narodowo-demokratyczny powinien współpracować

<sup>9</sup> W. Piątkowski, *Idee społeczno-polityczne „Polaka” 1866—1906*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego”, t. V, z. 2, s. 51—55.

<sup>10</sup> *W sprawie ludowej w zaborze rosyjskim*, „Polak”, 1898 (luty), nr 2.

<sup>11</sup> *W zaborze rosyjskim*, „Polak”, 1899 (czerwiec), nr 6.

z socjalistami „w obronie praw narodowych”<sup>12</sup>. Zdecydowanie krytyczne głosy wobec socjalizmu i marksizmu zaczynają się pojawiać na łamach „Polaka” w 1904 r. Przede wszystkim potępiono podstawową zasadę marksizmu o konieczności internacjonalistycznej solidarności rewolucjonistów wszystkich krajów. Zasadzie międzynarodowości w ruchu robotniczym przeciwstawiano potrzeby narodowe robotników. „Polak” wówczas propagował pogląd, że socjalizm jest ideą niemożliwą do urzeczywistnienia, ponieważ ludzie są „niedoskonali”<sup>13</sup>.

Pismo ostro potępiało ugodowców ze wszystkich zaborów. W początkowym okresie wysuwało tezę, że bogata część szlachty i mieszczaństwa współpracuje z rządami zaborczymi, bo posiada wspólne interesy klasowe i dąży do utrzymania dotychczasowej pozycji w społeczeństwie. Podkreślano, że klasa rządząca w Galicji nie występuje ze śmielszymi postulatami wobec rządu, ponieważ „dba przede wszystkim o utrzymanie swej przewagi w kraju i dlatego lęka się wszelkiej zmiany”<sup>14</sup>. „Polak” piętnował także politykę lojalizmu i ugody konserwatystów poznańskich. Z podobną krytyką pismo występowało wobec konserwatystów z Królestwa, piętnując ich wiernopoddańcze akcje. Gdy w 1897 r. podczas pobytu cara w Warszawie ugodowcy zgotowali carowi owacyjne przyjęcie, „Polak” pisał, iż „wielcy panowie ze sługusami swymi witali cara w Warszawie, jakby był królem Polski i dobroczyńcą naszego narodu”<sup>15</sup>. Charakteryzując w 1898 r. nowe akcje lojalistyczne ugodowców, „Polak” wskazywał, że biorą w nich udział „wielcy panowie, bogata szlachta, kupcy i przemysłowcy”<sup>16</sup>. Pismo sugerowało, że fabrykanci za okazany lojalizm wobec władz chcą sobie zapewnić „bezkarność w razie wyzyskiwania i krzywdzenia robotników”<sup>17</sup>. Redakcja miesięcznika wprost oskarżała klasy posiadające, że są przeciwne dążeniom narodowym i społecznym ludu: „Właściciele ziemscy, fabrykanci i wszyscy inni, którzy z pracy ludu żyją, niechętnie, nawet z trwogą patrzą na jego dążenia do oświaty, do polepszenia swego bytu, do wolności obywatelskiej”<sup>18</sup>.

„Polak” wiele razy wskazywał, iż realną siłę, z którą można wiązać nadzieje na odrodzenie narodu i odzyskanie niepodległości, stanowią chłopci, robotnicy i rzemieślnicy, że oprócz nich żadna inna warstwa nie jest w stanie oprzeć się obcej przemocy, gdyż „szlachta jest tak słabą,

<sup>12</sup> Piątkowski, *op. cit.*, s. 49.

<sup>13</sup> *Loc. cit.*

<sup>14</sup> W zaborze austriackim, „Polak”, 1898 (marzec), nr 3.

<sup>15</sup> „Polak”, 1897 (wrzesień), nr 9.

<sup>16</sup> „Polak”, 1898 (styczeń), nr 1.

<sup>17</sup> Piątkowski, *op. cit.*, s. 52.

<sup>18</sup> *Sprawy polskie*, „Polak”, 1900 (marzec), nr 3.

że nawet wrogowie nie zwracają na nią uwagi"<sup>19</sup>. Pismo wyraźnie wskazywało, że przyszłość narodu polskiego zależy od chłopów, robotników i rzemieślników. W 1897 r. „Polak” wypowiedział m. in. taką myśl: „Dzisiaj rząd rosyjski nie dowierza ludowi i jego przede wszystkim chciałby zniszczyć, bo rozumie, że w ludzie jest największa siła narodowa i nadzieja na uwolnienie z obcego jarzma ojczyzny”<sup>20</sup>.

„Polak” przez długie lata popularyzował wśród swoich czytelników idee niepodległości Polski. Podawano przykłady innych narodów, które wywalczyły sobie niepodległość, co dowodzi, że Polacy wkrótce winni odbudować swoje państwo: „Jeśli dużo mniejsze od nas narody, jak Rumuni, Bułgarzy, Grecy, wywalczyły sobie wolność i mają swoje państwa, lub, jak Węgry, zdobyły sobie dobre warunki bytu i znaczenia, to tym bardziej my, Polacy, możemy i powinniśmy w bliskiej przyszłości wywalczyć sobie wolną i niepodległą Polskę. Tak liczny i silny naród jak nasz nie będzie długo narodem niewolników”<sup>21</sup>. Pismo jednak zaznaczało, że powstanie zbrojne miałyby szanse powodzenia tylko wówczas, gdy zaborcy uwikłają się między sobą w wojnę. Mimo kilkakrotnego podkreślania w różnych artykułach, że aktualnie nie ma sprzyjających warunków na wywołanie powstania zbrojnego, redakcja „Polaka” wyrażała pogląd, że istnieją szanse na wyzwolenie Polski w przyszłości. Jeszcze w 1901 r. w artykule pod obiecującym tytułem *Z wojny Burów dla nas nauka* wskazywano, że „gdybyśmy wszyscy chcieli odzyskać wolność — wypędzić najezdniczków, moglibyśmy wszyscy tego z łatwością dokonać”<sup>22</sup>.

Stosunki narodowościowe w Austrii i Niemczech oceniał „Polak” z punktu widzenia interesów Słowiańszczyzny. Pismo wyraźnie akcentowało swoje sympatie dla idei solidarności słowiańskiej i braterstwa słowiańskiego. Dlatego m. in. zachęcało polityków galicyjskich, aby śmiało walczyli wspólnie z narodami słowiańskimi w Austro-Węgrzech przeciwko dyskryminacyjnej polityce przewagi niemieckiej w tym państwie. Podobnie jak to czyniły inne organy narodów słowiańskich zamieszkałych w Austro-Węgrzech pismo domagało się przekształcenia tego państwa w republikę federacyjną. Dla Galicji poszerzonej o Śląsk Cieszyński miesięcznik żądał szerszego zakresu uprawnień samorządowych<sup>23</sup>.

„Polak” wiele razy wskazywał, że najgroźniejszym wrogiem nie tylko Polaków, lecz całej Słowiańszczyzny, jest zaborczość niemiecka. W 1898 r. protestując przeciwko polityce germanizacyjnej, miesięcznik

<sup>19</sup> „Polak”, 1901 (maj), nr 5.

<sup>20</sup> „Polak”, 1897 (wrzesień), nr 9.

<sup>21</sup> *Ilu jest Polaków?*, „Polak”, 1897 (listopad), nr 11.

<sup>22</sup> *Z wojny Burów dla nas nauka*, „Polak”, 1901 (grudzień), nr 12.

<sup>23</sup> Piątkowski, *op. cit.*, s. 54.

pisał, iż „walka Słowiańszczyzny z zachłannością niemiecką trwa już od tysiąca lat”<sup>24</sup>.

Pismo uważało za celowe, by reprezentacje polityczne społeczeństwa polskiego skorzystały z uprawnień konstytucyjnych w Austrii i Niemczech w celu wywalczenia szerszych swobód obywatelskich i narodowych; w tej sprawie wypowiadało następujący pogląd: „Przy konstytucyjnym ustroju Austrii i Niemiec Polacy należący do tych państw mają w polityce mniej więcej jasną drogę przed sobą — uświadamiają sobie dobrze swoje potrzeby narodowe i gospodarcze, mogą wypracować program żądań, wybierać takich posłów, którzy zgodnie ze swym programem postępować będą i przez tych posłów prowadzić w sejmach i parlamentach politykę mającą na celu jak najprędze zaspokojenie potrzeb narodu”<sup>25</sup>.

Za najgroźniejszego wroga społeczeństwa polskiego i całej Słowiańszczyzny „Polak” uważał zabobrozość germańską, lecz również ostro piętnował i krytykował aktualną politykę rządu carskiego wobec narodu polskiego. Redakcja miesięcznika w początkach jego istnienia, komentując program Stronnictwa Narodowo-Demokratycznego z 1897 r., wskazywała, że społeczeństwo polskie powinno się zdecydowanie przeciwstawiać polityce rządu rosyjskiego, który ograniczał prawa obywatelskie i narodowe Polaków. Występując w 1898 r. z następującym postulatem w tej sprawie, „Polak” głosił: „My tedy jeśli nie chcemy zmarnieć, ale owszem dołą swoją poprawić, musimy przede wszystkim pod panowaniem moskiewskim prowadzić taką politykę, która będzie miała [na celu] nie tylko powstrzymywanie rządu od dalszego prześladowania Polaków, a nawet stopniowe wykorzystywanie zapewniającej nam możliwości rozumnej pracy narodowej i społecznej”<sup>26</sup>. W innych artykułach sformułowano bardziej sprecyzowane żądania — zniesienia w Królestwie Polskim wszelkich ograniczeń w dziedzinie posługiwania się językiem polskim w szkolnictwie, sądownictwie i administracji.

Po ustąpieniu Hurki i Apuchtina w niektórych kołach politycznych w Królestwie spodziewano się, że ich następcy będą realizować politykę uwzględniającą interesy narodu polskiego. „Polak” jednak przestrzegał swych czytelników, że zmiany te są manewrem taktycznym caratu. Po objęciu urzędu generała-gubernatora przez księcia Imeretyńskiego pismo wskazywało, że nie zmieniła się istota polityki carskiej wobec społeczeństwa polskiego. W 1901 r. miesięcznik pisał: „Polityka rządu rosyjskiego w Polsce jest zawsze jednakową, zawsze wrogią narodowi naszemu, dążącą do jego pogrzebania. Czy okrutna i szorstka polityka Hurki, czy chytra

<sup>24</sup> *Walka z Niemcami*, „Polak”, 1898 (luty), nr 2.

<sup>25</sup> *Polityka polska pod panowaniem moskiewskim*, „Polak”, 1898 (styczeń), nr 1.

<sup>26</sup> Tamże.

polityka Imeretyńskiego zawsze ma jeden cel — zagładę narodowości polskiej”<sup>27</sup>.

Publicyści miesięcznika, wychodząc z tego założenia, nawoływali czytelników do walki z rządem carskim o swobody demokratyczne i narodowe. Pismo zalecało nielegalne i legalne środki walki. Do pierwszej formy oporu miesięcznik zaliczał: manifestacje publiczne, strajki, niepłacenie podatków, zakładanie tajnych towarzystw. Do drugiej zaś: wykorzystywanie istniejących praw i przepisów w celu pisania skarg na urzędników rosyjskich, którzy postępowali samowolnie, i podejmowanie uchwał na zebraniach gminnych potępiających politykę rusyfikacji. Pismo wzywało chłopów, by żądali wprowadzenia języka polskiego do szkoły, gminy i sądu. Z okazji pobytu w 1897 r. cara w Warszawie „Polak” pisał, iż „należałoby skorzystać z jego przyjazdu i podawać skargi na postępowanie władz”<sup>28</sup>. Gdy w 1897 r. chłopci z okolic Pruszkowa złożyli Imeretyńskiemu petycję, w której żądali wprowadzenia nauki religii przez księży i nauczania w języku polskim, miesięcznik zalecał czytelnikom podjąć podobne akcje.

W 1900 r. na łamach „Polaka” ukazał się cykl artykułów pt. *Carskie ukazy* znanego działacza Koła Oświaty Ludowej, a później przywódcy Polskiego Związku Ludowego, Stefana Juliana Brzezińskiego, w których autor ukazywał różne drogi stosowania oporu wobec polityki caratu. Pisał m. in., że walkę o nową Polskę należy rozpocząć od poznawania ustaw i przepisów, aby bronić się przed nadużyciami administracji carskiej. Zalecał czytelnikom miesięcznika, aby występowali przeciw narzucenym gminie wójtom i pisarzom.

„Polak” piętnował ostro politykę oświatową caratu. Wiele razy podkreślano na łamach pisma, że szkoła rządowa szerzy obce idee, sprzeczne z dążeniami ludu polskiego. Podawano różne fakty świadczące o tym, że chłopci podejrzliwie odnoszą się do szkoły rządowej. Umiejętnie podsycano to niezadowolenie ze szkoły rządowej, wzywając czytelników do jej bojkotu: „[...] słusznym jest uprzedzenie, z jakim lud nasz traktuje szkołę rosyjską, równie słusznym jest to, że nauczycieli tej szkoły spotyka ze strony ludzi niechęć lub nawet pogarda”<sup>29</sup>. Odnotowując wszelkie objawy niezadowolenia ze szkoły rządowej, wzywano całe społeczeństwo do zdecydowanego oporu przeciw zapędom rusyfikacyjnym caratu. Redakcja „Polaka” uważała szkołę rządową za główny ośrodek realizacji jej celu — wychowania młodzieży w duchu przywiązania do państwowości rosyjskiej i oddania dla cara. W 1897 r. Roman Dmowski, zabierając głos

<sup>27</sup> *Sprawy polskie*, „Polak”, 1901 (kwiecień), nr 4.

<sup>28</sup> *Sprawy polskie*, „Polak”, 1897 (lipiec), nr 7.

<sup>29</sup> „Polak”, 1897 (październik), nr 10.

w tej sprawie, pisał: „Gdybyśmy byli naprawdę ludźmi rozumnymi, to byśmy się [nie] pozwolili tak swoją wolą, swoją kieszenią rządzić. Powiedzielibyśmy naczelnikom — albo będzie szkoła, jak my chcemy, albo jej nie będzie wcale”<sup>30</sup>.

Najskuteczniejszym środkiem oporu wobec szkoły rządowej — według redakcji — winno być odmawianie płacenia składek na jej utrzymanie. Wykazywano, że zastosowanie tej formy oporu zmusiłoby władze do zmiany polityki. W 1898 r. tak ten postulat formułowano: „gminy winny odmawiać funduszu na budowę i utrzymanie szkół, dopóki rząd nie ustąpi, nie zgodzi się na naukę polską”<sup>31</sup>.

„Polak” zdecydowanie zwalczał biblioteki polsko-rosyjskie zakładane na wsiach przez władze. Redakcja tłumaczyła czytelnikom miesięcznika, że to nagłe zainteresowanie władz oświatą ludu „stanowi podstęp”. Wskazywano, że chodzi nie tyle o rozwój czytelnictwa wśród chłopów, lecz o przeciwdziałanie oświacie tajnej. Redakcja przestrzegała czytelników przed korzystaniem z tych bibliotek i pisała: „Dostaje włościanin czytelną dlatego, że znaleźli się ludzie, którzy mu dostarczają książek i pism wydawanych za granicą. Rząd obawia się wpływu pism i książek, więc chce ludowi, który oświaty łaknie, dać inne książki, polskie wprawdzie, lecz w nich o sprawach polskich niewiele dowiedzieć się można”<sup>32</sup>.

„Polak” zdecydowanie zwalczał pismo pt. „Oświata”, wydawane w języku polskim przez kancelarię generała-gubernatora, a szerzące idee przywiązania do caratu i jego władz. Po ogłoszeniu prospektu „Oświaty” „Polak” przestrzegał, że będzie ona umacniała więź Polaków z państwem zaborców. W specjalnym artykule tak oceniano kierunek wychowawczy „Oświaty”: „Cała gazeta przeznaczona jest na to, aby przekonać lud polski, że winien na zawsze porzucić wszelką myśl o lepszym życiu, o swobodzie, że powinien zmienić wiarę i mowę oraz obyczaj polski”<sup>33</sup>.

Oprócz krytyki aktualnej polityki oświatowej władz carskich „Polak” wysuwał różne koncepcje rozwoju oświaty narodowej. Przede wszystkim zachęcał chłopów do przeciwstawiania się rusyfikacyjnemu wpływom szkoły rządowej przez zakładanie tajnych szkół i rozpowszechnianie literatury nielegalnej. Już w 1898 r. pisano, że należy „tajną szkołę popierać i wszelkimi siłami rozwijać”<sup>34</sup>.

W styczniu 1899 r. powstaje Towarzystwo Oświaty Narodowej, jako transmisja Stronnictwa Narodowo-Demokratycznego na teren wiejski.

<sup>30</sup> *Gawędy sąsiedzkie*, „Polak”, 1897 (marzec), nr 3.

<sup>31</sup> *Polityka polska pod panowaniem moskiewskim*, „Polak”, 1898 (maj), nr 5.

<sup>32</sup> *Czytelnie rządowe dla ludu w zaborze rosyjskim*, „Polak”, 1898 (wrzesień), nr 9.

<sup>33</sup> *Odezwa do czytelników*, „Polak”, 1899 (październik), nr 10.

<sup>34</sup> *Polityka moskiewska w Polsce*, „Polak”, 1898 (grudzień), nr 12.

W połowie 1900 r. TON miało już 2000 zaprzysiężonych członków — chłopów. Największe wpływy miała organizacja w następujących guberniach: łomżyńskiej (92 koła ludowe i prawie 1000 członków), siedleckiej (50 kół i 500 członków) oraz w lubelskiej. Oprócz uświadamiania chłopów w sprawach politycznych TON rozpowszechniało zakazane książki i pisma oraz zakładało tajne biblioteki<sup>35</sup>.

Redakcja nie ujawniała faktu istnienia tajnego Towarzystwa Oświaty Narodowej, tylko ogólnikowo zaznaczała, że chłopci zaczęli przejawiać większe zainteresowanie rozpowszechnianiem nielegalnych wydawnictw.

W 1905 r. „Polak” nie zajął sprecyzowanego stanowiska wobec ruchu rewolucyjnego w mieście i na wsi. Pismo poddawało wówczas krytyce hasła walki zbrojnej z caratem, wysuwane przez niektóre ogniwa PPS. Podkreślano, że powstanie zbrojne mogłoby się udać tylko wówczas, gdyby zaistniały sprzyjające warunki w układzie stosunków międzynarodowych i dostateczne środki materialne, to jest broń i pieniądze. Uważano, że w istniejącej sytuacji ruch zbrojny w Królestwie byłby stłumiony przez carat, co przyczyniłoby się do zaostrzenia ucisku Polaków we wszystkich zaborach.

Na przełomie lat 1904/1905 „Polak” prowadził nadal ostrą krytykę ugodowców i konserwatystów. Pismo atakowało naczelną tezę programu ugodowców dążących do wyjednywania częściowych zdobyczy w ramach państwowości rosyjskiej, zawartych m. in. w głośnym memoriale złożonym księciu Światopełk-Mirskiemu w imieniu 23 przedstawicieli arystokracji i przemysłowców<sup>36</sup>. Z tego względu pismo krytycznie oceniało ukaz carski z 25 grudnia 1904 r., zapowiadający przeprowadzenie reform w ramach ogólnych zasad istniejącego systemu zarządzania. Gdy 19 czerwca 1905 r. Komitet Ministrów podjął decyzję przynoszącą ulgi w zakresie używania języka polskiego w szkołach prywatnych i elementarnych oraz urzędach gminnych, „Polak” wskazywał, że nie zaspokaja to „w najmniejszym stopniu naszych potrzeb”<sup>37</sup>. Zapowiedź powołania Dumy przyjęta została przez pismo z umiarkowaną aprobatą, lecz bez entuzjazmu<sup>38</sup>. Natomiast z ciepłą oceną spotkał się manifest październikowy z 1905 r. Pismo uznało, iż akt ten ma doniosłe znaczenie w dziejach państwa, bowiem dzięki niemu Rosja przeistoczyła się miała w państwo wolne i demokratyczne<sup>39</sup>.

<sup>35</sup> Z. Kmieciak, *Udział chłopów w tajnym ruchu oświatowym w Królestwie Polskim na przełomie XIX i XX wieku*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy”, 1973, nr 2.

<sup>36</sup> *Sprawy polskie*, „Polak” (styczeń), nr 1.

<sup>37</sup> *Uchwały Komitetu Ministrów*, „Polak”, 1905 (lipiec), nr 7.

<sup>38</sup> *Konstytucja w Rosji*, „Polak”, 1905 (październik—listopad), nr 10/11.

<sup>39</sup> Piątkowski, *op. cit.*, s. 58.



„Polak”, podobnie jak Stronnictwo Narodowo-Demokratyczne, żądał dla Królestwa autonomii, „odrębnych urzędzeń administracyjnych, sądowych i samorządowych, języka polskiego w sądzie, w szkole i administracji, wreszcie władz naczelných samorządowych dla całego Królestwa”. Zakresu postulowanej autonomii „Polak” nie precyzował szerzej. Raz wskazywano, że wzorem dla autonomii Królestwa powinien być przykład Galicji, w innym przypadku przykładem określającym stosunek Królestwa do Rosji powinien być ustrój Węgier w ramach państwowości austriackiej<sup>40</sup>.

„Polak” solidaryzował się z ruchem narodowowyzwoleńczym na wsi i w mieście. Zachęcano chłopów do podejmowania uchwał o zaprowadzeniu języka polskiego w szkole, gminie i sądzie. „Polak” zalecał zebraniom gminnym, aby wypłacały pobory wójtom, pisarzom gminnym i nauczycielom, którzy zostali pozbawieni swych stanowisk za działalność patriotyczną. Już w początkach strajku szkolnego pismo wzywało swych czytelników do odbierania dzieci ze szkół. Gdy na początku maja 1905 r. zebrał się w Warszawie zjazd chłopski, „Polak” podawał obszernie informacje o powziętych uchwałach i postulatach dotyczących wprowadzenia języka polskiego w szkole, gminie i sądzie<sup>41</sup>.

W 1905 r. „Polak” zamieszczał również informacje o strajkach robotników rolnych. Redakcja pisma nie potępiała strajków, jeśli miały one charakter ekonomiczny, zdecydowanie jednak piętnowała ruch strajkowy za jego dążenia polityczne<sup>42</sup>. Władze carskie określały „Polaka” jako organ zdecydowanie wywrotowy o charakterze „polsko-patriotycznym”. Za czytanie i rozpowszechnianie pisma stosowano surowe kary: w 1903 r. zostali zesłani na przymusowy pobyt pod nadzorem policji w guberni ołonieckiej chłopci z powiatu łomżyńskiego: Tadeusz Kuśmierk, Tadeusz Krupa ze wsi Kruszywo (po 5 lat), Franciszek Kaczyński, Adam Kozłowski z gminy Rzekuń (po 3 lata) oraz Franciszek Sobota ze wsi Piotrowin pow. puławskiego (na 3 lata)<sup>43</sup>.

W 1896/1897 r. nakład „Polaka” wynosił 2200 egzemplarzy, z tego 1000 przeznaczony było do rozpowszechniania w Królestwie. W latach 1899/1900 nakład poszczególnych numerów pisma kształtował się od 3500 do 5000 egzemplarzy<sup>44</sup>. „Polak” był systematycznie rozpowszechniany w

<sup>40</sup> *Autonomia Królestwa Polskiego*, „Polak”, 1905 (marzec), nr 3.

<sup>41</sup> *Zjazd ludowy*, „Polak” (maj), nr 5.

<sup>42</sup> Zob. np.: *O strajkach*, „Polak”, 1905 (marzec), nr 3; *Do braci pracujących na roli*, „Polak”, 1905 (maj), nr 5.

<sup>43</sup> Piątkowski, *op. cit.*, s. 63.

<sup>44</sup> Myśliński, *op. cit.*, s. 51.

Królestwie, i to w dużych ilościach. Czytelnikami pisma byli niemal wszyscy, wyróżniający się w tych czasach, przywódcy chłopów<sup>45</sup>.

„Polak” odegrał pozytywną rolę w życiu wsi Królestwa, ponieważ budził czujność wobec zapędów rufikatorskich władz i podsycił opór wobec grup lojalistycznych w społeczeństwie polskim. Pismo poruszało tematy zakazane — popularyzowało idee niepodległości i rozpowszechniało wiedzę o dziejach walk narodowyzwoleńczych, które nie mogły być publikowane w czasopismach legalnych: „Gazecie Świątecznej” i „Zorzy”.

Okolo 1900 r. kierownictwo PPS przekonywało się coraz bardziej, że oprócz środowisk robotniczych systematyczną pracą polityczno-wychowawczą należy objąć chłopów i szerokie kręgi proletariatu wiejskiego. W tym czasie zaczęto wydawać proklamacje oraz różne druki okolicznościowe przeznaczone dla ludności wiejskiej<sup>46</sup>. Zwolennikiem systematycznej pracy agitacyjnej na wsi w kierownictwie PPS był Stanisław Grabski. Był on również zwolennikiem współdziałania PPS z Ligą Narodową na polu pracy politycznej wśród chłopów. Toteż gdy władze PPS zdecydowały się na wydawanie własnego organu dla chłopów pt. „Gazeta Ludowa”, powierzono mu jej kierownictwo. Po przygotowaniu materiału do pierwszego numeru „Gazety Ludowej” usunięto Grabskiego ze stanowiska redaktora, ponieważ — zdaniem części kierownictwa PPS i przywódców Organizacji Zagranicznej — nie przeprowadził on analizy politycznego położenia wsi polskiej z punktu widzenia walki klasowej<sup>47</sup>. Dlatego dokonanie poprawek w pierwszym numerze „Gazety Ludowej” oraz jej redakcję powierzono Leonowi Wasilewskiemu. Pod jego kierownictwem w latach 1902—1904 wyszło siedem numerów „Gazety Ludowej”. W latach rewolucji 1905—1906 redakcję pisma powierzono Tadeuszowi Gałęckiemu — Andrzejowi Strugowi. Za jego czasów ukazało się dziewięć następnych numerów pisma. Strug niemal całe numery „Gazety Ludowej” wypełniał swoimi materiałami<sup>48</sup>.

„Gazeta Ludowa” zawierała artykuły, korespondencje oraz kroniki bieżących wydarzeń politycznych. Oprócz artykułu wstępnego, oceniającego aktualne wydarzenia społeczno-polityczne, w specjalnej rubryce

<sup>45</sup> K. Groniowski, *Kwestia agrarna w Królestwie Polskim 1871—1914*, Warszawa 1966, s. 177.

<sup>46</sup> L. Wasilewski, *Polska Partia Socjalistyczna w pierwszym okresie jej rozwoju (1892—1903)*, [w zbiorze:] *Księga jubileuszowa Polskiej Partii Socjalistycznej 1892—1932*, Warszawa 1933, s. 50—52.

<sup>47</sup> H. Wereszycki, *Grabski Stanisław*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. VIII, s. 590.

<sup>48</sup> S. Posner, *Dzieje Andrzeja Struga*, [w zbiorze:] *Wspomnienia o Andrzeju Strugu*, Warszawa 1965, s. 64—67.

„Z całej Polski” omawiano nastroje polityczne wśród chłopów we wszystkich zaborach. W następnej rubryce pt. „Z naszej partii” zamieszczano materiały obrazujące wpływ PPS na wsi. Do 1905 r. „Gazeta Ludowa” publikowała materiały w przekroju ogólnopolskim. Od 1905 r. w piśmie zaczęła dominować tematyka dotycząca walk rewolucyjnych w Królestwie Polskim i w całym imperium rosyjskim. Pismo początkowo wydawane było w Londynie, następnie w Krakowie, zaś od 1906 r. w Warszawie.

„Gazeta Ludowa”, jako organ PPS, komentowała i objaśniała jej program i zasady ideowe. Redaktorom pisma chodziło o pozyskanie dla ideałów PPS chłopów i proletariuszy wiejskich. Periodyk zachęcał chłopów do współdziałania z walką robotników o swobody obywatelskie i narodowe. Już w pierwszym numerze wskazywano, że „Polska Partia Socjalistyczna dąży do zrzucenia jarzma niewoli moskiewskiej, do odzyskania niepodległości, ażeby lud był gospodarzem swej ziemi”<sup>49</sup>. Redaktorzy „Gazety Ludowej” w początkowym okresie jej istnienia koncentrowali uwagę swych czytelników wokół zasad socjalistycznych i haseł narodowo-wyzwoleńczych. Zapoznawali ich z podstawowymi faktami z dziejów walk o niepodległość Polski. Chociaż wszystkie powstania w dziejach Polski pismo oceniało pozytywnie, to nieraz wysuwało różne zarzuty wobec ich przywódców. Tak np. w artykule pod wymownym tytułem *Dlaczego szlachta nie potrafiła wyzwolić ojczyzny?* wskazywano, iż w powstaniu listopadowym szlachta „nie ufała ludowi i z wrogami chciała się godzić”<sup>50</sup>. „Gazeta Ludowa” publikowała różne artykuły i wzmianki z dziejów walk społecznych chłopów, np. *Jak włościanie francuscy uwolnili się od ucisku i pańszczyzny?* Po wybuchu rewolucji 1905 r. pismo zaczęło publikować wyłącznie artykuły i notatki dotyczące bieżących wydarzeń społeczno-politycznych.

Stosunki społeczno-polityczne na ziemiach polskich oceniano w „Gazecie” z punktu widzenia walki klas. W 1904 r. tak pisano o sytuacji politycznej w Królestwie: „Jeśli więc dziś jeszcze miliony z głodu przymierają, jeśli, jednym słowem, większość cierpi niedostatek i nędzę, to się dzieje jedynie na skutek bardzo złej gospodarki i niesprawiedliwego podziału bogactw”<sup>51</sup>.

W wielu artykułach postulat walki o niezależność narodową wiązano z bieżącymi wystąpieniami robotników i chłopów o poprawę warunków ekonomicznych i swobód politycznych. Pismo głosiło, iż najważniejszym celem walk rewolucyjnych winno być stopniowe przekształcenie ustroju

<sup>49</sup> Do czytelników, „Gazeta Ludowa”, 1902, nr 1.

<sup>50</sup> „Gazeta Ludowa”, 1904, nr 5 i 6.

<sup>51</sup> *Czemu każdy pracujący powinien być socjalistą?*, „Gazeta Ludowa”, 1904, nr 5 i 6.

kapitalistycznego w socjalistyczny. Za głównego wroga ludu polskiego pismo uważało rząd carski. W 1902 r. tak oceniano stosunek rządu do potrzeb społecznych i wyzwolenicznych ludu: „sprawcą okropnych warunków, w jakich lud polski żyje, jest przede wszystkim rząd carski, który nie pozwala nam należycie się oświecać ani bronić się od wyzysku. Ażeby usunąć te okropne warunki, należy przede wszystkim usunąć rząd moskiewski, wypędzić z naszego kraju”<sup>52</sup>.

W łonie PPS nie było jednomyślności w kwestii perspektyw rozwoju gospodarki chłopskiej. W wyniku rozwoju kapitalizmu w rolnictwie Królestwa Polskiego wyzysk feudalny splatał się z wyzyskiem kapitalistycznym i ciążył głównie na masach robotników rolnych i biedoty wiejskiej. W tym okresie ucisk polityczny caratu odczuwali nie tylko proletariusze wiejscy, lecz także zamożniejsi chłopi. Uchwalony w 1904 r. na konferencji CKR PPS program agitacji na wsi wzywał chłopów do walki z caratem i zapowiadał likwidację wszelkich majątków donacyjnych i majordackich<sup>53</sup>. Redaktorzy „Gazety Ludowej” nie wysuwali hasła bezpośredniej walki chłopca o ziemię. Podkreślali tylko, że po zwycięstwie nad caratem chłopi otrzymają ziemię, a robotnicy fabryki.

Początkowo „Gazeta Ludowa” zachęcała chłopów, by wykorzystywali samorząd gminny do wystąpień antycarskich. Radziła chłopom, aby podejmowali walkę o polonizację szkolnictwa elementarnego i zwalczali nadużycia urzędników carskich. Pismo wskazywało, że legalne gazety ludowe: „Zorza” i „Gazeta Świąteczna”, są skrępowane cenzurą, zatem nie mogą przekazywać właściwych dążeń ludu, dlatego nie ujawniają, jak „naczelnicy powiatów, strażnicy ziemscy, pisarze okradają i ciemiężą chłopca” oraz jak go „panowie i fabrykanci wyzyskują”<sup>54</sup>. W latach 1902—1904 „Gazeta” przynosiła także wiadomości o życiu chłopów w zaborach austriackim i pruskim. W 1902 r. tak relacjonowano sukcesy wyborcze ludowców galicyjskich: „Już paru włościan zasiada obecnie w sejmie, najlepszym spośród nich mówcą jest Jakub Bojko, włościanin z Gręboszewa, co własnym staraniem zdobył sobie rozległą wiedzę, niepokalaną uczciwością, gorącą miłością ojczyzny pozyskał sobie szacunek wszystkich w kraju”<sup>55</sup>. Pismo krytykowało Koło Polskie w parlamencie wiedeńskim, wskazując, że robi ono wszystko, „co rząd zaborczy chce i każe”<sup>56</sup>. Doniesienia z Poznańskiego i Śląska informowały o walce społeczeństwa polskiego o swobody narodowe i utrzymanie w swoim ręku ziemi ojczystej.

<sup>52</sup> *Skąd wyglądać ratunku?*, „Gazeta Ludowa”, 1902, nr 2.

<sup>53</sup> A. Żarnowska, *Geneza rozłamu Polskiej Partii Socjalistycznej*, Warszawa 1965, s. 73.

<sup>54</sup> *Skąd wyglądać ratunku?*, „Gazeta Ludowa”, 1902, nr 2.

<sup>55</sup> *W zaborze austriackim*, „Gazeta Ludowa”, 1902, nr 1.

<sup>56</sup> *W zaborze austriackim*, „Gazeta Ludowa”, 1903, nr 4.

„Gazeta Ludowa” ostro piętnowała wypadki sprzedawania przez wielkich właścicieli ziemskich swych majątków kolonistom niemieckim. W 1902 r. pismo w tej sprawie pisało: „Stuletnia niewola nie wyziębiła we włościach miłości ziemi ojczystej. Choć ją zdradziło bardzo wielu szlachciców, choć bardzo wiele folwarków przeszło w ręce niemieckie, to jednak jeszcze więcej odkupili od Niemców”<sup>57</sup>.

Z chwilą wybuchu wojny rosyjsko-japońskiej w 1904 r. polskie ugrupowania polityczne musiały dokonać rewizji dotychczasowego stanowiska. Postawę antywojenną zajęły: SDKPiL i PPS. Partie te pragnąc klęski caratu, wyrażały nadzieję na obalenie absolutyzmu w drodze rewolucji.

Przed rokiem 1904 „Gazeta Ludowa” wiele razy pisała o potrzebie prowadzenia otwartej walki przeciw caratowi, lecz nie precyzowała bliżej terminu rozpoczęcia tych wystąpień. Dopiero zapoczątkowane w 1905 r. przez robotników fabrycznych walki strajkowe skłoniły redakcję do popularyzowania haseł rewolucyjnych na wsi. W tym roku pismo przynosiło obfite wiadomości o pochodach, demonstracjach i wiecach ulicznych. W kwietniu 1905 r. „Gazeta zachęcała chłopów, aby nie płacili podatków na cele wojenne i występowała z żądaniami wolnościowymi. „Gazeta Ludowa” popularyzowała podstawowe hasła antycarskie i wolnościowe wraz z żądaniami autonomii gminnej, wprowadzenia języka polskiego do szkół, urzędów, sądów. Walkę o te cele zalecało pismo prowadzić środkami rewolucyjnymi. W kwietniu 1905 r. na pierwszej stronie „Gazety Ludowej” zamieszczono następującą odezwę do ludności wiejskiej: „Odbierać wszędzie dzieci ze szkół. Zamykać szkoły gminne. Wypędzać nauczycieli, którzy polskiego języka nie znają. Tak czynić wszędzie, dopóki nie uzyskamy szkoły ludowej polskiej”<sup>58</sup>. Pod wpływem agitacji stronnictw lewicowych chłopcy i nauczyciele ludowi masowo udawali się do szkół, niszczyli podręczniki rosyjskie, portrety cara i zabierali dzieci do domu.

„Gazeta Ludowa” była ściśle związana z lewicowym Wydziałem Wiejskim PPS. Jej redaktor, A. Strug, wraz z Józefem Cieszkowskim i młodym wówczas historykiem Marcelim Handelsmanem kierowali Wydziałem Wiejskim PPS. Dlatego pismo publikowało różne odezwy i komunikaty tego Wydziału. Od kwietnia 1905 r. pismo zaczęło agitować masy chłopskie, pragnąc je pozyskać jako sojusznika klasy robotniczej w jej walce rewolucyjnej. Gdy w listopadzie 1905 r. walka chłopów osiągnęła swoje apogeum, „Gazeta Ludowa” w numerze z grudnia 1905 r. szczegółowo relacjonowała jej przebieg. Ukazały się w tym czasie następujące artykuły: *Wies i miasto wobec rewolucji*, *Strajk powszechny* i inne.

W grudniu 1905 r. pojawiała się w „Gazecie” odezwa Wydziału Wiej-

<sup>57</sup> [Walka o ziemię polską], „Gazeta Ludowa”, 1902, nr 1.

<sup>58</sup> „Gazeta Ludowa”, 1905, nr 8 (kwiecień).

skiego PPS pt. *Co czynić i jak do rzeczy się brać?*, w której obok żądań przyznania odpowiednich uprawnień dla języka polskiego we wszystkich dziedzinach życia wysuwano hasła bezwzględnego bojkotu władz i instytucji rządowych, poboru do wojska, wzywano do niepłacenia podatków. Pismo zamieszczało wówczas uchwały zebrań gminnych, w których żądano natychmiastowej amnestii dla więźniów politycznych, zniesienia stanu wojennego oraz wprowadzenia w życie przyrzeczonych w manifestie październikowym praw obywatelskich, wolności słowa i sumienia<sup>59</sup>. Na przełomie lat 1905/1906 „Gazeta Ludowa” zamieszczała kroniki i korespondencje informujące o walkach rewolucyjnych na wsiach. Często publikowano uchwały zebrań gminnych, aby ukazać czytelnikom, jakie należy wysuwać postulaty na aktualnym etapie walki politycznej. Wiosną i latem 1906 r. Wydział Wiejski PPS za pomocą „Gazety Ludowej” starał się inspirować wystąpienia strajkowe robotników rolnych. Oprócz „Gazety Ludowej” Wydział Wiejski PPS oddziaływał na ruch strajkowy poprzez ulotki wydawane w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy. PPS wysłała wówczas też na wieś trzystu specjalnie przeszkolonych agitatorów celem organizowania strajków robotników rolnych.

Początkowo „Gazeta Ludowa” nie występowała z krytyką obozu narodowo-demokratycznego, toteż niektóre ogniwa PPS wyrażały niezadowolone z tego stanowiska redakcji pisma. W 1904 r. sekcja belgijska PPS zachęcała redakcję „Gazety Ludowej” do walki ideowej z ruchem narodowo-demokratycznym. Podobną uchwałę podjął Zjazd Oddziału Zagranicznego PPS w Genewie<sup>60</sup>. Pierwsze słowa krytyczne pod adresem Narodowej Demokracji, a zwłaszcza jej polityki wobec wsi, pojawiły się w „Gazecie Ludowej” w 1904 r.<sup>61</sup> Ostrzejsze wystąpienia formułowano na początku 1906 r. Zarzucano wówczas ND, że swoje wysiłki kieruje na hamowanie rewolucji i szuka porozumienia z rządem. Gdy w 1906 r. wyszedł okólnik Wydziału Ludowego SND, wzywający chłopów-posiadaczy do przeciwdziałania strajkom robotników rolnych, „Gazeta Ludowa” zamieściła następujące oświadczenie: „lud może wyraźnie się przekonać, jakie są prawdziwe zamiary panów w Narodowej Demokracji. Narodowa Demokracja nie chce, ażeby najuboższy lud wiejski wydobył się z nędzy i poniżenia. Ta pańska partia chce go nadal trzymać w pokorze i niedostatku, bo tylko człowiek zbiedzony i ciemny będzie za tani grosz u pana pracował”<sup>62</sup>.

Zgodnie z uchwałami kierownictwa PPS „Gazeta Ludowa” wzywała

<sup>59</sup> „Gazeta Ludowa” 1905, nr 9 (grudzień).

<sup>60</sup> Żarnowska, *op. cit.*, s. 108.

<sup>61</sup> *Czym są narodowi demokraci?*, „Gazeta Ludowa”, 1904, nr 7.

<sup>62</sup> *Jakie sposoby wymyśliła Narodowa Demokracja ku zgębieniu matorolnych?*, „Gazeta Ludowa”, 1906, nr 13 (kwiecień).

swych czytelników do bojkotowania wyborów do Dumy. Określała wybory jako manewr taktyczny caratu, zmierzający do hamowania rewolucji<sup>63</sup>.

Początkowo na ruch strajkowy robotników rolnych PPS oddziaływała za pomocą „Gazety Ludowej”. Od kwietnia 1906 r. zaczął wychodzić w Warszawie specjalny tajny organ PPS przeznaczony dla robotników rolnych pt. „Robotnik Wiejski”. Redagowali to pismo Andrzej Strug i Marcei Handelsman. Redakcja pisma mieściła się w mieszkaniu Struga przy ul. Kruczej w Warszawie. „Robotnik Wiejski” był pismem objętościowo niewielkim, liczył bowiem zaledwie 4 strony druku o formacie 22×32 cm. Zamieszczano w nim artykuły, a od drugiego numeru również korespondencje. Redaktorzy pisma wzywali robotników rolnych do solidarnych wystąpień rewolucyjnych wspólnie z robotnikami przemysłowymi. Już w pierwszym numerze pisma zachęcano robotników rolnych, aby uroczystie świętowali dzień 1 maja. Większość artykułów i korespondencji ukazujących się na łamach tego pisma dotyczyła ruchu strajkowego robotników rolnych. W artykule wstępnym pierwszego numeru pisma tak określano stanowisko PPS wobec ruchu strajkowego robotników rolnych: „Polska Partia Socjalistyczna nie chce niczyjej krzywdy, ani niszczenia dworów, ani pańskiego dobytku. Polska Partia Socjalistyczna nie chce krwawej zemsty na panach za tyloletnie gnębienie i wyzyskiwanie nieszczęsnego ludu roboczego, tylko chce tego, ażeby robotnicy więcej bronili się od wyzysku i walczyli bronią spokojną, nie krwawą, czyli przez strajkowanie, jak to się dzieje na całym świecie”<sup>64</sup>.

Pod wpływem agitacji działaczy PPS i SDKPiL na czoło wystąpień rewolucyjnych w Królestwie wysuwają się wiosną 1906 r. walki strajkowe robotników rolnych. „Robotnik Wiejski” w artykule *Jak żyją robotnicy wiejscy?* wzywał ich do organizowania strajków w momencie podejmowania prac polowych. Do walki ze strajkującymi robotnikami rolnymi organizowali się ziemianie, zakładając związki i zrzeszenia. „Robotnik Wiejski” piętnował ostro tych właścicieli ziemskich, którzy zwracali się o pomoc w rozbijaniu ruchu strajkowego do władz carskich. W specjalnym artykule pt. *Hańba donosicielom i szpiegom* pismo ostro piętnowało tych obszarników, którzy tłumili strajki przy pomocy oddziałów wojskowych.

Realnym wynikiem strajków rolnych była podwyżka płac robotników, znaczne polepszenie ich traktowania oraz ogólna poprawa warunków ich pracy. „Robotnik Wiejski” oceniając strajki służby folwarcznej, zaznaczał,

<sup>63</sup> Zob. np.: *Czy wybierać, czy nie wybierać postów do Dumy?*, „Gazeta Ludowa”, 1906, nr 12; *Co będzie w Dumie?*, „Gazeta Ludowa”, 1906, nr 14 (kwiecień).

<sup>64</sup> *Skąd idzie?*, „Robotnik Wiejski”, 1906, nr 1 (kwiecień).

iz „ważnym jest to, że nareszcie robotnicy folwarczni poruszyli się z wiekowego uśpienia i odetchnęli. Przez ten strajk zrozumieli robotnicy folwarczni, że biedzie swej i krzywdzie mogą sobie sami pomóc”<sup>65</sup>.

„Robotnik Wiejski” wychodził w wysokim nakładzie. Jego pierwszy numer drukowano w 50 tys. egzemplarzy, a drugi w 80 tys.<sup>66</sup> Po ukazaniu się czterech numerów pisma przestało ono wychodzić.

\* \* \*

\*

Chociaż pisma konspiracyjne należały do przeciwstawnych sobie obozów politycznych, to jednak z różnych pozycji ideologicznych podsycaly opór chłopów wobec rządu carskiego. W początkach swego istnienia „Polak” popularyzował hasła ludowo-demokratyczne wraz z ideą niepodległości Polski. Miesięcznik prowadził krytykę polityki państwa wobec społeczeństwa polskiego, domagając się szerszych swobód narodowych i obywatelskich dla chłopów w zaborze rosyjskim. Pismo potępiało także politykę trójlojalizmu klas posiadających we wszystkich zaborach. Organ PPS „Gazeta Ludowa” rozpowszechniała wśród chłopów idee socjalizmu. Pismo potępiało ucisk polityczny caratu i wzywało chłopów do walki z nim. Autorzy artykułów ukazujących się na łamach „Gazety Ludowej” dokonali po raz pierwszy gruntowniejszej oceny stosunków społeczno-politycznych na wsi polskiej. W okresie rewolucji 1905 r. pismo mobilizowało chłopów do współdziałania z klasą robotniczą w walkach rewolucyjnych. Periodykiem inspirującym wystąpienia robotników rolnych w 1906 r. był „Robotnik Wiejski”.

#### PRASA RUCHU LUDOWEGO W LATACH REWOLUCJI 1905—1907

Na skutek narastania ruchu rewolucyjnego w 1904 r. w Królestwie następuje ożywienie polityczne wśród chłopów. W jesieni 1904 r. chłopci żądali przywrócenia języka polskiego w szkole i gminie oraz odmawiali płacenia podatków. 18 listopada 1904 r. pod wpływem tych wydarzeń grupa działaczy dawnego Koła Oświaty Ludowej — S. J. Brzeziński, W. Piotrowski, Z. Nowicki, L. Suda, K. Klimek — wraz z kilkoma wtajemniczonymi chłopami zakłada tajną organizację pn. Polski Związek Ludowy<sup>1</sup>.

<sup>65</sup> Po strajku, „Robotnik Wiejski”, 1906, nr 2 (maj).

<sup>66</sup> Ż. Kormanowa, *Materiały do bibliografii druków socjalistycznych*, Warszawa 1949, s. 72.

<sup>1</sup> S. Kalabiński, F. Tych, *Czwarte powstanie czy pierwsza rewolucja? Lata 1905—1907 na ziemiach polskich*, Warszawa 1968, s. 127.



PZL, jako organizacja kadrowa, szukająca dopiero dotarcia do mas chłopskich, dużą wagę przywiązywała do różnych akcji prasowo-wydawniczych. W początkach swej działalności PZL zdołał wydać 14 odez wzywających chłopów do walki o wprowadzenie języka polskiego w gminie i szkole elementarnej. Dnia 23 czerwca 1905 r. ukazał się pierwszy numer nielegalnego organu PZL pt. „Głos Gromadzki”. Redakcją pisma kierował S. J. Brzeziński, a po jego aresztowaniu w grudniu 1905 r. i zesłaniu na Syberię — inżynier rolnik Mieczysław Dębski. „Głos Gromadzki” wychodził nieregularnie, nieraz z długotrwałymi przerwami. Pierwszy numer pisma tłoczono na przestarzałej maszynie drukarskiej (pedałówce), później — wykorzystując osłabienie czujności policji — w drukarniach legalnych<sup>2</sup>. Pomocy finansowej na wydawanie pisma udzielały Polskiemu Związkowi Ludowemu dwie czołowe działaczki dawnego Koła Oświaty Ludowej: J. Jahulłowska i Stefania Sempołowska<sup>3</sup>. W początkowym okresie pisma pomagała redaktorowi w pracach redakcyjnych Maria Gomolińska i Władysława Wejchert-Szymanowska. „Głos Gromadzki” drukowany był w 3 tys. egz. Do nrów 1 i 3 dołączono specjalne dodatki. Ostatni numer pisma ukazał się 13 kwietnia 1906 r.

Pismo angażowało się po stronie sił postępowych społeczeństwa polskiego, piętnując klasy posiadające za ich egoizm i współpracę z caratem. Już w pierwszych numerach całkowicie solidaryzowano się z rewolucją; nie tylko popierano rewolucję, ale doceniano rolę i znaczenie walki klasy robotniczej: „[...] kiedy rewolucja uderzyła w swoje dzwony, aby do walki powołać każdą uciśnioną duszę, pierwszym, który stanął w szeregu, był robotnik fabryczny. On krwią zrosił ulice wszystkich miast i miasteczek, wszystkich osad”. A dalej pisano o potrzebie współdziałania chłopów z walczącymi robotnikami: „[...] w dalszym ciągu rozlegają się głosy, które podmawiają lud wiejski przeciwko ludowi fabrycznemu, jak gdyby to nie byli bracia, synowie jednej ziemi, jak gdyby walka, którą toczy młot, była przeciwną wolności, której pragnie pług... jak pług i młot z jednego materiału uczynione, tak rolnik i robotnik jednej ojczyzny dzieci. Daremne tedy głosy nikczemnych kusicieli, daremne usiłowania tych, którzy by chcieli braci rozdzielić. Polski lud w całym swoim ogromie jest jeden, wolności nie żebrze, lecz sam ją sobie bierze”<sup>4</sup>.

Na początku 1907 r. redakcja „Głosu Gromadzkiego” organizowała pomoc żywnościową i pieniężną dla pozbawionych pracy robotników. Żywe zainteresowanie przejawiano również walką robotników folwarcznych.

<sup>2</sup> M. Dębski, *U kolebki ruchu ludowego w Kongresówce*, [w:] S. J. Brzeziński, *Polski Związek Ludowy*, Warszawa 1957, s. 416.

<sup>3</sup> B. Radlak, *Polski Związek Ludowy w rewolucji 1905—1907*, Warszawa 1962, s. 68.

<sup>4</sup> *Pług i młot*, „Głos Gromadzki”, z 30 I 1906, nr 4.

Pismo podkreślało, że poparcie ruchu strajkowego służby folwarcznej leży w dobrze zrozumiałym interesie chłopów. W artykule pod wymownym tytułem *Czy na złe wyjdą nam strajki po dworach?* redakcja pisała: „Dla nas, włościan, lepiej też jest, gdy służącym dwór więcej płaci, bo iluż to z nas nie znalazłszy szczęścia na własnej gospodarce, idzie do dworu na służbę”<sup>5</sup>.

Istotny wpływ na ideologię PZL wywierał Edward Abramowski. Działacze PZL wydali w kwietniu 1905 r. popularną wówczas pracę E. Abramowskiego pt. *Zmowa przeciw rządowi*. Przywódcy PZL mobilizowali chłopów do walki o język polski w myśl hasła zawartego w broszurze Abramowskiego — „język polski w sądzie, gminie i na ziemi polskiej wszędzie”<sup>6</sup>. Redakcja „Głosu Gromadzkiego” wzywając chłopów do walki o język polski, traktowała tę akcję szeroko, jako punkt wyjścia do zdecydowanego bojkotu władz carskich. Chodziło jej przede wszystkim o wywalczenie pełnego samorządu gminnego.

W grudniu 1905 r. „Głos Gromadzki” popularyzuje nowe hasła, wśród których wybija się na czoło postulat demokratycznego samorządu z sejmem w Warszawie. Pismo wzywało także swych czytelników do niepłacenia podatków, domagało się zniesienia kontroli nad szkolnictwem i nad instytucjami religijnymi. „Głos Gromadzki” publikował niektóre postulaty zebrań gminnych, które stanowiły wzorce dla chłopów przy podejmowaniu podobnych uchwał<sup>7</sup>; np. zamieszczono osiem uchwał gmin powiatu płońskiego, które popularyzowały najważniejsze postulaty PZL.

W czasie rewolucji uwidocznił się jaskrawo wpływ ideologii i taktyki PPS na Polski Związek Ludowy. Organizatorzy PZL spotykali się m. in. z Walerym Sławkiem, M. Bieleckim, F. Sachsem, M. Horwitz-Waleckim celem omówienia aktualnych zadań politycznych. W okresie jesienno-zimowym 1905 r. dochodziło na wsi do współdziałania między terenowymi działaczami PPS a PZL. Publikowane w tym czasie na łamach „Głosu Gromadzkiego” korespondencje wzmiankują o wspólnym organizowaniu wieców przez lokalnych działaczy PPS i PZL<sup>8</sup>. Jeszcze w 1906 r. w okresie narastającej reakcji „Głos Gromadzki” popularyzował niektóre postulaty polityczne PZL, spodziewając się nadejścia nowej fali rewolucyjnej.

Gdy w następstwie rewolucji złagodniała nieco cenzura warszawska,

<sup>5</sup> „Głos Gromadzki”, z 26 IV 1906, nr 1; zob. też *Wobec strajków rolnych*, „Głos Gromadzki”, z 13 IV 1906, nr 6.

<sup>6</sup> F. Abramowski, *Zmowa powszechna przeciw rządowi*, Warszawa 1905, s. 31.

<sup>7</sup> Zob. *Z gromad i gmin*, „Głos Gromadzki”, z 18 XII 1906, nr 4; *Z prowincji*, „Głos Gromadzki”, z 13 III 1906, nr 5.

<sup>8</sup> Por. Radlak, *op. cit.*, s. 37; Dębski, *op. cit.*, s. 421.

wśród działaczy PZL powstał projekt wydawania legalnego pisma. Mimo oporu niektórych działaczy, obawiających się dekonspiracji PZL, zdecydowano jednak w połowie 1906 r. przekształcić tajny „Głos Gromadzki” w pismo jawne pt. „Życie Gromadzkie”. Nowy organ rozszerzył znacznie swój zakres tematyczny o dwa nowe działy: literacki i kulturalno-oświatowy. „Życie Gromadzkie” już w pierwszych numerach zaczęło drukować w odcinkach opowieść Reymonta *Matka*, obrazującą prześladowanie uni-tów. Na łamach pisma pojawiały się też utwory Konopnickiej oraz innych poetów zajmujących się tematyką wiejską. Za pośrednictwem Zygmunta Nowickiego stały kontakt z „Życiem Gromadzkim” utrzymywał Władysław Orkan, przysyłając specjalnie napisane dla pisma krótkie utwory.

Wokół „Życia Gromadzkiego” skupili się postępowi i radykalni chłopci. Na jego łamach spotyka się nie tylko korespondencje, lecz także artykuły pisane przez chłopów: T. Kurczaka (powiat łowicki), W. Wójcika i Franciszka Stasiaka (powiat puławski), P. Metery (powiat garwoliński), I. Kolbusa (powiat radomski), P. Deptuły (powiat puławski), J. Kultysa (powiat kozienicki). „Życie Gromadzkie” podkreślało odrębność interesów chłop-skich i wzywało swoich czytelników do walki o godność i znaczenie chłop-ów. Pismo zaznaczało wyraźnie, że staje na stanowisku walki o wolność Polski oraz podejmie obronę interesów ekonomicznych i politycznych włościanstwa polskiego. W okresie gdy nad sprawą rolną toczyły się obrady w I Dumie, działacze PZL zaczęli się interesować rozwiązaniem kwestii agrarnej. Aby lepiej zapoznać się z zagadnieniami rolnymi, PZL wysłał w maju 1906 r. delegację chłopów do Petersburga w celu zaznajomienia się ze stanowiskiem posłów chłopskich tzw. „Grupy pracy” (trudowicy). Pełne sprecyzowanie stanowiska PZL w sprawie rolnej nastąpiło na zjeździe chłopów z ośmiu guberni Królestwa, zorganizowanym w Warszawie 19 czerwca 1906 r. Na wniosek Kubasa o upaństwowienie ziemi, działacze PZL po ożywionej dyskusji, podjęli uchwałę o przymusowym wywłaszczeniu i podziale nie tylko gruntów rządowych, donacyj-nych, ale również majątków obszarnczych oraz gospodarstw bogaczy chłopskich, i wypowiedzieli się za oddaniem tej ziemi chłopom bezrol-nym i małorolnym. Rzecz jasna, w obawie przed zdekonspirowaniem pis-mo PZL nie mogło podać wyczerpujących wiadomości o dyskusjach i uchwałach zjazdu. „Życie Gromadzkie” jedynie za „Gazetą Radomską” zamieściło wzmiankę o zjeździe<sup>9</sup>.

Zjazd działaczy PZL zapoczątkował w środowiskach wiejskich długo-trwałą dyskusję o sprawach agrarnych. Jeszcze w marcu 1907 r. na łamach „Zagona” pojawił się projekt reformy rolnej podpisany przez 299

<sup>9</sup> Zjazd włościański, „Życie Gromadzkie”, 1906, nr 8.

chłopów z Łowickiego. Autorzy tego projektu, biorąc za punkt wyjścia przygotowany na zjazd PPS-Frakcji Rewolucyjnej projekt W. Gumpłowicza, wskazywali, że należy upaństwowić całą wielką własność prywatną i po rozparcelowaniu jej oddać w pięćdziesięcioletnią dzierżawę małym i bezrolnym<sup>10</sup>. Na łamach „Zagona” pojawiły się także głosy oponentów. Dużą popularność wśród działaczy PZL zdobyła wypowiedź Piotra Koczary, chłopa z Pułtuskiego. Twierdził on, że ci chłopci, którzy posiadają kilka włók ziemi, powinni podlegać reformie rolnej, podobnie jak gospodarstwa folwarczne<sup>11</sup>.

Działacze PZL przejawiali żywe zainteresowania walką chłopów rosyjskich o swoje prawa. Jak już wspomniano, PZL w maju 1906 r. wysłał delegację do Petersburga w celu poznania programu rosyjskich działaczy chłopskich. Redakcja „Życia Gromadzkiego” zamieściła sprawozdanie z tej podróży, informację o serdecznym przyjęciu chłopów polskich przez posłów „Grupy pracy”. Opublikowano także program Wszechrosyjskiego Związku Włościańskiego. Jednak ze względu na to, że Wszechrosyjski Związek Chłopski nie wysunął sprecyzowanego postulatu przyznania autonomii dla Królestwa, PZL na jego zjazd wysłał tylko swojego obserwatora.

Zdecydowane solidaryzowanie się „Życia Gromadzkiego” z rewolucją przyczyniło się do prześladowania pisma przez władze carskie. Po ukazaniu się numeru 9 dnia 18 maja 1906 r., w którym zamieszczono artykuł krytykujący politykę Koła Polskiego w Dumie (*Nasi posłowie w Dumie*) oraz wydrukowaniu kolejnego odcinka powieści Reymonta *Matka*, zamknięto pismo, wytaczając jednocześnie sprawę sądową jego wydawcy i redaktorowi<sup>12</sup>. Proces polityczny „Życia Gromadzkiego” rozpoczął się w 1906 r. i skończył się dopiero w 1910 r. — wydano wyrok skazujący na karę więzienia Hubickiego i Ludwika Sude<sup>13</sup>.

Po zamknięciu „Życia Gromadzkiego” PZL zaczął wydawać nowe pismo pt. „Wieś Polska”. Redakcja solidaryzowała się z rewolucją i w słowie wstępnym wyrażała nadzieję na nadejście nowej fali rewolucyjnej. Pomimo narastania liczby prześladowań stronnictw lewicowych „Wieś Polska” przemyciała pewne myśli i ideały świadczące o jej poparciu dla obozu walczącego z caratem. Dlatego po ukazaniu się pięciu numerów „Wieś Polską” spotkał los jej poprzednika. Następnie zaczęto wydawać inne pismo pt. „Snop”, które po ukazaniu się jednego numeru zostało zlikwidowane.

Najdłużej zdołał się utrzymać „Zagon”, wychodził bowiem od 1 grud-

<sup>10</sup> *Projekt reformy rolnej*, „Zagon”, 1907, nr 13.

<sup>11</sup> P. Koczara, *Do „młodszej” braci*, „Zagon”, 1907, nr 20.

<sup>12</sup> CGIAL, f. 776, op. 22, jch. 457, k. 148.

<sup>13</sup> S. J. Brzeziński, *Polski Związek Ludowy*, Warszawa 1957, s. 166.

nia 1906 r. do 8 czerwca 1907 r. Faktycznym redaktorem „Zagona” był znany działacz ruchu nauczycielskiego i Polskiego Związku Ludowego, Zygmunt Nowicki. Publikował on na łamach pisma artykuły na tematy społeczno-polityczne. W „Zagonie” zamieszczali swe artykuły: Jadwiga Jahułkowska (pseud. „Ludmiła”), Ludwik Suda i Władysław Kruszewski. Sporo różnych materiałów dostarczała redakcji „Zagona” znana działaczka rewolucyjna, biorąca udział w pracach Koła Wychowawców Towarzystwa Kultury Polskiej — Władysława Wejchert-Szymanowska. Na tematy oświatowe pisała druga wybitna działaczka społeczna i oświatowa Iza Moszczeńska. Z pismem współpracował także autor szeregu broszur i artykułów ogłoszonych w różnych pismach poświęconych problematyce społeczno-politycznej, Zenon Pietkiewicz. Redakcja „Zagona” otwierała szeroko łamy pisma dla chłopów, którzy zabierali głos w sprawach społecznych, politycznych i kulturalno-oświatowych. Dlatego w „Zagonie” było więcej niż w innych pismach PZL artykułów napisanych przez chłopów. W „Zagonie”, oprócz kilku nazwisk chłopów współpracujących z „Życiem Gromadzkim”, większość stanowili nowi współpracownicy. Redakcja stale zachęcała czytelników ze wsi, aby pismo uważali za swoją trybunę i pisali o wszystkim, co ich boli i nęka.

Wśród materiałów, których autorami byli chłopci, znajdujemy w „Zagonie” około 75 korespondencji ze wsi. Najwięcej napływało ich z guberni warszawskiej, siedleckiej oraz z powiatu puławskiego guberni lubelskiej. Z innych okolic Królestwa pojawiały się sporadycznie. Dokładna liczba czytelników „Zagona” nie jest znana. Należy jednak przyjąć — według przybliżonych danych przygotowanych przez Radlaka<sup>14</sup> — iż pismo wychodziło w nakładzie kilku tysięcy egzemplarzy. Sądząc z korespondencji i odpowiedzi redakcji, można przypuszczać, że czytelnikami „Zagona” byli nie tylko chłopci i gospodarze, lecz także służba folwarczna, mieszkający na wsi robotnicy cukrowni i innych zakładów przemysłowych.

PZL prowadził od początku krytykę nacjonalistycznej agitacji prowadzonej przez endecję na wsi. Koła Narodowej Demokracji ostro zwalczały wszystkie przedsięwzięcia PZL, zmierzające do uwolnienia się od patronatu klas posiadających. Prasa PZL stale i ostro piętnowała Narodową Demokrację za przeciwstawienie się akcji rewolucyjnej na wsi. Najczęściej organy PZL zarzucały temu stronnictwu, że reprezentuje interesy panów. W sierpniu 1905 r. „Życie Gromadzkie” piętnując antyrewolucyjną postawę ND, z oburzeniem pisało: „Nie cierpimy [...] fałszywych przyjaciół — a taką jest Narodowa Demokracja, kto straszy chłopów na wiecach, że [rewolucjoniści rosyjscy — Z.K.] niby chcą zabrać ludowi

<sup>14</sup> Radlak, *op. cit.*, s. 38 i nast.

grunta — czy nie jest fałszywym przyjacielem? Przecież wiedzą oni dobrze, że chodzi o nadanie średnim i małorolnym ziemi i do tego trzeba wywłaszczyć obszarników oraz parcelować grunta rządowe przede wszystkim”<sup>15</sup>. Jeszcze w grudniu 1906 r., gdy zawarto porozumienie wyborcze między Stronnictwem Narodowo-Demokratycznym a Stronnictwem Polityki Realnej oraz Polską Partią Postępową, Zygmunt Nowicki na łamach „Zagona” wskazywał, że będą one prowadzić taką politykę, aby „chłopom ziemi nie dać”<sup>16</sup>. Pismo ostrzegało swych czytelników, że Narodowa Demokracja pomija milczeniem problemy walki agrarnej w Królestwie i sprawę ucisku politycznego chłopów.

Redakcja „Zagona” stale przemyślała różne informacje świadczące o jej trwałym zainteresowaniu walką obozu rewolucyjno-postępowego; podawano systematycznie wiadomości o ważniejszych wydarzeniach, uzasadniano potrzebę organizowania chłopów do walki o swe prawa polityczne i narodowe. Jeszcze w styczniu 1907 r. na łamach „Zagona” pojawił się artykuł, w którym wprost oskarżano władze carskie o krwawe dławienie wszelkiej opozycji wolnościowej: „Przeżyliśmy ciężkie próby, zamiast przynależnego prawa wolnych obywateli dźwigaliśmy na swych barkach przez rok cały bez przerwy stan wojenny z największymi jego okropnościami. Po wykonanych wyrokach sądów wojennych i polowych powstało wiele mogił w różnych okolicach kraju”<sup>17</sup>. Pismo usiłowało przekonać swych czytelników, że istniejący porządek zaprowadzony przez carat nie jest trwały i wieczysty.

Początkowo Polski Związek Ludowy był mało znany na wsi polskiej i nie miał szerszych wpływów. Jednak prasa i publikacje ulotne zaczęły mu stopniowo torować drogę do mas chłopskich. Począwszy od nielegalnego „Głosu Gromadzkiego”, wszystkie pozostałe pisma nawoływały chłopów do zakładania komórek PZL na wsi. Na skutek agitacji prasowej PZL zdobył sobie znaczne wpływy w guberni warszawskiej oraz w różnych powiatach południowo-wschodnich Królestwa<sup>18</sup>.

Pisma PZL, podobnie jak prasa socjalistyczna, wysuwały hasło bojkotu wyborów do I Dumy, podkreślając, że powołuje się do życia instytucję, aby odciągnąć masy ludowe od walki rewolucyjnej. Gdy PZL zrezygnował z hasła bojkotu wyborów do II Dumy, redakcja „Zagona” usiłowała wykorzystać kampanię wyborczą jako środek do pobudzenia mas chłopskich w walce z caratem i endecją. W tym okresie wysuwano postulat zniesienia stanu wojennego, hasło wolności osobistej i politycznej,

<sup>15</sup> „Życie Gromadzkie”, 18 VIII 1906, nr 9.

<sup>16</sup> Z. Nowicki, *Zmowa w sprawie wyborów do Dumy państwowej*, „Zagon”, 1906, nr 4.

<sup>17</sup> *Po ciężkim roku*, „Zagon”, 1907, nr 1.

<sup>18</sup> Radlak, *op. cit.*, s. 18.

sejmu ustawodawczego w Warszawie, wybranego w równych i powszechnych wyborach, oraz szerokiego samorządu lokalnego.

Chociaż na zebraniach gubernialnych (trzeci stopień wyborczy, w którym wybierano posłów) nie zdołano przeforsować kandydatów ludowców, to jednak w wielu powiatach Królestwa uwidocznił się wpływ PZL. Nowicki analizując akcję wyborczą, wskazywał, że udział PZL w wyborach przyczynił się w niektórych okolicach kraju do wzrostu zainteresowania chłopów swą organizacją. We wspomnianym artykule pisano na ten temat m.in.: „Ruch ludowy jest nowy, zbyt jeszcze młody; szerokie masy włościańskie, chociaż czują potrzebę samodzielnej pracy i odczuwają swoje upośledzenie, o ruchu tym nie zdążyły się jeszcze dowiedzieć. O wyborze więc posłów naprawdę ludowych nie ma na razie mowy”<sup>19</sup>.

Ostra kontrakcja endecji i innych stronnictw klas posiadających stosowana wobec PZL spopularyzowała jego program wśród chłopów. W wielu gminach powiatu garwolińskiego, puławskiego, pułtuskiego wybrano przedstawicieli ludowców na wyborców do powiatów, a w powiatach do guberni. Z. Pietkiewicz oceniając akcję wyborczą i udział w niej PZL, pisała na łamach „Zagona”, że przyniosła ona pozytywne rezultaty, gdyż ukazała chłopom drogi samodzielnej pracy społeczno-politycznej. W swym artykule Pietkiewicz tak oceniał rolę PZL w akcji wyborczej: „Przed wszystkim zrobiliśmy przegląd i obrachunek sił swoich i stwierdziliśmy objaw bardzo pomyślny, lud się budzi, otrząsa z siebie pleśń odwieczną, zaczyna myśleć, poznaje w sobie duszę niezależną; zaczyna oceniać przynależne mu prawa ludzkie i obywatelskie, zaczyna odróżniać prawdę od fałszu, próbuje wypowiadać się samodzielnie”<sup>20</sup>.

Równocześnie z akcją wyborczą redakcja „Zagona” starała się zainteresować swoich czytelników sprawami gospodarczymi i kulturalno-oświatowymi. Tego rodzaju działalność na wsi zaczęła się rozwijać na przełomie lat 1906/1907. W okresie zaniku fali rewolucyjnej „Zagon” popularyzował wśród chłopów przede wszystkim organizacje oświatowe związane z obozem postępowym.

Po 1905 r. załamała się idea oświatowego patronatu klas posiadających. Powstaje wówczas pierwsza na terenie Królestwa demokratyczna robotnicza placówka oświatowa — Uniwersytet dla Wszystkich. Liczny udział lewicowych działaczy w tej instytucji zjednał jej szerokie rzesze słuchaczy i poparcie rewolucyjnych organizacji robotniczych. Drugą instytucją odgrywającą poważną rolę w ruchu oświatowym było Towarzystwo Kultury Polskiej. Powstało ono 25 listopada 1906 r. z inicjatywy Aleksandra Świętochowskiego. W wielu ośrodkach robotniczych Warsza-

<sup>19</sup> Z. Nowicki, *Czy słumią?*, „Zagon”, 1907, nr 7.

<sup>20</sup> Z. Pietkiewicz, *Lud pójdzie naprzód*, „Zagon”, 1907, nr 9.

wy i niektórych prowincjonalnych popularyzowano naukę wśród robotników<sup>21</sup>. W 1906 r. powstało na prowincji wiele innych organizacji o postępowym obliczu. Najważniejszym spośród nich było założone przez grupę postępowych działaczy lubelskich Towarzystwo Oświatowe pod nazwą „Światło”. Honorowym prezesem „Światła” wybrano Stefana Żeromskiego. Zakładało ono biblioteki i kursy dla analfabetów na wsi. W stowarzyszeniu „Światło” blisko współpracowali z sobą ludowcy i socjaliści.

„Zagon” szeroko pisał o programach lewicowych organizacji oświatowych oraz ich próbach rozwinięcia pracy wśród ludności wiejskiej. Pismo odpierało także wszelkie ataki obozu konserwatywnego, wymierzone w postępowe organizacje oświatowe. Przy różnych okazjach podkreślano, że imponujący rozwój postępowych stowarzyszeń oświatowych wywołał niepokój głównej w tym okresie siły politycznej — endecji, ziemiaństwa i niektórych kół mieszczańskich. Pracę oświatową prowadzoną przez PZL traktowano jako jeden z ważniejszych odcinków walki narodowowyzwoleńczej. Redakcja „Zagona” dążyła do tego, aby udział chłopów w działalności postępowych organizacji oświatowych ukazał im drogi wyzwolenia się spod patronatu ziemiaństwa i jego politycznego reprezentanta — Stronnictwa Narodowo-Demokratycznego. Często zamieszczała głosy samych chłopów świadczące o ich zainteresowaniu pracą w organizacjach oświatowych.

Wszystkie ostrzejsze wystąpienia obozu konserwatywnego przeciw udziałowi ludowców w postępowym ruchu kulturalno-oświatowym wywoływały oburzenie wśród chłopów skupionych wokół redakcji „Zagona”. Na łamach „Zagona” chłopcy wskazywali, że postępowe organizacje oświatowe zasługują na poparcie, są najbardziej związane z ludem i pomagają mu wyzwolić się spod patronatu ziemiaństwa. Tak np. chłop spod Pułtuska Piotr Koczera wzywał czytelników „Zagona” do udzielania pomocy organizacjom oświatowym. O roli postępowych organizacji oświatowych w kształtowaniu się ruchu ludowego pisał m.in.: „Powstał ruch ludowy, bo powstać musiał [...] Zdawało się, że opiekunowie nasi cieszyć się z tego będą, bo oto ten »ludek kochany« obudził się i rwie do samodzielnego życia. Ale oni zlekli się, bo chłop ocknięty zaczyna się rozglądać i widzi swoją krzywdę, i widzi niesprawiedliwość swoją”<sup>22</sup>.

Na łamach pisma drukowano w odcinkach znaną pracę radykalnego przywódcy ludowców galicyjskich Jakuba Bojki pt. *Dwie dusze*. Według Bojki chłop ma dwie różne postawy życiowe: pierwsza z nich to „dusza”

<sup>21</sup> J. Miąso, *Oświata dorosłych w Warszawie na przełomie XIX i XX wieku*, [w zbiorze:] *Warszawa XIX wieku*, Warszawa 1971, z. 2, s. 295—316.

<sup>22</sup> P. Koczera, *Do „starszej braci”*, „Zagon”, 1907, nr 15.



pełna odwagi i godności, druga zaś — „dusza pańszczyźniana”, układna, przywykła do posłuszeństwa panu<sup>23</sup>. Redakcja „Zagona” drukując tę pracę wybitnego pisarza chłopskiego, starała się spopularyzować wśród czytelników pisma jego radykalne poglądy, mobilizujące do walki o godność chłopską i obronę chłopskich praw obywatelskich.

Redakcja „Zagona” bacznie obserwowała przebieg walki politycznej w Rosji. Spodziewała się, że posłowie wywalczą w Dumie jakieś ustępstwa dla ludności wiejskiej. W związku z obradami II Dumy nad kwestią agrarną pismo przynosiło sporo wiadomości o stanowisku wobec tej kwestii różnych stronnictw rosyjskich. Sympatią darzono głównie te partie, które organizowały akcję rewolucyjną mas robotniczych i chłopskich. W kwietniu 1907 r. w artykule pt. *Stronnictwa socjalistyczne w Dumie* znalazły się także ciepłe wzmianki o bolszewikach: „Bolszewicy pozostający pod kierownictwem Lenina liczą na bezpośrednią walkę rewolucyjną, mienszewicy przywiązują wielką wagę do działalności w związku z Dumą, a nawet w samej Dumie”<sup>24</sup>.

Głoszenie przez „Zagon” radykalnych poglądów społecznych i haseł narodowowyzwoleńczych spowodowało katastrofę w warunkach narastającej reakcji. Najpierw ukarano redakcję za zamieszczenie w nrze 7 z 1907 r. artykułu pt. *Komu my mamy wierzyć?*, a w numerze 19 z 1907 r. za notatkę *Z Dumy*<sup>25</sup>, a potem zaś rozprawiono się bezceremonialnie z redakcją „Zagona” i działaczami PZL. Dnia 25 maja 1907 r. o godzinie 7 rano do redakcji „Zagona” wkroczyła policja i agenci ochrony. W tym dniu miało się odbyć w lokalu redakcji konspiracyjne zebranie centralnych i terenowych działaczy PZL. Przybywający na zebranie wpadali w zastawioną przez policję pułapkę. W ciągu trzech dni aresztowano ponad czterdzieści osób, a wśród nich czołowych działaczy PZL i członków redakcji: Z. Nowickiego, L. Sude, S. Najmoła, W. Piotrowskiego, S. Szajkę, T. Kurczaka i innych. Większość czołowych działaczy PZL znalazła się w rękach władz carskich i po dłuższym pobycie w więzieniu została wydalona z granic Królestwa<sup>26</sup>. Po aresztowaniu członków redakcji „Zagona” i przywódców organizacji PZL młoda, jeszcze nie okrzepła partia zakończyła swoją działalność w końcu maja 1907 r.

Prasa PZL odegrała doniosłą rolę w kształtowaniu radykalnego nurtu ruchu ludowego. Odważnie ukazywała chłopom drogi samodzielnej pracy społeczno-politycznej, rozpraszając wielowiekowe dziedzictwo ciemno-

<sup>23</sup> Szerzej o poglądach J. Bojki pisze K. Dunin-Wąsowicz, *Jakub Bojko (1857—1943)*, [w zbiorze:] *Przywódcy ruchu ludowego*, Warszawa 1968, s. 24—42.

<sup>24</sup> *Stronnictwa polityczne w Dumie*, „Zagon”, 1907, nr 14.

<sup>25</sup> CGIAL, f. 776, op. 22, jch. 457, k. 122.

<sup>26</sup> Por. Radlak: *op. cit.*, s. 48, oraz *Rewizja w „Zagonie”*, „Siewba”, 1907, nr 11.

Billi, tekst Wankerszka" Krak. Pr. Dm. 5.  
Cena numeru 10 groszy.



# ZYCIE GROMADZKIE

03300

TYGODNIK LUDOWY  
Z RYCINAMI

Polityczny, Społeczny i Literacki.

Nr 9. Warszawa, 18 Sierpnia 1906 r. Rok I.

## „Nasi“ posłowie w Dumie.

Ach, jakże się oni śpieszyli tam, do Petersburga! — do Dumy! Tu jeszcze lud z poświęceniem bez granic walczył o swoje prawa. — a „oni“ jedni tylko już wówczas myśleli o Petersburgu, by rządzić, jak dawniej! A gdy wyszła ohydna ustawa wyborcza Bułygina, która pozwalała wybierać tylko właścicielom miejskim, wiejskim, kapitalistom, co mają najmniej 3 tysiące dochodu rocznie, to lud z pogardą przyjął takie ustępstwo biurokracji i walczył dalej o rozszerzenie swych praw, a „oni“ ustawie tej przyklasnęli — i do wyborów szycowali się. Zwycięstwo mieli pewne, bo w ich szeregach są ci właściciele i kapitaliści, a jeśli izmudzie się chłop polski, to ten nieświadomy, co interesy pańskie za swoje bierze. Pod naporem siły i świadomości ludowej ustawa Bułygina musiała być rozszerzona, przyznano prawo wyborcze jeszcze kilkunastu milionom mieszkańców, tym wszystkim, co na ziemi siedzą, co mieszkają od roku na swoje imię odnajdują.

A wtedy narodowa-demokracja, korzystając ze stanu wojennego, prowadziła nadal pod osłoną polskiej, bagnetów swą pracę wyborczą, znów pewna zwycięstwa, bo wszyscy, co wolniej myśleli, co interesów ludu bronił — działać nie mogli, milczeć musieli, gdyż stan wojenny tych nie obraniał.

Pod taką ochroną wybrali 36 swych posłów, wybrali hrabiów, panów, i dla okraszenia powieźli ze sobą 5 chłopów, co się klanki pańskiej trzymają. Dla oka na pokaz tych 5 potulnych chłopów trzeba było wybrać, a przecież naszych posłów powinno być co najmniej 32 skoro na 11 milionów całej ludności jest nas, włościan, z górą 9 milionów! Demokratycznym panom przyprawa chłopska była tylko potrzebna!

I pojechali nareszcie do Petersburga z obietnicą, że jada walczyć o autonomię. Tu, gdzie było rzeczywiste miejsce walki, panowie ci mówili o spokoju, na wyjeździe jednak frazes o walec był im potrzebny, chcieli urość na bohaterów ludowych, co to sami autonomię zdobyją! Jakaż to była walka naszych panów po-

22. 11. 1915.

02322

Cena numeru 10 groszy

# ZAGON

TYGODNIK LUDOWY

Z RYCINAMI

Polityczny, Społeczny i Literacki.

Nr 7.

Warszawa, 16 Luty 1907 r.

Rok II.

Tym wszystkim Prenumeratorom, którzy dotąd nie wnieśli przedpłaty na „Zagon“, od przyzłego numeru przerywamy wysyłanie pisma.

Tych, którzy pragną nadal je otrzymywać, a nie wnieśli przedpłaty jedynie z powodu jakichś trudności, prosimy o zawiadomienie nas, czy życzą sobie odbierać pismo.

## Czy stłumią?

Kiedy wybitniejsi chłopci zaczęli krzątać się koło stworzenia samodzielnego ruchu ludowego, a praca ich stawała się coraz głośniejszą—ojcowie narodu polskiego—Narodowi Demokraci, widząc, co się dzieje, zlekli się.

Pytali jeden drugiego:—słyszeliście o ludowcach? Co to są za ludzie? Czy się nie obawiacie tego, że chłopci mogą nas od siebie precz odepchnąć?

Niema obawy—pocieszali inni—nie wierzymy, żeby chłop się już obudził i bez naszej opieki sam sobie radził. Mówicie „ludowcy“; jacy tam ludowcy? to nie ludowcy, ale „garść niedouczonej smyków i zwarzjowanych guwernantek“<sup>1)</sup>; chłop za nimi nie pójdzie!

—Pójdzie nie pójdzie, trzeba zle jeszcze w zarodku stłumić—i zgodzili się wszyscy—i ci, co się obawiali tego ruchu, i co się nie obawiali—zle w zarodku<sup>2)</sup> stłumić.

W „Narodzie“ raz poraz pojawiać się zaczęły artykuły, skierowane przeciwko tej pracy;—nie artykuły, raczej oszczerstwa, na które wcale nie odpowiadano; bo na odpowiedź nie zasługiwały.

Potym wydano osobną książeczkę pod tytułem „Szkodliwa polityka“ i rozwieziono całemi furami po kraju. Usiłowano koniecznie wytłumaczyć chłopu, że stworzenie samodzielnego postępowego ruchu ludowego jest szkodliwą polityką, a zbawienie jego leży tylko w Narodowej Demokracji i nigdzie więcej.

Księża też się uwzięli. Bo i jakże? Chłop podług ich mniemania nie powinien ani kroku stąpić, bez księżej porady i pozwolenia, a tu jacyś chłopci—ludowcy poważają się mieć swoje własne zdanie i to często wręcz odmienne. Czytelnicy „Zagona“ także otrzymują cieżki. Kultys został wyklety, Kurczak wyklety

<sup>1)</sup> Tak pisał „Polak“ krasowski.

ty, pokornej uległości wobec panów. Na łamach prasy PZL ujawniły się w pełnym wymiarze radykalne poglądy chłopą polskiego. Uwidoczniły się one przy ocenie kwestii agrarnej, stosunku do rewolucji i krytyce stronnictw reprezentujących interesy ziemiaństwa.

Ważnym ośrodkiem budzącej się samodzielnej myśli chłopskiej było pismo „Siewba”, ukazujące się od 3 listopada 1906 r. w Tłuszczu pod Warszawą jako dwutygodnik, a później jako tygodnik. Pismo redagowało kolegium: Jan Kielak, były korespondent „Zorzy”, Józef Sadowski spod Jadowa, Józef i Paweł Wasilewscy z gminy Międzylesie, Wojdyna, Koskowski, a z inteligencji Jan Adamowicz-Piliński i Tadeusz Gałęcki. Przed 1905 r. założyciele „Siewby” należeli do tajnego Towarzystwa Oświaty Narodowej. Gdy Liga Narodowa podjęła uchwałę o połączeniu TON ze Stronnictwem Narodowo-Demokratycznym, zbuntowali się i rozpoczęli samodzielną działalność.

W początkowym okresie redakcja „Siewby” zaznaczała, że pismo będzie głównie odzwierciedlać pragnienia i poglądy chłopów z najbliższej okolicy Tłuszcza. We wstępnym artykule redakcja tak pisała o swych zamierzeniach: „Chcemy, aby służyła ona [„Siewba” — Z.K.] przede wszystkim sprawom i interesom najbliższej okolicy, a jeszcze bardziej pragniemy, aby ludność okolicy naszej mogła w »Siewbie« otwarcie i szczerze mówić o swych potrzebach, troskach i żądaniach. Chcemy, aby w »Siewbie« życie naszych wiosek i osad odbijało się jak w lustrze”<sup>27</sup>. Zgodnie ze swymi zamierzeniami redakcja w pierwszych miesiącach istnienia „Siewby” zamieszczała artykuły, które odzwierciedlały bieżące wydarzenia we wsiach okolic Tłuszcza.

Na początku 1907 r. ataki prasy endeckiej na „Siewbę” wywarły wręcz przeciwny skutek; pismo zyskało rozgłos i stopniowo przekształciło się z periodyku regionalnego w organ chłopów całego Królestwa. Redakcja starała się uczynić z pisma trybunę postępowej opinii chłopów. W swym oświadczeniu w maju 1907 r. tak zachęcała chłopów do współpracy z pismem: „Przystępując do wydawania »Siewby«, mieliśmy na celu dać możność wypowiedzenia braci naszej we wszystkich palących i najbardziej obchodzących nas, chłopów, kwestiach. Wzywamy przeto chłopską brać do wypowiedzenia swych żądań, czy to w sprawie agrarnej, czy to w innych sprawach”<sup>28</sup>. Apel ten spotkał się z przychylnym przyjęciem wszystkich wyrobionych kulturalnie chłopów. Pisali oni o serwitutach, szacowaniach gruntu, omawiali zagadnienia związane z funkcjonowaniem samorządu gminnego. Redakcja „Siewby” ostrze swej krytyki kierowała przeciw przeżytkom feudalno-pańszczyźnianym na wsi pol-

<sup>27</sup> *Co chcemy robić?*, „Siewba”, 1906, nr 2.

<sup>28</sup> *Do czytelników włościan*, „Siewba”, 1907, nr 10.

skiej. Niemal wszyscy chłopci zabierający głos na łamach „Siewby” w kwestii agrarnej wypowiadali się za wywłaszczeniem wielkich posiadaczy ziemskich. W artykule pt. *W naszej sprawie* tak m.in. formułowano ten postulat: „Nie żądamy, żeby panowie oddali chłopom ziemię darmo, ale żądamy, żeby obowiązani byli sprzedać część swych obszarów tym, którzy na tej ziemi pracować chcą, dla których ziemia nie będzie źródłem bogacenia się, lecz środkiem do życia”<sup>29</sup>. Gdy w listopadzie 1906 r. odbyło się zebranie 500 obszarników, którzy potępili wszelkie dążenia do przymusowego wywłaszczenia, bezrolny chłop Koskowski pisał w „Siewbie”, że obszarnicy dla obrony własnych interesów zasłaniają się frazeologią patriotyczną. Inny członek redakcji, adwokat Tadeusz Gałęcki, posiadający większe gospodarstwo pod Tłuszczem, apelował na łamach „Siewby” do ziemian, aby z własnej woli przeprowadzili reformę rolną: „Zrozumcie, że tu wyboru nie ma, że chłopia ziemią nakarmić trzeba — ile można tylko — że chłop swój głód zaspokoić musi. I albo wy, obszarnicy, tę sprawę rozstrzygniecie własnowolnie sami ... albo rozstrzygnie ją lud sam, wbrew woli waszej; bez chluby i chwały waszej..”<sup>30</sup>.

„Siewba” stanowiła swoistą kontynuację radykalnego ruchu ludowego w warunkach odpływu fali rewolucyjnej. W odróżnieniu od organów PZL w „Siewbie” istotniejszego znaczenia nabierała problematyka społeczno-gospodarcza i kulturalno-oświatowa.

Redakcja „Siewby” już w początkowym okresie swego istnienia zaczęła tworzyć organizację społeczno-gospodarczą pod nazwą Kółka Rolnicze im. Staszica, niezależną od podporządkowanego interesom obszarników Centralnego Towarzystwa Rolniczego. Gdy prasa prawicowa zaczęła oskarżać redakcję pisma o to, że burzy ona jedność narodową, „Siewba” ostro protestowała. Chłop, Piotr Wysocki, pisząc o potrzebie istnienia kółek rolniczych niezależnych od obszarników, użył w swej wypowiedzi takich argumentów: „Nie są zdrajcami nasi bracia w Galicji, choć też ich kółka idą zupełnie niezależnie od Towarzystwa Rolniczego, a więc i my, działając odrębnie, zdrajcami nie będziemy. Centralne Towarzystwo Rolnicze choćby miało najlepsze chęci, musi przede wszystkim myśleć o obszarnikach”<sup>31</sup>.

Ten głos i inne wypowiedzi chłopów drukowane na łamach „Siewby” świadczyły o rozwoju ich politycznego myślenia i wzroście świadomości społecznej. Wyraźnie się przekonywano, że jedyną drogą jest droga samodzielnej walki chłopów z obszarnikami i organizacjami reprezentującymi ich interesy. Pomimo dość dużej niejednorodności i sprzecznych nie-

<sup>29</sup> *W naszej sprawie*, „Siewba”, 1907, nr 2.

<sup>30</sup> T. Gałęcki, *Wywłaszczenie*, „Siewba”, 1907, nr 4.

<sup>31</sup> P. Wysocki, *W sprawie kółek rolniczych*, „Siewba”, 1907, nr 4.

raz poglądów politycznych wygłaszanych na łamach „Siewby” pismo było świadectwem kształtowania się samodzielnej myśli chłopskiej.

W czasie wyborów do II Dumy pojawiło się kilka ciekawych wypowiedzi chłopów w „Siewbie”, którzy wskazywali, iż chłopci powinni dążyć do zdobycia jak największej liczby mandatów. „Siewba” podkreślała, że chłopci w Dumie powinni utworzyć odrębne koło i o tyle współpracować z Kołem Polskim, o ile będzie ono respektować ich samodzielność i niezależność w kwestiach agrarnych. Redakcja pisma wyrażała nadzieję, że II Duma ostatecznie rozstrzygnie sprawę przymusowego wywłaszczenia posiadaczy ziemskich. „Siewba” wskazując, że chłopci powinni wysuwać samodzielne projekty w kwestii agrarnej, pisała: „[...] w sprawie gruntowej, czyli agrarnej, na pomoc panów liczyć nie możemy i nie liczymy, bo byśmy się srodze zawiedli”<sup>32</sup>.

„Siewba”, podobnie jak inne pisma polskie w zaborze rosyjskim, ze względu na ograniczenia cenzury nie mogła pisać swobodnie o sprawie polskiej. Niemniej ukazywały się różne artykuły i wzmianki świadczące, że chłopci nie pogodzili się z niewolą. Zamieszczono kilka artykułów o Konstytucji 3 maja, zaznaczając przez to swoją solidarność z postępowym nurtem w dziejach kultury narodowej. Maksymilian Malinowski w artykule *Szkoła i ojczyzna* podkreślał, że rządy zaborcze zadały najdotkliwszy cios kulturze narodowej, przerywając zapoczątkowany przez wybitnych reformatorów proces tworzenia nowoczesnej szkoły polskiej. Autor pisał m.in.: „Szkoły nasze narodowe, które tworzyli Kołłątaje, Staszice, Śniadeccy — te szkoły, które nas miały podnieść z upadku kulturalnego i politycznego, zostały zniszczone. Uderzono w najczulszą strunę naszego życia, przecięto ten wielki prąd odrodzenia naszego”<sup>33</sup>.

Początkowo redakcja „Siewby” skupiała wokół pisma głównie chłopów, którzy wypełniali swoimi wypowiedziami jej łamy. Od połowy 1907 r. pojawiło się wokół niej coraz więcej współpracowników pochodzących z różnych kół postępowej inteligencji. Z pismem zaczął wówczas współpracować kapucyn Izidor Kajetan Wysłouch, piszący pod przybranym nazwiskiem Antoniego Szecha. W jego artykułach znajdowały się akcenty mistyczne i wypowiedzi solidarystyczne. Mimo to Wysłouch odważnie bronił godności chłopskiej i interesów wsi. Z redakcją utrzymywał kontakt M. Malinowski, który podpisywał swe artykuły pseudonimem „Piastun”<sup>34</sup>.

Redakcja „Siewby” występując otwarcie w obronie interesów chłopskich i prowadząc ostrą krytykę klas posiadających, budziła niezadowo-

<sup>32</sup> W naszej sprawie, „Siewba”, 1907, nr 4.

<sup>33</sup> M. Malinowski, *Szkoła i ojczyzna*, „Siewba”, 1907, nr 14.

<sup>34</sup> W. Stankiewicz, *Narodziny i rozwój czasopiśmiennictwa ruchu ludowego w Królestwie Polskim 1905—1914*, Warszawa 1957, s. 42.

lenie władz carskich. W maju 1908 r. pismo zostało zamknięte przez władze. Bezpośrednią przyczyną likwidacji „Siewby” było zamieszczenie przez redakcję artykułu A. Skiby pt. *O tych, co liberię sług chrystusowych noszą*<sup>35</sup>.

W dziejach prasy ludowej „Siewba” zajmuje wyjątkową pozycję, ponieważ była pierwszym pismem redagowanym przez samych chłopów. Będąc wyrazicielem postępowych dążeń chłopów w Królestwie, pismo stanowiło swoistą kontynuację ruchu ludowego zapoczątkowanego przez PZL.

Prasa rodzącego się ruchu ludowego wniosła trwałe wartości do kultury narodowej. Zachęcała chłopów do walki o swe prawa i ukazywała im drogę do wyzwolenia się spod ideologicznego wpływu klas posiadających. Pisma PZL i „Siewba” wspólnie z prasą robotniczą odegrały istotną rolę w inspirowaniu chłopów do walki o swobody demokratyczno-burżuazyjne w Królestwie Polskim. W końcowym okresie rewolucji pisma te w szerokim zakresie uwzględniały sprawy społeczno-ekonomiczne łącznie z wysuwaniem postulatów podziału ziemi obszarniczej. Zdołały one jednak wokół swego programu skupić tylko nielicznych, bardziej świadomych chłopów. Pomimo upadku rewolucji nowe ugrupowania chłopskie podjęły idee ruchu ludowego. Czołową rolę w krystalizacji ruchu ludowego w warunkach porewolucyjnej reakcji odegrało pismo „Zaranie”.

#### PISMA SPOŁECZNO-RELIGIJNE DLA LUDU (1906—1914)

Wśród wydawców pism dla ludu nie zabrakło księży i świeckich działaczy katolickich. Podstawą, na której opierała się działalność wydawnicza tych działaczy, były encykliki papieża Leona XIII. Większe ośrodki katolickie w Królestwie wydawały pisma dla ludu o różnej częstotliwości: miesięczniki, tygodniki, a nawet jeden dziennik. Cechą charakterystyczną prasy społeczno-religijnej przeznaczonej dla chłopów był jej przystępny, komunikatywny język. Prasa ta obliczona była na masowego odbiorcę ze wsi i częściowo z miasta. Pisma społeczno-religijne ukazywały się w ośrodkach ożywionej działalności Kościoła. Wiele tych periodyków wydawano na prowincji, w miastach diecezjalnych, gdzie można było znaleźć dla pism szersze oparcie wśród księży i współpracowników świeckich.

W dniach od 18 do 20 czerwca 1907 r. odbył się w Warszawie Zjazd Pisarzy i Dziennikarzy Katolickich. W zgromadzeniu tym wzięli udział księża i świeccy działacze katolicy z Królestwa Polskiego, Litwy, Ukra-

<sup>35</sup> W. Stankiewicz, *Przyczyny zamknięcia czasopisma „Siewba”, w 1908 roku*, „Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego”, 1960, nr 2, s. 269—279.

iny, Galicji i Poznańskiego. Uczestnicy Zjazdu omawiali różne dziedziny kierowania prasą społeczno-religijną i formami jej oddziaływania na społeczeństwo. W odrębnej sekcji dyskutowano na temat: „Prasa katolicka ludowa i jej kolportaż”. W ośmiu referatach tej sekcji mówcy wysuwali różne propozycje udoskonalenia form oddziaływania prasy społeczno-katolickiej dla ludu, aby mogła kształtować religijne postawy życiowe wśród swych czytelników<sup>1</sup>. Zaaprobowane przez Zjazd uchwały w sprawie funkcjonowania tej prasy zawierały szereg konkretnych postulatów. Jeden z nich zalecał redaktorom katolickich pism dla ludu, aby przygotowali korespondentów i współpracowników „z grona własnych czytelników”. W innej natomiast rezolucji apelowano do księży, aby organizowali kolportaż pism katolickich wspólnie ze świeckimi działaczami katolickimi<sup>2</sup>. Zjazd Pisarzy i Dziennikarzy Katolickich spopularyzował wśród duchowieństwa idee systematycznego oddziaływania na szerokie kręgi społeczne za pomocą prasy celem kształtowania religijnych sposobów życia. Zjazd wywarł też znaczny wpływ na rozwój prasy społeczno-religijnej, zwłaszcza w większych ośrodkach prowincjonalnych. Jednakże Zjazd nie sprecyzował jasno założeń ideowo-politycznych pism katolickich dla ludu.

Pierwsze pismo katolickie przeznaczone do masowego kolportażu wśród chłopów i ludności miejskiej zaczęło ukazywać się już od 1901 r. w Częstochowie. Był to miesięcznik pt. „Dzwonek Częstochowski”. Wybór miejsca wydawania tego pierwszego pisma katolickiego dla ludu nie był przypadkowy. W Częstochowie, na Jasnej Górze znajduje się klasztor paulinów z gotyckim kościołem oraz kaplicą, w której jest słynny obraz Matki Boskiej. W omawianym okresie do Częstochowy przybywały co roku dziesiątki tysięcy pielgrzymów z różnych wsi Królestwa, a nawet zza kordonu.

Redaktor „Dzwonka Częstochowskiego” w słowie wstępnym wyjaśniał, że paulini są zajęci obsługiwaniem pielgrzymów, nie mają zatem czasu na gruntowniejszą pracę religijno-oświatową wśród pątników i dlatego te funkcje będzie spełniać pismo. O przyczynach powstania „Dzwonka Częstochowskiego” m.in. pisał: „Garstka oo. paulinów przygnieciona codzienną pracą w kościele nie może myśleć o innym pokarmie dla umysłów; ustała drukarnia, miejsce książek pożytecznych przez nią tłoczonych zajęła tandeta, pochodząca po większej części z rąk spekulantów; lud pobożny pragnąc mieć pamiątkę z Miejsca Świętego, kupuje, co ma pod ręką. Czy poczuwa ważność miejsca, do którego ten lud nieraz o chłodzie

<sup>1</sup> Program I-ego Zjazdu Pisarzy i Dziennikarzy Polskich Katolickich, „Słowo”, 14 VI 1907, nr 157.

<sup>2</sup> Rezolucja Zjazdu Pisarzy i Dziennikarzy Katolickich, „Słowo”, 21 VI 1907, nr 164.



i głodzie podaża? Niestety, nie! Otóż chcąc choć w małej części ową dawną świetność Jasnej Góry, kiedy była nie tylko spadkobiercą łask bożych, ale i oświecicielką ludzi [...] postanowiliśmy [...] wydawać pismo miesięczne”<sup>3</sup>.

Celem pisma było krzewienie zasad katolickich wśród chłopów, rzemieślników i częściowo robotników. Redakcja kładła nacisk na popularyzowanie historii Jasnej Góry oraz zamieszczała wiadomości o uroczystościach religijnych w Częstochowie. Drugim ważnym działem w „Dzwonku Częstochowskim” były informacje o życiu Kościoła Katolickiego na ziemiach polskich i za granicą. Do 1905 r. pismo ograniczało się niemal wyłącznie do spraw religijnych. Na skutek ograniczeń cenzury nie można było publikować wielu istotnych zagadnień z historii narodu polskiego i jego kultury, dlatego popularyzowano tylko dzieje kościoła częstochowskiego. Najczęściej ukazywały się wówczas na łamach „Dzwonka Częstochowskiego” takie artykuły, jak *Historia cudownego obrazu Matki Boskiej w Częstochowie, Skarbiec jasnogórski*. Po 1905 r., gdy zelżała cenzura, redakcja łączyła historię Jasnej Góry z historią całego narodu polskiego, publikując takie np. artykuły: *W szwedzkich szponach czy Dzieje ilustrowane klasztoru jasnogórskiego*. Od 1905 r. na łamach pisma omawiano wszystkie ważniejsze polskie rocznice historyczne. Stopniowo od tegoż roku zaczęły się ukazywać w „Dzwonku Częstochowskim” obok wiadomości z życia religijnego różne aktualności społeczno-polityczne. Po 1905 r. pojawiły się wiersze i opowiadania, przeważnie polskich autorów. Gdy w 1906 r. wprowadzono do czasopisma stały dodatek pod tytułem „Dla Działwy i Młodzieży”, przybrało ono charakter magazynu religijno-moralnego.

Redaktorem „Dzwonka Częstochowskiego” był zdolny publicysta, ksiądz Józef Adamczyk z Częstochowy. Już w momencie zakładania pisma planował tak je redagować, aby je mogli czytać ludzie prości<sup>4</sup>. Dlatego przez cały okres istnienia miesięcznika czynił różne eksperymenty, uprzystępniając styl i język materiałów w nim publikowanych. Jeszcze w 1913 r. oświadczał, że czyni starania, aby pismo trafiało do jak najszerszych rzesz ludu: „Dążyliśmy zawsze i nadal dążyć będziemy do tego, aby »Dzwonek Częstochowski« mógł każdy, bez różnicy wieku, płci, wziąć do ręki z pożytkiem dla umysłu i serca, bez obawy znalezienia w nim czegokolwiek, co by mogło splamić czystość i szlachetność duszy. Ażeby trafić do zamierzonego przez nas celu, będziemy się starać o jak najprzystępniejszą formę wypowiedzi myśli”<sup>5</sup>.

<sup>3</sup> *Słowo wstępne*, „Dzwonek Częstochowski”, t. I, s. 2.

<sup>4</sup> *Nowy miesięcznik katolicki*, „Kraj”, 1901, nr 33, dodatek „Życie i Sztuka”, s. 384.

<sup>5</sup> *Szanowni rodacy*, „Dzwonek Częstochowski”, 1913, t. VII, s. 1.

W końcowym okresie istnienia „Dzwonek Częstochowski” przekształcił się w pismo społeczno-religijne o lżejszej treści. W tym czasie redakcja zamieszczała m.in. artykuły na tematy społeczno-polityczne oraz wiadomości o kursach i szkołach rolniczych. Pismo popierało wówczas obóz konserwatywny w Królestwie i solidaryzowało się z jego walką z ruchem ludowym.

Początkowo redakcja pisma mieściła się w Częstochowie, a drukowane było w Warszawie. Po 1905 r. oprócz redakcji w Częstochowie powstał także zespół redakcyjny w Warszawie. Autorami większości artykułów na tematy religijne i społeczne byli księża. Ze znanych pisarzy ludowych zamieszczał swe artykuły na łamach „Dzwonka Częstochowskiego” tylko Józef Grajner.

Czasopismo ukazywało się raz na miesiąc w objętości od 100 do 120 stron formatu 7 × 15 cm. W celu zachęcenia do prenumeraty redakcja ofiarowała swoim czytelnikom jako premię 12 książek rocznie. „Dzwonek Częstochowski” miał staranną szatę graficzną i liczne ilustracje z życia społeczno-religijnego. Od 1913 r. redakcja zobowiązywała się na rzecz stałych abonentów pisma, którzy systematycznie opłacali jego prenumeratę, rodzinom wypłacić jednorazowo 100 rubli w wypadku ich śmierci. Prenumerata roczna pisma wynosiła 4 ruble, tzn. było ono dwa razy droższe od „Gazety Świątecznej”. Wysoka cena abonamentu „Dzwonka” powodowała, iż tylko bogatsi gospodarze mogli systematycznie prenumerować pismo. Wydaje się, że biedniejsi chłopci kupowali tylko niektóre, pojedyncze numery „Dzwonka Częstochowskiego”, i to jedynie wówczas, gdy przybywali z pielgrzymką na Jasną Górę.

„Dzwonek Częstochowski” był pismem ciekawie redagowanym. Czasopismo to należało do grupy najważniejszych pism społeczno-religijnych na ziemiach polskich. Reprezentowało kierunek konserwatywny. „Dzwonek Częstochowski” nie dostrzegał nierówności w ówczesnym społeczeństwie kapitalistycznym. Odżegnywał się od tych elementów w społeczeństwie polskim, które walczyły o godność chłopca i sprawiedliwość społeczną.

W początkach 1906 r. zaczęło wychodzić w Częstochowie nowe pismo dla chłopów pt. „Głos Ludu”. Redaktorem i wydawcą „Głosu Ludu” był Józef Sieciński. Pismo początkowo ukazywało się dwa razy w tygodniu (w niedzielę i czwartek), a później tylko raz w tygodniu. „Głos Ludu” był periodykiem objętościowo niewielkim, bo liczył tylko osiem stron druku formatu 23 × 32 cm. W zakresie metod redagowania pisma Sieciński wzorował się na „Gazecie Świątecznej”. Na treść „Głosu Ludu” składały się artykuły na tematy religijne, społeczno-oświatowe, wiadomości polityczne, kroniki i dział rolniczy. Pismo przedrukowywało artykułki i opowiadania z prasy warszawskiej, zwłaszcza w pierwszym

okresie swego istnienia. Serwis wiadomości społeczno-politycznych był również opracowany na podstawie informacji prasy warszawskiej. W rubryce pt. „Z różnych stron” zamieszczano zwięzłe informacje o ważniejszych wydarzeniach w Królestwie Polskim, na Litwie i Ukrainie, natomiast w dziale „Z zagranicy” podawano ciekawe nowiny ze świata.

„Głos Ludu” różnił się od innych pism przeznaczonych dla chłopów tym, że zamieszczał obfity serwis wiadomości o uroczystościach kościelnych na Jasnej Górze i pielgrzymkach przybywających do tego miasta. Pismo solidaryzowało się z ideologią Związku Katolickiego i popierało jego działalność. Swoje zasady programowe budowało na zrębach chrześcijańskiej ideologii społecznej. Z tych pozycji uzasadniało i rozwijało myśli przedstawicieli Kościoła Katolickiego oraz popularyzowało literaturę wśród swoich czytelników. Redaktor pisma, zdając sobie sprawę z faktu, jakie znaczenie w świadomości ludu ma Jasna Góra, starał się pobudzać ich zainteresowanie, zamieszczając często artykuły o uroczystościach religijnych w klasztorze i kościele. Pismo krytykowało różne zarządzenia władz krępujące działalność Kościoła Katolickiego w Królestwie. Dlatego spadały na nie różne dodatkowe kary. W 1908 r. redaktor został ukarany przez generała-gubernatora warszawskiego grzywną 400 rubli za wiersze: *Smutno mi, Boże i Do Matki Boskiej*<sup>6</sup>. Kara ta była tak dotkliwa dla redakcji „Głosu Ludu”, zdobywającego sobie dopiero szersze oparcie wśród czytelników, że zaistniała groźba zamknięcia pisma. „Głos Ludu” jednak nie został zlikwidowany, ponieważ pomocy finansowej udzielił redakcji właściciel domu bankowego, książę Stanisław Lubomirski<sup>7</sup>.

Od 1908 r. „Głos Ludu” stopniowo wzbogacał swój serwis informacyjny i zakres treści. W 1910 r. pismo liczyło już 16 stron druku i znacznie zwiększyło liczbę płatnych ogłoszeń. Wprowadzane systematycznie od 1910 r. ilustracje i aktualności fotograficzne ożywiły treść pisma. W tym okresie redaktor zatrudniał kilku stałych współpracowników, którzy swoimi materiałami zapełniali łamy pisma. Oprócz tego więz z redakcją utrzymywało trzydziestu stałych korespondentów z różnych części Królestwa, którzy co miesiąc przesyłali wiadomości ze swoich okolic. W tym czasie w „Głosie Ludu” zaczęło się ukazywać coraz więcej listów i doniesień chłopów z różnych okolic Królestwa.

Redakcja „Głosu Ludu” od początku istnienia zachęcała chłopów do samokształcenia i uczenia swoich dzieci. W każdym numerze na pierwszej stronie umieszczone było hasło: „Rodzice, uczcie dzieci wasze czytać i pisać”. Redaktor nie tylko zachęcał chłopów do kształcenia swych dzieci w zakresie szkoły elementarnej, lecz także radził im, aby zdolniej-

<sup>6</sup> J. Sieciński, *Bracia*, „Głos Ludu”, 23 VII 1908, nr 37.

<sup>7</sup> J. Sieciński, *Witajcie bracia*, „Głos Ludu”, 1908, nr 65.

szych synów wysyłali do gimnazjów i szkół zawodowych. Tak np. w 1910 r. w artykule pt. *Do szkół* Józef Sieciński pisał: „Pewnie, że z początku trzeba trochę więcej wydać, bo i na mundur, i na książki, i stancję zapłacić, a potem z każdym rokiem mniej. Nasze wiejskie chłopaki mają prawie chłopską zawziętość”<sup>8</sup>.

„Głos Ludu” będąc pismem regionalnym, rozchodził się jednak w całym Królestwie. W 1908 r. otworzono agenturę redakcyjną w Warszawie, w której przyjmowano pieniądze na prenumeratę pisma i płatne ogłoszenia. W przededniu pierwszej wojny światowej otwarto podobną agenturę w Sosnowcu dla całego Zagłębia Dąbrowskiego. Redaktor „Głosu Ludu” systematycznie wysyłał swego stałego współpracownika Józefa Frontczaka do okolicznych wiosek i osad w celu werbowania nowych prenumeratorów i zasięgania ich opinii o piśmie.

Nie wiemy, jak kształtowała się prenumerata pisma w poszczególnych latach. Z oświadczenia samej redakcji wynika, że „Głos Ludu” w 1910 r. miał 400 prenumeratorów wśród polskich emigrantów w Niemczech i Stanach Zjednoczonych. Należy przypuszczać, że pismo w początkowym okresie musiało mieć około 1500 abonentów, gdyż było w pełni rentowne. „Głos Ludu” przetrwał okres pierwszej wojny światowej i wychodził aż do 1931 r.

W czasie rewolucji lat 1905—1907 wzmogła się aktywność Kościoła wśród mas robotniczych i chłopskich. Powstała wówczas w mieście pod patronatem Kościoła organizacja o programie solidarystycznym — Stowarzyszenie Robotników Chrześcijańskich. W 1907 r. działacze katolicycy założyli Związek Katolicki w Królestwie, który rozwijał różnorodne prace oświatowe, głównie na wsi. Na początku 1908 r. Związek Katolicki liczył 40 000 członków, a w styczniu 1912 r. — według oświadczeń jego kierownictwa — miał ich 90 000, zorganizowanych w ponad 300 kołach parafialnych.

Od początku stycznia 1907 r. zaczął wychodzić w Warszawie tygodnik pt. „Chłop Polski” pod redakcją księdza Antoniego Szaniawskiego, który należał do czołówki publicystów katolickich w Warszawie. Pod jego redakcją wychodziło wówczas również najpoważniejsze pismo społeczno-religijne przeznaczone dla księży i inteligencji katolickiej pt. „Przegląd Katolicki”.

Do współpracy z „Chłopem Polskim”, w charakterze członków redakcji, Szaniawski zaprosił kilku chłopów z okolic Warszawy i powiatu łowickiego.

„Chłop Polski” ukazywał się co tydzień w objętości od 12 do 16 stron druku formatu 12 × 16 cm. Od innych pism społeczno-religijnych prze-

<sup>8</sup> „Głos Ludu”, 14 VIII 1908, nr 38.

znaczonych dla wsi „Chłop Polski” różnił się tym, że głównie omawiał i komentował bieżące zagadnienia społeczno-polityczne i przynosił różne aktualności z kraju i ze świata. Pismo ustosunkowało się również do kwestii chłopskiej i robotniczej.

Pismo zalecało pracodawcom dobrowolne wykonywanie swych obowiązków patronalnych wobec robotników. Podkreślało, że dążenie do bogactwa nie powinno być głównym celem życia. „Chłop Polski” zalecał możliwym dopomaganie biedniejszym<sup>9</sup>. Tygodnik walczył o uszanowanie godności osobistej robotników, wskazując, że robotnik jest „twoim bratem i szanować go trzeba”. Swoje korespondencje do „Chłopa” nadsyłałi robotnicy będący pod wpływem stowarzyszeń religijno-chrześcijańskich i członkowie Narodowego Związku Robotniczego. Większość korespondentów wyrażała opinię, że Kościół nie jest wrogiem postępu<sup>10</sup>.

„Chłop Polski” zwalczał socjalizm i ruch klasowy wśród robotników. O socjalizmie najczęściej podawano fałszywe opinie, oparte na faktach zmyślonych. Zarzucano im najczęściej, że są zwolennikami rozwiązłości obyczajów i demoralizacji (*Prawne małżeństwo a u panów-towarzyszy — wolna miłość, Prawne małżeństwo u katolików a wolna miłość u czerwonych*).

„Chłop Polski” w cyklu artykułów pt. *Samopomoc gromadzka* wysuwał różne dezyderaty dotyczące współżycia ludności wiejskiej. Nawoływał, w imię miłości bliźniego, do otaczania opieką przez mieszkańców wsi ludzi biedniejszych, starych i chorych<sup>11</sup>. Podstawowym problemem, wokół którego redakcja ogniskowała zainteresowania czytelników pisma, były różne sprawy religijnego sposobu życia i wartościowania. Redakcja twierdziła, że wśród ludności wiejskiej zachowały się idee czystej wiary i żarliwości religijnej. Z tych właśnie pozycji krytykowano kulturę miejską jako zbyt wolnomyślną i niemoralną. Pismo zamieszczało często głosy chłopów, którzy w jaskrawych barwach opisywali zepsucie miejskie. „Chłop Polski” obarczał odpowiedzialnością inteligencję za demoralizację ludności miejskiej. W jednej z korespondencji autor wskazywał, że w miastach jest piekło, „ludzie Boga obrażają i siebie upadają”<sup>12</sup>. W lutym 1908 r. ukazał się w piśmie artykuł podpisany przez Chłopski Komitet Redakcyjny, w którym piętnowano inteligencję miejską za „wichrzycielstwo i demoralizację ludności zamieszkałej w mieście”. „Chłop Polski”, polemizując z „Gazetą Codzienną”, która zarzucała księdzu Szaniawskiemu, że prowadzi pismo w duchu konserwatywnym, wskazywał, że inteligencja „sprawia w kraju zamęt i wprowadza niebłogosławieństwo bo-

<sup>9</sup> *Boże, daruj, bo nie wiedzą, co czynią*, „Chłop Polski”, 1908, nr 1.

<sup>10</sup> *Błędna droga do szczęścia*, „Chłop Polski”, 1908, nr 2.

<sup>11</sup> Zob. np. *Samopomoc gromadzka*, „Chłop Polski”, 1907, nr 9.

<sup>12</sup> *Jakimi to nasi bracia są katolikami*, „Chłop Polski”, 1907, nr 23.

skie”<sup>13</sup>. Redakcja pisma uważała, że wszelkie sprzeczności społeczne dadzą się rozwiązać wówczas, gdy chłopci będą ludźmi szczerze religijnymi i wypełniającymi wszystkie przykazania wiary.

Ciągłe moralizowanie i przejawianie faktów przez redakcję i współpracowników „Chłopa Polskiego” nie znajdowało poparcia nawet wśród konserwatystów warszawskich. Stefan Godlewski, redaktor warszawskiego dziennika konserwatywnego „Słowo”, tak oceniał wypowiedzi chłopów na łamach „Chłopa Polskiego”: „Przyznać trzeba, że w tym moralizowaniu niekiedy przekraczają miarę [chłopi], zwłaszcza gdy zarzuty na podstawie kilku zaobserwowanych faktów czynione uogólniają i obciążają nimi zbyt szerokie koła”<sup>14</sup>.

Redakcja „Chłopa Polskiego” prowadziła ostrą krytykę Polskiej Macierzy Szkolnej i jej placówek oświatowych. Uważała ona, że PMS jest zbyt wolnomyślna i nie dość katolicka. W istocie założenia programowe PMS umożliwiały Kościołowi rozwijanie działalności wśród jej członków, a w jej szkołach prowadzona była nauka religii katolickiej. Również kierownictwo licznych kół PMS na prowincji opanował kler (prezesami kół PMS było 309 księży)<sup>15</sup>. Jednak redakcja i współpracownicy „Chłopa Polskiego” uważali, że ten stan rzeczy nie powinien zaspokajać aspiracji katolików. W marcu 1907 r. w specjalnym artykule pt. *Lud żąda szkoły katolickiej* wskazywano, że ustawa tej organizacji jest niedobra, ponieważ nie zapewnia Kościołowi szerokiego wpływu na jej kierunek oświatowo-wychowawczy. Autor artykułu podkreślał, że w kierownictwie tej organizacji powinien zasiadać biskup<sup>16</sup>. Inni współpracownicy „Chłopa Polskiego” domagali się, aby kierownictwo PMS wyraźnie i jasno zaznaczyło w jej programie, że jest ona organizacją prowadzoną w duchu katolickim.

W czerwcu 1907 r. redakcja „Chłopa Polskiego” zamieściła uchwałę koła wiejskiego PMS z Ołtarzewa pod Warszawą, w której sformułowano dezyderaty w sprawie oblicza wychowawczego PMS. Członkowie koła domagali się, aby przedstawiciel episkopatu był członkiem zarządu PMS, a jej placówki oświatowe prowadzone były w duchu katolickim<sup>17</sup>. Zamieszczając tę uchwałę w okresie przygotowania do zjazdu delegatów kół PMS z całego Królestwa, redakcja usiłowała oddziaływać na nich, aby uwzględnili żądania prasy katolickiej. Jeszcze w październiku 1907 r. po zjeździe członków PMS „Chłop Polski” zamieszczał krytyczne uwagi

<sup>13</sup> *Odprawa w „Gazecie Codziennej”*, „Chłop Polski”, 1907, nr 23.

<sup>14</sup> S. Godlewski, *Chłopi-redaktorzy*, „Słowo”, 28 II 1908, nr 59.

<sup>15</sup> S. Kalabiński, F. Tych, *Czwarte powstanie czy pierwsza rewolucja?*, Warszawa 1969, s. 292.

<sup>16</sup> *Lud żąda szkoły katolickiej*, „Chłop Polski”, 1907, nr 13.

<sup>17</sup> *Ważna uchwała*, „Chłop Polski”, 1907, nr 23.

o jej kierunku wychowawczym<sup>18</sup>. Walka „Chłopa Polskiego”, prowadzona wraz z innymi pismami społeczno-religijnymi, dyskredytowała w oczach wierzących tę najpoważniejszą organizację oświatową, która położyła ogromne zasługi dla sprawy repolonizacji szkolnictwa w Królestwie.

Redakcja „Chłopa Polskiego” nie umiała nawiązać trwałych więzów ze swymi czytelnikami. Korespondentami tygodnika było kilku chłopów z najbliższych okolic Warszawy i pow. łowickiego. Na łamach „Chłopa Polskiego” debiutował późniejszy przywódca ruchu ludowego, Błażej Stolarski. Redaktor A. Szaniawski nie znał chłopów, ich potrzeb i sposobu myślenia, a jego współpracownicy nie umieli ciekawie dla nich pisać. Dlatego pismo miało zbyt małą liczbę stałych abonentów i nie było rentowne. Redakcja musiała pokrywać deficyt, który rocznie wynosił 800 rubli. Po dojściu deficytu do sumy 2000 rubli pismo zlikwidowano<sup>19</sup>. Ostatni numer „Chłopa Polskiego” ukazał się w lipcu 1909 r.

Dużą aktywność prasowo-wydawniczą w omawianym okresie rozwijał zdolny organizator i przedsiębiorczy kapłan, Ignacy Kłopotowski. Po ukończeniu Akademii Teologicznej w Petersburgu w 1891 r. otrzymał on święcenia kapłańskie w Lublinie. W 1892 r. powierzono mu w miejscowym seminarium wykłady z teologii pastoralnej, a od 1894 r. stanowisko rektora kościoła podmiejskiego. Od początku swego pobytu w Lublinie ks. Kłopotowski rozwijał różnorodną działalność społeczną, w której wykazał się umiejętnościami administracyjno-organizacyjnymi. Założył m.in. schronisko dla sierot, kalek i starców. Ze składek zebranych od wiernych oraz kapitałów odziedziczonych po rodzicach zakupił gospodarstwo na wsi, dom w śródmieściu i drukarnię. W 1905 r. utworzył księgarnię w Lublinie z filiami w Warszawie i Częstochowie<sup>20</sup>. W lutym 1905 r. ks. Kłopotowski zwrócił się z prośbą do Głównego Zarządu Prasy o pozwolenie na wydawanie w Warszawie pisma pod nazwą „Wiadomości Religijne”. Zgody jednak nie uzyskał, ponieważ sprzeciwiły się władze Królestwa<sup>21</sup>. Po zmianie i liberalizacji prawa prasowego założył w Lublinie w 1906 r. tygodnik przeznaczony dla chłopów pt. „Posiew”.

Początkowo był to tygodnik objętościowo niewielki, bo liczący 12 stron druku o formacie 15 × 22 cm. Po przeniesieniu „Posiewu” od 1 kwietnia 1908 r. do Warszawy objętość i format powiększono. Redakcja tygodnika zamieszczała stale fragmenty Ewangelii na każdą niedzielę wraz z obszernym komentarzem, wiadomości kościelne, powiastki, artykuły społeczno-polityczne. Podobnie jak inne pisma tego typu „Posiew” za-

<sup>18</sup> Zob. np. O *Macierz Szkolną*, „Chłop Polski”, 1907, nr 40.

<sup>19</sup> „Chłop Polski”, 1909, nr 25.

<sup>20</sup> Cz. Lewicki, *Kłopotowski Ignacy*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XIII, s. 68.

<sup>21</sup> CGIAL, f. 776, op. 15, jch. 31.

mieszczał dział rolniczy. Jednak redakcja nie utrzymywała stałych współpracowników specjalizujących się w tematyce rolniczej, lecz przedrukowywała całe artykuły z różnych pism fachowych. W 1909 r. utworzono specjalny dział dla dzieci pod tytułem „Ziarnka »Posiewu« dla dzieci”. Później zlikwidowano ten dział i utworzono nowy pod nazwą „Dział dla kobiet”, w którym obok artykułów określających rolę kobiety, jako wychowawczynie dzieci, zamieszczano porady dotyczące prowadzenia gospodarstwa domowego. W 1913 r. wprowadzono do „Posiewu” ilustracje obrazujące różne fakty z życia religijnego i społeczno-oświatowego wsi polskiej.

Redaktorem „Posiewu” była Wanda Grochowska, która wypełniała dział literacki tygodnika przeważnie swoimi powieściami i opowiadaniem, opartymi na motywach życia wsi polskiej. Autorami większości artykułów „Posiewu” byli księża, wybitni specjaliści w zakresie pracy religijno-wychowawczej wśród ludu. Ich artykuły i pogadanki pisane były przystępnie, obrazowo i budziły zainteresowanie czytelników. W ostatnich miesiącach przed wybuchem wojny światowej redakcja nawiązała bezpośredni kontakt z wieloma parafiami w Królestwie. W zakresie różnorodności tematycznej i bogactwa treści „Posiew” ustępował jedynie „Gazecie Świątecznej”. Ten wysoki poziom dziennikarski zawdzięczało pismo głównie umiejętnościom organizacyjnym ks. Kłopotowskiego, który potrafił skupić wokół tygodnika najwybitniejszych księży, specjalistów w dziedzinie pracy religijno-oświatowej wśród chłopów.

W 1907 r. pismo miało 6000 abonentów, a w dwa lata później już 8000. Ta liczba prenumeratorów stawiała tygodnik pod względem poczytności na drugim miejscu po „Gazecie Świątecznej”.

Redakcja „Posiewu” ustosunkowywała się często do różnych spraw nurtujących ówczesną wieś. Oprócz artykułów oceniających z punktu widzenia interesów Kościoła różne przejawy życia wsi zamieszczano stały felieton pt. *Gawędy starego Matusa*, w którym omawiano różne wydarzenia społeczno-polityczne w Królestwie. Współpracownicy „Posiewu” byli ascetycznymi obrońcami uprzywilejowanej roli parafii w życiu chłopów i wpływów Kościoła. Można nawet powiedzieć, że cechowała ich przesadna wrogość wobec nowych prądów nurtujących ówczesne społeczeństwo i zbyt ostra zaciętość polemiczna. Niewątpliwie wpływ na postawę religijnej mariawitów oraz ujawnienie się wśród mas ludowych nastrojów religijnej mariawitów oraz uprawianie się wśród mas ludowych nastrojów rewolucyjnych w latach 1905—1907.

Redakcja „Posiewu” od początku istnienia pisma ostro zwalczała mariawitów, wytykając różne sprzeczności i niekonsekwencje w ich założeniach religijnych. Początkowo walka z mariawitami absorbowała niemal wszystkich współpracowników tygodnika. Tak np. tylko w 1908 r.



księgarnia ks. Kłopotowskiego wydała aż sześć broszur potępiających tę sektę. W wielu artykułach ukazujących się na łamach „Posiewu” starano się udowodnić, że pomysły reformatorskie mariawitów są sprzeczne z doktryną Kościoła rzymskokatolickiego. Wyznawców tej sekty — od nazwiska jej założycielki Kozłowskiej — nazywano ironicznie „kozłowitami”. Oto typowe tytuły artykułów piętnujących mariawitów: *Jak kozłowici pozabwiają sakramentów świętych?*, *Jakim biskupem jest Kowalski?*, *Jak kozłowita Kowalski truje dusze?*

„Posiew” wysuwał różne propozycje i wskazówki dotyczące organizacji współżycia mieszkańców wsi. Redakcja pisma udzielała stale różnych rad, jak powinna funkcjonować rodzina chłopska, jakie ma obowiązki wobec swoich dzieci i społeczeństwa. Rady praktyczne z tej dziedziny wiedzy, poparte wielowiekowym doświadczeniem Kościoła w pracy wychowawczej wśród ludzi, pomagały czytelnikom prawidłowo wypełniać swe obowiązki w rodzinie.

Redakcja „Posiewu” stale zachęcała dorosłych i młodzież do samotwstwa, do czytelnictwa pism i książek. Uważała, że obowiązkiem każdej rodziny na wsi winno być umożliwienie dzieciom wykształcenia w zakresie szkoły elementarnej. W 1911 r. np. zachęcała tak do nauki: „Uczyć w domu, zwłaszcza niech siostry najstarsze, zamiast biegać od chaty do chaty, u siebie w domu powinny po parę godzin z dziećmi młodszymi posiedzieć przy książce”<sup>22</sup>. Pismo też stale przypominało swym czytelnikom, żeby zachęcali do oświecania się swoich sąsiadów, krewnych, znajomych. W 1908 r. w taki oto sposób namawiano chłopów do rozpowszechniania prasy: „Nic tak duchowo nie kształci człowieka, jak czytanie dobrych gazet i książek. Dobrymi zaś nazywać możemy tylko te, co są duchem katolickim przejęte, bo takie pomogą nam zyskać szczęście nie tylko doczesne, ale i wieczne”<sup>23</sup>. W latach 1906—1914 ukazało się kilkadziesiąt artykułów i notatek na łamach „Posiewu”, w których używano różnych argumentów w celu przekonania abonentów pisma o potrzebie rozwijania czytelnictwa prasy na wsi. Redakcja „Posiewu” systematycznie zamieszczała korespondencje chłopów z tych wsi i parafii, w których słabo rozwijało się czytelnictwo prasy, piętnując ich mieszkańców za zaniedbania oświatowe i ciemnotę.

Redakcja „Posiewu” reprezentowała pogląd tych kół w społeczeństwie, które uważały, że nie było nigdy wyzysku chłopów przez szlachtę i przeciwstawiały się aktualnym dążeniom ludności wiejskiej do samodzielności politycznej. Broniała ona hegemonii księdza i pana w życiu ówczesnej wsi.

<sup>22</sup> *Gawędy starego Matusa*, „Posiew”, 1911, nr 3; zob. też *Co robić w długie wieczory?*, „Posiew”, 1911, nr 48.

<sup>23</sup> *Czytajcie i rozpowszechniajcie katolickie książki i gazety*, „Posiew”, 1908, nr 46.

Często na poparcie swego stanowiska przytaczała popularny fragment z *Psalmu miłości* Zygmunta Krasińskiego, podając go w formie zniekształconej:

Jeden tylko jeden cud.  
Z szlachtą polską polski lud,  
wszystko inne płamą płam  
i zbawienie tylko tam<sup>24</sup>.

Ksiądz A. Brykczyński w cyklu artykułów pt. *O stanie włościańskim u nas, dawniej i teraz* udowadniał, że chłopom dobrze się powodziło nawet w okresie niewoli pańszczyźnianej. We wspomnianym cyklu tak pisał, wzywając chłopów do działalności społecznej pod patronatem księży i panów: „Na tym kończę pracę swoją *O stanie włościańskim u nas, dawniej i teraz*, która powinna być zachętą do wspólnej pracy z tymi, którzy zawsze dobra waszego pragnęli, to jest kapłani, obywatele ziemscy”<sup>25</sup>.

„Posiew” zalecał swoim czytelnikom branie udziału w pracach tych organizacji społecznych, które swoje programy kształtowały na gruncie solidaryzmu klasowego. Zachęcał ich do uczestnictwa w działalności Związku Katolickiego i kółek rolniczych Centralnego Towarzystwa Rolniczego. Redakcji „Posiewu” chodziło głównie o kierowanie zainteresowań chłopów wokół tych dwu organizacji, prowadzonych przez księży i ziemian. W jednym z artykułów w taki sposób zachęcano czytelników ze wsi do pracy społecznej pod patronatem dworu i plebanii: „Przy warstacie pracy społecznej zgodnie, bez uchyby niczyjej godności, owszem, ze wzajemną korzyścią, stanąć mogą, i powinni, ksiądz, pan i chłop”<sup>26</sup>. Rzecz jasna, że redakcja za głównego patrona chłopów uważała księdza plebana. Wiele razy podkreślano, że proboszcz powinien być nie tylko autorytetem w sprawach wiary, lecz także przywódcą chłopów; jego też opinie w dziedzinie kulturalno-oświatowej i społeczno-politycznej powinny respektować wiejscy parafianie. W 1909 r. redakcja w następujących słowach uzasadniała swoje stanowisko w tej sprawie: „Słuchaj kapłanów, których sam Bóg daje ci za przewodników i każe ci ich słuchać. Nie tylko nie szemraj, ale wdzięczny im bądź, gdy cię namawiają, upominają lub przed złem ostrzegają”<sup>27</sup>.

Ks. Kłopotowski, jako pierwszy z wybitniejszych działaczy społecznych obozu katolickiego, zaczął popularyzować wzorzec parafialnego typu

<sup>24</sup> Cytat ten w wersji poprawnej brzmi: „Jeden tylko, jeden cud, / z szlachtą polską polski lud, / wszystko inne zładą zład, / wszystko inne płamą płam / i ojczyzna tylko tam”.

<sup>25</sup> A. Brykczyński, *O stanie włościańskim u nas dawniej i teraz*, „Posiew”, 1911, nr 40.

<sup>26</sup> Hasło „sami sobie chlebem i trucizną”, „Posiew”, 1911, nr 40.

<sup>27</sup> Kilka słów przestrogi dla ludu, „Posiew”, 1909, nr 2.

Polaka. Według niego głównym i jedynym czynnikiem określającym przynależność danej jednostki do narodu polskiego powinna być wiara katolicka: Ten swój program ks. Kłopotowski zawarł w krótkim haśle: „Katolik to Polak, niekatolik, nie-Polak”<sup>28</sup>. Przyjęcie przez redakcję „Posiewu” takiej osnowy swego programu powodowało, że przeciwstawiała się ona koncepcjom społecznym i światopoglądowym wysuwany przez znaczną część reprezentantów społeczeństwa polskiego.

„Posiew” ostro zwalczał wszelkie przejawy samodzielnych, niezależnych od dworu i plebanii, poczynań chłopów. Ruch zaraniarski oskarżał o bezbożność, a w jego akcjach oświatowych dopatrywał się niezgodności z doktryną chrześcijańską. W 1912 r. „Posiew” tak oceniał działalność redaktora „Zarania” M. Malinowskiego i ruchu zaraniarskiego: „Patrzmy nie na słodkie słówka pana Miłguja, ale i na jego podstępne, niegodziwe czyny. Jednym z takich nikczemnych, podstępnych czynów pana redaktora »Zarania« są tzw. »kółka staszicowskie«, gdzie pod firmą oświaty prowadzi się na wielką skalę gorszycielstwo i odchrześcijanienie ludu polskiego”<sup>29</sup>.

W latach 1908—1914 ukazało się na łamach „Posiewu” wiele artykułów, w których ostro piętnowano ruch zaraniarski, a różne akcje redakcji „Zarania” zmierzające do pobudzenia chłopów do samodzielności myślenia i działania uważano za istotne odstępstwo od zasad Kościoła<sup>30</sup>. W 1911 r. pracę wychowawczą redakcji „Zarania” wśród młodzieży wiejskiej „Posiew” oceniał krótko: „dziś młodzież uczy się z »Zarania«, że człowiek od małpy pochodzi, toteż jak małpa postępuje”<sup>31</sup>. Redakcja „Posiewu” szczególnie ostro i bezwzględnie zwalczała szkoły rolnicze, związane z ruchem zaraniarskim. W zamierzeniach oświatowych tych szkół — wychowywania młodzieży wiejskiej na ludzi postępowych i przedsiębiorczych — dopatrywała się „demoralizacji i bezbożności”. Gdy w latach 1911—1914 oficjalni przedstawiciele Kościoła w Królestwie wystąpili przeciwko redakcji „Zarania”, „Posiew” wysunął się na czoło prasy katolickiej w zwalczaniu i ośmieszaniu czytelników tego pisma.

Redakcja „Posiewu” prowadziła krytykę wszelkich form współpracy warszawskich liberałów z ruchem zaraniarskim. Gdy w 1908 r. Aleksander Świętochowski ofiarował sumy złożone z okazji jego jubileuszu na otwarcie szkoły rolniczej dla młodzieży wiejskiej, „Posiew” dopatrywał się w tym podstępu. Redakcja pisma wskazując, że szkoła ta będzie szerzyć bezbożność, tak ostrzegała chłopów: „Powiem tedy krótko, że ów

<sup>28</sup> I. Kłopotowski, *Do matek, żon, sióstr Polek*, „Posiew”, 1906, nr 2.

<sup>29</sup> *Gawędy starego Matusa*, „Posiew”, 1912, nr 8.

<sup>30</sup> Por.: *Pisklę wyklute w gniazdku zaraniarsko-kruszyńskim*, dodatek do nr 27 z 1910 r.; *List zaraniarzy z kaliskiego*, „Posiew”, 1911, nr 40.

<sup>31</sup> *Strzeżmy się takiej oświaty*, „Posiew”, 1910, nr 8.



Organ Ludu Polskiego

Wydawca: J. Wójcik

### O potrzebie gazet ludowych.

Mieć, jak to mówią, swoją własną gazetę jest rzeczą nader ważną; to też do się dążyć, którym są obsługiwani przez innych. Tak jest właśnie z naszym ludem, który prawie że do tej pory był pozbawiony własnego organu, czytał zaś jedynie to, co mu dali w Warszawie panowie napisali. Sam zaś chłop nie brał do ręki pióra, gdyż uprzecznie trąbiono mu do uszu, że on do takiej cienkiej roboty jest niezdaty, że jego prawo — to sochy się trzymać i w politykę się nie wdawać. Biedny chłop pomyślał, że tak w istocie jest, tembardziej, że nie zawsze mógł napisać to, co myślał, gdyż brakło mu nauki, a częściej bodaj brakło mu odwagi. To też siedział biedny kmiotek w swej chacie z ciężką dumką na czole, nie pisał jednak, ani swym braciom o swej doli i niedoli, bo i gdzież miał posłać swoje pisanie, kiedy na nie miejsca nie było? Tak więc, ten lud milomowy, ten podwalina całego społeczeństwa, ten najdroższy człon narodu, nie mógł publicznie wypowiedzieć swoich myśli. Pomimo jednak złych warunków lud ten rósł, potężniał w silną dumkę; zaś z jego czola nigdy nie schodziła i dziś, kiedy dla wszystkich obywateli kraju zadłusła jednaka jarzma wolność obywatelskich, lud, wamcentralnie dał znać całemu światu, że on żyje. Każda zaś istota żyjąca potrzebuje dla siebie odpowiednich warunków istnienia. To też zaczęli opiekunowie z Narodowej Demokracji poczęli nadsłaskiwać temu ludowi dawnąj powiewanemu, poczęli wydawać dla niego spycjalne gazety, nawet założono na wysoką skalę dziennik dla chłopów polskiego. Czyż jednak można nazwać ludowem

te gazety, które są pisane chociaż dla ludu, ale nie przez lud? Prawda, że piszą w tych gazetach „dla formy” i chłopci, ale tacy tylko, którzy ślepo trzymają się pańskiej kłamki, co im się podobno nawet bardzo dobrze oplaca; tymi jednak pańskimi ekonomami i ich pisaną mieszczką powiniśmy, my włościanie, tembardziej pogardzić, gdyż oni to właśnie wprowadzają w błąd naszą mniej świadomą brat. Panowie inteligenci! bądźcie szczerzy w stosunku do ludu, i jeżeli nie chcecie z nami szczerze pracować, to przynajmniej nie ogłupiajcie chłopów temi pismami i nie prowadźcie go na pasku. Wielu jednak z ludu poznało się na intencjach swych znacznych przywódców i poczęło myśleć nad stworzeniem własnej gazety, redagowaniem której zajęli by się wyłącznie chłopci — rolnicy. I oto ni stąd, ni zowąd mamy już takie gazety. I o dziwo! przekonaliśmy się, że ów chłop niezdatny, jak mówili do niego, po skończonej w polu robocie, chwycił do ręki pióro i na własną rękę ułożył gazetę, i nawet udaje mu się to może. Naszym inteligentom, rzecz prosta, nie podobadł się ten wybręk niewzdzięcznych pupiłów, to też z całą zaciętkością miotają się na podobne objawy życia chłopskiego, nazywając ich gazety żydowskimi, socjalistycznymi i t. p. Tej obcej naganie nieodstępnie towarzyszy wielu z naszego duchowieństwa, którzy najrozmaitszemi środkami z istic jezuitką przebiegłością starają się przekonać pokorne owieczki, że tylko te gazety są dobre, które wydają księża, lub które ksiądz zaleci, innych zaś nie pozwalają nawet do ręki brać, gdyż te, jak mówią, są wydawane przez herezetyków lub bezwyznaniowców. Czyż jednak gazeta, wydawana przez chłopca, który tak gorąco miłuje swoją wiarę i zagon



Nr. 17.

Rok II.

Warszawa, dnia 25 go Kwietnia 1908 roku.



Kr. Nowliczki od Michowa

# Chłop Polski

.. Z Bogiem dla Ojczyzny! ..

## KOCHAM TĘ POLSKĘ...

Kocham tę Polskę, te łąki, niwy,  
Te lasy, góry, wioski i miasta,  
Bom Polak duszą sercem uczciwy,  
Bom Polak z rodu i mowę mam Piasta.

Kocham te wieże i piękne kościoły,  
Te znaki, które stawiali królowie,  
Kocham te groby z zimnymi popioły,  
W których spoczęli waleczni mężowie.

Kocham Ojczyznę, a w niej lud nasz cały,  
Ten lud nasz polski, pracowity, hoży,  
Przed którym niegdyś inne ludy drżały,  
Ciepło dłońmi, ałd nim zawist palet Boży.

Kocham te skarby, to narodu życie,  
Te szkoły wiejskie, a w nich dźwięc nauki,  
Miłość się moja wyplata sownie  
— ja w ludzie polskim, kocham Polskę całą!  
*Grzegorz Potrzeba, włościanin.*



## Pilna sprawa.

(Mieszkania ludzi ubogich i niektórych robotników fabrycznych).

II.

Pewnego dnia przyszedł do mnie mój przyjaciel i powiada, że zna starego bezdomnika, który niedawno się ożenił, ale nie może się pogodzić z myślą, aby przestał być kwaternikiem. Mieszkał on z żoną razem tylko przez czas krótki, następnie wysłał ją do jej rodziców, a sam, jak dawniej, buja po kwaterach. Bo jako kwaternik, płaci za mieszkanie i wszelkie usługi rb. 1,80 miesięcznie i wnosi jeszcze pretensye do siostry gospodyni. Siostra gospodyni, powiada mój znajomy, jest obecnie bez zajęcia i mieszkają razem: małżonkowie, stary kwaternik, siostra i pięcioro dzieci najstarsza dziewczynka 14 lat w mieszkanku niewiele większem, jak ośm razy beczka od śledzi. Powiada mi na to że to przecież nie dziwnego, bo u nas jest to rzecz zwyczajna. Jak w miejscowości, gdzie śledzie łowią i do beczek pakują, tak i u nas niższa klasa dotychczas jest pakowana do

pisarz występował zaciekle przeciw wierze katolickiej, urągając nawet Wszechmogącemu Bogu, skoro Najświętsze Jego Imię pozwalał sobie zuchwale pisać i drukować małą literą b<sup>32</sup>.

Tygodnik „Posiew” mimo swego kierunku zachowawczego spełniał pozytywną rolę, ponieważ szerzył oświatę i rozwijał czytelnictwo wśród chłopów. Pismo to wychodziło nieprzerwanie do 1939 r.

W końcu lutego 1906 r. ks. Kłopotowski założył nowe pismo w Lublinie — był to dziennik pod nazwą „Polak-Katolik”. Po ukazaniu się pierwszego numeru „Polaka” Kłopotowski zamieścił na łamach „Posiewu” taką wiadomość: „Po raz pierwszy chcę wyjść także z dziennikiem dla klas włościańskich i mieszczańskich, bo i oni potrzebują codziennych wiadomości o tym, co się dzieje w kraju i za granicą”<sup>33</sup>.

„Polak-Katolik” był pismem zawierającym 4 strony druku o formacie 24×35 cm, a od numeru 141 z 9 kwietnia 1912 r. — 32×56 cm. W listopadzie 1908 r. po przeniesieniu pisma z Lublina do Warszawy podwojono objętość „Polaka-Katolika”, lecz nie podniesiono jego ceny. Od marca 1912 r. zwiększono jeszcze bardziej objętość pisma oraz jego nakład. „Polak-Katolik” był najtańszym dziennikiem warszawskim, gdyż cena jednego numeru wynosiła 4 grosze. Redaktorem pisma był dawny współpracownik „Roli” — Antoni Skrzynecki.

„Polak-Katolik” przeznaczony był nie tylko dla chłopów, lecz także dla robotników, rzemieślników i drobnych sklepikarzy w małych miastach i osadach. Pismo zamieszczało informacje o życiu Kościoła w Królestwie i za granicą oraz przynosiło sporą porcję aktualności z kraju i ze świata. Po utworzeniu Związku Katolickiego dziennik stał się wkrótce jego nieoficjalnym organem.

Ze względu na swój oportunizm polityczny „Polak-Katolik” był pismem niepopularnym wśród znacznej części dziennikarzy warszawskich. Redakcja dziennika mocno podkreślała swój lojalizm wobec władz carskich oraz zwalczała ruch socjalistyczny i ludowy. „Polak-Katolik” ostro piętnował działalność bojówek PPS-Frakcji. W październiku 1908 r. pismo tak oceniało działalność PPS-Frakcji: „Nowa partia zaznaczyła się już paroma napadami bandyckimi i rabunkowymi, działalność rozpoczęła w imię Belzebuba”<sup>34</sup>.

W 1909 r. ks. Kłopotowski założył nowe czasopismo — miesięcznik pt. „Kółko Różańcowe”, przeznaczone dla bractw i kółek parafialnych tzw. żywego różańca.

W grudniu 1912 r. grono osób skupionych wokół Stronnictwa Polityki

<sup>32</sup> *Gawędy starego Matusa*, „Posiew”, 1908, nr 37.

<sup>33</sup> I. Kłopotowski, *Nasz dziennik*, „Posiew”, 1908, nr 37.

<sup>34</sup> *Czerwoni między sobą*, „Polak-Katolik”, 4 X 1908, nr 114.

Realnej podjęło próbę wydawania pisma dla chłopów. Pierwszy numer tego pisma pod nazwą „Gazeta Włościańska” ukazał się w grudniu 1912 r. Pismo wychodziło w Warszawie w objętości 8 stron formatu 24×35 cm. Wydawcą i redaktorem „Gazety Włościańskiej” był Stefan Przeździecki.

W zakresie reprezentowanej tendencji społeczno-politycznej „Gazeta Włościańska” była zbliżona do wydawnictw ks. Kłopotowskiego. Pismo wyznaczało sobie zadanie „krzewienia wśród ludu miłości chrześcijańskiej, opartej na wskazaniach świętego Kościoła katolickiego”. „Gazeta Włościańska” posiadała charakter moralizatorski. W sposób naiwny pouczała chłopów o ich obowiązku szanowania dworu, plebanii, przestrzegania postów, sumiennego wypełniania praktyk religijnych. Przede wszystkim ostrzegała chłopów, aby nie szli za przykładem zaraniarzy. Przestrzegając chłopów przed wpływami zaraniarzy, pouczano ich: „Naród to jeden łańcuch wielki, ogniwa zaś jego to rody i rodziny. Chrystus spoił serca nasze miłością i ofiarą [...] Bez tego miłowania obopólnego wszystkich stanów nie może być mowy o narodzie silnym”<sup>35</sup>. Rzecz jasna, naiwno-moralizatorski sposób traktowania chłopów przez „Gazetę Włościańską” nie sprzyjał jej poczytności. Po sześciu miesiącach istnienia przekształcono ją na pismo przeznaczone dla ziemian.

W kwietniu 1914 r. ukazał się w Warszawie pierwszy numer tygodnika ilustrowanego przeznaczonego dla rodzin chłopskich pod nazwą „Pług”. Pismo to ukazało się w objętości 10 stron formatu 21,5×31 cm. Redaktorem i wydawcą „Pługa” była Jańina Zawadzińska. W słowie wstępnym do czytelników Zawadzińska tak określała program pisma: „Bóg i Ojczyzna. Bogu będziemy służyć, jak to czynili nasi ojcowie, Ojczyźnie, tak jak nakazuje nam Bóg. Katolicyzm i polskość to dwa pojęcia łączące się ściśle z sobą na naszej ziemi”<sup>36</sup>. Nie wiemy, jak długo ukazywał się „Pług”, ponieważ zachował się tylko jeden numer pisma.

Do najpoważniejszych pism społeczno-religijnych ukazujących się poza Warszawą zaliczyć należy tygodnik „Mazur”, Periodyk ten wychodził w Płocku od 8 marca 1906 r. w objętości 8 stron formatu 21×29,5 cm. Pismo redagował początkowo ks. A. Pęski, a następnie ks. Stanisław Figiel-ski. Redaktor w słowie wstępnym obiecywał czytelnikom „Mazura”, że oprócz spraw dotyczących wiary pismo będzie podawało wiadomości z kraju i ze świata: „»Mazur« opowiadać będzie o świętych prawdach wiary naszej, tłumaczyć obyczaje i obrzędy kościelne, wspominać, co i jak się dzieje na świecie, a zwłaszcza w kraju naszym”<sup>37</sup>. Zgodnie z zapowie-

<sup>35</sup> *Od redakcji*, „Gazeta Włościańska”, 1912, nr 1.

<sup>36</sup> „Pług”, 1914, nr 1.

<sup>37</sup> „Mazur”, 1906, nr 1.

dział redaktora „Mazur” zamieszczał artykuły wstępne na tematy społeczno-religijne, opowiadania, powiastki, wiersze, artykuły popularnonaukowe z różnych dziedzin wiedzy oraz porady rolnicze. Na pierwszej stronie każdego numeru „Mazura” umieszczone było hasło: „Wszystkich, którym na sercu leży nasza wiara święta i oświata ludu, prosimy o rozpowszechnianie »Mazura«”. W kwietniu 1910 r. zwiększono objętość każdego numeru do 16 stron i zaczęto drukować go większymi czcionkami.

Redakcja pisma systematycznie omawiała narastające problemy społeczne na wsi z katolickiego punktu widzenia. Nie angażowała się po stronie tych pism społeczno-religijnych, które zdecydowanie zwalczały nowe prądy w życiu wsi. Chodziło jej o rozbudzenie zainteresowania chłopów nie tylko sprawami wiary, lecz także oświatą ludową i postępem rolniczym. Współpracownicy „Mazura” znali chłopów, ich potrzeby i zainteresowania i umieli dla nich przystępnie pisać. Redakcja „Mazura” stale udoskonalała szatę graficzną pisma i stale wzbogacała jego treść. W ostatnich miesiącach przed wybuchem pierwszej wojny światowej tygodnik osiągnął wysoki poziom graficzny i treściowy. Należy go zaliczyć do najwartościowszych pism społeczno-religijnych wychodzących w Królestwie Polskim.

Ważnym pismem społeczno-religijnym przeznaczonym dla chłopów był miesięcznik pod nazwą „Głos Wiary”, wydawany od października 1909 r. we Włocławku. Najpierw wydawcą i redaktorem miesięcznika był ks. Piotr Czapla, a od sierpnia 1911 r. obowiązki te pełnił Józef Wróbel, z zawodu rzemieślnik. Jednak faktycznym redaktorem i wydawcą był wówczas ks. Jan Stanisław Żak, dyrektor Drukarni Diecezjalnej i Księgarni Powszechnej<sup>38</sup>. „Głos Wiary”, będąc pismem przeznaczonym dla odbiorców, którzy nigdy nie stykali się z prasą, odznaczał się przystępnością języka i prostotą stylu. Chociaż miesięcznik przeznaczony był dla chłopów zamieszkałych na obszarze diecezji kujawsko-kaliskiej, to jednak spora część jego nakładu rozchodziła się w całym Królestwie.

Redakcja „Głosu Wiary” wiele miejsca przeznaczała na omówienie różnych spraw religijnych dotyczących uroczystości kościelnych i życia społeczno-religijnego. Zachęcała zwłaszcza czytelników pisma do organizowania stowarzyszeń katolickich na wsi<sup>39</sup>. Pismo często zwracało uwagę swym abonentom, aby byli propagatorami nowych metod gospodarowania i rozwoju oświaty. Podobnie jak „Posiew”, „Głos Wiary” nie cofał

<sup>38</sup> A. Notkowski, *Z dziejów prasy polskiej na Kujawach Wschodnich*, cz. 2, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego”, 1971, t. X, z. 4, s. 440.

<sup>39</sup> Zob. np. *Koronacja cudownego obrazu na Jasnej Górze*, „Głos Wiary”, 1910, nr 10; *O różańcu*, „Głos Wiary”, 1909, nr 1.



sę przed ostrymi i dosadnymi zarzutami pod adresem ludzi uważanych za wrogów Kościoła<sup>40</sup>.

Miesięcznik zdobywał sobie z roku na rok nowych abonentów. Na początku 1914 r. osiągnął 35 000 egz. nakładu<sup>41</sup>. „Głos Wiary” był kilka razy karany za różne artykuły, w których autorzy przemycali słowa krytyki pod adresem władz carskich. W 1910 r. redaktora „Głosu Wiary” skazano trzykrotnie na grzywny o łącznej sumie 800 rubli oraz skonfiskowano jeden numer pisma. Wytoczono też księżom Czapl i Żakowi sprawę sądową. W 1911 r. znowu ukarano „Głos Wiary” grzywną 300 rubli<sup>42</sup>. Pismo zdołało się utrzymać na rynku wydawniczym do sierpnia 1914 r.

W początkach kwietnia 1908 r. ukazało się w małym miasteczku Bychawie, guberni lubelskiej, pismo „Nowa Jutrzenka” pod redakcją ks. Antoniego Kwiatkowskiego. Wychodziło ono w objętości 8 stron formatu 22,5×28,5 cm. Ks. Kwiatkowski finansował ten tygodnik z własnych funduszy, które odziedziczył po rodzicach. „Nowa Jutrzenka”, podobnie jak inne pisma tego typu, zamieszczała artykuły na tematy religijne, społeczno-obyczajowe oraz dział rolniczy. Ponadto w każdym numerze publikowano nowiny z kraju i ze świata oraz listy od czytelników.

Kwiatkowski nadał swojemu tygodnikowi kierunek światły i demokratyczny. Starał się kształtować program na gruncie wskazań Ewangelii. W słowie wstępnym w pierwszym numerze „Nowej Jutrzenki” stwierdzał, że będzie walczył o godność chłopca. Podkreślał, że tygodnik będzie udzielał różnych rad chłopom: „Im biedniejszy człowiek, im bardziej zahukany, poniżony, onieśmielony, niemal uważający siebie i przez innych uważany za nie-człowieka, tym bardziej zasługuje i tym więcej ma prawo do otrzymania serdecznej, rozumnej pomocy”<sup>43</sup>. „Nowa Jutrzenka” niejednokrotnie występowała w obronie godności chłopów. Z tych względów redakcja „Zarania” oceniała, że pismo reprezentuje kierunek demokratyczny.

Tematykę „Nowej Jutrzenki” Kwiatkowski starał się dostosować do potrzeb i zainteresowań chłopca. Zamieszczał na jej łamach fragmenty prozy i poezji wybitnych współczesnych twórców polskich: B. Prusa, M. Kōnopnickiej, Antoniego Pietkiewicza, Mariana Gawalewiczca i innych. Kwiatkowski pierwszy z redaktorów pism przeznaczonych dla ludności wiejskiej zamieszczał ilustracje wykonane przez artystów ludowych. Nakład i zasięg oddziaływania „Nowej Jutrzenki” nie są znane; prawdopodobnie była ona kolportowana głównie w guberni lubelskiej. Pismo ukazywało się nieprzerwanie do wybuchu pierwszej wojny światowej.

<sup>40</sup> Notkowski, *op. cit.*, s. 441.

<sup>41</sup> J. S. Żak, *Z moich wspomnień*, Włocławek 1939, s. 5, 39.

<sup>42</sup> Notkowski, *op. cit.*, s. 441.

<sup>43</sup> *Pierwsze słowa*, „Nowa Jutrzenka”, 1908, nr 1.

Aby uzyskać pełny wykaz polskich pism społeczno-religijnych ukazujących się w zaborze rosyjskim, wymienić należy jeszcze wydawane przez księży w Wilnie czasopismo „Przyjaciel Ludu” (1906—1910), które po zawieszeniu wznowione zostało pod nazwą „Przyjaciel” (1910—1915), oraz wychodzący w Kijowie „Lud Boży” (1907—1917).

Udział pism dla chłopów wydawanych przez różne ośrodki katolickie w stosunku do ogólnej liczby pism ludowych był znaczny. Chociaż głównym celem tych pism było dążenie do wzmocnienia wiary i wpojenie swym czytelnikom umiejętności religijnego wartościowania, to jednak odegrały one pożyteczną rolę w poszerzaniu horyzontów poznawczych chłopów. Czasopisma tego obozu, wydawane przez księży i świeckich działaczy katolickich, w swych programach obejmowały oprócz spraw dotyczących religii, zagadnienia oświatowo-kulturalne, społeczno-polityczne oraz różnorodne nowiny z kraju i ze świata. Niemal wszystkie pisma społeczno-religijne dla ludu posiadały kierunek ascetyczno-religijny i odnosiły się podejrzliwie do radykalnego odłamu chłopów skupionych wokół „Zarania”, nie doceniając tego wszystkiego, nowego i wartościowego, co wnosił on do życia narodu.

#### „ZARANIE” W LATACH 1907—1914

Dnia 28 listopada 1907 r. ukazał się pierwszy numer tygodnika ludowego „Zaranie”. Redaktorem i wydawcą pisma został doświadczony publicysta i utalentowany organizator chłopów Maksymilian Malinowski. Istotny wpływ na jego postawę polityczną wywarła rewolucja lat 1905—1907. W 1907 r. definitywnie rozeszły się drogi Malinowskiego z Narodową Demokracją. Działaczom ruchu narodowo-demokratycznego nie podobają się kontakty Malinowskiego z ludźmi o radykalnych poglądach społecznych oraz kierunek wychowawczy szkoły rolniczej w Pszczelinie, której był patronem. Z inspiracji Aleksandra Zawadzkiego (ps. „Ojciec Prokop”) został Malinowski usunięty z zarządu Towarzystwa Pszczeliniecko-Ogrodniczego. Endecy pozbawili go także opieki nad Pszczelinem<sup>1</sup>. Z podobnych względów zwolniono z kierownictwa szkoły w Pszczelinie znaną działaczkę oświatową o poglądach radykalnych Jadwigę Dziubińską, która w 1905 r. objęła nowo utworzoną szkołę dla dziewcząt wiejskich w Kruszynku koło Włocławka.

W 1906 r. Malinowski opublikował na łamach „Przeglądu Polskiego” artykuł, w którym w związku z doświadczeniami dobrze prosperującej spółki chłopskiej we wsi Glinki pod Górą Kalwarią rzucił hasło „sam

<sup>1</sup> A. Więzikowa, *Maksymilian Malinowski*, [w zbiorze:] *Przywódca ruchu ludowego*, Warszawa 1968, s. 174—176.

sobie". Chodziło mu o to, aby chłopci ujmowali w swe ręce różne dziedziny życia społeczno-gospodarczego wsi, nie oglądając się na dotychczasowych patronów. Widoczna radykalizacja poglądów Malinowskiego spowodowała atak ze strony jego długoletniego współpracownika Mieczysława Brzezińskiego i innych współredaktorów „Zorzy”. Po zerwaniu z redakcją Malinowski zbliżył się do redakcji „Siewby”. Wraz z redakcją tego pisma brał udział w organizowaniu Towarzystwa Kółek Rolniczych im. Staszica, a po zalegalizowaniu przez władze tego stowarzyszenia został członkiem zarządu. Malinowski zbliżył się w tym czasie do inteligencji zrzeszonej w Polskim Zjednoczeniu Postępowym i został nawet członkiem Rady Głównej tego stronnictwa. Działacze ZPP byli zwolennikami pewnych reform społecznych i gospodarczych oraz popierali rozwój oświaty wśród robotników i chłopów<sup>2</sup>. Malinowski udzielał się również w pracach postępowej organizacji oświatowej — Towarzystwie Kultury Polskiej. Właśnie przywódcy TKP pomogli mu otworzyć tygodnik „Zaranie”; Aleksander Świętochowski udzielił mu pomocy finansowej na otwarcie pisma. W 1908 r. wiceprezes tego stowarzyszenia, lekarz z zawodu, Rafał Radziwiłłowicz, udzielił Malinowskiemu następnej pomocy finansowej potrzebnej do wydawania pisma<sup>3</sup>.

Oprócz kierowania redakcją „Zarania” Malinowski zamieszczał prawie w każdym numerze pisma artykuły wstępne, omawiające sprawy społeczno-polityczne nurtujące ówczesną wieś polską. Artykuły swoje przeważnie podpisywał pełnym nazwiskiem, a sporadycznie tylko inicjałami M. M. W „Zaraniu” znajdujemy też wiele jego artykułów podpisanych „Pisarz »Zarania«”. Pisał w nich Malinowski o zagadnieniach oświatowych, spółdzielczości, samorządzie wiejskim, o stosunku chłopów do ziemian i księży. Redagując od wielu lat „Zorzę”, umiał w sposób jasny i przystępny przekazać czytelnikom najbardziej zawile problemy. Oprócz artykułów na tematy społeczno-polityczne pisał także wiele rozprawek z historii Polski i historii literatury polskiej. Malinowski umiał wokół siebie skupić światłych i odważnych współpracowników. Właśnie on wraz z swymi najbliższymi współpracownikami zapewnił „Zaraniu” nowatorski i radykalny kierunek ideowo-polityczny.

Bardzo ważną rolę w redakcji „Zarania” odgrywała Irena Kosmowska, córka znanego lekarza warszawskiego Wiktoryna Kosmowskiego i lite-

<sup>2</sup> B. Petrozolin-Skowrońska, *Z dziejów liberalizmu polskiego. Partie liberalno-demokratyczne inteligencji w Królestwie Polskim (1905—1907)*, „Dzieje Najnowsze”, 1971, nr 3, s. 12—17.

<sup>3</sup> Por. B. Petrozolin-Skowrońska, *Problem genezy „Zarania”*, „Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego”, 1968, nr 10, s. 516—521; L. Hass, *Działalność wolnomularstwa polskiego w latach 1908—1915*, „Kwartalnik Historyczny”, 1967, s. 1045—1063.

ratki Ireny z Kozłowskich. W czasie pobytu na studiach we Lwowie Kosmowska zetknęła się z działaczami galicyjskiego ruchu ludowego. Szczególnie upodobała sobie postać Marii Wysłouchowej, zmarłej w 1905 r., której śladami iść pragnęła<sup>4</sup>. Po powrocie do Warszawy rozpoczęła pracę w redakcji „Zarania”. W 1909 r. objęła funkcję sekretarza redakcji i kierownika działu oświatowo-kulturalnego tygodnika. Od tego roku systematycznie ukazywały się jej artykuły na łamach pisma. Podpisywała je bądź pełnym imieniem i nazwiskiem, bądź inicjałami I. K. lub literą K. Wiele też zamieściła artykułów podpisanych pseudonimem „Jasiek z Lipnicy” lub „Jaśkowa z Lipnicy”. W „Zaraniu” znajdują się też jej nie podpisane artykuły<sup>5</sup>.

Dzięki inicjatywie Kosmowskiej i jej wszechstronnej kulturze humanistycznej „Zaranie” osiągnęło wysoki poziom. Mimo skrępowania cenzurą potrafiła zapoznać czytelników z istotnymi wydarzeniami w dziejach narodu polskiego oraz wartościowymi dziełami literackimi, mającymi związek z kwestią chłopską. W swych artykułach drukowanych w „Zaraniu” w przystępny sposób zapoznawała chłopów z różnymi przejawami życia społecznego w oświeceniu ludowo-demokratycznym. Kosmowska brała udział w pracach zarządu Towarzystwa Kółek Rolniczych im. Staszica. Z jej inicjatywy powstała w 1913 r. druga szkoła rolnicza dla dziewcząt w Krasieninie na Lubelszczyźnie.

Do najbliższych współpracowników Malinowskiego należał również chłop Tomasz Nocznicki. Jak wiadomo, jeszcze przed 1905 r. nawiązał on kontakt z Malinowskim i pod jego kierownictwem drukował na łamach „Zorzy” pierwsze swoje artykuły. Podobnie jak inni korespondenci „Zorzy” brał również udział w pracach tajnego Towarzystwa Oświaty Narodowej, rozpowszechniając wśród chłopów otrzymywane w Warszawie tajne książki i pisma<sup>6</sup>. Nocznicki współpracował z „Zaraniem” od początku jego istnienia. Na łamach tygodnika przez kilka lat ogłaszał swe artykuły pod stałym tytułem *Chłop do chłopu*, w których ustosunkowywał się do bieżących wydarzeń w życiu społeczno-politycznym Królestwa Polskiego. Nocznicki był aktywnym działaczem Towarzystwa Kółek Rolniczych im. Staszica. W 1909 r. na zjeździe członków tego stowarzyszenia wybrany został prezesem Zarządu Głównego. Kolejne zjazdy członków Kółek Rolniczych powierzały mu tę funkcję aż do końca ich istnienia. Swe artykuły zamieszczane na łamach „Zarania” Nocznicki

<sup>4</sup> D. Wawrzykowska-Wierciochowa, *Irena Kosmowska*, [w zbiorze:] *Przywódcy ruchu ludowego*, s. 210—215.

<sup>5</sup> R. Kociowa, *Irena Kosmowska*, Warszawa 1960, s. 29.

<sup>6</sup> W. Kordowicz, *Tomasz Nocznicki*, [w zbiorze:] *Przywódcy ruchu ludowego*, s. 210—215.

podpisywał pełnym imieniem i nazwiskiem. Wśród zaraniarzy był najbardziej zdecydowanym przedstawicielem radykalizmu ludowego<sup>7</sup>.

Przez wiele lat „Zaranie” zasilala artykułami Maria Dąbrowska. Część z nich podpisywała pełnym imieniem i nazwiskiem, a pozostałe pseudonimem „Jan Stę”. Pisała na łamach „Zarania” o postępkach kooperacji w krajach Europy zachodniej, a ze spraw krajowych omawiała przeważnie problemy społecznej sytuacji proletariatu wiejskiego i miejskiego.

Oprócz stałych współpracowników „Zaranie” od czasu do czasu zamieszczało artykuły wielu innych osób. Do tej grupy współpracowników tygodnika należeli: Jadwiga Dziubińska, Karol Klimek, Zygmunt Nowicki, Stanisława Okołowiczówna, Stefania Bojarska, Piotr Danysz, Maria Bieniakówna, Józef Dąbrowski (ps. „Grabiec”), Zofia Okecka (ps. „Zośka z Bielik”), Regina Zienkiewiczowa (ps. „Domosława”), Zygmunt Chmielowski, Stanisław Osiecki, Wacław Kruszewski, Teofil Kurczak i inni.

Malinowski redagował „Zaranie” na wzór „Zorzy”. Zakres programowy pisma obejmował zarówno tematykę społeczno-polityczną, jak i kulturalno-oświatową. Podtytuł „Zarania” brzmiał: „Pismo ogólnokształcące, społeczne, rolnicze i przemysłowe”. Tygodnik był pismem o podobnym charakterze jak „Zorza” i „Gazeta Świąteczna”, gdyż obok artykułów na tematy społeczno-polityczne zamieszczał artykuły popularnonaukowe z historii Polski, historii literatury polskiej, przyrody oraz rolnictwa i ogrodnictwa. „Zaranie” miało staranną szatę graficzną i wiele ilustracji. Redakcja tygodnika zamieszczała w każdym numerze od 5—10 ilustracji różnych typów: portrety, rysunki ilustrujące lub zdobiące artykuły na tematy obyczajowe, historyczne, przyrodnicze, rolnicze, dotyczące opisu miejscowości i życia narodów. Pierwsze dwie strony pisma zawierały odpowiedzi na listy czytelników i ogłoszenia. Dział artykułów otwierał artykuł wstępny, komentujący aktualne wydarzenia, które nastąpiły w ciągu ostatniego tygodnia. Dalej zamieszczano artykuły oceniające różne zagadnienia społeczno-polityczne w życiu ówczesnej wsi. Obok nich drukowano pogadanki popularnonaukowe z dziedziny przyrody, historii i rolnictwa. Numer „Zarania” zamykał dział naukowo-rolniczy, w którym zamieszczano popularne artykuły z dziedziny rolnictwa, rady i odpowiedzi na zapytania rolników w sprawie prowadzenia gospodarstwa. „Zaranie” było pismem objętościowo obszernym. Liczyło od 20—22 stron formatu 20×28 cm, a w 1913 r. niektóre jego numery miały ok. 30 stron. Po wybuchu wojny pismo zmniejszyło objętość i zaczęło ukazywać się nieregularnie.

Redakcja „Zarania” starała się w szerokim zakresie uwzględnić potrzeby i dążenia ówczesnej wsi. Wychodząc naprzeciw wzrastającym

<sup>7</sup> *Op. cit.*

wśród chłopów różnym zainteresowaniom, wydawała specjalne dodatki do pisma: „Świt... Młodzi idą” (1911—1914), „Sprawy Szkolne” (1912—1914). Pomysł nadania pismu nazwy „Zaranie” powziął Nocznicki pod wpływem przeczytanej książki Teodora Tomaszka Jeża pt. *W zaraniu*, opisującej walkę wyzwolenczą narodu bułgarskiego w drugiej połowie XIX w.

Redaktor „Zarania” utrzymywał ścisłą więź ze swymi czytelnikami ze wsi. Otrzymywał tygodniowo około 150 listów, w których chłopcy pisali o swych troskach, dążeniach i osiągnięciach w pracy społecznej. Autorzy niektórych listów inicjowali dyskusję w różnych sprawach społecznych. Sama redakcja tygodnika stanowiła ważny punkt kontaktów z czytelnikami. Codziennie odwiedzało ją od 5 do 15 osób. Redakcja utrzymywała również kontakt z polskimi wychodźcami z różnych stron świata. Do pisma nadsyłało korespondencje z Ameryki Południowej, ze stanu Parama w Brazylii, z Ameryki Północnej, Syberii (Chabarowska nad Amurem) z Finlandii, Danii, Belgii, Szwajcarii, Niemiec, Francji i Holandii.

Malinowski i jego najbliżsi współpracownicy żywo reagowali na różne niesprawiedliwe sądy prasy prawicowej o chłopach i ruchu ludowym. Nie pomijano żadnej okazji, aby udowodnić, że są one fałszywe. Redakcja „Zarania” prowadziła stałe polemiki z różnymi pismami Narodowej Demokracji i periodykami wydawanymi przez księży dla ludu. W okresie ostrej napaści prasy Narodowej Demokracji i prasy społeczno-religijnej na „Zaranie” pojawiają się w tym piśmie zbiorowe listy protestacyjne chłopów, w których śmiało i otwarcie bronili programu tygodnika. Redakcja „Zarania” usilnie zabiegała o coraz to ściślejszą więź pisma ze swymi czytelnikami ze wsi. Chodziło jej nie tylko o otrzymywanie najnowszych wieści z życia wsi, lecz także o pozyskanie do współpracy wyróżniających się działaczy chłopskich. Pismo miało około 400 korespondentów terenowych. Wyróżniających się korespondentów Malinowski zachęcał do pisania artykułów na tematy społeczno-polityczne. Stanisław Pigoń oceniając zasługi Malinowskiego i jego współpracowników w wyszukiwaniu i wdrażaniu do pracy w „Zaraniu” wybitniejszych chłopów, pisał m. in.: „»Zaranie« otwarło szeroko wrota dla samorodnych talentów pisarskich, publicystycznych czy literackich, zgłaszających się ze wsi. Tam ujawnił się jako pisarz wyższej miary T. Nocznicki, wśród współpracowników i korespondentów znajdujemy nazwiska, jak: Kielakowie Jan i Stanisław, Teofil Kurczak, Manterys Mateusz i inni. Tam wreszcie przygarnięto rozbudzony świeżo ruch ideowej radykalnej młodzieży wiejskiej. (Jej organem był dodatek do »Zarania« pt. »Świt... Młodzi idą«)”<sup>8</sup>.

Na łamach „Zarania” debiutował wybitnie utalentowany młody poeta

<sup>8</sup> S. Pigoń, *Zarys najnowszej literatury ludowej*, Kraków 1946, s. 56.

ludowy Kajetan Sawczuk. Pochodził on z rodziny chłopskiej z Podlasia. Z zaraniarzami zetknął się podczas nauki w szkole rolniczej w Sokołówku koło Ciechanowa na przełomie lat 1909/1910. Swoje wiersze zamieszczał w „Zaraniu” i w dodatku pt. „Świt... Młodzi idą”. Po powrocie z Sokołówka pracował na roli w gospodarstwie swoich rodziców, wkrótce jednak zapadł na nieuleczalną wówczas gruźlicę. W 1912 r. złożył do druku tomik swoich wierszy pt. *Pieśni*, który cenzura jednak skonfiskowała. W okresie wojny pracował w Związku Walki Czynnej i Polskiej Organizacji Wojskowej. Zmarł 10 II 1917 r.<sup>9</sup>

Swoich sił w poezji próbowali na łamach „Zarania” także chłopci: Wacław Pieślak, Mateusz Manterys, Wincenty Kowalski, Tomasz Nocznicki i inni.

Malinowski usiłował zapoznawać czytelników pisma z wybitnymi twórcami literatury narodowej, publikując poezje Adama Mickiewicza, Juliusza Słowackiego, Zygmunta Krasińskiego, Marii Konopnickiej, Jana Kasprowicza, Edwarda Słońskiego, Władysław Orkana. Redakcja zapowiadała, że będzie drukować opowiadanie Stefana Żeromskiego, które jednak z nie znanych przyczyn się nie ukazało<sup>10</sup>.

Po ukazaniu się „Zarania” Malinowski zaczął je rozsyłać abonentom „Zorzy” oraz „Zagona”, których adresy znał jako długoletni redaktor. Adresy prenumeratorów „Zagona” przekazał Malinowskiemu S. Osiecki, działacz Polskiego Związku Ludowego<sup>11</sup>. „Zaranie” było pismem stosunkowo drogim, gdyż prenumerata roczna wynosiła 4 ruble, tj. kosztowało ono o 100% więcej niż np. „Gazeta Świąteczna”. Pismo docierało do czytelników bardziej wyrobionych kulturalnie i politycznie, którzy byli zdecydowanymi sympatykami ruchu ludowego. H. Syska informuje, iż „Zaranie” liczyło prenumeratorów: w 1908 r. — 1800, 1909 r. — 2460, 1911 r. — 4630<sup>12</sup>. Malinowski twierdził, że w 1912 r. „Zaranie” miało 5000 abonentów<sup>13</sup>. Wiesław Piątkowski, na podstawie korespondencji napływającej do redakcji oraz danych o Kółkach Rolniczych im. Staszica, ukazuje zasięg terytorialny ruchu zaraniarskiego. Utrzymuje on, że w guberni warszawskiej było 105 ognisk ruchu zaraniarskiego, w lubelskiej — 82, kieleckiej — 53, siedleckiej — 43, radomskiej — 27, kaliskiej — 23, płockiej — 17, łomżyńskiej — 12, i suwalskiej — 3. Rozmieszczenie terytorialne czytelników „Zarania” było niejednolite; w jednej lub kilku gmi-

<sup>9</sup> I. Czernik, *Pisarze ludowi Galicji i Królestwa*, [w zbiorze:] *Literatura Młodej Polski*, t. 3, Warszawa 1973, s. 651.

<sup>10</sup> „Zaranie”, 1913, nr 5.

<sup>11</sup> W. Piątkowski, *Dzieje ruchu zaraniarskiego*, Warszawa 1956, s. 54.

<sup>12</sup> H. Syska, *Od „Kmiotka” do „Zarania”*, Warszawa 1949, s. 249.

<sup>13</sup> M. Malinowski, *List do redakcji „Wsi”*, „Wies”, 1949, nr 34.

nach danego powiatu spotykało się zaraniarzy, w innych natomiast nie było prenumeratorów tego pisma.

Redakcja „Zarania” komentowała wszystkie istotniejsze zagadnienia z życia wsi Królestwa Polskiego. Dostrzegała zacofanie kulturalne chłopów w stosunku do innych warstw narodu i wysuwała różne koncepcje przewyższania tego stanu rzeczy. Wzywała ciągle swych czytelników do intensywniejszego i nowocześniejszego prowadzenia swej gospodarki. Za wzór, do którego winna zmierzać ludność wiejska w Królestwie, stawiała gospodarstwa rolne w Czechach, Danii i Holandii. Współpracownicy „Zarania” wiele razy podkreślali, że podniesienie dochodu z gospodarki może się dokonać tylko wtedy, gdy wzrośnie jej produkcja we wszystkich dziedzinach. Redakcja uważała, że wzrost poziomu gospodarowania drobnych rolników pozwoli im się uniezależnić ekonomicznie od obszarników.

Publicyści piszący w „Zaraniu” zaznaczali, że miejsce niewoli feudalnej chłopów zajął obecnie ucisk kapitalistyczny. Podkreślali, że dawne formy walki chłopów — bunty i powstania, byłyby obecnie anachronizmem. Uważali, że z uciskiem kapitalistycznym można walczyć skutecznie innymi metodami, głównie za pomocą organizowania się chłopów w różne związki spółdzielcze. Jak więc z powyższego wynika, podstawowe hasło zaraniarzy „sami sobie” wyrosło na gruncie negacji ustroju kapitalistycznego. Jednakże współpracownicy „Zarania” nie byli konsekwentni w swej krytyce kapitalizmu, ponieważ uważali spółdzielczość za jedyny i skuteczny środek przeciwstawny uciskowi kapitalistycznemu. Maria Dąbrowska pisała np., że chłopci zorganizowani w wielkie kooperatywy mogą skutecznie przeciwstawiać się uciskowi kapitalistycznemu. Wskazywała na przykładach krajów Europy zachodniej, iż tam „kooperatyzm rozwinął się przesłicznie i przyszedł w pomoc nauce Marksa i Engelsa”. Redakcji pisma chodziło o to, aby chłopcy występowali w zakresie produkcji i wymiany towarowej jako zwarta grupa w walce konkurencyjnej z wielkim kapitałem<sup>14</sup>.

Hasło „sami sobie” głoszone przez „Zaranie” oznaczało przeciwstawienie interesów chłopskich interesom ziemian. Jednak po stłumieniu rewolucji i zaostreniu się cenzury nie można było pewnych koncepcji politycznych wypowiadać do końca. Dlatego redakcja nie mogła na łamach pisma prezentować w pełni poglądów chłopów w sprawach likwidacji serwitutów i podziału gruntu folwarcznego. Tak np. w 1908 r. została

<sup>14</sup> Zob. np. M. Malinowski, *Oto jest właściwa droga*, „Zaranie”, 1910, nr 24; M. Malinowski, *Wspólnymi siłami wspólnie sprzedawać zboże*, „Zaranie”, 1910, nr 29; J. Stęka [M. Dąbrowska], *O stowarzyszeniach spółdzielczych, czyli o kooperatywach*, „Zaranie”, 1910, nr 42; M. Dąbrowska, *Kto jest ludem?*, „Zaranie”, 1913, nr 11.



ukarana grzywną 200 rubli za artykuł pt. *Co bywa w listach?*, w którym przedstawiano stanowisko chłopów w sprawie korzystania z serwitutów. Redakcja „Zarania” biorąc pod uwagę konkretne położenie kraju, propagowała zmiany ustroju społecznego na drodze ewolucji. Stąd wielką rolę przypisywano oświacie jako orężu przeobrażenia życia wsi oraz kształtowania u chłopów racjonalnego poglądu na świat. Malinowski uważał, że wzrost oświaty pomoże chłopom wyzwolić się spod patronatu klas posiadających. Pisał tak w tej sprawie: „Polityka... dla dobra ludu — narodu polskiego — musi mieć za cel wyzwolenie duszy ludu spod panowania tych, którzy uważają się za jedynych w narodzie naszym”<sup>15</sup>. Zamieszczane przez redakcję materiały dotyczące celów i zadań ludowców w Królestwie Polskim zawierały zdecydowane postępowe tendencje ideologiczne.

Od początku istnienia „Zaranie” prowadziło krytykę programu społeczno-politycznego Narodowej Demokracji. Malinowski udowodniał przekonywająco, że hasła braterstwa i równości głoszone przez Narodową Demokrację miały na celu zdobycie w wyborach do Dumy głosów chłopskich. Na konkretnych przykładach wskazywał, że partia ta jest zdecydowanym przeciwnikiem samodzielnych poczynań chłopów. Za jaskrawy dowód uwstecznienia się tej partii uważał fakt opuszczenia po rewolucji 1905—1907 jej szeregów przez „światlejsze i bieglesze jednostki spośród ludu”<sup>16</sup>.

Do 1911 r. pismo zalecało swym czytelnikom przede wszystkim rozwijanie na wsi działalności kulturalno-oświatowej i społeczno-gospodarczej. W latach 1911—1914 redakcja tygodnika zaczęła przejawiać większe zainteresowanie różnymi sprawami politycznymi. W 1913 r. Malinowski pisał o potrzebie opracowania jasnych zasad programowych dla ruchu ludowego, wskazując, iż: „celem ludu jest, ażeby wszystkie działania gospodarcze, społeczne, polityczne prowadzone były po linii dobra narodu, a zatem ludzi pracujących na roli lub w jakimkolwiek innym zawodzie stwarzających bogactwo narodowe i treść jego życia. Ażeby jednakże tego wielkiego celu dopiąć, potrzeba: po pierwsze, by lud wiedział, do czego ma dążyć i jaką drogą; a po wtóre, żeby się swej drogi potrafił trzymać, potrzeba ludowi wytycznych”<sup>17</sup>.

W 1913 r. zaraniarze snuli plany zorganizowania stronnictwa ludowego, a na łamach „Zarania” pojawiły się nawet projekty założeń ideologicznych przyszłego stronnictwa. Malinowski tak pisał wówczas na ten temat: „Gdy nam warunki pozwolą, ludowcy nie omieszkają zgrupować się, kraj cały obejmującym, formalnie utworzonym i działającym otwar-

<sup>15</sup> M. Malinowski, *Polityka ludowa a praca*, „Zaranie”, 1911, nr 14.

<sup>16</sup> M. Malinowski, *Co się robi z endecją?*, „Zaranie”, 1911, nr 29.

<sup>17</sup> M. Malinowski, *Wytyczne ludowe*, „Zaranie”, 1913, nr 9.

cie stronnictwie ludowym w Królestwie, jak to już dwadzieścia lat temu uczynili ludowcy w Galicji”. Malinowski zaznaczał, że ruch ludowy w Królestwie będzie prowadził swoją działalność na gruncie istniejących przepisów i ustaw. W cytowanym uprzednio artykule uzasadniał następująco swój projekt: „Zbyt ciasno, rzecz prosta, będzie nam w tym ramach; nieraz uprzykrzy się nam cała tych ustaw niedorzeczność, toteż niejedno z najważniejszych zadań na każdą chwilę swego trwania, polityka ludowa bierze ciągle ich doskonalenie się i przystosowanie do potrzeb ludu i jego polityki. Słowem, politykę swą ludowcy prowadzić chcą jawnie w granicach praw istniejących”<sup>18</sup>.

Założenia ideowo-polityczne mającego powstać stronnictwa ludowego zarysował na łamach „Zarania” Józef Dąbrowski w cyklu artykułów pt. *Ludowcy i idea ludowa*. Za podstawowe założenie programu agrarnego ludowców przyjął postulat parcelacji na drodze prawodawczej wielkiej własności ziemskiej między małorolnych i bezrolnych chłopów. Uważał, iż dźwignią gospodarki chłopskiej i narzędziem usuwania wyzysku z produkcji i handlu jest spółdzielczość. Dąbrowski przywiązywał wielką wagę do prawidłowego funkcjonowania samorządu gminnego; twierdził, że ludowcy powinni go wykorzystać do prowadzenia własnej polityki. Wedle Dąbrowskiego wszystkie dziedziny pracy mają prowadzić do budowy Polskiej Ludowej. Dąbrowski tak precyzował ten postulat: „Zdobywanie ziemi dla ludu, ochrona pracy ludowej to cztery węgły olbrzymiej budowy, a tą budową nasza ojczyzna — Polska Ludowa”<sup>19</sup>. W okresie pierwszej wojny światowej o realizację tego postulatu wystąpiło czynnie wielu zaraniarzy.

Sprawą wywołującą wiele zadrążeń między dworem a wsią było ograniczanie praw serwitutowych chłopów przez właścicieli folwarków. Zdarzało się często, że ziemianie wzbraniali chłopom korzystania z lasów i pastwisk, przyznanych im prawem serwitutowym. „Zaranie” ostro piętnowało wszelkie próby tych ograniczeń. Malinowski w 1908 r. w artykule pt. *Co bywa w listach?* opisywał na konkretnych przykładach z różnych okolic Królestwa, jak chłopci walczą z dworem o przyznanie im uprawnień serwitutowych. Pisał on w tej sprawie wprost: „Oczywiście chłop widzi, że mu się dzieje krzywda, niesprawiedliwość i jakby umyślne gnębienie! Niesprawiedliwość tę usiłuje sobie powetować; należy mu się serwitut, nie dają, to pójdę i wezmę swe, co mi się słusznie należy! Wezmę nawet mniej, niż mi się należy, ale wezmę, bo nie mam przy czym ugotować dla dzieci ziemniaków. I jeden, drugi z takich jedzie do lasu. A tu naraz, jak spod ziemi wyrosła, zjawia się artyleria z Białej! Piorunem ją sprowadzono”<sup>20</sup>.

<sup>18</sup> „Zaranie”, 1913, nr 33.

<sup>19</sup> „Zaranie”, 1913, nr 24.

<sup>20</sup> M. Malinowski, *Co bywa w listach?*, „Zaranie”, 1908, nr 47.

„Zaranie”, podobnie jak „Zorza”, nawoływało chłopów do likwidowania serwitutów. Gdy w 1909 r. władze administracyjne Królestwa oraz komitety obszarnicze radziły nad kwestią likwidacji serwitutów, „Zaranie” podkreślało, że ich projekty nie uwzględniają w pełni interesów wsi w tej dziedzinie. Malinowski dowodził, że projekty władz i komitetów obszarniczych dążą do ustalenia najniższych stawek za zamianę serwitutów, pisał on: „Chodzi jednakże o to, by regulowanie serwitutów nie było niesprawiedliwe dla włościan nawet w stopniu najmniejszym; żeby więc w zamian za te służebności otrzymali oni wynagrodzenie słuszne, żeby im nie było narzucone jakkolwiek siłą lub przymusem. Z tego, co się słyszy [...] wymiarkować można, że zanosi się na to, iż wynagrodzenie włościan za serwituty może być bardzo nieznaczne, parokrotnie nawet mniejsze, niż średnio dotąd bywało”<sup>21</sup>.

Na łamach „Zarania” pojawiały się często głosy o warunkach pracy służby folwarcznej. Redakcja pisma wiele razy występowała z różnymi propozycjami dotyczącymi poprawy losu robotników rolnych. Ustosunkowując się do głosu chłopą z powiatu radzyńskiego w sprawie położenia robotników rolnych, m. in. stwierdzano: „Służba folwarczna to lud i bracia nasi; o poprawę ich losu chodzi nam jak o los gospodarzy”<sup>22</sup>. Dyskusja prowadzona na łamach „Zarania” w 1910 r. wykazała rozpiętość uposażeń służby folwarcznej. Nocznicki zabierając głos w tej dyskusji, oskarżał wprost wielkich posiadaczy ziemskich o jaskrawy wyzysk robotników rolnych „znam tych ludzi, i to w niejednym dworze, i mogę powiedzieć, to oni, parobcy, robotnicy są wyzyskiwani, świadomie wyzyskiwani! Przecież każdy z panów »obywateli« wie, że płaci darmo, a jednak zmówili się na jedno i żaden więcej nie da”<sup>23</sup>. Wszyscy robotnicy rolni wypowiadający się w tej sprawie na łamach „Zarania” skarżyli się na niskie płace, fatalne warunki mieszkaniowe (izby bez podłóg, bez pieca, bez komór) oraz na brak opieki lekarskiej. Wykazywali, że są pozbawieni opieki społecznej, nie mają żadnego zabezpieczenia na starość. Żądali podwyższenia ordynarii, płacy gotówkowej, poprawy zdrowotności i rozwoju oświaty.

Współpracownica „Zarania”, Zofia Okęcka, w imieniu redakcji pisma wystąpiła z następującymi propozycjami w sprawie poprawy losu służby folwarcznej: „Obowiązkowa nauka dzieci parobków. Ochrona (dla dzieci) przy dworach i na folwarku, kobieta pilnująca dzieci, gdy matki są w polu. Izba w ochronie służyć powinna w niedziele i święta do szlachetniejszych rozrywek, głośnego czytania, pokazów, odczytów itp. Sklep, kasa

<sup>21</sup> M. Malinowski, *Serwituty*, „Zaranie”, 1909, nr 17.

<sup>22</sup> „Zaranie”, 1910, nr 1.

<sup>23</sup> T. Nocznicki, *Chłop do chłopą*, „Zaranie”, 1910, nr 17.

własna, emerytura, pomoc lekarska. Mieszkanie z piecem i komorą. Piwnice, komórka na opał i dla stworzenia, te ostatnie opatrzone na zimę. Zmiana terminu godzenia służby z nowego roku na dzień pierwszy kwietnia. Przy sprowadzaniu parobka oddanie mu mieszkania czystego i w porządku. Obejście z parobkiem jak z człowiekiem, tegoż wymagać od rządcy, administratora i innych”<sup>24</sup>.

Maria Dąbrowska oceniając głosy w sprawie położenia służby folwarcznej na łamach „Zarania”, stwierdzała: „To, że sprawa ta ukazała się w »Zaraniu«, świadczy, że ono staje się coraz pełniejszym pismem, w którym nie tylko jedna część ludu, ale cały lud się porozumiewa i nad losem swoim radzi i myśli”<sup>25</sup>. Pisarka radziła robotnikom rolnym, aby za przykładem zagranicy organizowali się w związki i stowarzyszenia spółdzielcze.

W 1913 r. na łamach „Zarania” pojawiło się wiele wypowiedzi dotyczących ruchu robotniczego. Redakcja pisma życzliwie odnosiła się do kwestii robotniczej, podkreślając zbieżność doli i dążeń chłopów i robotników. W okresach zaostrzonych ataków prasy konserwatywnej na „Zaranie” wielu robotników fabrycznych solidaryzowało się ze stanowiskiem redakcji pisma.

Redakcja „Zarania” przejawiała żywe zainteresowanie rozwojem ruchu ludowego w Galicji. W tym okresie ludowcy odgrywali istotną rolę w życiu Galicji i wywierali wpływ przez swych przedstawicieli na obrady parlamentu wiedeńskiego. Redakcja pisma w niektórych swych wystąpieniach politycznych wzorowała się na doświadczeniach ludowców w Galicji. Tygodnik życzliwie i ciepło oceniał działalność pionierów ruchu ludowego w Galicji — Marii i Bolesława Wysłouchów<sup>26</sup>. Spośród przywódców ruchu ludowego w tej dzielnicy pismo najżyczliwiej oceniało postawę i poglądy Jakuba Bojki. Ceniono go jako autora pracy *Dwie dusze*, walczącego w obronie praw obywatelskich chłopów. Z kolei J. Bojko, jako jeden z czołowych przywódców ruchu ludowego w zaborze austriackim, bronił „Zarania” i zaraniarzy przed atakami prawicy. Redakcja „Zarania” zarzucała ludowcom galicyjskim, iż w swej działalności zbyt dużą rolę przypisują pracy politycznej. Uważała, że ludowcy galicyjscy powinni posiadać szersze programy prac społeczno-politycznych i oświatowo-kulturalnych. Pismo potępiało wszelkie pakti i porozumienia ludowców galicyjskich z konserwatystami, wskazując, że przynoszą one szkodę interesom chłopskim. Niektórzy współpracownicy „Zarania” udowodniali, że osiągnięte przez ludowców dzięki ich sojuszom z konserwatystami

<sup>24</sup> Zośka z Bielik, *W sprawie służby folwarcznej*, „Zaranie” 1910, nr 4.

<sup>25</sup> J. Stęk [M. Dąbrowska], *List w sprawie robotników rolnych*, „Zaranie”, 1911, nr 3.

<sup>26</sup> M. Malinowski, *Polityka ludowa niełudowa*, „Zaranie”, 1911, nr 4.

pewne zdobycze gospodarcze i polityczne stanowią nikłą rekompensatę dla chłopów i hamują ich wolę walki o pełne zniesienie przywilejów stanowych.

W ostatnich latach przed wybuchem pierwszej wojny światowej tygodnik zaczął udzielać poparcia radykalniejszym przywódcom ludowców galicyjskich. Gdy w 1913 r. Stapiński i inni radykalni ludowcy przeszli do opozycji wobec prawicowego nurtu PSL, „Zaranie” tak określiło swoje stanowisko: „Ludowcy nasi ze Stapińskim na czele wiodą obecnie politykę prawdziwie ludową; ze stanowczością więc żądają, żeby prawa wyborcze dla wszystkich ludzi i stanów były równe, czyli żądają reformy wyborczej, a dalej przystępują do wyboru pod hasłem zgody z Rusinami”<sup>27</sup>. Po rozbięciu PSL aż do wybuchu pierwszej wojny światowej „Zaranie” występowało przeciw PSL-Piast, biorąc w obronę Stapińskiego.

Redakcja „Zarania” za podstawowy cel swej działalności uznała walkę z zacofaniem kulturalnym chłopów. Dlatego na łamach pisma dominowały sprawy wychowania przedszkolnego, szkoły początkowej i organizowania szkół rolniczych. Współpracownicy tygodnika wysuwali przede wszystkim różne projekty udoskonalenia istniejących na wsi szkół elementarnych. W tym okresie w wiejskich szkołach elementarnych nauczanie trwało od listopada do Wielkanocy. W pozostałych miesiącach dzieci wiejskie były zatrudnione przy pasieniu bydła. W 1910 r. redakcja „Zarania” rozwinęła szeroką kampanię pod hasłem: „Niech dzieci nie będą w niewoli u bydła”. W ramach tej dyskusji opublikowano artykuły i korespondencje chłopów, którzy opowiadali się za uwolnieniem dzieci wiejskich od tego ciężaru.

Redakcja „Zarania” i jego współpracownicy widzieli w upowszechnieniu szkolnictwa elementarnego na wsi ważny czynnik walki z analfabetyzmem mas chłopskich. W odróżnieniu od działaczy skupionych wokół Aleksandra Zawadzkiego, którzy opowiadali się za bojkotem wszystkich typów szkolnictwa rządowego, redakcja „Zarania” sądziła, że istniejące szkoły rządowe, zrepolonizowane po 1905 r., odgrywają pozytywną rolę w walce z ciemnotą ludności wiejskiej. W 1910 r. pismo tak określiło swe stanowisko wobec szkoły rządowej: „Czujemy potrzebę oświaty, że tylko z jej pomocą możemy się wydźwignąć z ciemnoty, a sposobów do tego zdobywania nie mamy do zbytku. Trzeba tedy dokonać starań, aby te szkoły, jakie są, działały z pożytkiem”<sup>28</sup>. „Zaranie” opublikowało wiele artykułów poświęconych współdziałaniu szkoły z rodzicami w dziedzinie wychowywania młodzieży.

Redakcja „Zarania” starała się zbliżyć nauczycieli do wsi w celu na-

<sup>27</sup> W *Galicji*, „Zaranie”, 1913, nr 21.

<sup>28</sup> „Zaranie”, 1910, nr 23.

wiązania z nią stałych kontaktów. Od początku 1912 r. zaczęto wydawać dodatek do pisma pt. „Sprawy Szkolne”. Było to pierwsze wydawnictwo w Królestwie poświęcone wyłącznie szkole elementarnej na wsi. Redagował je Karol Klimek wraz z gronem nauczycieli ludowych. We wstępnym artykule „Sprawy Szkolne” zapowiadały ściślejsze współdziałanie nauczycieli ludowych z rodzicami dzieci wiejskich: „Nauczyciele najżywiej odczuwają i na pierwszym planie stawiają sprawy szkoły ludowej. W racjonalnym oświeceniu jak największych mas ludu widzą oni wielką siłę przyszłości. W tym też kierunku pragną iść. Lecz rozumiemy, że czynić to trzeba z samym ludem”<sup>29</sup>.

Redakcja „Zarania” starała się zainteresować sprawami wychowania dzieci wiejskich jak najszersze kręgi nauczycieli ludowych. Dlatego w „Sprawach Szkolnych” zamieszczano artykuły nauczycieli, którzy omawiali organizację szkolnictwa początkowego, jego treść i metody nauczania oraz funkcję wychowawczą. Większość współpracowników „Spraw Szkolnych” rekrutowała się spośród aktywniejszych nauczycieli, pracujących w szkolnictwie wiejskim. Pojawiały się także na łamach tego dodatku artykuły teoretyków wychowania: Izy Moszczeńskiej, Władysławy Weychert-Szymanowskiej i innych. Redaktor „Spraw Szkolnych” zachęcał chłopów, aby na zebraniach gminnych podejmowali uchwały o obowiązku posyłania dzieci do szkoły i karali tych rodziców, którzy by się temu sprzeciwiali. Nauczyciele ludowi zabierający głos na łamach tego pismka apelowali do chłopów o bliższe współdziałanie ze szkołą oraz dzielili się z nimi swoimi doświadczeniami w pracy wychowawczej z młodzieżą wiejską.

Problem upowszechniania oświaty na wsi stanowił centralne zagadnienie w programie redakcji „Zarania”. Pismo domagało się wprowadzenia powszechności nauczania na szczeblu szkoły elementarnej, zdemokratyzowania szkolnictwa średniego i wyższego, spopularyzowania szkolnictwa specjalnego, fachowego, dostosowanego do potrzeb gospodarki chłopskiej. Cytowany już uprzednio J. Dąbrowski postulował: „co do oświaty, polityka ludowa dążyć będzie do wydawania praw zapewniających powszechną oświatę początkową na wsi i w mieście, zdemokratyzowanie szkolnictwa średniego i wyższego, spopularyzowanie szkolnictwa specjalnego, fachowego, dostosowanego do potrzeb gospodarki ludowej. Wreszcie szeroką oświatę powszechną. Przede wszystkim uznaje za dogmat, że oświata musi być dostosowana do potrzeb narodu”<sup>30</sup>.

Zwolennicy programu „Zarania” nie czekali, aż władze zaprowadzą

<sup>29</sup> RSS, *Z wiarą w przyszłość idziemy*, „Sprawy Szkolne”, 1912, nr 1.

<sup>30</sup> J. Grabiec [J. Dąbrowski], *Ludowcy i idea ludowa*, „Zaranie”, 1913, nr 44.

powszechność nauczania, lecz sami w tej dziedzinie przejawiali dużą ruchliwość. Z inicjatywy redakcji „Zarania” powstawały szkoły rolnicze. Modelem wzorcowym dla tego rodzaju placówek oświatowych była szkoła rolnicza w Pszczelinie dla chłopców wiejskich oraz założona w 1906 r. szkoła dla dziewcząt w Kruszynku pod Włocławkiem. Szkoły takie były pionierskimi placówkami oświatowymi na ziemiach polskich; stanowiły swoistą kombinację szkoły rolniczej z uniwersytetami ludowymi typu grundtvigowskiego. Nie ograniczały one swych zadań do spraw ściśle zawodowych, lecz łączyły naukę rolnictwa z wykształceniem ogólnym. Twórcą koncepcji wychowawczych szkół zaraniarskich była Jadwiga Dziubińska. Oprócz Kruszynka istniały szkoły dla dziewcząt w Gołotczyźnie, Krasieninie, a dla chłopców w Sokołówku. W szkołach tych wychowało się wielu wybitnych działaczy ruchu ludowego. Oprócz szkół rolniczych będących pod kierownictwem zaraniarzy istniało kilka innych założonych przez CTR<sup>31</sup>.

Redakcja „Zarania” omawiała osiągnięcia i braki szkół rolniczych. Pośredniczyła także w zbieraniu funduszy od czytelników i sympatyków pisma na utrzymanie tych szkół. W 1910 r. zainicjowała na łamach „Zarania” dyskusję nad tym, czy wychowankowie szkół rolniczych powinni zostać w gospodarstwach rodziców, czy powinni szukać dla siebie pracy poza wsią. Przeważały w tej dyskusji wypowiedzi, że wychowankowie szkół rolniczych nie powinni opuszczać wsi, lecz prowadzić dalej gospodarstwa rodziców i własnym przykładem przewycięzać konserwatyzm rodziny i otoczenia<sup>32</sup>.

W 1910 r. na zjeździe wychowanków szkół rolniczych w Kruszynku powstał projekt wydawania specjalnego dodatku do „Zarania”, przeznaczonego dla młodzieży wiejskiej. Dodatek ten ukazał się w 1911 r. pt. „Świt... Młodzi idą”. Pisali do „Świt...” głównie wychowankowie Pszczelina, Sokołówka, Kruszynka i Gołotczyzny. Do czołowych współpracowników dodatku należeli: Wacław Pieślak, Józef Pochodnia, Stanisław Dratwa i rozpoczynający dopiero swą karierę polityczną Bolesław Bierut (ps. „Lubliniak”). Pismo „Świt... Młodzi idą” nie wystąpiło ze sprecyzowanym programem politycznym, a to, iż było dodatkiem „Zarania”, określało jego kierunek ideowy. Omawiało ono przeważnie problematykę kulturalno-oświatową. Artykułem *Idea a samokształcenie* dodatek rozpoczął dyskusję nad sposobami zdobywania wiedzy drogą samouctwa. W sprawach samokształcenia zabrał m.in. głos Ludwik Krzywicki, który zachęcał młodzież wiejską do systematyczności w nauce. Oprócz spraw dotyczą-

<sup>31</sup> T. Wieczorek, *Zarys dziejów szkolnictwa rolniczego w Polsce do 1939 roku*, Warszawa 1968, s. 134—226.

<sup>32</sup> Piątkowski, *op. cit.*, s. 116—121.

cych samokształcenia pismo „Świt... Młodzi idą” wysuwało wiele projektów zmierzających do podniesienia kultury na wsi, rozwoju oświaty oraz zmian w jej życiu społecznym. Postulowało konieczność założenia specjalnego, samodzielnego pisma przeznaczonego dla młodzieży wiejskiej. W tej sprawie m.in. pisano: „Pismo więc powinno nam dać krótkie, treściwe wiadomości z różnych nauk, jak to: z literatury, winno nas zaznajamiać z lepszymi utworami pisarzy, poetów, podnosząc piękno językowe, formy, bogactwo treści. Z nauk społecznych mówiłoby nam o tym, jak się układają stosunki ludzkie, co powoduje różne ustroje społeczne, dalej — z przyrody dawałoby nam wiadomości o otaczającym nas świecie, o różnych zjawiskach: w przyrodzie zachodzących, o życiu zwierząt i wiele innych wiadomości”<sup>33</sup>.

Współpracownicy „Świtu...” podkreślali, że oświata ludowa powinna rozwijać horyzonty poznawcze chłopów. Józef Pochodnia tak uzasadniał te cele: „Celem naszym, chłopskiej młodzieży, winno być odrodzenie nas samych i wszystkiego ludu polskiego, to znaczy dźwignięcie się z upadku duchowego i cielesnego do życia coraz większej pełni”<sup>34</sup>. Współpracownicy „Świtu...” usiłowali określić w ramach najogólniejszych cel, metody swej pracy i główne założenia społeczne działania.

Redakcja „Zarania” wnikliwie śledziła rozwój ruchu społeczno-gospodarczego wśród chłopów i starała się wpływać na jego kierunek. Przede wszystkim zalecała zwolennikom pisma zakładanie na wsi kółek rolniczych Towarzystwa Rolniczego im. Staszica. Kółka staszicowskie rodziły się w walce z wpływami Centralnego Towarzystwa Rolniczego, organizacji podporządkowanej ziemiaństwu. W 1907 r. zdołano założyć 50 kółek rolniczych im. Staszica, a na początku 1914 r. było już ich 150. Kółka staszicowskie dysponując skromniejszymi środkami finansowymi, nie mogły prowadzić prac gospodarczych na taką skalę, jak rozwijały ją kółka CTR. „Zaranie” wzywało czytelników kółek staszicowskich do rozwijania różnych inicjatyw społeczno-oświatowych i gospodarczych oraz do upowszechniania wśród chłopów czytelnictwa prasy fachowej. Redakcja pisma, starając się uwzględnić w szerszym zakresie potrzeby czytelników tygodnia, zamieszczała artykuły dotyczące uprawy roli, stosowania nawozów sztucznych, hodowli bydła i trzody chlewnej. Formą popularyzacji kółek staszicowskich były korespondencje czytelników, którzy opisywali swoją działalność gospodarczą i oświatową. Redakcja „Zarania” utrzymywała stałą więź organizacyjną i ideową z Towarzystwem Rolniczym im. Staszica. Z okazji odbywających się walnych zebrań Towarzystwa pismo szczegółowo relacjonowało podjęte uchwały, wnioski i propozycje.

<sup>33</sup> W. T a r a n, *Nasze potrzeby*, „Świt... Młodzi idą”, 1913, nr 2.

<sup>34</sup> „Świt... Młodzi idą”, 1912, nr 8.



W ostatnich latach przed wybuchem pierwszej wojny światowej pismo zalecało kółkom staszycowskim organizowanie spółdzielni mleczarskich. W 1911 r. przy Towarzystwie Rolniczym im. Staszica zorganizowano Sekcję Mleczarską z siedzibą w Warszawie. Kierowali nią Stanisław Osiecki i Kazimierz Życki<sup>35</sup>.

Ważną dziedziną wywołującą zadrążnienia między chłopami a plebanią było pobieranie przez księży wysokich opłat za posługi religijne i sporządzanie aktów stanu cywilnego. Wielu korespondentów „Zarania” podawało konkretne fakty ze swoich okolic, świadczące o zdzierstwie różnych księży. Korespondenci w listach podawali sumy opłat, piętnowali swoich plebanów za samowolę<sup>36</sup>. Wiele listów napływających do redakcji „Zarania” podpisano pseudonimami lub kryptonimami, ponieważ ich autorzy chcieli uniknąć zemsty ze strony krytykowanych księży. Biedni chłopci żądali, aby wysokość składek na cele Kościoła była ustalona proporcjonalnie do ilości posiadanej ziemi. Właśnie oni najsilniej odczuwali samowolę księży w ustalaniu wysokości opłat za posługi religijne. Po wielu latach Malinowski podkreślał, iż najczęstszymi skargami osób piszących do „Zarania” były skargi „na zbyt wysokie opłaty za posługi religijne, i to najuboższych, parumorgowych chłopów i robotników”<sup>37</sup>. Drugim ważnym źródłem zadrążeń między parafianami a księżmi było samowolne rozchodowywanie przez nich funduszków parafialnych bez aprobaty dozorów kościelnych. Redakcja „Zarania” pouczała swych czytelników, w jaki sposób powinni sprawować nadzór nad funduszami będącymi własnością parafian. Radziła chłopom wybranym do dozorów kościelnych, aby sprawdzali rachunki i celowość kwot wydawanych przez proboszczów.

Redakcja „Zarania” zachęcała chłopów do samodzielnych poczynań społecznych i ekonomicznych, m.in. wzywała ich do wyzwolenia się spod patronatu plebanii. Od początku 1908 r. na łamach tygodnika ukazywały się nieprzerwanie listy chłopów oceniające krytycznie rolę plebanii. Wypowiadali się również w tej sprawie czołowi działacze ruchu zaraniarskiego: Malinowski, Nocznicki, Kurczak, Kosmowska i inni. Współpracownicy „Zarania” atakowali księży jako siłę usiłującą stłumić walkę chłopów, zmierzającą do uwolnienia się spod opieki dotychczasowych patronów. Księża powiązani różnymi więzami z ziemiaństwem, starali się bronić uprzywilejowanej pozycji ziemian w życiu wsi. Wielu chłopów działaczy ruchu zaraniarskiego, umiało już wtedy odróżnić religię, jako pewną postawę światopoglądową, od społecznej postawy księży. Na ła-

<sup>35</sup> Piątkowski, *op. cit.*, s. 79—89.

<sup>36</sup> Por. Z *parafii Sękocin w pow. nieszawskim*, „Zaranie”, 1910, nr 32; *Głosy czytelników. Spod Koszyc guberni kieleckiej*, „Zaranie”, 1912, nr 1.

<sup>37</sup> Cyt. za: Piątkowski, *op. cit.*, s. 145.

mach „Zarania” pojawiało się wiele korespondencji chłopów, w których zarzucano księżom, że postępują wbrew ewangelicznym zasadom. W 1908 r. chłop Andrzej Ignaszek polemizując z księdzem Brykczyńskim, który udowadniał, że hasło „sami sobie” odwodzi lud od religii, pisał: „Kamienie i drągi pod nogi, oto straszenie nas klątwami i piekłem, i innymi rzeczami. Myślicie, że chłop się ulęknie i w ciemnocie pogąrzy, jak to było dotąd. Ale czas robi swoje. Chłop dziś musi być uznany za równego człowieka i jako człowiek musi należycie być oświecony i uświadomiony”<sup>38</sup>.

Ten krytycyzm chłopów w stosunku do księży, uwidoczniający się w listach drukowanych w „Zaraniu”, wywoływał ostre kontrakcje ze strony kleru. Księża zarzucali zwolennikom „Zarania”, że występują przeciw religii i Kościołowi oraz że wprowadzają rozłam w narodzie. Z kolei zaraniarze oskarżali księży, że chcą stłumić walkę chłopów o wyzwolenie się spod patronatu dotychczasowych opiekunów. Redakcja „Zarania” wyraźnie podkreślała, że pismo nie występowało i nie występuje przeciw religii i Kościołowi. J. Dąbrowski w zarysie programu zaraniarzy tak sprecyzował stosunek do księży i Kościoła: „religia za rzecz świętą i nieetykalną każdego sumienia uznana, zupełna tolerancja wzajemna i wolność wyznań i przekonań religijnych; duchowieństwo uznane za powagę w sprawach religijnych; poza Kościołem zaś za równych z ogółem obywateli uważane; rozwój kultury i oświata narodowa niezależna zupełnie od Kościoła i kleru”<sup>39</sup>. Księża nie akceptowali postulatów społecznych „Zarania” i bronili dotychczasowego wpływu Kościoła na wsi. Dlatego konflikt zaraniarzy z klerem z roku na rok się zaostrzał. Proboszczowie w różnych parafiach uznali za grzech czytanie „Zarania” i nie chcieli udzielać posług religijnych jego czytelnikom.

Wiele pism społeczno-religijnych ostro atakowało „Zaranie” i jego czytelników. Punktem szczytowym walki księży z zaraniarzami były lata 1911—1912. Zaczęły się wówczas pojawiać listy pasterskie skierowane przeciwko czytelnikom „Zarania”. W kwietniu 1912 r. ukazał się okólnik władz Archidiecezji Warszawskiej, w którym zabraniano wiernym czytać „Zaranie”. „Zakaz ten — pisano — mający na celu uchronienie wiernych od grożącego niebezpieczeństwa, podaje się do wiadomości i ostrzeżenia, że kto by nadal tygodnik »Zaranie« prenumerował, czytał i innym do czytania udzielał, ten popełni grzech, od którego zwykły spowiednik nie będzie mógł rozgrzeszać i wskaże mu właściwą drogę, dokąd po rozgrzeszeniu udać się powinien”<sup>40</sup>. Pomimo wykorzystania autorytetu Kościoła w walce z „Zaraniem” klerowi nie udało się wyizolować tego pisma

<sup>38</sup> A. Ignaszek, *Przeklęte hasło*, „Zaranie”, 1908, nr 5.

<sup>39</sup> J. Dąbrowski, *Ludowcy i idea ludowa*, „Zaranie”, 1913, nr 44.

<sup>40</sup> „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie”, 1912, nr 5.

od najbardziej świadomych chłopów. W obronie tego czasopisma stanęli jego czytelnicy i przedstawiciele postępowej części społeczeństwa.

Ze względu na ograniczenia cenzury redakcja „Zarania” nie mogła w pełni ujawniać swego stanowiska w kwestii narodowej. W tych czasach w Królestwie można było swobodnie omawiać tylko sprawę polską w zaborze pruskim. W artykułach oceniających położenie Polaków w tej dzielnicy otwarcie zwalczano politykę germanizacyjną rządu oraz postawę ugodową konserwatystów poznańskich. Już w końcu 1907 r., gdy rząd pruski wniósł do sejmu projekt ustawy, na mocy której przyznano duże sumy na wykup ziemi od Polaków w Poznańskim, „Zaranie” ostro zaprotestowało<sup>41</sup>. Pismo potępiało też zarządzenia władz zaborczych z lat 1907—1908, ograniczające wolność zakładania stowarzyszeń polskich w tej dzielnicy Polski, oraz zakaz prowadzenia zebrań w języku polskim. „Zaranie” systematycznie informowało swoich czytelników o oporze społeczeństwa polskiego w zaborze pruskim przeciwko przymusowemu wywłaszczeniu i germanizacji.

Redakcja tygodnika zamieszczała także podstawowe wiadomości o życiu Polaków na Śląsku. Tak na przykład w 1909 r. pismo podkreślało, że lud polski na Śląsku „przez czytanie książek i pism polskich poczuł drzemnącą w sobie dumę narodową”<sup>42</sup>. W 1912 r. „Zaranie” ostro krytykowało Koło Polskie w parlamencie niemieckim za jego ugodową postawę wobec władz. W lutym 1912 r. redakcja zaznaczała, że „wielkopolscy panowie, zachowawcy, jak to już nieraz bywało, ze swą płaszczącą się wiernością względem rządu będą tylko lekceważącym ogonkiem zachowawców niemieckich i rządów, szkodzącym politykowaniem takim interesom większości narodu — ludowi”<sup>43</sup>.

Jeszcze raz w tym roku pismo tak piętnowało konserwatystów poznańskich: „Szlachta do spółki z klerem przez całe lata i do dziś trzyma lud w potulnej sobie nieświadomości; panowie szlachta i księża, posłowie łączą się ze wstecznictwem niemieckim, tłumacząc, że to potrzeba narodowa, a to jest tylko potrzeba ich klasy”<sup>44</sup>. „Zaranie” krytykowało również ostro Koło Polskie w parlamencie niemieckim za popieranie projektów rządowych pomnażających wydatki na siły zbrojne.

Redakcja „Zarania” ze względu na ograniczenia cenzury nie mogła w pełni ujawniać swego stosunku do caratu i kwestii niepodległości Polski. Jednak Malinowski, będąc doświadczonym redaktorem, umiał przemycić różne słowa krytyki na temat aktualnej polityki rządu carskiego wobec społeczeństwa polskiego. Zdarzało się, że za zbyt śmiałe słowa kry-

<sup>41</sup> *Co słychać za granicą*, „Zaranie”, 1907, nr 2.

<sup>42</sup> M. Malinowski, *Na Śląsku*, „Zaranie”, 1909, nr 11.

<sup>43</sup> *W Niemczech*, „Zaranie”, 1912, nr 7.

<sup>44</sup> *W Niemczech*, „Zaranie”, 1912, nr 11.

tyki władz carskich spadały na pismo dotkliwie kary. Z rozporządzenia generała-gubernatora warszawskiego pismo skazane zostało w 1908 r. na 300 rubli grzywny za zamieszczenie wiersza patriotycznego pt. *Do młodzieży*, autora podpisanego pseudonimem Mazur z Jadowa<sup>45</sup>. W 1911 r. cenzura wytoczyła redakcji sprawę sądową za notatkę pt. *Tolerancja czy prześladowanie*<sup>46</sup>. Mimo presji cenzury Malinowskiemu nieraz udawało się zamieszczać ostre słowa krytyki skierowanej przeciw antypolskiej polityce władz carskich. Gdy w 1909 r. rząd wniósł do Dumy projekt o utworzeniu guberni chełmskiej z części powiatu guberni siedleckiej i wydzielaniu ich z ziem Królestwa Polskiego — „Zaranie” protestowało. W zamieszczonym z tej okazji komentarzu podkreślano, że „Chełm stał się niejako godłem dla tych, którzy działali w kierunku rusyfikacji i prawosławia”<sup>47</sup>. Po uchwaleniu przez Dumę decyzji o utworzeniu guberni chełmskiej „Zaranie” objaśniało ten fakt jako dalszy przejaw przemocy caratu wobec narodu polskiego<sup>48</sup>. Pismo również ostro protestowało w 1913 r. przeciw projektowi ministra Oświaty Kasso, który postulował wprowadzenie do szkół elementarnych w Królestwie Polskim języka rosyjskiego jako wykładowego. Redakcja „Zarania” podkreślała, że nie będzie popierać szkoły zrusyfikowanej; pisała na ten temat m.in.: „Jakże mamy przyczyniać się do powstawania szkół, które będą rusyfikować dzieci ludu polskiego, które będą wszczepiały w dzieci ludu polskiego zapomnienie mowy ojczystej i kultury ojczystej”<sup>49</sup>.

„Zaranie” wskazywało, że Duma opanowana jest przez siły wsteczne, zatem jej działalność nie może przynieść żadnych koncesji dla sprawy polskiej<sup>50</sup>. Z tego względu pismo ostro krytykowało postawę ugodową Koła Polskiego, kierowanego przez Narodową Demokrację. W 1909 r. Malinowski tak oceniał politykę Narodowej Demokracji w Dumie: „Dziś endecja to wielki bankrut. Sami siebie się wstydzą. Szukają sprzymierzeńców i nie znajdują ich. W kraju naszym są niczym, a w Dumie tak się grzecznie zachowują, że nawet Puryszkiewicz nie ma im nic do zarzucenia”<sup>51</sup>. Omawiając w 1911 r. rozłam w Stronnictwie Narodowo-Demokratycznym, Malinowski wskazywał, że partia ta ostatecznie „potoczyła się na podwórko polityki wielkopańskiej zachowawczej”<sup>52</sup>. Gdy w 1912 r. poniósł klęskę w wyborach w Warszawie przywódca Narodowej Demo-

<sup>45</sup> „Zaranie”, 1908, nr 53.

<sup>46</sup> CGIAL, f. 776, op. 22, jch. 457, k. 138.

<sup>47</sup> *Chełmszczyzna*, „Zaranie”, 1909, nr 15.

<sup>48</sup> J. Jakubowski, *Z przeszłości Chełmszczyzny*, „Zaranie”, 1912, nr 7 i 8.

<sup>49</sup> *O nauczanie powszechne*, „Zaranie”, 1913, nr 40.

<sup>50</sup> *Z Dumy*, „Zaranie”, 1912, nr 14.

<sup>51</sup> *Nasi wielcy już są mali*, „Zaranie”, 1909, nr 8.

<sup>52</sup> M. Malinowski, *Co się robi z endecją?*, „Zaranie”, 1911, nr 29.

kracji Roman Dmowski, „Zaranie” podkreślało, że „jego polityka poniżenia godności narodowej upadnie”<sup>53</sup>.

Z chwilą wybuchu wojny pismo wysuwało śmielsze koncepcje w sprawie polskiej. Przede wszystkim domagano się wówczas wykorzystania wszelkich sprzyjających okoliczności w celu uzyskania „jak najszerszej niezależności i samodzielności”. Już wtedy podkreślano, że Polska powinna być budowana w „duchu pracującego ludu”<sup>54</sup>. W grudniu 1914 r. odbył się w Warszawie zjazd zaraniarzy, na którym uchwalono protest przeciw Komitetowi Narodowemu Polskiemu, który uważał się za przedstawicielstwo całego narodu<sup>55</sup>. Wówczas Malinowski i jego najbliżsi pracownicy związali się ściśle z obozem niepodległościowym. Redakcja „Zarania” brała udział w różnych tajnych poczynaniach niepodległościowych. W maju 1915 r. władze carskie aresztowały Malinowskiego wraz z rodziną, Kosmowską oraz około 150 zaraniarzy<sup>56</sup>. W ten sposób został zlikwidowany najprężniejszy ośrodek radykalnej propagandy niepodległościowej w Królestwie Polskim.

„Zaranie” odegrało istotną rolę w rozbudzaniu ruchu społeczno-politycznego wśród chłopów. Redakcja pisma umiała pobudzić masy chłopskie w okresie porewolucyjnej stagnacji do aktywności społecznej. Głosząc hasła postępowo-radykalne oraz inspirując chłopów do walki z wpływami ziemiaństwa i jego sojusznikami politycznymi, tygodnik przyczynił się do wzrostu świadomości politycznej chłopów. Redakcja „Zarania” skupiała wokół pisma najbardziej świadomych i ideowych chłopów. Należy podkreślić, że ruch ludowy w Królestwie pod wpływem „Zarania” wyszedł ze stadium załączkowego, stając się ruchem masowym. Niezaprzeczalną zasługą ruchu zaraniarskiego było budzenie patriotyzmu wśród chłopów i spopularyzowanie wśród nich, w zawołowanej z konieczności formie, idei niepodległości Polski.

#### PISMA LUDOWE WYDAWANE PRZEZ TAJNE STRONNICTWA I UGRUPOWANIA POLITYCZNE PO 1906 ROKU

W latach 1907—1915 różne konspiracyjne ośrodki polityczne podejmowały próby oddziaływania na chłopów za pomocą czasopism legalnych i konspiracyjnych. Pisma konspiracyjne wydawano w Królestwie i Galicji. Większość z nich po ukazaniu się kilku numerów upadało. Pod względem regularności ukazywania się żadne z tych pism nie mogło się równać z „Polakiem” sprzed 1906 r.

<sup>53</sup> *Wybory*, „Zaranie”, 1912, nr 42.

<sup>54</sup> *Kochani bracia*, „Zaranie”, 1914, nr 32.

<sup>55</sup> Piątkowski, *op. cit.*, s. 129—131.

<sup>56</sup> *Op. cit.*

Pierwsze pisma tajne przeznaczone dla chłopów ukazują się w 1907 r. W okresie poprzedzającym wybuch wojny światowej obserwuje się znaczny wzrost tego rodzaju wydawnictw. Powstanie pism wydawanych przez konspiracyjne ugrupowania polityczne wiązało się przede wszystkim z dalszym przegrupowaniem sił politycznych w Królestwie i kształtowaniem się nowych orientacji w związku z nadciągającą wojną światową. Zarysowujące się możliwości wybuchu wojny między mocarstwami zaborczymi okupującymi ziemie polskie, a należącymi do przeciwnych sobie bloków państw Europy, rodziły nadzieje na rozwiązanie kwestii polskiej. W tej nowej sytuacji powstają tajne stronnictwa chłopskie, które u progu pierwszej wojny światowej znacznie ożywiły swą działalność polityczną i wydawniczo-propagandową.

Po rozłamie PPS powstała nowa partia — PPS-Frakcja Rewolucyjna, która wznowiła wydawanie „Gazety Ludowej”. Pismo to ukazało się w lutym 1907 r. w objętości 8 stron formatu 21 × 30 cm, jako jej numer szesnasty. W obszernym artykule wstępnym „Gazety Ludowej” dokonano szczegółowej analizy sytuacji politycznej w Królestwie Polskim. W artykule tym wzywano także chłopów do aktywnego udziału w walkach rewolucyjnych i przygotowywania się do ostatecznego rozgromienia caratu za pomocą powstania zbrojnego. „Gazeta Ludowa” tak zachęcała chłopów do udziału w walkach rewolucyjnych: „Nie powinniśmy się łudzić ani na chwilę, że carat da nam to, czego nam potrzeba, dobrowolnie. Czego rewolucja nie wyrwie z paszczy, tego lud pracujący nie otrzyma. A skoro tylko ruch rewolucyjny osłabnie, carat nie zaniecha niczego, aby odebrać ludowi, co już rewolucja była zdobyła. Tak tedy musimy w dalszym ciągu szykować się do coraz to ostrzejszej walki, do powstania zbrojnego”<sup>1</sup>. W następnym artykule autor uzasadniał potrzebę bojkotu wyborców do Dumy. W obszernym szkicu pt. *Poglądy włościanina na sprawę rolną* autor podpisujący się pseudonimem „niezależny” omawiał różne koncepcje rozwiązania kwestii agrarnej w Królestwie Polskim.

W początkach istnienia PPS-Frakcja Rewolucyjna przejawiała wnikliwe zainteresowanie kwestią pozyskania chłopów dla swego programu. Na jej pierwszym zjeździe program rolny był sprawą pierwszoplanową<sup>2</sup>. W artykule o kwestii rolnej „Gazeta Ludowa” nie precyzowała swego stanowiska w tej sprawie, lecz omawiała różne koncepcje podziału ziemi wielkich posiadaczy. W osobnym artykule pismo informowało o przyczynach rozłamu w PPS. Na końcu numeru zamieszczono przegląd spraw polskich w zaborach rosyjskim, niemieckim i austriackim oraz artykuł pt. *Pod pręgierz*, w którym piętnowano jednego z właścicieli folwarków

<sup>1</sup> *Nasze zadanie*, „Gazeta Ludowa”, 1907, nr (1) 16 (luty).

<sup>2</sup> *Sprawozdanie z X Zjazdu Polskiej Partii Socjalistycznej*, Kraków 1907, s. 46.

za wydanie władzom carskim agitatora socjalistycznego organizującego strajk rolny.

W marcu 1907 r. ukazał się drugi (17) numer „Gazety Ludowej”. Podobnie jak w numerze poprzednim omawiano sprawy polityczne w przekroju ogólnopolskim. W artykule wstępnym pt. *Po wyborach* pismo oceniało krytycznie politykę Narodowej Demokracji w zaborze rosyjskim, wskazując, że jej działalność przynosi niepowetowane szkody masom ludowym, ponieważ odciąga je od walki czynnej z caratem. Redaktor „Gazety Ludowej” tak oceniał politykę Narodowej Demokracji: „Lud polski powinien, bo już czas najwyższy przekonać się, że szlachecka polityka, jaką uprawia Narodowa Demokracja, grosza złamanego niewarta. Ludowi polskiemu jest potrzebna polityka chłopska, polityka robotnicza, i nie polityka skarg i narzekań”<sup>3</sup>. W rubryce „Z zaboru pruskiego” pismo wzywało chłopów polskich w Poznańskim, by czynnie przeciwstawiali się „niedoleżnej polityce szlacheckiej” konserwatystów. Redaktorem obu numerów „Gazety Ludowej” był Leon Wasilewski. PPS-Fracja Rewolucyjna zdołała wydać tylko dwa numery „Gazety Ludowej”. Dopiero w przededniu pierwszej wojny partia ta znacznie ożywiła swą działalność w zaborze rosyjskim. Z jej inicjatywy powstały wówczas nowe organy przeznaczone dla chłopów.

W marcu 1907 r. ukazał się organ PPS-Lewicy również pod nazwą „Gazeta Ludowa”. Redakcja tego periodyku nawiązywała do dawnej tradycji „Gazety Ludowej” sprzed rozłamu. Wydano ją także jako numer 16 dawnego periodyku przeznaczonego dla chłopów. Pismo to ukazało się w objętości 8 stron formatu 18 × 24 cm.

Redakcja we wstępnym artykule usiłowała przekonać czytelników pisma, że PPS-Fracja Rewolucyjna nie ma nic wspólnego z socjalizmem. Szczególnie ostro piętnowała jej taktykę spiskowo-powstańczą<sup>4</sup>. W innym artykule omówiono sylwetkę polityczną Gabriela Śmigielskiego, organizatora strajków rolnych na wsi w latach 1905 i 1906, skazanego na karę śmierci przez władze carskie. W artykule pt. *Z doli naszych robotników rolnych* autor zachęcał służbę folwarczną do walki w obronie swych interesów. Zamieszczono także odezwę łódzkiego komitetu PPS-Lewicy, apelującą do chłopów o udzielenie poparcia materialnego bezrobotnym robotnikom w Łodzi. Numer ten zamykały doniesienia z powiatów: łaskiego, łęczyckiego, puławskiego i lubelskiego, informujące o ruchu rewolucyjnym na wsi. PPS-Lewica wydała tylko jeden numer „Gazety Ludowej”. Koncentrując swoją uwagę na pracy agitacyjnej wśród robotników fab-

<sup>3</sup> *Po wyborach*, „Gazeta Ludowa”, 1907, nr (2) 17 (marzec).

<sup>4</sup> *Fracja Rewolucyjna-PPS i Polska Partia Socjalistyczna*, „Gazeta Ludowa”, 1907, nr 16 (marzec).

rycznych, nie przejawiała zainteresowania sprawami chłopów. Do końca 1914 r. nie wydała prócz wymienionego jednego numeru „Gazety Ludowej” innego pisma dla chłopów.

Po zrezygnowaniu Narodowej Demokracji z walki o swoje cele za pomocą tajnej prasy dawni wydawcy „Polaka” (od listopada 1907 r.) zaczęli wydawać w Królestwie pismo o tym samym tytule. Pismo to układem graficznym, zakresem treści nie różniło się od dawnego „Polaka”. Drukowano je w drukarni W. Kornackiego i K. Wojnara. Podobnie jak poprzednio nowego „Polaka” podpisywał Stefan Biernacki jako „odpowiedzialny redaktor. Redakcja usiłowała zachować dawne tradycje „Polaka”, nadając nowemu periodykowi oblicze polityczne zbliżone do wydawanego tu przedtem miesięcznika<sup>5</sup>. Starano się zasięgiem programu „Polaka” obejmować sprawy narodowe w przekroju ogólnopolskim. Redakcja periodyku tak precyzowała jego zakres tematyczny: „W Polsce musi istnieć pismo dla szerokiego ogółu czytelników, które by, mając odbiorców wszędzie, gdzie rozbrzmiewa mowa polska, skupiało ich około wspólnego sztandaru, łagodziło im istniejące w narodzie przeciwieństwa, wzmacniało pierwiastki łączności, takie pismo, które by oświeślało zdarzenia i porywy chwili bieżącej nie z punktu widzenia interesów partii, klasy lub dzielnicy, lecz z wyżyny odwiecznych interesów i przyrodzonych dążeń Polski”<sup>6</sup>.

Zgodnie ze swym programem pismo przynosiło wieści ze wszystkich ziem polskich. Wiele w nim było doniesień o ucisku narodowym w zaborze rosyjskim, podawanych jednak w łagodniejszym tonie niż w „Polaku” sprzed 1906 r. Pismo było miesięcznikiem, lecz wychodziło nieregularnie. Tylko w 1909 r. ukazało się 12 numerów łącznie z numerami podwójnymi. Oprócz aktualności politycznych „Polak” przynosił różne artykuły z historii Polski, głównie z dziejów walk zbrojnych o niepodległość. Sądząc po treści pisma i jego poziomie, przypuszczać należy, że przeznaczone było dla chłopów, podobnie jak „Polak” sprzed 1906 r.

W 1908 r. opuściła szeregi Narodowej Demokracji grupa działaczy z Aleksandrem Zawadzkim na czele, zwana Fronką, skupiając się wokół legalnego dziennika warszawskiego pod nazwą „Goniec Poranny i Wieczorny”. Od sierpnia 1908 r. działacze ci zaczęli wydawać swój nielegalny organ pt. „Polska”. Pismo to wychodziło nieregularnie. Często ukazywały się egzemplarze podwójne pisma. „Polska” liczyła od 12 do 13 stron formatu 20 × 26 cm, a następnie 24 × 31 cm. Na łamach „Polski” Fronka krytykowała bieżącą politykę Narodowej Demokracji i odejście jej od programu niepodległościowego. Z tego punktu widzenia oświeślała naj-

<sup>5</sup> J. Myśliński, *Studia nad polską prasą społeczno-polityczną w zachodniej Galicji 1905—1914*, Warszawa 1970, s. 174.

<sup>6</sup> *Od redakcji*, „Polak”, 1909, nr 1.



ważniejsze wydarzenia na ziemiach polskich. Przy omawianiu spraw dotyczących zaboru rosyjskiego pismo piętnowało politykę Koła Polskiego w Dumie. W artykule wstępnym z października 1908 r. pismo tak oceniało politykę Koła Polskiego w Dumie: „nie wolno w tę Dumę oczu wlepić i zapominać o tej wielkiej nauce i tej wielkiej prawdzie, jaką życie niesie, że to jedno mieć będziemy, co sobie sami od wroga garścią i pięścią obronić zdołamy”<sup>7</sup>.

Pismo ostro krytykowało politykę oświatową władz Królestwa, opowiadając się za konsekwentnym bojkotem szkolnictwa rządowego. Redakcja „Polski” uważała, że nieznaczące zmiany programu szkolnictwa rządowego, jakie dokonały się w latach rewolucji 1905—1907, nie zaspokajają aspiracji społeczeństwa polskiego. Dlatego pismo postulowało, aby bojkotować szkoły rządowe, a tworzyć tajne szkolnictwo polskie. W nrach 3 i 4 z 1908 r. „Polska” zwracała się z następującym wezwaniem do chłopów: „Szkola moskiewska jest dla nas trującym jadem, toteż niech noga polskiego dziecka nie wstąpi do niej. Tak postępując, zobaczymy, że szkoły moskiewskie muszą upaść. Bo jeśli taka szkoła będzie stać pustkami, śmiało można powiedzieć, nasze dzieci nie uczą się, to my nie będziemy płacić. Wtedy rząd zmuszony będzie zamknąć szkoły”<sup>8</sup>.

W związku z zarysowującym się konfliktem między zaborcami pismo stopniowo precyzowało swoje stanowisko w sprawie niepodległości Polski. W nrze 12 z 1910 r. pojawiły się dwa artykuły pt. *Grunwald* i *Straszak niemiecki*. W pierwszym z nich autor pisząc o ucisku narodowym w zaborze pruskim, postulował: „czujni i dbali o wszystkie zagrożone placówki naszej ojczyzny, zażarcie bronimy każdej piędzi ziemi, każdej duszy na zachodzie państwa”. W dalszym ciągu artykułu postulowano czujność i obronę każdej piędzi ziemi w zaborze pruskim, zwracając jednocześnie uwagę, że głównym wrogiem jest carska Rosja i że należy się przygotować do zbrojnej z nią rozprawy<sup>9</sup>. W drugim artykule poruszono problem orientacji politycznej w chwili wybuchu wojny, wyraźnie opowiadając się przeciw orientacji prorosyjskiej. W 1913 r. na skutek zastrzeżenia się sytuacji międzynarodowej pismo przewidywało szybki wybuch wojny między państwami zaborczymi. Dlatego wzywało swych zwolenników do przygotowywania się do zbrojnej walki o niepodległość. Radziło im uświadamiać „braci pismem, słowem, czym jest niewola”, pouczać rezerwistów, że w momencie wybuchu wojny nie powinni wstępować do wojska rosyjskiego, lecz stworzyć „szeregi powstańcze”, a spośród młodzieży organizować drużyny wojskowe oraz zbierać pieniądze

<sup>7</sup> „Polska”, 1908, nr 3 i 4 (październik—listopad).

<sup>8</sup> Tamże, s. 12.

<sup>9</sup> „Polska”, 1910, nr 12.

na prasę i zakup broni<sup>10</sup>. Pismo zamieszczało korespondencję ze wszystkich dzielnic Polski. Występując ostro przeciw caratowi, popadało jednocześnie w ton nacjonalistyczny, używając obraźliwych wyrażen wobec narodu rosyjskiego. „Polska” była pismem przeznaczonym dla chłopów w Królestwie<sup>11</sup>.

Jesienią 1912 r. skupiona wokół „Polski” grupa działaczy z Aleksandrem Zawadzkim na czele utworzyła Narodowy Związek Chłopski NZCh wysuwał i popularyzował w swej prasie hasło niepodległości Polski. Początkowo program społeczny tej organizacji niewiele się różnił od zasad politycznych Stronnictwa Narodowo-Demokratycznego. Choć NZCh głosił hasła solidaryzmu społecznego, to jednak jego powstanie należy traktować jako pierwszy krok w kierunku emancypowania się jego przywódców spod organizacyjnych i ideologicznych wpływów Narodowej Demokracji. NZCh stopniowo ewoluował ku orientacji austriackiej, współdziałając w Komisji Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych. Przywódcami NZCh oprócz Zawadzkiego byli: syn chłopca, nauczyciel ludowy, były współpracownik „Wiadomości Codziennych” — Aleksander Bogusławski, instruktor CTR — Antoni Piątkowski, adwokat, były działacz TON, były redaktor „Narodu” — Wacław Dunin, chłop Błażej Stolarski, Jan Mazur, Jadwiga Marcinkowska. Legalnym organem NZCh był tygodnik pt. „Lud Polski. Tygodnik Obrazkowy, Społeczny, Polityczny, Oświatowo-Rolniczy, Sprawom Ludu Polskiego Poświęcony”. Zaczął wychodzić od początku 1913 r. w Warszawie. Początkowo wydawcą i redaktorem odpowiedzialnym był Przemysław Podgórski, a następnie wydawcą został Florian Skarżyński, a redaktorem odpowiedzialnym Bronisław Jakubowski. W skład komitetu redakcyjnego „Ludu Polskiego” wchodził znani przywódcy NZCh: A. Bogusławski, A. Piątkowski, J. Niećko i inni<sup>12</sup>.

„Lud Polski” wychodził w objętości 15 stron. Okładki zapełniano ogłoszeniami i odpowiedziami redakcji na pytania czytelników. Oprócz artykułów na tematy społeczno-polityczne pismo przynosiło wiele materiałów popularnonaukowych, ogólnokształcących i fachowych. W każdym numerze „Ludu Polskiego” zamieszczano „Poradnik Rolniczy” i „Poradnik Handlowy”, które zawierały porady rolnicze, ogrodnicze, weterynaryjne oraz informacje dotyczące przemysłu ludowego i handlu. Systematycznie podawano wiadomości o cenach zboża i innych produktów rolniczych. Będąc w zasadzie pismem kulturalno-oświatowym, „Lud Polski” wiele miejsca poświęcał omawianiu różnych zagadnień politycznych. Podobnie

<sup>10</sup> „Polska”, 1913, nr 22; zob. także *Co dalej?*, „Polska”, 1913, nr 23.

<sup>11</sup> *Polak odrodzony*, „Przedświt”, 1909, nr 11.

<sup>12</sup> A. Bogusławski, *Wspomnienia*, mpis w Archiwum Zakładu Historii Ruchu Ludowego (dalej AZHRL), s. 199.

jak inne pisma legalne przeznaczone dla chłopów „Lud Polskie” popierał ruch społeczno-ekonomiczny i kulturalno-oświatowy na wsi. Już w numerze okazowym tak ustosunkowano się do udziału chłopów w pracy kółek i spółdzielni rolniczych: „Współdziałać z ludowym ruchem gospodarczym winien każdy, kto dba o dobro narodu”<sup>13</sup>. Redakcja pisma choć nie solidaryzowała się ze stanowiskiem zaraniarzy wyrażonym w haśle „sami sobie”, podkreślała jednak, że chłopci sami powinni prowadzić kółka i spółki rolnicze oraz prace oświatowe, nie oglądając się na dotychczasowych patronów. Wypowiadając się za potrzebą udziału chłopów w ruchu społeczno-ekonomicznym i kulturalno-oświatowym oświadczano, że chłopci winni zakładać instytucje oświatowe i ekonomiczne „na podstawie tej, aby lud sam dla siebie je prowadził, a prowadził je tak, jak będą wymagać jego własne potrzeby, które on najlepiej będzie znał i rozumiał”<sup>14</sup>.

„Lud Polski” będąc legalnym organem NZCh, nie mógł w pełni wyrażać swego programu politycznego. Redakcja umiała jednak wykorzystać istniejące możliwości celem rozbudzenia wśród chłopów patriotyzmu. Przede wszystkim starała się czerpać z historii narodu wzorce i przykłady do naśladowania. Pismo zapoznawało czytelników z ważniejszymi wydarzeniami w dziejach narodu. Redakcja tak określała swe cele wychowawcze w tym zakresie: „Chcemy rozpalić w twojej duszy [czytelniku] wielką miłość do wspólnego dobra ogólnego, byś ty, ludu polski, naprawdę się poczuł dziedzicem tej ziemi polskiej, byś w codziennych zabiegach nauczył się być tej ziemi troskliwym, wzorowym gospodarzem. Dlatego pismo nasze będzie ci stawiało przed oczyma chwile chwały narodowej, byś w smutnym dniu dzisiejszym nie czuł się beznadziejnym, zdeptanym robakiem, byś z tej przeszłości czerpał dumę szlachezną, otuchę i wiarę w lepszą przyszłość”<sup>15</sup>.

Wykorzystując zarysowujące się rozbieżności między zaborcami, redakcja usiłowała przygotować swych czytelników do przyszłej walki o wolność, obficie zamieszczając artykuły z historii Polski obrazujące dzieje zwycięskich walk oraz popularyzowała postacie wielkich wodzów: Jana Sobieskiego, Stefana Żółkiewskiego, ks. Józefa Poniatowskiego i innych. Podobny kierunek polityczny reprezentował dodatek do „Ludu Polskiego” pt. „Podarek dla Dzieci” (od 1 I 1913 r. do 1 II 1914 r.).

Mimo skrzępowania cenzurą redakcja „Ludu Polskiego” zaznaczała przy różnych okazjach swój negatywny stosunek do bieżącej polityki rządu carskiego. Krytyczny stosunek ujawniał się najpełniej przy ocenie polityki oświatowej władz carskich. Wychodząc z założenia, iż szkolnictwo

<sup>13</sup> *Gromada*, „Lud Polski”, 1912, nr okazowy.

<sup>14</sup> *Spełnijmy swe obowiązki*, „Lud Polski”, 1913, nr 2.

<sup>15</sup> *Zaproszenie do przedpłaty. Prospekt „Ludu Polskiego” nr roku 1914.*

rządowe w zakresie programu nauczania dostosowane jest do potrzeb państwowości rosyjskiej, wypowiadała się za jego bojkotem<sup>16</sup>.

Zdecydowanie patriotyczne oblicze pisma oraz ujawnianie swego niezadowolenia z aktualnej polityki władz wywołały reakcję cenzury. W marcu 1914 r. po ukazaniu się 10 numeru „Ludu Polskiego” zawieszono go. Jednakże redakcja nadal wydawała „Lud Polski”, pod innymi nazwami. Najpierw „Lud Polski” wychodził (od numeru 11 z 1914 r. do numeru 18 z 1914 r.) pod nazwą „Gazeta Ludowa”, a następnie „Gromada”. W lipcu 1914 r. władze ostatecznie zlikwidowały pismo. Dopiero w sierpniu 1916 r. Aleksander Zawadzki wznowił „Lud Polski”<sup>17</sup>.

Autorami większości artykułów na tematy społeczno-polityczne w „Ludzie Polskim” byli: A. Bogusławski (ps. „Młot”), W. Dunin, A. Piątkowski, B. Stolarski, J. Niećko i J. Łaszcz<sup>18</sup>. Z „Ludem Polskim” współpracował nie należący do Narodowego Związku Chłopskiego ks. Wacław Bliziński, twórca wzorowych spółek we wsi Lisków pod Kaliszem.

Po powstaniu NZCh pismo „Polska” staje się jego nielegalnym organem. Ukazało się ogółem 30 numerów „Polski”, lecz w bibliotekach zachowało się tylko 15. Ostatni, 30 numer pisma ukazał się w grudniu 1915 r. „Polskę” prawdopodobnie wydawano i redagowano w Warszawie i tylko dla zmylenia władz carskich do czerwca 1915 r. podawano adresy krakowskie<sup>19</sup>. Nie wiadomo, czy to były adresy całkowicie fikcyjne, czy też adresy ludzi sympatyzujących z programem NZCh. Pismo przynosiło informacje ze wszystkich dzielnic Polski i podobnie jak poprzednio występowało z krytyką caratu, widząc w nim głównego wroga Polski. Pismo to, jak inne organy NZCh, wypowiadało się często w sprawie odbudowy niepodległej Polski. Popierało Legiony i Naczelny Komitet Narodowy<sup>20</sup>. Wszystkie wypowiedzi polityków państw centralnych w sprawie polskiej oceniano przesadnie, a nawet przypisywano im wręcz przełomowe znaczenie dla sprawy niepodległości Polski<sup>21</sup>.

Drugim nielegalnym organem NZCh było pismo pt. „Bartosz”. Pierwszy numer ukazał się 1 III 1915 r., a ostatni 15 XI 1915 r. Do lipca 1915 r. pismo wychodziło regularnie trzy razy w miesiącu. Działacze NZCh wydawali „Bartosza” w Zagłębiu Dąbrowskim, odciętym linią frontu od

<sup>16</sup> *Sieć szkolna przeciw szkole*, „Lud Polski”, 1913, nr 30.

<sup>17</sup> J. Molenda, *Polskie Stronnictwo Ludowe...*, Warszawa 1965, s. 99.

<sup>18</sup> Bogusławski, *op. cit.*, s. 97—100.

<sup>19</sup> T. Szczechura, R. Szczechura, *Zagadnienia społeczno-polityczne wsi w czasopiśmie ruchu ludowego (materiały bibliograficzne)*, t. 1, Warszawa 1967, s. 54.

<sup>20</sup> Por. *Czy wierzyć jakimkolwiek obietnicom moskiewskim?*, „Polska”, 1915, nr 27 (czerwiec); *I stało się według wiary naszej*, „Polska”, 1915, nr 29 (październik).

<sup>21</sup> *Na dobrej drodze; Austriacy i Niemcy u nas*, „Polska”, 1915, nr 30.

reszty ziem Królestwa Polskiego. Redaktorem pisma do połowy 1915 r. był Bronisław Wojciechowski, a następnie Zofia Zawiszanka. Od 21 maja 1915 r. na pierwszej stronie w winiecie zamieszczano dużymi czcionkami hasło: „Niech żyje niepodległa Polska Ludowa”. Pismo wiązało nadzieje na rozwiązanie sprawy polskiej z walką państw centralnych; już wtedy pisano jednak o potrzebie pełnej niepodległości Polski. Gdy 30 lipca 1915 r. wkroczyły do Lublina Legiony i miasto z tej okazji wydało odezwę, „Bartosz” pisał: „Odezwa miasta Lublina wydana zaraz potem [po wkroczeniu Legionów — Z.K.] nie tylko wyraża radość z uwolnienia od Moskali, ale stawia odważnie i wyraźnie Austriakom i Niemcom żądanie — »chcemy Polski całej, niepodległej, chcemy państwa własnego, niezależnego od któregośkolwiek z państw ościennych. Chcemy mieć rząd własny, w którym będą brać udział wszelkie warstwy narodu i który zapewni wolność i równość przed prawem wszystkim obywatelom polskim! Tę naszą wolę znać winne wkraczające do nas wojska Austrii i Niemiec«. Oto słowa godne prawdziwych Polaków”<sup>22</sup>.

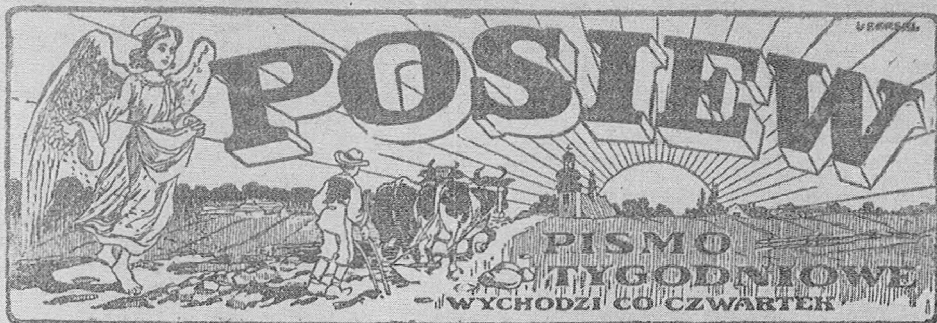
Redaktorzy „Bartosza” wiele miejsca poświęcali popularyzacji Legionów, wzywając chłopów do ich popierania<sup>23</sup>. „Bartosz” był redagowany zreźniej i ciekawiej niż „Polska”, więcej w nim było krótkich artykułów napisanych przystępnie, aby mogli je czytać chłopci.

W marcu 1912 r. powstało pismo „Drużyna” przeznaczone dla młodzieży wiejskiej. Inicjatywa założenia „Drużyny” wyszła od grupy działaczy Narodowej Demokracji zwanej Secesją, którzy w czerwcu 1911 r. wystąpili z Ligi Narodowej i Stronnictwa Narodowo-Demokratycznego na znak protestu przeciw uchwale SND o rezygnacji z bojkotu szkół rządowych<sup>24</sup>. Przywódcami tej grupy byli: Stanisław Bukowiecki, Jan Kucharzewski i Gustaw Simon, którzy stopniowo zbliżali się do orientacji proaustriackiej. Redakcję „Drużyny” powierzyli znanej działaczce oświatowej, autorce wielu prac popularnonaukowych, Rozalii z Morzyckich Brzezińskiej (żonie Mieczysława Brzezińskiego). W pierwszym roku wydawania pismo ukazywało się co dwa tygodnie. Jego podtytuł brzmiał: „Dwutygodnik ilustrowany, wychowawczy, społeczny, literacki i oświatowy”. Od 1 XII 1913 r. „Drużyna” zaczęła się ukazywać jako tygodnik. Brzezińska redagowała pismo przy współudziale Adama Chętnika., a w 1915 r. ten ostatni przejął redakcję. Bliskimi współpracownikami Brzezińskiej byli działacze NZCh: A. Bogusławski i A. Piątkowski. Wokół pisma skupiło się wielu działaczy chłopskich — społecznie umiarkowanych

<sup>22</sup> Anna, *Szczęśliwe miasto*, „Bartosz”, 1915, nr 18 (sierpień).

<sup>23</sup> Zob. np. *Pieśń legionistów polskich, Moja pierwsza bitwa*, „Bartosz”, 1915, nr 12; *Do Warszawy, Walki Legionów*, „Bartosz”, 1915, nr 15 (sierpień).

<sup>24</sup> Bogusławski, *op. cit.*, s. 97—99.



„POKOJ LUDZIOM DOBREJ WOLI!”

—\*\* Nlech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

## Ewangelja

### Na Niedziele czwartą Postu

zapisana u św. Jana w rozdz. VI, 1—15.

Onego czasu: Odszedł Jezus za morze Galilejskie, które jest Tyberyadzkie; i szła za nim rzesza wielka, ponieważ widzieli znaki, które czynił nad tymi, co chorowali. Wszedł tedy Jezus na górę; i siedział tam z uczniami swymi. A była blisko Pascha, dzień święty Żydowski. Podniósłszy tedy oczy Jezus, i ujrawszy iż wielka rzesza idzie do niego, rzekł do Filipa: Zkąd kupimy chleba, żeby ci jedli? A mówił to doświadczając go: bo on wiedział co miał czynić. Odpowiedział mu Filip: Za dwieście groszy chleba nie wystarczy dla nich, żeby każdy mało co dostał. Rzekł mu jeden z uczniów jego, Andrzej brat Symona Piotra: Jest tu jedno pachole, które ma pięć chlebów jęczmiennych, i dwie ryby: ale co to jest na tak wielu? Rzekł tedy Jezus: Każcie ludziom usiąść. A było trawy dosyć na onem miejscu. A tak usiadło mężów, w liczbie około pięciu tysięcy. Wziął więc Jezus chleb, a dzięki uczyniwszy, rozdał siedzącym: młde i z ryb ile chcieli. A gdy się najedli, rzekł uczniom swoim: Zbierzcie które zbyły okruczki, aby nie zginęły. Zebrali tedy, i napelnili dwanaście koszów okruczami z pięciu chlebów jęczmiennych które zbywały tym, co jedli. Ci tedy ludzie ujrawszy cud który Jezus uczynił, mówili: Że ten jest prawdziwie Prorokiem, który miał przyjść na świat. Jezus zaś poznawszy, że mieli przyjść aby go porwać, i uczynić królem, uszedł sam jeden na górę.

Jak przedtem do Pana Jezusa, tak teraz do naszej świętej wiary idzie, według słów Ewangelii świętej, wielka rzesza, to jest wielka liczba ludzi. Nasz Kościół i tnieje na całym świecie, a wszędzie prze-waża nad innymi wyznaniami.

Leż jeszcze sporo ludzi nie należy do naszej wiary. Albo nie znają jej, albo od niej odstąpił pod wpływem rozmaitych względów, jak to widzimy u siebie na marywilach.

Ale my, którzy się tej wiary trzymamy, co należy do Kościoła świętego katolickiego, mamy obowiązek wielki tak żyć i postępować, aby swymi przykładem pociągnąć do Wiary naszej.

Przykład—zycie cnotliwe, oddane dobrym uczynkom, to najlepsze apostołstwo, a każdy się nie może i powinien zdobyć.

Jezeli każdy do takiego apostołstwa jest obowiązany, to przedewszystkiem rodzice względem swych dzieci i przełożeni względem swych podwładnych.

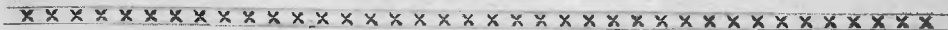
A więc ojciec, matka, gospodarz, gospodyni, tak mają mówić, działać, aby dzieci i służba w domu mieli z nich zbudowanie. Stare przysłowie powiada jaka mać—taka nać. Jakim ojciec, jaka matka—jakim będzie syn i taką będzie córka.

Wielki przeto i święty mają obowiązek rodzice.

# ZARANIE

PISMO TYGODNIOWE.

Ogólno-kształcające, społeczne, rolnicze i przemysłowe.



## WYTYCZNE LUDOWE.

Trochę o programach ludowych za granicą.

I.

Niewątpliwie wielką zdobyczą lat ostatnich narodu naszego, w obrębie Królestwa Polskiego, jest okoliczność, że się — jak mówią — lud wiejski obudził z wiekowego uspienia, że zaczął rozumieć, co się wokół niego dzieje — kto do czego w społeczeństwie dąży, o co tu komu chodzi, że on też zabiera głos w sprawach dotyczących swoich potrzeb materialnych i duchowych. Że myśli i zaczyna rozumieć, czego się domagać, ażeby się samodzielnie rozwijał i samodzielnie zdobywał.

I zdobyczą wreszcie wielką jest, że ten lud sam zaczyna się uświadamiać, jakich mu potrzeba urzędów społecznych dla stworzenia lepszego bytu, urzędnia te sam zakładać zaczyna i nawet prowadzi najlepiej wtedy, gdy je sam prowadzi.

Wszystko to jest tak dalece objawem pociesającym, że nawet przeciwnicy nasz, z obozu umiarkowanego, ostatnimi czasy zaczynają w gazetach wyrażać zadowolenie z onego przebudzenia się ludu. Nie lubią wyprowadzić, gdy chłop białe jaką prawią prośbę w rzy, gdy się żąda imienia o przywilejne prawo obywatelskie i ludzkie, ale powiadają: lud wyrabia już swą samodzielną obywatelskość, a to w narodzie rzecz wielkiej wagi. I nawet ci nasi przeciwnicy na owem zbudzeniu się ludu sami już ludują różne dobre nadzieje dla lepszej przyszłości narodu.

Może też niedługo przyjdzie czas, że tylko zaczęli ludzie „starej epoki”, że tylko zachowawcy z uporu, z mroźną, albo z zawodu swego, jako naprzykład kler, będą naszymi przeciwnikami, a reszta inteligentni, zrozumawszy rzecz, pójdzie z nami dla dobra ludu, dla dobra

narodu całego... Zanim wszakże ta chwila nastąpi, lud polski musi jeszcze wiele zrobić; musi znacznie w uświadomieniu swem posunąć się naprzód, musi zrozumieć wiele tego, z czego sobie jeszcze niejasno zdaje sprawę, i musi się wiele naborykać, wiele nawet ze strony zachowawców, a przez nich i od ciemnych braci, znieść przykrości, wiele wykazać hartu duszy i mocy rozumu, ażeby po właściwej drodze rozwoju iść i celu dopiąć.

A celem tym jest sprawiedliwość społeczna. Równa wszystkich obowiązki i równe wszystkich prawa. Nie może však być, żeby lud najwięcej pracował i najwięcej płacił, a inni, żeby mieć przywileje rządzenia i korzystania z wszelkich dogodności życia społecznego...

W interes ludu jest, ażeby wszelkie działania gospodarcze, społeczne i polityczne prowadzone było po linii dobra większości narodu, a zatem ludzi pracujących na roli lub w jakimkolwiek innym zawodzie, stwarzających bogactwo narodowe i treść jego życia.

Ażeby jednakże tego wielkiego celu dopiąć, potrzeba po pierwsze by lud wiedział, do czego ma dążyć i jaką drogą; a powtóre: żeby się swej drogi potrafił trzymać. Potrzeba ludowi wytycznych.

Co się u nas dziś nazywa obudzeniem się ludu, to za granicami naszego kraju, wśród innych narodów odbywało się już dawno. I jak u nas, tak i tam na tak zwany „ruch ludowy”, ze strony zachowawców różnych stopni sypały się przekleństwa, wyszydzenia, przesławiania; i tam też samodzielnemu rozwojowi ludu rzucano kamienie pod nogi. Dla ludzi „starej epoki” potrzebne to „było nasza wieś spokojna”, to znaczy spaćca, pociągająca, a nie myśląca, nie żyjąca uświadomionym umysłem.

A jednak pomimo to wszystko „ruch ludowy” wszędzie za granicą rozwijał się już do tego stopnia, że teraz tam lud — większość narodu ma wielkie znaczenie i wszelkie działanie publiczne leży się tam musi z istotnym dobrem ludu...

Jakże to się stało? Jak do tego doszło?

lub sympatyzujących z prawicą oraz radykalnych, skłaniających się ku „Zaraniu”.

Pismo miało paginację ciągłą; w 1912 r. liczyło 320 stron, w 1913 r. — 370 (formatu 16,5 cm × 25 cm). „Drużyna” wydawała specjalne dodatki: „Gwiazdka” z podtytułem „Dla młodszej dziatwy” (w latach 1913—1914 ukazało się 30 numerów o łącznej objętości 108 stron). Dla dzieci starszych przeznaczony był dodatek „Zuch”. Oba dodatki zawierały artykuły o tematyce kulturalno-oświatowej. Kolejny dodatek poświęcony był popularyzacji amatorskiego ruchu teatralnego, kółkom śpiewaczym i muzycznym pt. „Teatr i Muzyka”. Ostatni dodatek pt. „Sprawy Kobiace” ukazywał się nieregularnie.

„Drużyna” zamieszczała artykuły popularyzujące różne dziedziny wiedzy oraz udzielała młodzieży rozmaitych rad i wskazówek, jak organizować przedstawienia, zakładać kółka śpiewacze i muzyczne. Zachęcała młodzież wiejską do samokształcenia, czytania książek i czasopism<sup>25</sup>. W słowie *Do czytelników* redakcja pisała: „Jak dotąd, tak i nadal «Drużyna» zajmować się będzie sprawami waszymi, młodzieży ludowej. Jak przedtem, tak i teraz będziemy wam nieśli tylko zdrowe ziarno oświaty, postępu oraz wszczepiać zasady uczestnictwa w pracy dla innych i miłości bratniej”<sup>26</sup>.

Początkowo kierunek ideowo-polityczny nadawali „Drużynie” działacze NZCh: A. Bogusławski, A. Piątkowski, J. Niećko. Gdy z początku 1914 r. wydawnictwo „Drużyny” przejęła Organizacja Młodzieży Narodowej, podporządkowanej Narodowej Demokracji, wówczas do nowego komitetu redakcyjnego nie weszli działacze NZCh<sup>27</sup>.

W 1912 r. z inicjatywy działaczy PPS-Frakcji powstała tajna organizacja chłopska pod nazwą Związek Chłopski. Główną organizatorką ZCh była działaczka PPS Konstancja Jaworowska. Będąc przez dwa lata nauczycielką w szkole rolniczej dla dziewcząt wiejskich w Kruszynku, Jaworowska zetknęła się z wieloma działaczami ruchu zaraniarskiego i jego przywódcami: M. Malinowskim, T. Nocznickim i I. Kosmowską<sup>28</sup>. Głównymi działaczami obok Jaworowskiej byli: Helena Radlińska, Michał Sokolnicki, Władysława Weychert-Szymanowska. K. Jaworowska, a następnie M. Sokolnicki reprezentowali Związek Chłopski w Komisji Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych. H. Radlińska zorganizowa-

<sup>25</sup> Por. *Nasza „Drużyna”*; *Co to jest muzeum?*, Tadeusz Czacki, *Co czytać należy, Jak się uczyć komedijek*, „Drużyna”, 1913, nr 6; nr 8; nr 10.

<sup>26</sup> *Do czytelników*, „Drużyna”, 1913, nr 19.

<sup>27</sup> T. Szczechura, R. Szczechura, *op. cit.*, s. 28.

<sup>28</sup> K. Jaworska, *Wspomnienia*, rkps w zbiorach Instytutu Historii PAN, s. 10—15.



ła przed wojną kurs szkoleniowy dla działaczy ZCh, w którym uczestniczyła młodzież chłopska z terenu Królestwa<sup>29</sup>.

W lipcu 1913 r. ZCh zaczął wydawać swój nielegalny organ pt. „Chłopska Sprawa”. Pismo drukowano początkowo w Warszawie, a następnie w Piotrkowie Trybunalskim. Ukazywało się nieregularnie w objętości 8 do 10 stron formatu 20 × 27 cm. Od lipca 1913 r. do września 1915 r. wyszło ogółem 13 numerów „Chłopskiej Sprawy”. Założycielką pisma i redaktorem była K. Jaworowska. Oprócz Jaworowskiej na łamach „Chłopskiej Sprawy” pisali: H. Radlińska, M. Sokolnicki, Z. Daszyńska-Golińska, W. Weychert-Szymanowska. Początkowo „Chłopską Sprawę” drukowano konspiracyjnie w drukarni w Warszawie przy ul. Żelaznej, a następnie w Drukarni Państwowej pod zarządem Departamentu Wojskowego NKN w Piotrkowie. „Chłopska Sprawa” propagowała idee walki zbrojnej o niepodległość Polski, wzywając swych czytelników do organizowania drużyn strzeleckich, następnie zachęcała ich do wstępowania w szeregi Legionów. Redakcja w słowie wstępnym tak określała program pisma: „W czasie zawieruchy wojennej, gdy naród polski przygotowuje się do walki o wolność, chłopci stają w pierwszych szeregach. Związek Chłopski wchodzi do Komisji Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych dla współdziałania w zbrojeniu się do walki o niepodległość ludowej Polski”<sup>30</sup>. Pismo zamieszczało artykuły z dziejów walk o niepodległość Polski, omawiało również przebieg walki społeczeństwa polskiego o spolonizowanie oświaty w Królestwie Polskim<sup>31</sup>. Ostro piętnowała politykę ugodową Stronnictwa Narodowo-Demokratycznego i realistów<sup>32</sup>. W poszczególnych artykułach udzielano szczegółowych rad i wskazówek, jak organizować drużyny strzeleckie i zdobywać wiadomości o ruchach wojsk rosyjskich. Stale nawoływano chłopów do płacenia składek na Polski Skarb Wojskowy i na Związek Chłopski, kwitując drukiem poszczególne wpłaty<sup>33</sup>.

„Chłopska Sprawa” podkreślała, że ziemia w niepodległej Polsce będzie należeć do chłopów. W pierwszym numerze pisma ten postulat sformułowano w następujących słowach: „Polski chłop odda krew tylko dla Polski Ludowej, gdy ziemia będzie należała do tych, którzy na niej wła-

<sup>29</sup> Por. W. Stankiewicz, *Czasopiśmiennictwo ludowe w Królestwie Polskim 1905—1914*, Warszawa 1957, s. 66; Molenda, *op. cit.*, s. 23—24.

<sup>30</sup> *Nasze pismo*, „Chłopska Sprawa”, 1913, nr 1.

<sup>31</sup> Zob. np.: *Czy nam potrzebna Polska?*, „Chłopska Sprawa”, 1913; *Dwie rocznice*, „Chłopska Sprawa”, 1914, nr 3 (styczeń); *Co jutro?*, „Chłopska Sprawa”, 1914, nr 4 (kwiecień).

<sup>32</sup> *Kłamią, bo się boją masy ludowej*, „Chłopska Sprawa”, 1913, nr 2.

<sup>33</sup> *Co dalej?*, „Chłopska Sprawa”, 1913, nr 2 (październik); *Roboty żołnierskie*, „Chłopska Sprawa”, 1914, nr 4 (kwiecień).

snymi rękami pracują”<sup>34</sup>. W następnych numerach „Chłopskiej Sprawy” postulatu tego bliżej nie wyjaśniano.

Drugim pismem nielegalnym ZCh był „Lud i Wolność”. Ukazały się tylko dwa numery pisma, pierwszy w lipcu, a drugi we wrześniu 1915 r. W pierwszym numerze przy winiecie tytułowej zamieszczono hasło: „Niech żyje niepodległa Polska Ludowa”, a w drugim: „Przez walkę do zwycięstwa”. „Lud i Wolność” drukowano w Warszawie<sup>35</sup>. Pismo popierało poczynania obozu niepodległościowego oraz wyrażało nadzieję na rozwiązanie kwestii polskiej w oparciu o Austrię. Pismo wzywało chłopów do wstępowania w szeregi Związku Chłopskiego i tworzenia zeń prężnej organizacji chłopskiej. Periodyk wskazywał, że czynne współdziałanie chłopów z obozem niepodległościowym będzie stanowiło ważny czynnik budowy od podstaw niepodległej Polski. W tej sprawie pisano m.in.: „Jeśli w tej wojnie podkreślimy nasze prawo historyczne do niepodległości, tworząc wszędzie rządy polskie, już teraz wprowadzając język polski i organizując wojsko polskie pod komendą wodza uznanego przez naród, będziemy pewni, że kongres [zjazd pokojowy], pragnąc zapewnić Europie pokój, nie będzie mógł przejść nad nami do porządku dziennego i naszą niepodległość uznać musi”<sup>36</sup>.

„Lud i Wolność” przygotowywała redakcyjnie K. Jaworowska przy udziale Artura Śliwińskiego i Norberta Barlickiego<sup>37</sup>.

W ostatnich miesiącach przed wybuchem pierwszej wojny światowej zaraniarze nawiązywali kontakty z obozem niepodległościowym. Przywódcy ruchu zaraniarskiego, M. Malinowski i I. Kosmowska, chociaż nie byli organizacyjnie związani z Komisją Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych, to jednak brali udział w jej posiedzeniach jako zaproszeni goście<sup>38</sup>. W czasie wojny redakcja „Zarania” była ośrodkiem tajnego ruchu niepodległościowego chłopów. Z inicjatywy zaraniarzy ukazało się tajne pisemko pt. „Na naszej ziemi” pod red. Kosmowskiej. Pierwszy numer wyszedł we wrześniu, a ostatni — trzeci, w listopadzie 1914 r. Pismo wyrażało nadzieję na rozwiązanie kwestii polskiej w oparciu o Austrię, jednak mocno podkreślało, że niepodległa Polska nie powinna istnieć w ramach państwowości austriackiej. Dlatego ostro krytykowano tych, którzy w Naczelnym Komitecie Narodowym starali się ruch niepodległościowy podporządkować całkowicie Austrii. W tej sprawie pisano m. in.: „Wstecznicy wpakowawszy się do Naczelnego Komite-

<sup>34</sup> „Chłopska Sprawa”, 1913, nr 1 (lipiec).

<sup>35</sup> T. Szczechura, R. Szczechura, *op. cit.*, s. 44.

<sup>36</sup> „Lud i Wolność”, 1915, nr 1 (sierpień).

<sup>37</sup> Jaworowska, *op. cit.*, s. 6—29.

<sup>38</sup> *Op. cit.*, s. 27.

tu, żądali, żeby Strzelcy walczyli o zdobycie Królestwa i połączenia z Galicją przy Austrii, a nie myśleli o stworzeniu Polski niepodległej”<sup>39</sup>.

„Na naszej ziemi” prawie wyłącznie nastawione było na urabianie opinii przychylniej idei niepodległościowej oraz wzywało chłopów do wstępowania w szeregi Legionów. Pismo to choć wskazywało na Rosję carską jako głównego wroga, nie miało tak ostrego tonu antyrosyjskiego jak wydawnictwa NZCh.

W marcu 1915 r. grupa zaraniarzy wraz z działaczami Związku Chłopskiego wydała jeden numer tajnego pisemka pt. „Już blisko”. Podobnie jak „Na naszej ziemi” pisemko to zredagowała Kosmowska<sup>40</sup>. „Już blisko” miało nastawienie antycarskie. Nawoływało ono młodzież wiejską do wstępowania w szeregi Legionów. „Już blisko” wzywało swych sympatyków do prowadzenia agitacji niepodległościowej i zachęcania chłopów do wstępowania w szeregi ZCh. Pismo wyszczególniało następujące formy prac agitacyjnych w czasie wojny: „1) budzić w całym otoczeniu swoim myśl o potrzebie walki o wolność Polski; 2) starać się o wiadomości o tym, co się dzieje w dalszych okolicach kraju naszego, a szczególnie za kordonem; wiedzieć w każdej chwili, jak stoi sprawa Polski, czego od nas wymaga, i zwalczać wieści kłamliwe szerzone przez plugawe piśmidła, jak: »Dwugroszówka« [»Gazeta Poranna 2 Grosze« — Z. K.], »Dzień«, »Kurier Poranny«; 3) rozpowszechniać odważnie, a ostrożnie pisma tajne, w których dziś jedynie znaleźć można prawdziwe wieści o najważniejszych i najbliższych nam rzeczach; 4) pomagać przedzierającym się na tamtą stronę [z Królestwa Polskiego — Z. K.] uciekającym przed niechybną śmiercią w szeregach rosyjskich; 5) zbierać ludzi bliższych myślą w koła naszego Związku Chłopskiego, żeby w chwili stanowczej w razie wielkiej

<sup>39</sup> *Legiony — Strzelcy*, „Na naszej ziemi”, 1914, nr 3 (listopad).

<sup>40</sup> M. Malinowski tak opisuje swoją działalność i I. Kosmowskiej w czasie pierwszej wojny: „Redakcja [„Zarania” — Z.K.] łącznie z mieszkaniem moim liczyła pięć pokoi. Niemal co dnia wszystkie teraz były zamknięte, sesje i narady, wydawanie dyspozycji działania albo opieki — to było życie redakcji — moje i Kosmowskiej, wielu jeszcze, którzy widząc potrzebę, przychodzili mi z pomocą. »Zaranie« wydawałem skrócone i nieregularnie. Ale okazało się potrzebą wydawać i coś innego. Zacząłem więc wydawać tajne przed caratem »Na naszej ziemi«, co się w niej dzieje, ku czemu to prowadzi i czego potrzeba, by Polska była wolną. Co wydawałem, leżało teraz na podłodze, a przychodzący robierali to, by je nieść na miasto i po kraju całym. Kosmowska łącznie ze mną prowadziła korektę tego »Na naszej ziemi«, a potem to w redakcji rozdawała niemal jawnie, ze swoimi się tak szło w pełni zaufania. Irena nie poprzestała na dalszym wydawaniu »Na naszej ziemi«. Postanowiła wydać osobno swoje tajne, pouczające, a teraz dwukartkowe pismo »Już blisko«. Wydałem jeden tego numer, a materiał drugiego nie został wydany” (M. Malinowski, *Z moich wspomnień*, Wspomnienie nie opublikowane o I. Kosmowskiej, AZHRL, s. 29).

potrzeby stanąć zawsze mogła zwarta gromada; 6) ćwicz się i chowaj broń. Przyda się[. . .]”<sup>41</sup>.

Kontakty między działaczami PPS i Związku Chłopskiego a zaraniarzami nawiązał już w 1912 r. Aleksander Prystor<sup>42</sup>. Trwałe związki z wychowankami Kruszyńka i innych szkół rolniczych nawiązała również Konstancja Jaworowska; kontakty i znajomości z zaraniarzami wykorzystywała do kolportowania konspiracyjnych odezw i pism ZCh wśród chłopów. W lokalu redakcji „Zarania” odbywały się często spotkania działaczy PPS: Artura Śliwińskiego, Mieczysława Niedziałkowskiego, Bronisława Ziemińskiego, Tadeusza Hołówki, z jej pracownikami i sympatykami<sup>43</sup>. W przededniu pierwszej wojny światowej i w pierwszym roku jej trwania działacze ZCh wykorzystywali ruch zaraniarski w celu oddziaływania politycznego na masy chłopskie. Organy ZCh — „Chłopska Sprawa”, „Lud i Wolność” — odezwy, broszury docierały do chłopów za pośrednictwem legalnych placówek zaraniarskich, jak redakcja „Zarania” czy Spółka Mleczarska przy ulicy Chmielnej. Chłopi załatwiający w tych placówkach różne sprawy otrzymywali wraz z innymi materiałami także wydawnictwa ZCh<sup>44</sup>.

Początkowo działacze PPS i ZCh nawiązywali kontakty z zaraniarzami bez wiedzy Malinowskiego i Kosmowskiej. Gdy w przededniu aresztowania zostali oni zapoznani z tajną działalnością ZCh, wyrazili chęć wstąpienia do tej organizacji. W tej sprawie odbyło się nawet spotkanie u Śliwińskiego, które jednak nie doprowadziło do porozumienia. Zaplanowane drugie zebranie w lokalu redakcji „Zarania” nie odbyło się, gdyż Malinowski i Kosmowska zostali aresztowani<sup>45</sup>.

W początkowym okresie istnienia NZCh odmiennie układały się stosunki między tą organizacją a zaraniarzami. W 1913 r. „Polska” w artykule pt. *Dogadali się ostro* krytykowała „Zaranie” i zarys programu społecznego ludowców, naszkicowany przez Józefa Dąbrowskiego<sup>46</sup>. Jednak w pierwszym roku wojny wszystkie tajne organizacje chłopskie stopniowo zbliżały się. Popierały one działalność NKN, Legionów Polskich i Polskiej Organizacji Wojskowej. Na terenach zajętych przez wojska państw centralnych prowadziły werbunek do Legionów, kolportowały wydawnictwa własne i literaturę propagandową NKN. W dniach od 4 do 6 grudnia 1915 r. na zebraniu działaczy zaraniarskich, Związku Chłopskiego i Narodowego Związku Chłopskiego przyjęto uchwałę o połączeniu tych

<sup>41</sup> *Na dziś — Co robić?*, „Już blisko”, 1915 (marzec).

<sup>42</sup> Molenda, *op. cit.*, s. 25.

<sup>43</sup> *Op. cit.*, s. 26.

<sup>44</sup> Jaworowska, *op. cit.*, s. 12—28.

<sup>45</sup> *Op. cit.*, s. 31—32.

<sup>46</sup> Dodatek do „Polski” z września 1913 roku.

organizacji w jedno ugrupowanie pod nazwą Polskie Stronnictwo Ludowe. Przewodniczącym Zarządu Głównego PSL wybrany został zaraniarz Tomasz Nocznicki. PSL utworzył swój nowy organ pt. „Polska Ludowa”, redagowany przez Marię Dąbrowską (bliską współpracownicę M. Malinowskiego w „Zaraniu”), Pawła Jankowskiego (ZCh) i Aleksandra Bogusławskiego (NZCh)<sup>47</sup>.

Choć pisma omawiane w tym rozdziale były pod względem ideologicznym zróżnicowane, to jednak wszystkie miały negatywny stosunek do caratu i jego polityki w sprawie polskiej. U progu pierwszej wojny światowej i w pierwszym roku jej trwania zaroilo się od pisemek tajnych i legalnych, wydawanych dla chłopów przez ugrupowania konspiracyjne. Budziły one nadzieje niepodległościowe, wzywając chłopów do walki o wolność Polski.

#### CZYTELNICTWO PRASY LUDOWEJ WŚRÓD LUDNOŚCI WIEJSKIEJ

Rozwój demograficzny Królestwa Polskiego na przełomie XIX i XX w. dokonywał się w bardzo szybkim tempie, przewyższając pod tym względem pozostałe dzielnice Polski i inne kraje europejskie. Szczególnie dynamiczny był przyrost ludności wiejskiej. W latach 1869—1913 ludność wiejska w Królestwie Polskim podwoiła się<sup>1</sup>, co obrazuje tabelka:

Rozwój ludności w Królestwie Polskim w latach 1865—1914

Rok	Ogólna liczba ludności	Ludność wiejska	Ludność miejska
1865	5 336 210	4 032 142	1 304 068
1885	7 687 893	6 334 285	1 353 608
1905	10 774 900	8 397 800	2 377 100
1914	13 335 400	10 166 000	3 169 400

Według wyliczeń specjalistów struktura procentowa grup ludności uległa istotniejszym zmianom dopiero na przełomie XIX i XX w. W 1865 r. we wsiach Królestwa Polskiego zamieszkiwało 73,6% ogółu ludności. Dopiero w 1913 r. liczba ludności wiejskiej zmniejszyła się do 68,5%.

Rozwój oświaty na wsi Królestwa Polskiego odbywał się powoli i nie nadążał za przyrostem dzieci w wieku szkolnym. W 1873 r. we wsiach było 2090 szkół elementarnych, a w 1899 r. — 2688. W 1873 r. na jedną szkołę ludową przypadały 2523 osoby, a w 1899 r. aż 2835 mieszkańców

<sup>47</sup> Molenda, *op. cit.*, s. 28—40.

<sup>1</sup> R. Chomać, *Struktura agrarna Królestwa Polskiego*, Warszawa 1970, s. 41—43.

wsi. W latach 1874—1894 liczba dzieci uczących się w szkołach elementarnych w Królestwie zmalała w miastach z 31 do 27 na tysiąc mieszkańców, a we wsiach z 21 do 19. W gminach wiejskich w 1899 r. było 993 000 dzieci w wieku szkolnym, a uczęszczało do szkół elementarnych 177 000, czyli 17,8% ogółu dzieci<sup>2</sup>. Należy nadmienić, że od 1885 r. do wszystkich szkół elementarnych w Królestwie Polskim wprowadzono nauczanie w języku rosyjskim, co utrudniało naukę, wydatnie przyczyniając się do obniżenia poziomu nauczania. Siedmiomorgowy gospodarz z pow. ostrowskiego, uczęszczający do szkoły elementarnej jeszcze przed 1905 r., tak oceniał naukę w języku rosyjskim: „nauka czytania i pisania rozpoczynająca się w obcym języku, połączona z nauką tego języka, była dla słabszych uczniów męczarnią zagważdżającą im umysły na zawsze. Niejednemu z uczniów, znającemu już polskie abecadło, nie mogło się pomieścić w głowie, dlaczego *m* trzeba wymawiać jak *t*, a *c* jak *s*”<sup>3</sup>. Różnik z powiatu hrubieszowskiego w swym pamiętniku stwierdzał, że przez cały okres nauki szkolnej zdołał się tylko nauczyć czytać<sup>4</sup>.

Gdy po 1905 r. zrepolonizowano szkolnictwo elementarne, stało się ono skuteczniejszym orężem walki z analfabetyzmem mas chłopskich. Jednak i wówczas tylko znikoma część dzieci chłopskich w wieku szkolnym objęta była nauczaniem szkolnym. W tej sytuacji ważną rolę w krzewieniu oświaty na wsi odgrywało nauczanie domowe i tajne szkółki. Organizowaniu tego typu nauczania sprzyjały elementarze wydawane przez Prószyńskiego (K. Promyka), które dzięki szczegółowym wskazówkom metodycznym mogły być używane jako samouczki. Na przełomie XIX i XX w. w rodzinach chłopskich w Królestwie rozpowszechnił się zwyczaj posługiwania się do nauki czytania i pisania tymi znakomitymi elementarzami Promyka<sup>5</sup>. Pod wpływem tajnego Koła Oświaty Ludowej, a następnie Towarzystwa Oświaty Narodowej wzrasta wśród ludności wiejskiej kryzys zaufania do władz. Na przełomie XIX i XX w. tajne

<sup>2</sup> K. Wojciechowski, *Oświata ludowa w Królestwie Polskim i Galicji*, Warszawa 1954, s. 33.

<sup>3</sup> *Pamiętnik 6*, [w zbiorze:] *Pamiętniki chłopów*, seria II, Warszawa 1937, s. 455.

<sup>4</sup> *Pamiętnik 21*, [w zbiorze:] *Pamiętniki chłopów*, seria I, Warszawa 1936, s. 323.

<sup>5</sup> Błażej Stolarski opisuje na własnym przykładzie, jak odbywało się domowe nauczanie: „Naukę czytania i pisania pobierałem w domu. Ale od kogo? Całe szczęście, że ojciec chciał, żebym się uczył, to było dużo. Nauczycielem moim miał być ojciec, który ledwo litery znał, jeszcze nie wszystkie dobrze nazywał. Ojciec kupił mi elementarz. Sam się na tym nie znał, przy kupnie powiedziano mi, że to najlepszy elementarz Promyka. Nauka nasza poszła naprzód. Gdy miałem lat 12—15, kazano mi uczyć dzieci, gdyż gospodarze nieustannie prosili o to mojego ojca. Uważano, że skończenie uczony i dlatego też muszę tę naukę przelać na innych” (B. Stolarski, *Stugocice*, Warszawa 1925, s. 146). Tego rodzaju wzmianek o nauczaniu domowym w rodzinach wiejskich za pomocą elementarzy Promyka jest wiele w monografiach osiedli i w pamiętnikach pisanych przez chłopów.

nauczanie przybrało masowy charakter na wsiach Królestwa<sup>6</sup>. W 1901 r. komisja zwołana przez generała-gubernatora warszawskiego stwierdziła, iż 33% ludności w kraju objęte było tajnym nauczaniem i połowa umiejących czytać nauczyła się tego poza szkołą rządową<sup>7</sup>. Statystyki notowały, iż w 1897 r. w Królestwie było 69,5% niepiśmiennych: w miastach 59,6%, a na wsi 73,3%<sup>8</sup>. S. Kieniewicz uważa, że w rzeczywistości na wsi było mniej analfabetów, niż to notowały oficjalne statystyki, ponieważ chłopcy bali się mówić urzędnikom spisowym, iż umiejętność czytania i pisanania zdobyli w tajnej szkółce<sup>9</sup>. W latach następnych nie przeprowadzono spisów powszechnych, dlatego nie jest znana dokładna liczba analfabetów wśród ludności wiejskiej. Pewne światło na stan analfabetyzmu rzucają dane o poziomie oświatowym wśród rekrutów. Według danych urzędowych niepiśmienność wśród rekrutów szybko spadała. W 1876 r. nie umiało czytać i pisać 82,5% rekrutów, w 1896 r. — 79,9%, a w 1905 r. tylko 40,3%<sup>10</sup>. Po 1906 roku na skutek rozwoju różnych form działalności społeczno-oświatowej wzrastał na wsi stopniowo poziom kulturalny chłopów.

„Zorza” w początkach swego istnienia miała istotne trudności w pozyskaniu czytelników ze wsi. W tym czasie J. Grajner zwracał się o pomoc do księży i dziedziców w rozpowszechnianiu pisma wśród chłopów. W 1879 r. stwierdzał w swym liście do I. J. Kraszewskiego, że istotnej pomocy w kolportowaniu „Zorzy” wśród chłopów udzielają mu księża<sup>11</sup>. K. Prószyński (Promyk) po założeniu „Gazety Świątecznej” rozpoczął jej kolportaż bezpośrednio wśród chłopów. Jeszcze przed założeniem tygodnika był on znany wśród chłopów jako autor znakomitych elementarzy i książek popularnonaukowych. Toteż na pierwszą jego zapowiedź o powstaniu pisma gotowość prenumeraty wyraziło 2500 chłopów. Od początku swej pracy redaktorskiej usilnie zabiegał o zwiększenie liczby prenumeratorów „Gazety Świątecznej”. Stałym prenumeratorom dawał premie w postaci kalendarza Gość i książek popularnonaukowych. Przeznaczał także dla prenumeratorów jako nagrody zegary i inne przedmioty mechaniczne oraz narzędzia rolnicze, np. pługi. Tych czytelników, którzy zjednali ponad 10 nowych prenumeratorów, nagradzał tytułem „honorowego czytelnika »Gazety Świątecznej«”. W 1887 r. liczba prenumeratorów tygodnika przekroczyła 4 tysiące. Na przełomie XIX i XX w. na-

<sup>6</sup> H. Brodowska, *Ruch chłopski po uwłaszczeniu w Królestwie Polskim 1864—1904*, Warszawa 1967, s. 231—263.

<sup>7</sup> J. Grabiec [Dąbrowski], *Czerwońa Warszawa przed ćwierćwieczem*, Poznań 1925, s. 50.

<sup>8</sup> Wojciechowski, *op. cit.*, s. 93.

<sup>9</sup> S. Kieniewicz, *Dramat trzeźwych entuzjastów. O ludziach pracy organicznej*, Warszawa 1964, s. 146.

<sup>10</sup> Wojciechowski, *op. cit.*, s. 93.

<sup>11</sup> BJ, rkps. 6504, list Józefa Grajnera do J. I. Kraszewskiego z dnia 8 VI 1879 r.

stąpił szybki wzrost liczby prenumeratorów, tak że w 1904 r. było ich 13 tysięcy. W 1906 r. niektóre numery „Gazety Świątecznej” osiągały nakład od 25 do 35 tysięcy egzemplarzy<sup>12</sup>. Już w końcu lat dziewięćdziesiątych utarł się zwyczaj, że czytelnicy „Gazety Świątecznej” zakupywali dodatkowe egzemplarze pisma dla znajomych z sąsiednich wsi, gdzie jeszcze nie była ona znana. W wielu miejscowościach urządzano dla całej ludności głośne czytanie „Gazety Świątecznej” w niedzielę po sumie<sup>13</sup>. Błażej Stolarski podaje, że w jego okolicach najpopularniejszym pismem była „Gazeta Świąteczna”. Pisze na ten temat: „Na ogół czytelnictwo do 1894 roku ograniczało się do czytania na modlitewniku, lecz od 1896 roku już książka, a nawet gazeta stawały się częstymi gośćmi na wsi. Z gazet czytano przeważnie »Gazetę Świąteczną«. Inne gazety były prawie nieznanne. Stykaliśmy się z »Zorzą« i dużo o niej słyszeliśmy dobrze, lecz na wsi nikt jej nie prenumerował”<sup>14</sup>.

Zdaniem Konrada Prószyńskiego około 1899 r. „Gazeta Świąteczna” nie docierała do poważnej liczby gmin i parafii Królestwa. Stwierdzał, że gdyby nie przeciwdziałanie różnych ośrodków wstecznych, pismo miałooby większą liczbę prenumeratorów. W liście do Adama Szymańskiego z 1899 r. pisał wprost: „»Gazeta Świąteczna« winna stopniowo dojść do 30 tys. przynajmniej [prenumeratorów — Z. K.], bo więcej niż 30 tys. jest wiosek i osad w samym Królestwie. Dotąd w wielu miejscowościach pisma tego jeszcze nie znają. Czytelnictwo jego szerzy się kępkami po kraju. Dokąd przypadkiem jeden egzemplarz zabłądzi, tam po paru latach czytelnicy, jak sami często piszą i mówią, bez »Gazety« obejść się nie mogą, a liczba ich wzrasta. Może by już do tego czasu »Gazeta« miała owe 30 tys. przedpłatników, ale na przeszkodzie temu stały niektóre pisma o kierunkach krańcowych i ze względów stroniczych lub prywatnych wrogie dla »Gazety Świątecznej«, a wpływowo wśród znacznej liczby duchowieństwa i niektórych warstw inteligencji wiejskiej”<sup>15</sup>.

Pod względem liczby drukowanych egzemplarzy „Gazeta Świąteczna” wyprzedzała daleko „Zorzę”. W 1904 r. pismo to drukowano w 13 tys. egz., a „Zorzę” w 6100 egz. Pod względem wielkości nakładu „Gazeta Świąteczna” zajęła drugie miejsce wśród tygodników warszawskich. W 1904 r. ustępowała tylko „Tygodnikowi Ilustrowanemu”, który osiągał nakład 19 tys. egz.<sup>16</sup> Pismo docierało nie tylko do chłopów zamieszkałych w Królestwie, jego terytorialny zasięg wykraczał poza granice zaboru

<sup>12</sup> „Biesiada Literacka”, 1906, nr 13.

<sup>13</sup> Kieniewicz, *op. cit.*, s. 140.

<sup>14</sup> Stolarski, *op. cit.*, s. 159.

<sup>15</sup> Kmiecik, *op. cit.*, s. 144.

<sup>16</sup> *Wydawnictwa periodyczne w Królestwie Polskim w latach 1868—1904*, oprac. Z. Kmiecik, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego”, t. IV, z. 2, s. 155—159.



rosyjskiego. Czytane było wśród emigrantów polskich w Ameryce Północnej i Południowej, docierało do Rumunii, Syberii, a nawet było czytane w środowiskach emigrantów polskich w Afganistanie<sup>17</sup>.

Na przełomie XIX i XX w. „Zorza” zaczęła stopniowo powiększać liczbę prenumeratorów. Abonentami „Zorzy” byli chłopci bardziej wyrobieni, którym nie wystarczał skromny zasób informacji podawanych przez „Gazetę Świąteczną”. W cytowanym już uprzednio liście K. Prószyński pisał: „Drugie pismo ludowe, dawniejsze od czasu jak »Gazeta Świąteczna« zaczęła wychodzić, stara się iść jej śladami. I nic nie straciło na współzawodnictwie, lecz dużo zyskało, gdyż drukuje się dziś już w 4 tys. egzemplarzy, a czytelnicy jego rekrutują się przeważnie z tych, którzy na »Gazecie Świątecznej« wdrowali się w czytaniu”<sup>18</sup>. W tych czasach na wielu wsiach jeden sąsiad sprowadzał „Zorzę”, a drugi „Gazetę Świąteczną” i nawzajem sobie pisma te wypożyczali.

Na przełomie XIX i XX w. do wielu chłopów zaczęło docierać konspiracyjne pismo-„Polak”. Poszczególne egzemplarze tego miesięcznika kolportowali wśród uczestników dziesięciodniowych kursów, organizowanych dla chłopów przez M. Malinowskiego, działacze tajnego Koła Oświaty Ludowej, a później Towarzystwa Oświaty Narodowej. Czytelnikami „Polaka” byli wyróżniający się działacze chłopcy: Tomasz Nocznicki, Teofil Kurczak, Błażej Dzikowski. Natomiast chłop Piotr Kaczyński udawał się po pismo za kordon i przywoził je do Ostrołęki. Kolportował „Polaka” także Nakonieczny, który przywoził transporty nielegalnej literatury od granicy austriackiej do Puław i Lublina<sup>19</sup>.

Na początku 1899 r. powstaje w Królestwie tajne Towarzystwo Oświaty Narodowej jako transmisja Ligi Narodowej na wsi. Organizacja ta w krótkim okresie działalności rozwinęła się w guberniach warszawskiej, płockiej, łomżyńskiej; natomiast słabe wpływy osiągnęła w guberniach radomskiej i kieleckiej<sup>20</sup>. Wedle relacji Adama Chętnika koła wiejskie TON kolportowały „Polaka”<sup>21</sup>.

Jeśli chodzi o nakłady „Polaka”, dysponujemy tylko fragmentarycznymi danymi, z których wynika, że w latach 1896—1897 miesięcznik ten był drukowany w 2200 egz. (w tym 100 egz. przeznaczano dla Królestwa),

<sup>17</sup> H. Syska, *Od „Kmiotka” do „Zarania”*, Warszawa 1949, s. 125.

<sup>18</sup> Kmiecik, *op. cit.*, s. 14.

<sup>19</sup> Por. T. Nocznicki, *Wspomnienia z mojego ubiegłego życia*, „Niepodległość”, 1932, t. VI, s. 321—323; B. Dzikowski, *Z przeżyć wieśniaka*, „Niepodległość”, 1930, t. III, s. 127—132; Malinowski, *Wspomnienia*, s. 150; T. Kurczak, *Jak daleko pamięć sięga*, Warszawa 1958, s. 51.

<sup>20</sup> S. Kozicki, *Towarzystwo Oświaty Narodowej (1902—1906)*, „Przegląd Wszechpolski”, 1924, s. 118—125.

<sup>21</sup> A. Chętnik, *Jak się lud budził*, Warszawa 1919, s. 12—14.

a w latach 1899—1900 ukazywał się w nakładzie od 3500—5000 egzemplarzy. W sporządzonym przez kancelarię pomocnika generała-gubernatora warszawskiego *Przeglądzie ruchu rewolucyjnego w guberniach Kraju Nadwiślańskiego w 1900 roku* stwierdzano, że „Polak” był kolportowany wśród ludności Królestwa „w olbrzymiej ilości egzemplarzy”<sup>22</sup>.

W znanej publikacji pod tytułem *Pamiętniki chłopów* wiele osób wspomina, że zetknęły się z „Polakiem”. W ich świadomości „Polak” pozostał pismem o obliczu zdecydowanie patriotycznym. Tak np. chłop z powiatu puławskiego wspomina, że „Polak” „wymyślał carowi i jego urzędnikom” i z tego względu czytał go z wielką ciekawością i strachem<sup>23</sup>. Inny pamiętnikarz, chłop z powiatu ostrowskiego, tak opisuje działalność TON w jego gminie: „Na krótko przed wojną rosyjsko-japońską zaczęło się szerzyć po wsiach uświadomienie narodowe. Pod osłoną nocy urządzone były zebrania, na których prelegenci spośród patriotycznie usposobionej inteligencji wygłaszali przemówienia, rozdawali gazetki nielegalne. Te »nabożeństwa« narodowe odbywające się po północy w lesie, przy blasku ogniska, porywające przemówienia, przysięga nowo przyjętych, chóralny śpiew pieśni narodowych, wywarły na moim młodzieńczym umyśle niezapomniane wrażenie. Pod wpływem tego, jak i czytania »Polaka« krakowskiego i innych tajnych pisemek i druków stałem się patriotą gotowym na wszystko”<sup>24</sup>.

W sierpniu 1902 r. redakcja „Polaka” stwierdzała, że pismo jest tak znane i czytane przez chłopów, jak „Gazeta Świąteczna”<sup>25</sup>. Kolportowano jednak „Polaka” na wsi bardzo ostrożnie, w obawie przed dekonspiracją. Władze policyjne jednak wiedziały, że „Polak” jest kolportowany masowo wśród chłopów różnych regionów Królestwa. W maju 1901 r. policja się dowiedziała, że jeden z chłopów ze wsi Majdan pow. krasnostawskiego znalazł podrzucony w stodole egzemplarz „Polaka” z 1900 r.<sup>26</sup> W tymże roku policja dowiedziała się, że „Polak” jest czytany przez wielu chłopów we wsi Surowe pow. łomżyńskiego. Podejrzewano, że pismo to kolportował sołtys wsi Piotr Deptuła, w późniejszym okresie działacz ruchu

<sup>22</sup> J. Myśliński, *Prasa wydawana przez Ligę Narodową w Krakowie przed 1905 rokiem*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego”, t. II, s. 51, 52.

<sup>23</sup> *Pamiętnik 29*, [w zbiorze:] *Pamiętniki chłopów*, seria I, s. 408.

<sup>24</sup> *Pamiętnik 6*, [w zbiorze:] *Pamiętniki chłopów*, seria II, s. 463.

<sup>25</sup> Redakcja „Polaka” w następujących słowach pisała o czytelnictwie pisma: „Teraz książka zakazana jest już rzeczą powszechną, a »Polak« ma czytelników wcale nie mniej od »Gazety Świątecznej«. Wiemy, że są całe okolice kraju, gdzie spotkać go można w każdej wiosce, ale można bez ochyby powiedzieć, iż obecnie nie ma już powiatu, gdzie by »Polaka« choć jeden egzemplarz nie wędrował po parafii” (*Praca narodowa w zaborze rosyjskim*, „Polak”, 1902, nr 8, sierpień).

<sup>26</sup> CIGAM, f. 102/1868, op. 00, jch. 5, cz. 21a, k. 104.

ludowego<sup>27</sup>. W lutym 1904 r. policja zatrzymała chłopca z pow. płońskiego, który odnosił sąsiadowi egzemplarz „Polaka”<sup>28</sup>.

Kolportowano „Polaka” tylko wśród ludzi w pełni zaufanych, z rąk do rąk. Gospodarz z powiatu radomszczańskiego tak opisuje kolportaż „Polaka”: „Leonard S. po zbadaniu mnie, jakie mam zapatrywania, dostarczył mi gazetę »Polaka« oraz różnych broszur, które po przeczytaniu w kółku zaufanych wieczorem zanosilo się na podwórko mniej pewnym i tam rzucalo się, ten wstajac rano, widzac paczke papierow, bral takowe do stodoły i czytal. Otóz w ten sposób rozchodzilý się wiadomosci nielegalne”<sup>29</sup>. W latach 1899—1900 wśród robotników pow. będzińskiego rozpowszechniali pismo nawet działacze PPS. Wśród robotników i górników w Będzinie krążyło wówczas około dziesięciu egzemplarzy „Polaka”<sup>30</sup>.

Powstałe w początkach 1901 r. czasopismo pt. „Oświata”, wydawane przez kancelarię generała-gubernatora warszawskiego, rozpowszechniali wśród chłopów urzędnicy powiatowi i nauczyciele. Wszystkie szkoły i urzędy gminne były zobowiązane do prenumerowania kilku egzemplarzy „Oświaty”. Władze liczyły, że pismo to będzie skutecznie konkurować z „Gazetą Świąteczną” i „Zorzą”. Jednak naczelnik gubernialnego urzędu żandarmerii w guberni piotrkowskiej już w sprawozdaniu za pierwszy kwartał 1901 r. stwierdzał, że widział w niektórych lokalach gminnych nie rozcięte egzemplarze gazety<sup>31</sup>. Niektóre urzędy powiatowe bez zgody zebrań gminnych polecały prenumerować po kilka egzemplarzy „Oświaty” za pieniądze gminne<sup>32</sup>. W 1901 r. „Polak” donosił o przymusowym ściąganiu pieniędzy od chłopów na prenumeratę „Oświaty”, zaznaczając, że bardziej światli chłopi nie chcą jej czytać<sup>33</sup>.

Nakłady „Gazety Ludowej”, organu PPS dla ludności wiejskiej, z roku na rok się zwiększały. Jeśli w 1902 r. ukazały się 2 numery po 2000 egz., to już w 1904 r. wyszły trzy numery po 3500 egzemplarzy. Natomiast w 1906 r. pojawiło się już sześć numerów pisma, z których nry 10, 11, 12 miały po 50 000 egzemplarzy nakładu. Tak samo wysokie nakłady osiągały numery pisma PPS przeznaczonego dla robotników folwarcznych pt. „Robotnik Wiejski”<sup>34</sup>.

<sup>27</sup> Tamże, k. 97.

<sup>28</sup> CIGAM, f. Do, op. 54, jch. 5, z. 40, k. 39.

<sup>29</sup> *Pamiętniki chłopów*, seria I, s. 229.

<sup>30</sup> CIGAM, f. 102/1898, op. 00, jch. 5, cz. 21a, z. k. 29—32.

<sup>31</sup> CIGAM, f. DP, op. 14, 24A/901g, k. 10.

<sup>32</sup> K. Groniowski, *Kwestia agrarna w Królestwie Polskim*, Warszawa 1966, s. 183.

<sup>33</sup> „Polak”, 1901, nr 1 (styczeń).

<sup>34</sup> W 1906 r. rozpowszechniono następujące ilości „Gazety Ludowej” i „Robotnika Wiejskiego”: w pow. tomaszowskim (lipiec) 300 egz. „GL” i 120 „RW”, w łódzkim okręgu podmiejskim (lipiec i sierpień) 1500 egz. „GL” i 1500 egz. „RW”; w Tuszynie

Wydaje się, że do 1905 r. „Gazeta Ludowa” docierała do tych wsi, w których PPS rozwijała pracę agitacyjną wśród chłopów, a w szczególności wokół większych ośrodków przemysłowych: w okręgu podwarszawskim, łódzkim, i na mniejszą nieco skalę na Lubelszczyźnie i w Zagłębiu Staropolskim<sup>35</sup>. W latach 1905—1906 rozszerzył się obszar działalności agitacyjnej PPS wśród chłopów. Agitatorzy docierali z „Gazetą Ludową” do odległych zakątków Królestwa. Tak np. na zebraniu gminnym we wsi Maluszyn w marcu 1906 r. zjawił się agitator i rozdał 200 egzemplarzy „Gazety Ludowej”<sup>36</sup>. Nakład pierwszego numeru „Gazety Ludowej”, wydanej na początku 1907 r. przez PPS-Frakcję Rewolucyjną, osiągnął aż 12 000 egz.

Wypadki rewolucyjne zbliżając szerokie masy ludowe do spraw politycznych, wpływały na rozwój czytelnictwa prasy i jego kierunek. Oprócz pism socjalistycznych, których nakłady w 1906 r. przekraczały znacznie liczbę najbardziej popularnych periodyków legalnych (np. „Gazety Świątecznej”), pojawiły się na wsi czasopisma ludowców. Pisma ludowców, atakowane i zwalczane przez ugrupowania prawicowe i prześladowane przez władze carskie, zapewniły sobie sporą poczytność. Najdłużej wychodzący organ Polskiego Związku Ludowego „Zagon” osiągnął 4000 egzemplarzy nakładu<sup>37</sup>. Po 1905 r. powstają także pisma legalne przeznaczone dla chłopów, wydawane przez Narodową Demokrację i przez różnych działaczy katolickich. O ile przed 1905 r. istniały w Królestwie dwa pisma legalne przeznaczone dla chłopów i dwa nielegalne, o tyle już w 1906 r. było ich ogółem 9. W tym okresie czytelnik ze wsi miał już pewną swobodę dobierania sobie pisma w zależności od własnych zainteresowań.

Po upadku rewolucji nastąpiły zmiany w czytelnictwie prasy wśród chłopów. Zdecydowaną przewagę pod względem poczytności zyskały sobie na wsi pisma wydawane przez Narodową Demokrację i działaczy katolickich. Wśród pism przeznaczonych dla ludu największą poczytność miała w dalszym ciągu „Gazeta Świąteczna”. W 1909 r. drukowano ją w

---

pod Łodzią 750 egz. „GL” (nr 15) i 750 egz. „RW”; w pow. łęczyckim 750 egz. „GL” (nr 15) i 750 egz. „RW” (nr 3); pow. Brzeziny (sierpień) 350 egz. „GL” i 350 egz. „RW”; w Łasku 500 egz. „GL” i 350 egz. „RW”; w Sieradzu 800 egz. „GL”; w Zduńskiej Woli 800 egz. „RW”; w Ozorkowie i Zduńskiej Woli (wrzesień) 100 egz. „GL” i 100 egz. „RW”; w Zagłębiu Dąbrowskim (maj) odbierano 1800 egz. „GL” i 2000 egz. „RW” (zob. J. Myśliński, *Prasa Polskiej Partii Socjalistycznej (1893—1906)*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego”, t. XIII, z. 1).

<sup>35</sup> A. Żarnowska, *Zasięg i wpływy, baza społeczna PPS w przededniu rewolucji 1905 roku*, „Kwartalnik Historyczny”, 1960, nr 2, s. 373.

<sup>36</sup> Groniowski, *op. cit.*, s. 190.

<sup>37</sup> T. Sejb, *Kartki z dziejów ruchu ludowego w b. Królestwie Kongresowym*, „Głos Prawdy”, z 4 VI 1927, nr 196.

14 000 egz., a u progu pierwszej wojny światowej liczba jej nakładu przekroczyła 30 tys. egz. Drugie, popularne wśród chłopów pismo „Zorza” drukowano w 3000 egz., tj. w porównaniu z 1904 r. jego nakład obniżył się o połowę. Do obniżenia poczytności „Zorzy” przyczyniły się częste zawieszania pisma.

Po 1906 r. powstają nowe pisma dla ludu nie tylko w Warszawie, lecz także w miastach i miasteczkach prowincjonalnych. Dane o nakładach tych pism są niekompletne. Zachowały się tylko liczby dotyczące nakładu pism ludowych wychodzących w Warszawie w 1909 r. Wynika z nich, że poszczególne periodyki osiągały następujące liczby nakładów<sup>38</sup>:

„Gazeta Świąteczna”	— 14 000
„Polak—Katolik”	— 3 500
„Posiew”	— 6 000
„Przewodnik Kółek i Spółek Rolniczych”	— 3 000
„Wiadomości Codzienne”	— 8 000
„Zaranie”	— 3 000
„Zorza”	— 3 000

Należy podkreślić, że nakłady poszczególnych pism nie odzwierciedlały stanu ich faktycznego rozpowszechnienia na wsi. Takie pisma, jak „Wiadomości Codzienne”, „Polak-Katolik”, miały też wielu czytelników w miastach. Biorąc jednak pod uwagę fakt, iż na wsi jeden egzemplarz pisma był czytany przez kilka lub kilkadziesiąt osób, liczba czytelników poszczególnych pism była wielokrotnie wyższa od liczby ich nakładów.

W latach 1906—1914 następował szybki wzrost liczby czasopism. Powstawały nowe typy pism ludowych, a inne upadały. W 1914 r. było 15 pism wydawanych dla chłopów. Nie dysponujemy odpowiednimi danymi, aby zilustrować dokładnie ich poczytność. Sądząc z różnych fragmentarycznych wypowiedzi publicystów warszawskich, można śmiało twierdzić, że wszystkie pisma ludowe na skutek zainteresowania prasą rzesz chłopskich stopniowo zwiększały liczbę swych czytelników. Poważną liczbę czytelników zdobyły sobie również pisma prowincjonalne przeznaczone dla chłopów. Wychodzący w Częstochowie „Głos Ludu” osiągnął w 1912 r. 2500 prenumeratorów<sup>39</sup>; a „Głos Wiary” z Włocławka miał w 1910 r. aż 35 tys. abonentów<sup>40</sup>.

Istotną przeszkodą w rozwoju czytelnictwa prasy na wsi był niski stan oświatowy wśród ludności wiejskiej. W latach 1905—1914 na sku-

<sup>38</sup> J. Myśliński, *Nakłady prasy w Królestwie Polskim w 1909 roku*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego”, t. IX, z. 1, s. 118—120.

<sup>39</sup> *Rozwój prowincji*, „Świat”, 1912, nr 10.

<sup>40</sup> A. Notkowski, *Z dziejów prasy polskiej na Kujawach Wschodnich*, cz. 2, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego”, 1971, t. X, s. 440.

tek rozwoju różnych form działalności społeczno-oświatowej zmniejszał się stale odsetek analfabetów na wsi. Jednak niektórzy po kilku latach, nie mając w ręku ani jednej książki lub gazety, stawali się wtórnymi analfabetami. Wśród chłopów było wielu takich, którzy — jak wskazywał kolporter pism ludowych z Kujaw — „w dzieciństwie nauczyli się czytać, lecz później nie mając nic w ręku, prócz książki do nabożeństwa, wyobrażają sobie, że tylko z tej książki czytać potrafią”<sup>41</sup>. Choć zasięg czytelnictwa stale się powiększał, to jednak było na wsi bardzo wielu gospodarzy, którzy nie prenumerowali żadnego pisma. Jeden z kolporterów pism i książek dla ludu zauważył, że czytelnictwo w opinii znacznego odsetka ludności wiejskiej, która umiała czytać, „uważane jest za pewien zbytek, ludzie nie rozumieją, że może ono przynieść prawdziwe korzyści, nie są do czytelnictwa przyzwyczajeni”<sup>42</sup>. Pewne światło na procent osób czytających pisma w stosunku do ogółu ludności wiejskiej rzucają dane statystyczne, zebrane przez organistę parafii Mokrolipie na Lubelszczyźnie. Do parafii tej należało 18 wiosek liczących 8715 mieszkańców, z tego umiało czytać 3032 osób, a czytać i pisać tylko 888 osób. Tabela informuje, jakie liczby egz. pism nadsyłało do parafii Mokrolipie.

Wieś	Liczba mieszkańców	Liczba egz.
Zasiadki	663	1
Zaborze	665	3
Podborze	202	1
Grajca	1675	3
Chłoptkowo	612	1
Ladczyna	633	1
Radecznicza	388	1
Polesie	480	1
Zestawin	552	1
Gruszki	180	1
Gaj Gruszek	180	1
Zakłocki	416	2
Kitera	301	1
Mokrolipie	650	2

Ponadto do czterech wsi liczących razem ponad 1000 mieszkańców nie docierała ani jedna gazeta<sup>43</sup>. Taki stan czytelnictwa prasy był typowy dla znacznej części wsi Królestwa.

Od 1906 r. powoli, lecz systematycznie, coraz to nowe grupy ludności wiejskiej z różnych regionów Królestwa zaczynały czytać prasę. Oprócz

<sup>41</sup> *Czytelnictwo wśród mas*, „Gazeta Kujawska”, 1910, nr 87.

<sup>42</sup> *Lud wiejski i prasa*, „Łowiczanie”, 1913, nr 8.

<sup>43</sup> „Tygodnik Polski”, 1914, nr 25.

organizacji oświatowych i społeczno-gospodarczych aktywnymi propagatorami czytelnictwa prasy na wsi stawali się coraz częściej wyrobieni społecznie proboszczowie. Za rozpowszechnianiem czytelnictwa prasy redagowanej „w duchu katolickim” wypowiadała się organizacja społeczno-oświatowa Związek Katolicki, który na zjeździe delegatów, zwołanym w lutym 1909 r. w Warszawie, podjął następujące uchwały: „Ażeby Związki Katolickie celem przeciwdziałania prasie siły antykatolickiej sprowadzały do bibliotek swoich w większej ilości pisma, broszury i książki pisane w duchu katolickim. Ażeby związki parafialne starały się poprzez odpowiednio dobranych ludzi rozwinąć każdy w swej okolicy, zawsze jednak pod okiem i kontrolą miejscowego proboszcza, sprzedaż (kolportaż) także pism i książek katolickich”<sup>44</sup>. Po zamknięciu w 1907 r. Polskiej Macierzy Szkolnej Związek Katolicki był jedyną organizacją społeczno-oświatową działającą na terenie całego Królestwa. Jednakże organizacja ta mogła zakładać tylko biblioteki, gdyż zabroniono jej otwierać szkoły<sup>45</sup>. Uchwały zjazdu katolickiego, jak i postulaty pism zbliżonych ideowo do Związku Katolickiego wzywały księży do rozpowszechniania wśród chłopów wyłącznie pism o kierunku religijno-ascetycznym. W rzeczywistości światlejsi proboszczowie organizowali w swych parafiach kolportaż wszystkich pism legalnych przeznaczonych dla chłopów oprócz radykalnego „Zarania”. Wpływ parafii na rozwój czytelnictwa prasy wśród chłopów zaznaczył się zwłaszcza w ostatnich latach przed wybuchem pierwszej wojny światowej. Wielu proboszczów lub z ich ramienia organiści organizowali kolportaż pism ludowych w swoich parafiach. Na prenumeratę pisma składali się krewni, sąsiedzi lub znajomi. W 1913 r. korespondent „Ogniska” tak pisał o tej formie organizowania prenumeraty w swej parafii: „Pod względem oświaty parafia kadzidłowska zrobiła wielki krok naprzód. Między lud rozchodzi się tu tygodniowo 150 pism, samej »Gazety Świątecznej« 86 egzemplarzy prenumerują Kurpie. Na prenumeratę pisma składali się krewni, sąsiedzi lub znajomi. W 1913 r. korespondent rąk, od sąsiada do sąsiada”<sup>46</sup>. Czytelnictwo pism ludowych rozwijało się najszerzej we wsiach położonych w pobliżu miast. W 1905 r. we wsiach należących do parafii Pułtusk chłopci prenumerowali 114 egz. „Gazety Świątecznej” i 23 egz. „Zorzy”<sup>47</sup>. Natomiast w parafii Bogdanowo pod Piotrkowem Trybunalskim w 1911 r. wśród chłopów rozchodziło się 323 egz. różnych pism. Poszczególne tytuły pism uzyskały w tej parafii następującą liczbę prenumeratorów<sup>48</sup>:

<sup>44</sup> Zjazd katolicki, „Polak-Katolik”, 18 II 1909, nr 39.

<sup>45</sup> Zawieszenie Związku Katolickiego, „Wiadomości Codzienne”, 6 X 1909, nr 227.

<sup>46</sup> „Ognisko”, 1913, nr 17.

<sup>47</sup> „Gazeta Świąteczna”, 1905, nr 1273.

<sup>48</sup> „Głos Ludu”, 1910, nr 23.

# CHŁOPSKA SPRAWA

pismo Związku Chłopskiego.

## Nasze pismo.

Minęły te czasy gdy chłop nazywał polakiem szlachcica i mówił że polityka to nie chłopska sprawa.

Walka o polski język w szkole, gminie i sądzie w roku 1905 pokazała uświadomienie narodowe masy chłopskiej. Bohaterowie z pod chłopskiej strzechy jak Kopsis i inni, wraz z bohaterami robotniczymi jak Okrzeja i inni, ginęli na szubienicy, szli na katorgę i wygnanie za „politykę”, za polską i ludową sprawę.

W czasie zawieruchy wojennej, gdy naród polski przygotowuje się do walki o wolność — chłopci stają w pierwszych szeregach. „Związek Chłopski” wchodzi do „Komisji Tymczasowej skonfederowanych stronnictw Niepodległościowych”, dla współdziałania w zbrojeniu się do walki o niepodległą ludową Polskę.

Wiemy jakie prawa nam się należą, ale to nie wystarcza. Trzeba je sobie zdobyć. Nie jesteśmy siłą dopóki jesteśmy bierni, póki narzekamy, skorżymy się lamentujemy. Przez czyn jedynie, organizację gotową do boju, staniemy się siłą, przed którą ustąpi wróg, w każdej postaci: najezdca, wyzyskiwacz, magnat i ksiądz. Miejmy nareszcie odwagę powiedzieć sobie że najpewniejszym naszym przyjacielem jest kosa, karabin, bomba. Wolność i prawa zdobywa się siłą. Polski chłop odda krew swoją, tylko dla Polski ludowej, gdzie ziemia będzie należała do tych tylko, którzy na niej własnymi rękami pracują. W tej myśli „Związek Chłopski” zwracał się

do braci z odezwaniami w tym celu, przystępując teraz do wydawania pisma.

Potajemnie przed carskimi urzędnikami i żandarmami, układa się to pismo nasze, drukuje i roznosi od wsi do wsi. Kryć się z nim musimy nawet przed tą częścią narodu, którą spodliła niewola. Słowa pisma naszego mają być jak stal pod ziemią w ukryciu kuta ze wszystkich potrzeb, z bólów, i słonecznych marzeń naszych — aby iskry krzesać po całym kraju.

Chcemy wyjaśnić krzywdy narodu polskiego pod wszystkimi trzema zaborem: Rosją, Prusami i Austrią.

Chcemy pokazać okrutną dolę chłopów polskiego pod carskim rządem i wszystkie przeszkody, jakie pracy ludowej stawiają ciemiężcy i wyzyskiwacze.

Chcemy rozpatrzyć jak można wyplęć „chwasty co nam pola guszą” i siać ziarno nowej Polski która będzie!

Chcemy przypomnieć dawnych bojowników wolności i oświaty i poążyć co się teraz czyni dla sprawy, we wszystkich krajach Polski, i dążyć do uświadomienia polskiego ludu, że ma się zjednoczyć do walki o Polskę ludową, przeciwko wszystkim trzem najezdcom.

Będziemy ogniwem co wiąże w jeden żywy, nierozzerwalny łańcuch wszystkie prace podejmowane dla Polski Ludowej, dla tej Polski która jest chłopską Sprawą.





# BARTOSZ

Pismo Narodowego Związku Chłopskiego.

Niech żyje Niepodległa Polska Ludowa!

## WOJNA.

Wojna Austrii i Niemiec z Rosją.

W Galicyi:

Już widać zupełnie szczęście opuściło Moskali — i znowu musimy wam pisać o tem, jak ich na łeb na szyję w Galicyi biją.

Mysleli oni, że wszystkie siły nieprzyjacielskie uwiązły między Przemyślem a rzeką Dniestrem i rozpoczęli gwałtowne ataki przeciwko prawemu skrzydłu. Tymczasem armie, które tu były, nie tylko te ataki odparły, zadając Moskałom straszne straty, ale zmusiły ich nawet do cofania się na północ od Kołomyi i Nadwórny. Rosyjanie, ścigani przez armie sprzymierzone stracili obszar kilkudziesięciu wiorst. Armie austro-niemieckie zajęły: znrówno, Kalusz, Stanisławów, Tyśmienicę, Humań, Oberzyn, Horodenkę, Zaleszczyki — i w strasznym pościgu gonią przed sobą Moskale za Dniestr na linię od Zaleszczyk aż po Żydaczów. Bardzo ważne jest zdobycie Stanisławowa, bo przez to przecięto Moskałom dwie bardzo im potrzebne linje kolejowe, a mianowicie: linję Stanisławów — Lwów i linję Stanisławów — Tyśmienica — Buczacz. Wiele wszelki dowód, że Moskale jest teraz możliwy tylko na liniach wschodnich. Na Bukowinie opuścili ostatnie swoje pozycje, i cofnęli się na Besarabję, ścigani przez wojska austriackie. W tych walkach wzięto przeszło 10 tysięcy jeńców. Na wschód od Przemyśla, zdawało się, że walki osłabły po zdobyciu tej twierdzy — aż oto w tych dniach nadeszły wiadomości o świętych klęskach Moskali. Wojska sprzymierzone, szturmem zdobyły Sienławę, przytem wzięto 3.500 żołnierzy do niewoli. Zaś na wschód i południowy wschód od Jarosława linja bojowa rosyjska została przelamana; Moskale pobici, stracili w mnóstwo ludzi, są w odwrocie. W czasie

bitwy nad Sanem, Moskale wnosili na gwałt silne szanice pod Mościskami — a teraz zmuszeni są i zamtąd uciekać i odslonić tym sposobem drogę na Lwów. W tych walkach wzięto do niewoli 16 tysięcy Moskali. Są oni najwidoczniej wyczerpani i niezdolni już do obrony.

Ostatnie depesze z 16 czerwca donoszą, że resztki pobitych rosyjskich korpusów cofają się na Cewków, Lubaczów i Jaworów, już prawie nad granicę rosyjską. Na południe od traktu lwowskiego, armia austriacka zdobyła szturmem pozycje rosyjskie i odrzuciła nieprzyjaciela na Sądową Wisznę i Rudki. Zdobyto także Niżniów. Wiele wojska sprzymierzone są już bardzo blisko Lwowa, i niedaleka już chwila, kiedy wjadą na karkach Moskali do tego kochanego miasta, co tyle miłoścy jeźdzą pod ciężką stopą najeźdźnika.

Od 1 do 15 czerwca zabrano do niewoli 108 oficerów i 122.300 żołnierzy rosyjskich i zdobyto 53 działa, 187 karabinów maszynowych i 58 wozów z amunicją.

Na północy:

Na południe od Niemna przy ataku i pościgu wzięli Niemcy 3 tysiące Moskali do niewoli, oraz 2 chorągwie, 12 karabinów maszynowych, wiele kuchni polowych i wozów. W okolicy Szawel odbywały się walki gdzie też wzięto dużo jeńców. Po za tem polozenie niezmiennione.

We Francji

Anglii i Francuzi w dalszym ciągu atakują w kilku miejscach. Ale te walki, choć bardzo zacięte, nie mają znaczenia ogólnego; jak dotąd, pomyslane są dla oręża niemieckiego. W Anglii zaczyna się już zmęczenie, ludzie tęszą nadzieje na zwycięskie zakończenie wojny. W parlamencie angielskim obliczano straty wojenne, które wynoszą: 257 tysięcy żołnierzy i 11 tysięcy oficerów. Przy takich okropnych stratach Anglia nie może się pochwalic żadnymi zdobyczami.

„Gazeta Świąteczna”	—	50
„Głos Ludu”	—	2
„Głos Wiary”	—	260
„Kółko Różańcowe”	—	4
„Kurier Polski”	—	4
„Polak-Katolik”	—	1
„Posiew”	—	2

W zakresie upowszechniania czytelnictwa czasopism różnych typów przeznaczonych dla chłopów ważną rolę w tych czasach odgrywały kółka rolnicze Centralnego Towarzystwa Rolniczego. CTR urządząc systematycznie setki pogadank w kółkach rolniczych na wsiach całego Królestwa, organizując kilkadziesiąt różnych kursów dla chłopów i wiele różnych wystaw i pokazów, wprowadziło jednocześnie propagandę czytelnictwa pism i książek nie tylko fachowych, ale także o treści ogólnej. W prasie polskiej z owych lat są liczne informacje o osiągnięciach oświatowych CTR. Kółka rolnicze tej organizacji rozbudzały zainteresowania czytelnicze swych członków i rozpowszechniały wśród chłopów literaturę wartościową, fachową i ogólnokształcącą. W 1913 r. najpoważniejszy dziennik warszawski „Kurier Warszawski” taką wydał opinię o pracy oświatowej kółek rolniczych na wsi: „W miejscowościach, gdzie są kółka, szkoły gospodarcze, biblioteki i czytelnie prasy w domach ludowych, czytelnicy zaopatrują się w dziełka wartościowe, które, choć czasem niezupełnie dobrane do poziomu umysłowego czytelników, nie dość popularne, nie są jednak szkodliwe, ale tam, gdzie tych instytucji nie ma lub też w większych środowiskach [...] znajdujemy rzeczy wołające o pomstę do nieba”<sup>49</sup>.

Po kilku latach działalności oświatowej kółka rolnicze CTR stały się jedyną organizacją, poprzez którą czasopisma docierały na wieś w skali masowej. Z opublikowanych w 1913 r. sprawozdań z działalności 686 kółek rolniczych za rok 1912 wynikało, że prenumerowały one 9207 różnych czasopism. Zamieszczone poniżej zestawienie ukazuje liczbę poszczególnych czasopism prenumerowanych przez kółka<sup>50</sup>:

„Przewodnik Kółek i Spółek Rolniczych”	—	488	kółek	1116	egz.
„Gazeta Świąteczna”	—	360	„	2792	„
„Zorza”	—	246	„	682	„
„Naród — Wiomości Codzienne”	—	129	„	324	„
„Gospodarz”	—	85	„	106	„
„Głos Ludu”	—	64	„	180	„
„Posiew”	—	50	„	156	„
„Polak-Katolik”	—	33	„	129	„

<sup>49</sup> N. Jastrzębowska, *Co czyta lud?*, „Kurier Warszawski”, 21 XII 1913, nr 352.

<sup>50</sup> „Rocznik Centralnego Towarzystwa Rolniczego”, 1913, s. XXX—CL, XVII.

„Głos Wiary”	— 23	„ 211	„
„Zaranie”	— 31	„ 51	„

Jak widać z powyższego zestawienia, szeroki zakres upowszechniania w kółkach zyskał sobie „Przewodnik Kółek i Spółek Rolniczych”. Świadczyło to o budzeniu się wśród chłopów zainteresowania oświatą fachową. W dalszym ciągu dużą poczytnością wśród chłopów cieszyło się najpopularniejsze z pism ludowych — „Gazeta Świąteczna”. Bardzo skromną liczbę czytelników — członków kółek rolniczych, zdobyły sobie pisma o kierunku religijno-ascetycznym: „Posiew”, „Polak-Katolik” i „Głos Wiary”. To słabe rozpowszechnienie czołowych pism społeczno-religijnych przeznaczonych dla ludu wśród grup najbardziej aktywnych społecznie chłopów należy tłumaczyć wzrostem wśród nich poziomu oświaty i rozbudzeniem nowych zainteresowań i potrzeb czytelnicznych. Właśnie te grupy czytelników na wsi interesowały wiadomości polityczne, wszelkie aktualności krajowe i zagraniczne, przystępnie napisane artykuły popularnonaukowe. Natomiast tego rodzaju wiadomości niewiele znajdował wyrobiony czytelnik w pismach społeczno-religijnych przeznaczonych dla ludu, które koncentrowały głównie jego uwagę wokół spraw wiary.

Swoistą rolę w ruchu wydawniczym w owym okresie odgrywało „Zaranie”, ostro zwalczane przez organizacje prawicowe i ich prasę. Tygodnik ten, uwzględniając w szerszym zakresie, niż wszystkie inne pisma przeznaczone dla chłopów, potrzeby i zainteresowania ludności wiejskiej, mimo zakazu księży i zwalczania przez działaczy Narodowej Demokracji z roku na rok coraz więcej zdobywał sobie czytelników. W ówczesnych czasach jeden egzemplarz „Zarania” silniej oddziaływał na chłopów aniżeli wiele innych pism dla ludu. Charakterystyczne fakty w tej sprawie przytacza w swej korespondencji drukowanej w „Zaraniu” jeden z jego czytelników. Pisał on: „Jak tylko odbiorę »Zaranie« z poczty, to wieczorem przychodzi do mnie po 10-ciu chłopów, bo u nas wieś przeszło 40 osad. Niektórzy umieją tu czytać — ale gazety u nas kawałka nie ma. Jak ja sprowadziłem te kochane »Zaranie«, to kiedy idę drogą, to wychodzą ludzie i wciąż mnie pytają, czy macie świeżą gazetę. Jak będziecie czytać to i ja przyjdę... W niedzielę jak odebrałem nr 6 [1910 r.], to przyszło chłopów pełna chata. Ja wziąłem »Zaranie« i stanąłem pośrodku chałupy i czytałem tak, ażeby wszyscy mogli dobrze słyszeć i rozumieć; tośmy tak siedzieli do godziny pierwszej po północy”<sup>51</sup>.

Wystarczyło, by pojawił się na wsi jeden egzemplarz „Zarania”, a większość mieszkańców gromady wiedziała, o czym ono pisze. Stali czytelnicy pisma byli zdecydowanymi zwolennikami jego programu i pro-

<sup>51</sup> M. Marcinkiewicz [Korespondencja], „Zaranie”, 1910, nr 8.

pagatorami idei tygodnika. Tam, gdzie były grupy zaraniarzy, następowało ożywienie polityczne i ścieranie się poglądów między chłopami. Już w 1909 r. skarżył się korespondent „Gazety Świątecznej”, że „Zaranie” rozbija jednomyślność w jego kółku rolniczym: „Gdy się zgromadzimy na posiedzenie, na odczyt lub pogadankę gospodarską, to zamiast pouczać się nawzajem klócimy się najczęściej o to, kto lepszy: Centralne czy Staszica, »Świąteczna«, czy inne jakieś pismo. I rozeszła się już ta zaraza szeroko po trębskiej parafii, a starają się zaszczepić ją w sąsiednich parafiach”<sup>52</sup>.

Hasło obrony interesów chłopskich wysuwane przez „Zaranie” znajdowało wśród wyrobionych politycznie chłopów pozytywny oddźwięk. Mimo że „Zaranie” było na rynku wydawniczym pismem nowym, zdobywało sobie szybko czytelników. Już w 1909 r. „Kurier Warszawski” zauważył, że „Zaranie” skutecznie współzawodniczy wśród młodego pokolenia chłopów z tak popularnym pismem, jakim w tych czasach była „Gazeta Świąteczna”. „Kurier Warszawski” stwierdzał m. in.: „Przy różnicowaniu się coraz więcej poglądów z »Gazetą Świąteczną«, która doszła w swoim czasie do 32 tys. prenumeratorów, rywalizuje obecnie »Zorza« i »Zaranie«, są one chętnie, szczególnie przez młodzież wiejską, czytane”<sup>53</sup>.

Pomimo przeciwdziałania dworu i plebanii pismo zdobywało sobie z roku na rok coraz więcej czytelników. W 1908 r. osiągnęło 1800 prenumeratorów, a w 1911 r. miało ich już 4630<sup>54</sup>. „Zaranie”, jako pismo radykalne, przetrwało długo w pamięci chłopów. W *Pamiętnikach chłopów* trzech autorzy stwierdzili, że czytali „Zaranie”. Żaden natomiast z pamiętnikarzy nie wspominał o pismach tajnych organizacji chłopskich: Narodowego Związku Chłopskiego i Związku Chłopskiego.

„Chłopska Sprawa” — Organ Związku Chłopskiego, ukazywała się w nakładzie 2500 egz., a wydawane przez zaraniarzy „Na naszej ziemi” wychodziło w 3000 egz. Dysponujący większymi środkami finansowymi i kadrowymi, Narodowy Związek Chłopski wydawał swój organ pt. „Polska” w nakładzie od 10 do 15 tys.<sup>55</sup> Pisma tych organizacji wychodząc przez stosunkowo krótki okres w warunkach konspiracyjnych, nie docierały tak szeroko, jak „Zaranie”, do mas chłopskich. Po zamknięciu „Zarania” w maju 1915 r. pisma tajnych organizacji chłopskich odgrywały istotną rolę w organizowaniu ruchu ludowego i popularyzowaniu wśród swoich czytelników idei walki o niepodległość Polski. Były one kolportowane przez członków i sympatyków ZCh i NZCh.

<sup>52</sup> „Gazeta Świąteczna”, 1909, nr 1479.

<sup>53</sup> „Kurier Warszawski”, 17 VI 1909, nr 165.

<sup>54</sup> Syska, *op. cit.*, s. 249.

<sup>55</sup> J. Molenda, *Polskie Stronnictwo Ludowe w Królestwie Polskim*, Warszawa 1965, s. 33.

Przed 1905 r. rozchodziła się dość szeroko wśród chłopów „Gazeta Świąteczna”. Drugie pismo ludowe na początku XX w. stopniowo zdobywało sobie znaczną popularność na wsi. Do najbardziej aktywnych politycznie grup chłopów docierał tajny „Polak”. W latach 1905—1907 duże nakłady osiągały pisma PPS przeznaczone dla wsi („Gazeta Ludowa”, „Robotnik Wiejski”). W tym okresie pojawiają się pierwsze pisma ludowców.

Po 1905 r. następuje znaczny rozwój czytelnictwa prasy na wsi. Jednak ze względu na spory odsetek analfabetów wśród ludności wiejskiej tylko najbardziej wyrobiona kulturalnie część chłopów czytała systematycznie pisma ludowe. Od 1906 r. coraz więcej pojawia się nowych pism dla chłopów wydawanych przez Narodowych Demokratów, działaczy katolickich oraz tajne ugrupowania chłopskie. Spośród wszystkich pism największą siłą oddziaływania na masy chłopskie wyróżniało się w tym okresie „Zaranie”.

#### ZAKOŃCZENIE

Pierwsze, trwałe czasopismo ludowe pt. „Zorza” powstało w 1866 r. w Królestwie z potrzeby oddziaływania oświatowo-cywilizacyjnego na chłopów po zniesieniu pańszczyzny. Jednakże początkowi redaktorzy tego pisma nie umieli dostosować go do rzeczywistych potrzeb ludności wiejskiej i zapewnić mu trwałych z nią kontaktów. Dopiero w 1886 r. po objęciu redakcji przez Maksymiliana Malinowskiego „Zorza” przestała być luźnym zbiorem powiastek i artykułów popularnonaukowych i stała się pismem uwzględniającym aktualności w szerszym zakresie.

Pierwszym z redaktorów pism dla chłopów w Królestwie, który swej „Gazecie Świątecznej” zapewnił trwałe związki z czytelnikami ze wsi, był utalentowany działacz oświatowy — Konrad Prószyński. W przeciwieństwie do „Zorzy” „Gazeta Świąteczna” zamieszczała wiele wiadomości z kraju i ze świata, poszerzając horyzonty poznawcze swych czytelników. Toteż z roku na rok zdobywała sobie coraz to więcej abonentów, stając się w końcu XIX w. najpoczytniejszym pismem na wsi. Do 1905 r. oba te pisma wydawane legalnie spełniały pozyteczną rolę, przyczyniając się do uświadczenia obywatelskiego chłopów i popularyzacji wiedzy na wsi.

Na przełomie XIX i XX w. do wielu wsi w zaborze rosyjskim docierał kolportowany tajnie narodowo-demokratyczny „Polak”. Pismo popularyzowało początkowo hasła ludowo-demokratyczne oraz idee niepodległości Polski, pod koniec istnienia pisma zaznaczyła się ewolucja jego programu ku solidaryzmowi w obronie istniejących stosunków społecznych. W zasadzie miesięcznik odegrał pozytywną rolę w rozwoju świadomości narodowej chłopów, zwalczając trójjadalizm klas posiadających, szerząc

i uzasadniając idee jedności ziem polskich oraz podając podstawowe fakty z dziejów walk o niepodległość Polski. Drugie pismo konspiracyjne, „Gazeta Ludowa”, rozpowszechniało wśród chłopów idee socjalizmu oraz budziło wśród nich solidarność z walką prowadzoną przez robotników.

W początkach rewolucji 1905 r. narodziła się prasa wydawana przez samodzielny ruch ludowy. Pierwszą organizacją chłopską, która wyzwoliła się spod patronatu ziemiaństwa, był Polski Związek Ludowy. Pisma tej organizacji wysuwały postulaty uzyskania szerszych swobód politycznych i burżuazyjno-demokratycznych dla Królestwa oraz występowały w obronie interesów chłopskich. Organy PZL wzywały chłopów do współdziałania z robotnikami w walkach rewolucyjnych lat 1905—1907. Program zbliżony do pism PZL reprezentowało czasopismo „Siewba”, założone przez grupę działaczy wiejskich z powiatu radzymińskiego. Wokół pisma ludowców skupiły się najbardziej świadome, choć jeszcze nieliczne, grupy chłopów. Pisma te odegrały ważną rolę w organizowaniu ruchu ludowego w Królestwie Polskim oraz wykrystalizowały podstawowe jego zasady ideowe. Po upadku rewolucji wskutek nasilenia represji carskich wszystkie organy ludowców zostały zamknięte.

Od początku 1906 r. pojawiają się legalne pisma przeznaczone dla chłopów, wydawane przez Narodową Demokrację, księży i świeckich działaczy katolickich. Były to czasopisma różnych typów: dzienniki, tygodniki i miesięczniki. Prasa narodowych demokratów oraz społeczno-religijna głosiła hasła solidaryzmu społecznego, starała się łagodzić konflikty między dworem a wsią, zwalczała radykalne „Zaranie” i jego czytelników. Prasa ta przeciwdziałała rozwojowi świadomości społecznej na wsi i narastaniu radykalizmu chłopskiego. Chociaż pisma Narodowej Demokracji i działaczy katolickich przeznaczone dla ludu nie reprezentowały w pełni dążeń i potrzeb chłopów, to jednak w całokształcie swego oddziaływania odegrały w części pozytywną rolę, ponieważ w warunkach zacofania i ciemnoty ówczesnej wsi rozwijały czytelnictwo, walczyły z ciemnotą, upowszechniały wiedzę o nowoczesnych metodach uprawy roli i racjonalnej hodowli zwierząt, a tym samym torowały drogę postępowi cywilizacyjnemu wśród ludności wiejskiej.

W listopadzie 1907 r. powstało najpoważniejsze pismo ludowe w Królestwie Polskim pt. „Zaranie”. Już w początkach istnienia zdobyło sobie znacznie szersze wpływy niż poprzednie czasopisma ludowców. W warunkach narastającej reakcji po upadku rewolucji kontynuowało ono radykalną myśl ruchu ludowego w Królestwie, zapoczątkowanego przez Polski Związek Ludowy. Pismo to miało około 400 korespondentów terenowych, szczególnie licznych w guberniach warszawskiej i lubelskiej. Warunki, w jakich działali zaraniarze w Królestwie Polskim, uniemożli-

wiały zorganizowanie stronnictwa ludowego i dlatego „Zaranie” spełniało również rolę organizatora i instruktora ruchu ludowego.

Od 1907 r. zaczęły się pojawiać pisma wydawane przez organizacje polityczne działające tajnie w Królestwie Polskim — Związek Chłopski, Narodowy Związek Chłopski oraz zaraniarze. Najwięcej tych pism ukazało się w przededniu wybuchu pierwszej wojny światowej. Pisma tych organizacji nie występowały tak odważnie jak „Zaranie” w obronie interesów chłopskich. Budziły natomiast wśród chłopów nadzieje niepodległościowe.

Wśród czasopism ludowych wydawanych w Królestwie Polskim najwięcej było tygodników. Wszystkie zamieszczały trzy rodzaje materiałów: aktualności z kraju i ze świata, artykuły popularnonaukowe i porady rolniczo-pszczelarskie.

Po 1906 r. znacznie rozszerzył się wachlarz periodyków przeznaczonych dla chłopów i wzrosła liczba ich prenumeratorów. Czytelność prasy na wsi stawało się stopniowo zjawiskiem coraz bardziej powszechnym. Jednak poważna część wsi znajdowała się poza kręgiem oddziaływania prasy ludowej. Czynnikiem hamującym rozwój czytelnictwa na wsi był bowiem znaczny odsetek analfabetów.